58637
III
Mag. St. Dr.

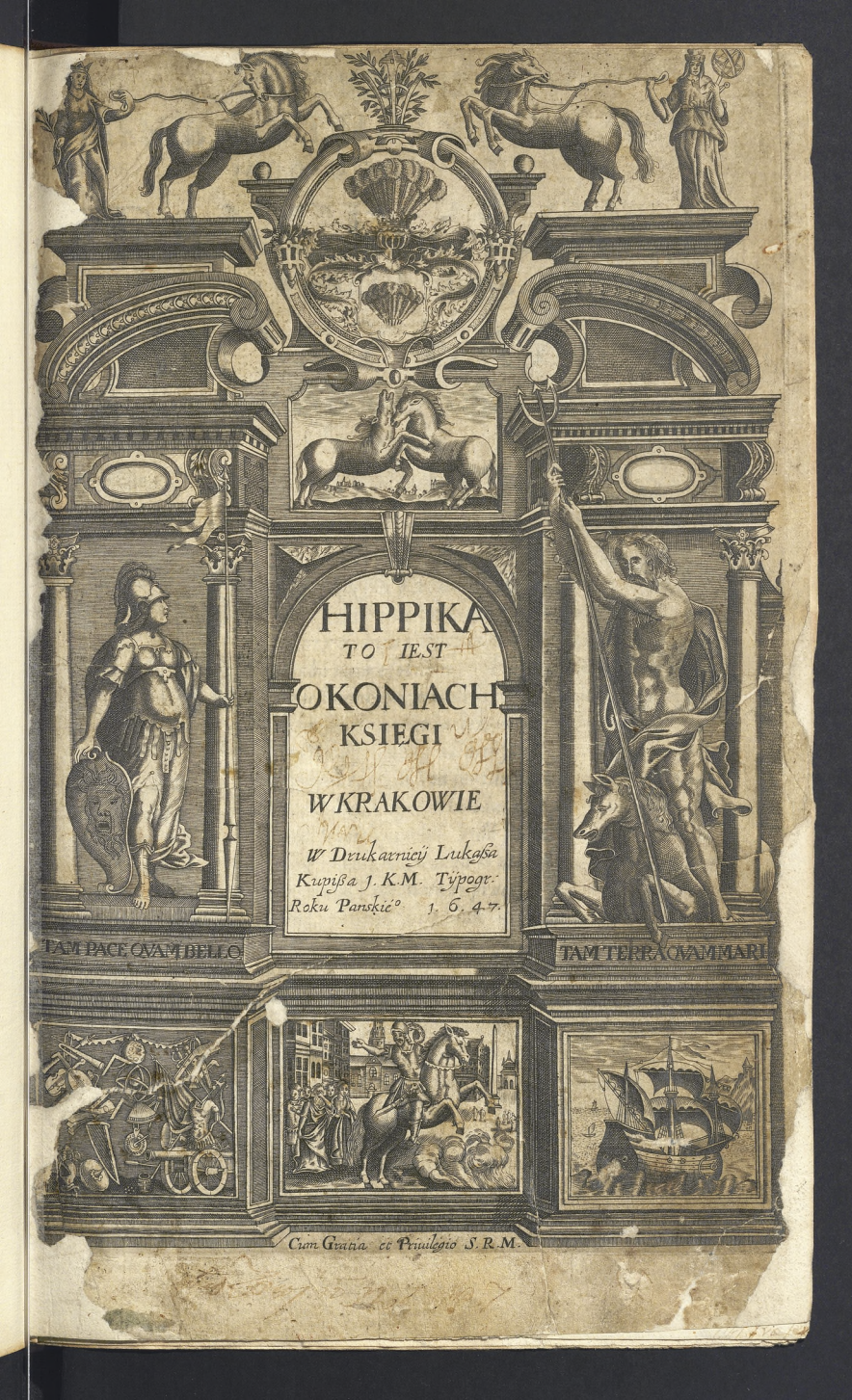
HIPPIKA
TO IEST
O KONIACH
KSIEGI
W KRAKOWIE
W Drukarnicij Lukasza
Kupisza J. K. M. Typogr.
Roku Panskie° 1. 6. 4. 7.
TAM PACE QVAM BELLO
TAM TERRA QVAM MARI
Cum Gratia et Priuilegio S. R. M.

58637 III

IASNIE WIELMOZNEMV PANV
IEGO MOSCI PANV
FRANCISZKOWI
z Wielkich Kończyc
MNISZKOWI,
Vásztellanowi Sądeckiemu, Sánockiemu &c.
Stárośćie.
Swemu Miłośćiwemu Pánu.

Łukaß Kupiß / służby swe vniżone w láske Miłośćiwą zálecá.

Esli madrych y vczonych ludźi porády w káżdey rzeczy záchowáć mamy, Mnie wielce M. P. tedy w poznawániu nátury koni y własnośći ich tego potrzebá nam osobliwie. Iák wielki álbowiem pożytek iest koniá poznáć dobrego, okazáłego do woyny, do iázdy, do noßenia ćiężarow sposobnego, ták wielka strátá y zgubá, ná nich się sámych, y cnotách onych nie znáć, nie tylko w tych rzeczách od fortuny nam do vżywánia powierzonych, ále też do żywotá ludzkiego záchowánia od przyrodzenia nam danych záwisłá. Ktoryż álbowiem może bydź pożytek człowiekowi nawiękßy, iáko mieć tákowego, ktoryby zdrowia w niebeßpieczeństwie ochraniały bronił, od fátygi wyzwalały nieznośney prace. Trzebá do Obozu iácháć zá zdrowie Oyczyzny, y czáłość się zástáwiáć, konie tego dopomoga: Trzebá ná Dworách Krolewskich y Xiążęcych sie przysłuzyć, pokazáć swoię mágnificentia y splendor, konie do tego będą powodem: Trzebá się młodemu człowiekowi zápráwowáć do rycerstwá, do gonitwy, skadby mogł mieć sposobność do obrony Oyczyzny, ná zátrzymánie impetu nieprzyiaćielskiego, koni vsługá do tego będźie przystoyna: Trzebá w droge dáleką iácháć, dla Bogá iáka pomoc, iáka wczesność, do odpráwowánia iázdy z koni pochodźi. Tákie tedy commoditates *z koni pochodzące poważyłem się* in lucem edere, *y pod Tytułem Wm: M. M. P. ktory* in toto orbe Sarmatico *zacnymi dźiełami iest ogłoßony, ogłośić. Przywiodłá mie do tego* Ars militaris, *ktora* sine equitatione *wcześnie nie może się dprawowáć. Albowiem* ex arte militari *Fámilia stárożytna y przezacna*

Wm: M. M. P. od kilku set lat byłá dawna, y nieprzyiaćiołom ták Oyczyzny, iáko też y Krzyżá ś. ſtráſna y ćiężka. Nie tylko to Koroná Polska, ále też y ſzeroka Europá w dálekich Páńſtwách przyznawa, iáko Dom Ich MM. PP. MNISZKOW záwſze był in arte militari *ochotſzy ná vsługę Rzeczypoſpolitey, życzliwy záwſze Pánom ſwoim y Monárchom. Swiadczą te śiedm pior Struśich, ktorzy ták záwſze trawili nieprzyiaćioły Oyczyzny, y Kośćiołá Bożego, iáko Strus żelázo trawić więc zwykł, twárde y nieſtrawione: Táki był VANDALINVS MNISZEK, ktorego Carolus Wielki, pobożny y niezwyćiężony Ceſarz Chrześćiánski, Hetmánem nád woyskiem ſwoim, ſwoich rad Sekretarzem, niebeſpieczeńſtwá towárzyſzem, zwyćieſtw ſwoich pomocnikiem, obrał. Ktorego zasługi wielkimi y żacnemi dárámi, nágrodźił y ozdobił. Táki był WALERIAN MNISZEK, Hetman v Othoná III. ktory woynę toczac przećiw Crescentiuſowi Rzymskiemu Stárośćie, żywot y zdrowie ſwoie zá Páná ſwego położył, zá co* Comitatum *w Wielkich Kończycách y Oſzownicy pozoſtáli Potomkowie otrzymáli. Táki był MIKOŁAY MNISZEK, Krolowi Polskiemu Sigmuntowi Pierwſzemu, dla ſwoiey mądrośći, roſtropnośći kochány y miły, ktorego dla cnot wysokich, vdárował y ozdobił wysokimi godnośćiámi w Rzeczypoſpolitey: Był odważny mąż, dźielny y w rozum bogáty, IERZY MNISZEK, Rodźic wm. M. M. P. á Senator w Oyczyznie ſpráwiedliwy, mądry, ktorego Krol Stephan naprzod Káſtellanem Rádomskim, dla wielkiey vmieiętnośći y słodkiey wymowy obrał, potym niezwyćiężony Zygmunt III. Krol Polski, Woiewodą Sedomirskim, Stárośtą Lwowskim, Sámborskim, Sánockim, Sokálskim, Medynickim, y wſzytkich żupp Ruskich pilnym Adminiſtratorem vczynił. Był to Syn Koronny, ktorego ſpraw nie tylko Polská, ále y inſze narody dźielnych zápomnieć nie mogą, ktory Cárowi Moskiewskiemu Dymitrowi ſwoie corkę Máryne w ſtan Małżeński dawſzy, dał záraz okázyą d złaczenia ſię Moskwie z narodem Walecznym Polskim. Ci oddawſzy Xięſtwo Siewierskie zá Cárá y Páná dźiedźicznego Niezwyćiężonego WŁADYSŁAWA IV. teraz ſzczęśliwie pánuiacego obráli y przyieli. Te ſą przyczyny, dla czego pod obronę Wm. M. M. Páná Hippikę,* cum ſubmiſſione animi *poddał, álbowiem domu Wm. M. M. P. zacnego dźielni Bohátyrowie, będąc znácznymi* in arte militari, *też* in equitatione *wielce ſię kocháli. Do tego* incitamentem *mnie też do tego ieſt, do oddánia posług moich Wm. M. M. P. Wiedząc że wm M. M. P. Przodkow ſwoich sławnych náśláduiąc, y torem onych idąc zárabiáiąc ſobie ná nieśmiertelność sławy* in Patria, *wielkimi cnotám świećiſz, iuż to żárliwie záſtáwiáiąc ſię o Kośćioł Páński, wolnośći Oyczyzny broniąc, wielkie iálmużny y bogáte czyniąc, koſzty ná obronę Rzeczypoſpolitey nie máłe expenduiąc, czym ſobie Wm. M. M. P. ná łáskę Kro*

ſewsk

lewska zárabiaß, y Pánow wielkich, przećiwko sobie łáskáwe ánimuße záćiagaß. Mnie tez kondyciey mieyskiey ná vsługe Wm. M. M. Páná temiż cnotámi iáko iednym łáńcußkiem złotym przyćiagnałeś. To żeby świádkiem moiey vsługi było, tę Hippikę pod imieniem Wm. M. M. Páná do ludźi podáie, y ná znák moiey powolnośći, Wm. M. M. Pánu one posyłam, proßac áby Wm. do końcá mym Mćiwym Pánem bydź y to co posyłam łáskáwie przyiać raczył. Zálecam się záiym w miłośćiwa łáskę Wm. M. M. P. Dan w Krákowie, dwudźieśtego śiodmego dniá Sierpniá. Roku Páńskiego, 1647.

Lukasz Kupisz, Typogr:
K. I. M. y Bibliopolá
Krákovvski.

CO SIE W TYCH CZWORGV KSIEGACH, Y W KOZDYM Z NICH Rozdziale zámyka dla prędſzego ználeziénia porzadkiem opiſano.

W KSIEGACH PIERWSZYCH.

Przedmovvá Rozdział 1.
O Początku konskim, á ktorzy ludzie naprzod vvynálezli iázdę 2.
O naturze, vvieku konskim, o głośie, y o lekárſtvvách z niego 3.
O śierśćiách, konskich y známienovvániach 4.
O śierśćiách gniádey y iey rozności 5.
O ćiſávvey á iey roznosciách 6.
O śivvey 7.
O Wroney 8.
O rośnych á mieſzánych śierśćiach 9.
O przymiotách konskich dobroć ábo złość znáczących 10.
O ſtanie á vrodzie 11.
Iáki ma być obieran ſtádnik 12.
Co zá vvády vvyſtrzegáć ſie vvſtádniku 13.
Z iákiemi przymioty śvvierzopá ma być odłączona dla źrzebiąt 14.
Od vvielu á do vvielu lat ták kon, iáko y śvvierzopá pośyteczna być może do płodu 15.
O chovvániu ſtadniká ták ná ſtániu vſtávvnie, iáko y czáſu przypuſzczenia 16.
Iáko przypuſzczáć ſtadniká, á do vvielu klacz, y iákiego z iáką śvvierzopą chovváć 17.
O Czáśie przypuſzczánia koni, á vchovvániu śvvierzop, rozeznániu będzieli zrzobek czyli kláczká. 18.
Iákie paſtvviská ſtadom rośne máią być obieráne, y iáko chovváć ták lećie iáko śimie 19.
O rozeznániu lat konskich 20.
O ſtrażу koło ſtádá 21.
O Vvvałáśzeniu. 22.
O Piątnovvániu 23.

W KSIEGACH WTORYCH.

Przedmovvá Rozdział. 1.
W ktorym czáśie źrzebię z ſtádá bráć 2.
Iákim ſpoſobem źrzebce ſnádnie vv ſtádzie łápáć Rozdział 3.
Vłápivvſzy iáko ná ſtáyni chovváć, ogłaskivváć, czym karmić. 4.
Iáko zlękká obiezdzać y otárgivváć ſpoſob rośny do iázdy y do vvozu 5.
O Kávveconie y o Bárdeli 6.
O ſtáyni, o okolicznośćiách y o porządku vv niey 7.
O povvinności Máſztalerskiey 8.
O Koniuſzym y o Podkoniuſzym 9.
Povvinność Kávválkatorovv 10.
O przygotovvániu konia do iázdy 11.
O rozności ćvviczenia vviezdeckiey nauce 12.
Spoſob czvviczenia kłuſania, czvvałánia y zadzierżyvvánia 13.
O rozności koł 14.
O biegániu Slimak nazvványm 15.
O Repellonách 16.

REGESTR.

O Wędżyku 17.
O Redopij ábo czynieniu vv mieyſcu 18.
O odięciu vporovv niektorych y vvad konskich 19.
Obieránie mieyſcá y ſiemie vv ćvviczeniu koni 20.
O podrozney opátrzności R. 21. O Kovvániu koni. 22.

W KSIEGACH TRZECICH.

Przedmovvá Rozdział 1. Co ieſt Munſztuk Rozd: 2.
O Czánkách ogułem 3.
O Wędżidłách ogułem, y o przezvviskách ſztuk z ktorych byvváią złozone 4.
O podbrodkách ábo łáncuſzkách 5.
O iſtności gęby konskiey, zrozumieniu oney 6.
O rożnych Munſztukách y Wędżidłách, á miánovvićie o kozdym z oſobná, gdzie ná przećivvko kożdemu Munſztukovvi y Wędżidłovvi vvyryſzovvánemu, vvładza y ſpoſob onego vżyvvánia opiſány ieſt 7.
Proporcya y kſztałt koniá kártá 99. Zámknienie tych kśiąg 8.

W KSIEGACH CZWARTYCH.

Przedmovvá Rozdział 1.
O Przepurgovvániu konskim 2.
O czáśie lekarſtvv davvánia, y puſczánia krvvie z żył 3.
O ſpoſobie przeczyſzcenia vvſzytkiego ćiáłá 4.
O ślepoćie, o bielmie y o vderzeniu 5.
O nápaści ábo Páskudniku, Nogciu 6.
O Słoneczniku ábo Káduku 7.
O Myſzách Rozdział 8. O Suchotách. R. 9. O Zabrzu R. 10.
O Noſátym Rozd: 11. O Wilczym, o pśim zębie. R. 12.
O Dychávvicy y káſzlu 13.
O drzeniu ſercá 14.
O Febrze ábo záziębieniu 15
O zápaleniu vvnętrznym 16.
O Ochvvaceniu Rozd: 17. O zołzách ábo o myćie R. 18.
O ſpleczeniu y ſchnieniu żył, łopátek 19.
O zárášeniu vvoſátym 20.
Rupie y gliſty vv ielitách 21.
O kámieniu vvnerkách y vv mecherzynie y zádzierzeniu moczu 22.
O závvvárdzeniu kału 23.
Ná oſádnienie y rány 24.
O vkąſzeniu od gádziny iákiey, tákże y o ziedzeniu vvśienie ábo vvtravvie páiąká ábo iádovvitego czego. 25.
Ná martvvą koſtkę Rozd: 26. O częſtym vvody puſzczániu R. 27.
O Puchlinie vv iądrách 28.
Svvierzb, vvozgrzyvvość, żábá, muchá, kreczycá, vvilk, ſtrupy 29.
O puchlinie vv nogách Rozd: 30 Kopytá roſpádnienie R. 31.
Piętki roſpádnienie 32.
Kopytá ſchnienie, ſtvvárdzenie y odraſtánie 33.
Kopytá odevvſtanie od mięſa 34.
Ná zábićie vv tuczee Rozd: 35. Stavvu zvvinienie R. 36.
Zábicie żyły Rozd: 37. Zátretovvánie. R. 38.
O zágvvozdzeniu ábo zákłoćiu do żyvvego 39.
O Wypadániu ogoná y odraſtániu vvłoſovv 40.
Ná Gurdziel Rozd: 41. Ná chudnienie konskie R. 42.
Rozmáite doświadczenia konskie, máści, plaſtrovv y innych rzeczy 43.
Zámknienie tych kśiąg czvvartych 44.

HIPPI-

HIPPIKA
álbo
OKONIACH
Księgi Pierwvsze.

ROZDZIAL I.
Przedmovvá.

WSzelka rzecz ná świecie/ y wszytko cokolwiek ták bystrym okiem záyśrzeć/ iáko też rozmyślániem poiąć możemy/ rodzay y początek swoy wźiąć kiedyśkolwiek musiáłá: á to iż nie od kogo inne/ go tylko od Bogá Jednowładce wstyckiego pochodźi/ záprawdę żaden zmysł/ iáko on dźiwnym przeyśrzeniem swoim od bacżenia ludźkiego záktytym/ káżda rzecz zrządźił y spráwił/ doskonále ogárnąć tego nie może/ żaczym y naymędrszy oni ludźie/ stárdy zwłaszczá/ pism Boskich ieszcze niewiádomi/ początku świátá tego nie tylko poiąć nie mogli/ ále y o tym rozmyślać nie podobná się im zdáłá. Skąd między innemi zdániem ludźkim niemal naysubtelnieyszy Philozoph Arystoteles/ żadną miárą nie mogąc pierwszych początkow sposobu dowcipem swym doścignąć/ po wielu szerokich De mundo rozbierániách/ do tego się ná ostátek strwożona myśla vćiec musiał. Necessario, inquit, omnium istorum primum mobile consistere: summum Ens to potym názywáiąc. A z tychże przyczyn nie dármo podobno oná przypowieść v Philozophow vrosłá: Omne principium graue. Ktore y sámym doświadczeniem nie tylko w ważnych nauká ch práwie naytrudnieyszę bywa/ ále záisie y w tym przedśięwzięciu moim iákimkolwiek/ o tym źwierzęciu ábo bydlęciu KON názwánym; skąd záczać/ á iáko o nim wywieść z początku przynależnie y doskonále mam: gdy pomyślam/ dowcipu ledwie dostawa/ nie máiąc przed sobą w tey máteryey/ zwłaszczá w iezyku nászym Polskim żadnego opisánia. Bowiem ták sielá godnych y żacnych w sobie zámyka części/ że ie piorem wyráźić mnie w tym nie biegłemu zda się przytrudnieyszą. Wszákże ośmieliwszy się nieco/ zwłaszczá zá vsikowániem y prosbą przyiaciełską/ wkroczyć w to ważyć się muszę. Prosząc przytym/ ádybym komuzkolwiek dosyć w czym podiąwszy się nie vczynił/ niech łáskáwie przyimie/ odpuści/ y zá złe nie ma/ á ná ono pomni: Etiam doctus dormitat Homerus. coż ia prostak.

ROZDZIAL II.
O Poczatku Konskim á ktorzy ludzie naprzod vvynálezli iázdę.

POzawszy tuż tedy otym wszystkim rozbieráć/ co pożytecznego ku vpatrowániu się znaydźie/na przod przed się weźmę o dobrách ktore troiákie Phijlycy przekładáią. Jedne są dobrá zmysłow/ drugie dobrá ciáłá/ trzecie dobrá fortuny/ to iest przypadkowe. O ktorych rozmyślawáiąc im dáley wkráczam/ tym mi też więtsze podźiwienie przychodźi. Jáko Pan Bog wszechmogący/ á stworzyciel wszego/naymądrsza y nieogárniona spráwa swa to rządźić raczył/ że stworzywszy człowieká ná podobieństwo swoie/dał mu też tákie źwierze ábo bydłu własney y naypotrzebnieyszey posłudze iego/ ktore potym rozumnym człowiecze naywięcey dowcipu/ pámięci/ powolności y prace w sobie zámyka między inszymi wszytkiemi źwierzęty. Abowiem vpátruiąc dobrá zmysłow/ ktore w sobie ma/ ázali ktore z nim porownáne? Jáko wielkiego dowcipu y pámięci/ że czego się raz dobrze náuczy/ nigdy nie zápomni. Jáka zás wspániáłość y powage/ zwłaszczá ktora w kursyrách y Dźiánetách Włoskich iáwnie obaczyć możemy. Jáka śmiáłość y dużość/ że koń wyprawny y ćwiczony niczego się nieleká/ áni wody/ áni ogniá/ áni dźiał/ kul/ trab/ huku/ áni żadney rzeczy/ktorych więcey ludźie bárzo się strachaią/ chętliwie się k temu że źwierzęty/ z Jeleńmi/ z łośiámi/ z żubrámi/ z niedźwiedźiámi srogimi/ że lwy mężnymi/á ná koniec z strasźliwemi smokámi potykáiąc y wygrawáiąc: o czym ácz śiłá przykłádow wdamy y czytamy/ wszákoż ná pámięć przywodźę ieden tylko świecki. Gdy Alexánder Krol Mácedonski ná swym Bucefale iádowitego Bázyliszká zábił/ ktemu tenże in Asia że ema źwierząt iádowitych do wody (dla niedostátku) iedney zbiegáiących się/ z Rycerstwem swym potykał/ one gromił/ y pospraszał. Drugi zás duchowny o świętym Jerzym/ czego podobno sobie zá fábułę nie kłádźiemy/ ktory dla wyswobodzenia Pánny iedney Krolewny/ zá mężnośćią swą ádźielnośćią y śmiáłośćią Końskę/ smoká zábił dźiwnie okrutnego. Jáka zás státeczność to zwierzątko pokázuie/ iáka miłość do człowieká/ że y puszczone onego ktorego miłuie nie odbieży. Jáka cierpliwość/ że y kilká dni bez żadney obrázy nátury swey głod cierpieć może prácuiąc/ á choć naywiętszy ciężar strommuchno znoszac. Náostátek ma też więszcza wiádomość/ że zmieyscá czásem iść niechce/ leká się/ y zgołá się odmienia/ czuiąc iáki przypadek ábo sobie/ ábo Pánu swemu szkodliwy. Przystępuiąc zásię do dobr ciáłá/ iáko ślicznie stworzony/ wcie le iáko k łebeczek związány/ iáko nog pięknych/ iáko głowy ieleniowi podobney/ iáko rogu dla ostrożności nogom pożytecznego: iáko wzroku bystrego/ poyźrzenia wdźięcznego y czásem srogiego: iáko głosu krzykliwego á wesołego: iáko słuchu dálekiego y poiemnego: iáko czułego ciáłá y chybkiego/ á ná koniec co naypotrzebnieyszą/ iáko biegu zártkiego/ y długo trwáiącego/ z ktorym żadne źwierze ná moc porownáć się nie może. Ktemu nieprzepomináiąc dobrá szczęśćia źwierzęcznego: ktore kiedy bydłe może być ták wywyższone? koniom gwoli gospodarze dla karmu prace nie máłe podeymuią: koniom gwoli przemyślne stáynie buduią/dla nich siodłá/ rzędy woienne/ ápparaty kosztowne gotuią/ gwoli tym sługi/ mászłálerze/ woźnice/ koniuszę chowáią/ one cudzac/ pieszczac/ chodzac/ y opárźnie karmiac. Lecz co nayprzedniejszą/ sámę tylko osobę vpátruiąc: kto go ćwiczy y ná nim iezdźi/ á do czego onego vżywáią Cesárze niezwyciężeni/ Krolowie potężni/ Xiążętá bogáci/ Rycerze waleczni/ ci zdrowie swoie/ sławę swą w potrzebách ná konie spuszczáią/ wielkich rzeczy/ żystow szczęścia/nieśmiertelney w męstwie sławy przez konie z naywiętszey części (czemu się więc ná każdy dźień przypátruiemy/w bitwách/ w gonitwách/ wzawodźiech) dochodzą y dostępuią. Jákoż tedy te sámę w żywą pomienione godności to bydłe ábo źwierze do sławy y miłości ludźkiey przywieść nie ma? O czym wszytkim bym szerocę rostrząsywáiąc chciał chwalić/ y cnoty iego potrzebne pokázowáć/ pewnieby y máteryey dostáło y ku czytániu nie omierzłe było. Ale iż do czego potrzebnieyszego czás przystępowáć/ tymi sámemi dźielność y sławę tego bydlęciá zámknę słowy/ ktore iednotworcá naywyższy sam z vst swoich Boskich do Jobá sługi swego wyrzekł: Iżali dodaß koniowi mężności/ ábo okolię szyię iego rżániem? Iżali wzbudźiß go iáko sáráńczę? chlubá nozdrzá iego pokrách. Ziemie kopytem kopa/ poskákuie śmiele/ przeciwko zbroynym nástępuie: wzgardza strachy/ áni vstępuie mieczowi. Ná nim będźie brzmiał záydak/ ktwieć będźie drzewo y tarcz. Rozżarzony zgrzytáiąc będźie żárł ziemię/ áni się wzdryga ná głos trabienia. kiedy vsłyszy trąbę/ mowi: O to zdáleká poczuwam walkę/ nápomináníe Hetmánow/ y huk woyskowy. Chcemyli tedy y sámym wierzyć Poetom/ bez wątpienia że koń iest naypierwsze źwierze/ ktorego po rozrządzeniu onego chaos, á do postánowienia przywiedźieniu/ słońce dla swego biegu v żywáło: gdyż bez koni/ ktorych czterech do wozu potrzebuie/ názwánych Pirous, Eous, Aeron, y Phlegeton ábo Xantus, drogiby swey odpráwowáć nie mogło/ o czym świadczy Virgilius: Nonamq; serena Auroram Phaëtontis equi iam luce vehebant

To est:

To iest:

Dźiwna dźiewiatka zorze z iáśniacą świátłością á cetontowe wiódły konie z opáźrnośćia.

Z czego się sámego znáczy/ że iesli ſoſnmi iásność dźiewna wożono/ tedy konie są naystárszemi y nayprzednieyszemi. Ale o początku ich mowiąc/ stárśi Grekowie to sobie fábułowáli/ że Neptunus w Theſsáliey pierwszego/ vderzywszy sceptrem swym w skáłę/ vczynił/ że się z wody vrodził co też wspomina Virgilius w pierwszych księgách Georgicorum pisząc:

Tuq; o cui prima, frementem
Fudit equum magno tellus percussa tridenti
Neptune:

To iest:

Neptunie twym trzyzębem w skáłę vderzenia,
Koń byſtronogi wypadł z nowego strumieniá.

Fábułá Grekow táka o tym słynie/ że máiąc spor Neptunus y Minerwá po zbudowániu miástá/ potym názwáne go Athenæ, o názwisku onego Bogowie zdániem swym dekret wydáli/ áby tákim sposobem názwano było/ iákoby się podobáło temu/ ktoryby z nich obudwu lepszy podárek Bogom ofiárował. W ten czás tedy Neptunus sceptrem swym vderzył w skáłę brzegu morskiego: skąd ná tychmiast koń wyskoczył byſtronogi/ zwierz naypożytecznieyſze y naypotrzebnieyſze do woiennych potáczek/ ktory koń od iednych názwan był Scifio, od drugich Sirone, od inſzych Arione, á od wielu Pegasus. Tá fábułá ku temu zágrawa/ że neptunus/ ktorego wod y morzá y rzek byſtrych Bogiem kłáda/ ſtworzył też zwierze prędkie zártkie ná podobieństwo swoie/ co się znáczy/ że iákoby nad ts beſtya zártſzego do biegu zwierzęcią nie było: ábowiem go też dla tego podobieństwá z krzydłámi málowano: skąd opisuią/ że koń iest pod spráwą y obroną Castoris & Pollucis, iáko gwiazd między niebieskimi nayprędzey biegi swe odpráwuiących. Lecz do tego nawiecey się ściąga/ że stárzy ludźie/ iáko o wszytkich rzeczách rádzi przez fábuły mowili pisáli/ ták też y otym bydleciu to ná podobieństwo złożyli/ że koń iest stworzon od Bogá wod wszytkich y ktemu ziemie. Abowiem będąc w rączości podobny ciekącym y byſtrym wodom/ między inſzemi też zwierzęty naywięcey potrzebuie wod przeyźrzystych y ziemie/ to iest trawy. do tá tylko sámá beſtya/ ktorą sáma iedno trawą wyżywić się może/ á inſze okrom trawy muszą mieć inákſze z drzew/ z gor/ ziemie/ rożne pożywienia swoie. Ale opuściwszy wszytkie báyki Poetow y stárych/ ktorzy niemal wszytko ná Bogi swe skłádáli. My iesesmy są Chrześciánie/ Chrześciáńskie też rozumieymy/ że Pan Bog wszechmogący ná początku świátá/ tworząc słowem swym niebo/ ziemię/ morze/ y cokolwiek się w nich ogárnęło/ ſtworzył też y koniá bydlę człowiekowi do prace między wszemi naypożytecznieyſze. A co się wzwyż dołożyło/ to tylo dla krotochwilnieyszego czytánia. O tym tedy iuż wiedzieć przychodzi/ kto naprzod koni do iázdy y spraw woiennych vżywáć począł/ o czym rożne ludźkie są opiniones y były. Abowiem iedni pisząc de Bellorofonte, ktory máiąc dárownego wzwyż pomienionego konia Pegasum od Neptuná/ pierwszy/ iáko też ná koniu pierwszym iezdźić począł/ onego ogłaskał y wyćwiczył/ ná ktorym zás potym zwyciężył hániebnie sroga á okrutną beſtyą Chimerę / ktora iádem swym wszytkę Litiam ciemiężyłá y gubiłá. Drudzy zás opisuiąc/ twierdzą/ że populi Imerei obywátelmi będąc Kállogrąciey/ ktora kráine teraz Kálábrya zowią/ gdy sobie obráli zá Hetmáná Fallaridem, dla straży iego y swey/ żołnierzom konie podawáli/ áby ich vżywáli á ćwiczyli do iázdy/ rozumiejąc po górách prace tym znośćić śiádniey. A to śna zá poráda człowieká między sobą mądrego/ imieniem Sthesykorá/ vczynić mieli. Inſzy to sámemu Neptunowi/ á drudzy zás Perseowi przypisuią. Nie máło też ich twierdzą/ że Sesenkosin Krol Egyptski táksze y Grochcąc záczęć woynę przeciwko brátu swemu Tyfonowi/ rozumiał zá rzecz potrzebnieyszą konie ćwiczyć do woyny/ ániżeli lwy/ ktorych oni w potrzebách swych czásow záżywáli. Piszą też niektorzy/ iáko Amázones niewiásty z Ayey bárzo waleczne/ początkiem iázdy ná koniech być miáły. Lecz to podobnieyszą/ co snadź y inſzych też náyduie/ że Centauri w Theſsáliey początkiem temu byli: bowiem iáko o nich y piszą y máluią/ iż nie ludźie byli właśni/ ále koń cáły á miáło łbie y głowy człowiek do pásá. Skąd rychley porodumiewam/ że inſzy ludźie/ zwłaszczá ich nieprzyiaciele nigdy przedtym człowieká ná koniech nie widząc (iáko wiec y strachu wielkie oczy bywáią) przypisowáli im/ że z koniá á człowieká ludźie cudownie są stworzeni: zwłaszczá gdy widáli z tyłu ná koniech goniących zá źwierzem/ ábo też y rzeki Penebon z przodu konie poiących: ábowiem gdy koń piiąc głowę z łbią schylił/ podobna rzecz przedtym niewidáiącemu/ iż puł człowieká z koniá wyrosłego mniemał. Jákoż y Virgilius poświadcza/ przyczyniáiąc to Lapitibus Peletroniis ludźiom z teyże Theſsáliey/ temi wierszámi:

Frena Pelethronij Lapithæ gyroſq; dedere
Impoſiti dorſo: atq; equitē docuēre ſub armis
Inſultare ſolo, & greſſus glomerare ſuperbos.

To iest:

Wodźidłá Pelethronscy Łápithe/ y kołá
Podáli nam: y konie ćwiczyć wszczeli zgołá:
Sádząc ná grzbiet ich duży rycerzá zbroynego/
Postąpiwáiąc wzgorę chodu ogromnego.

Niechże się tedy rośni domniemawáią o poczęciu y ćwiczeniu iázdy ná koniech: ia nie rozumiem inszych/ iedno Tátárow z Tessáliey/ gdyż w Scythiey rośni lużdie bywali/ iáko y feraż ordy/ iż nigdy według wszytkich Xiżtorykow niczym inszym się nie báwili/ iedno chowániem rożnych bydł: y stąd snádnie obaczyć może/ że w polách w elkich dla zgromádzenia rozbiężáłych stąd/ pierwszy oni domyślili się vżywáć koni/ táksze y do iázdy á potym y do woyny: bowiem się też sámi nawięcey w gromádách końskich kochali/ á do życia powszechnego vżywáli/ iákoż tenże pisze Poetá:

Bisaltæ quo more solent, acerq; Gelonus
Dum fuit in Rodopen atq; in deserta Getarũ,
Et lac concretum potat cum sanguine equinũ.

To iest:

Jáko zwykły Bisaltæ y Gelonus srogi
Do pustyń do Rodopen gdy vciekà/ drogi
Szukáiąc: mleko piiąc od kłącze domowey/
Przymieszywáiąc ktemu krwie z śiádkey surowey

Skąd iáśnie to widźieć/ że Tátárowie nigdy swych stánowisk pewnych nie máiąc/ ále włocząc/ stádá koni chowáiąc/ pewnie máiętności y rzeczy swych ruchomych iákichkolwiek ná grzbiećiech własnych nie nośili/ ále rychley ná koniech: bo włoczyć się ábo vchodźic pieszemu z ruchomemi rzeczámi pewnie nie sporo: muśieli tedy do iázdy vżywáć koni/ á niemal między inszymi ludźmi naypierwszemi. Bo y w stárym zakonie máło náyduiemy/ á mniey w Historyách Zydowskich/ áby vżywánie koni v nich było pospolite/ naywięcey zażywáli wielbłądow/ mułow/ á oslow: skąd się znáczy/ że podobno Pogáni w gęstszym vżywániu tego byli niżli Zydowie. Niechcąc tedy o tym iuż dáley zbytnie wybádywáć się/ ná tym dosyć niech będźie/ że kożkolwiek wymyślił y począł/ potrzebnie to vczynił. A zá czásem im dáley tym więcey koni do prace/ gonitw/ woien/ walek vżywáć poczęło/ w onych się kochać/ á każdy według możności kupowáć/ y o nie się stárać: záczym też to vrosło/ że iáko przemysł ludźki w nábywániu skárbow y máiętności rosł/ ták y konie/ y cená ich według vrody y gotowości záwsze się podnośiłá/ aż do tych czásow/ gdźie iuż konie niektore droższe/ niżli wioski.

ROZDZIAL III.

O Naturze, vvieku Konskim, o głosie, y o lekarstvvach z niego.

Cztery żywioły są/ z ktorych każda rzecz ná świecie stworzona y zmieszána iest: powietrze/ ogień/ wodá/ ziemiá: ktorym to czterem/ cztery też istności przyrownáne są/ z ktorych się porozumiewa przyrodzenie y sposob dobroći ábo złości. á tesa/ ziemność ziemi/ gorącość ogniowi/ wilgotność wodźie/ suchość powietrzu. Kázde tedy zwierzę/ żywioły wszelkie/ á ná ostátek y wszelákie stworzenie tych vczestnikiem być muśi/ iedno że rożno/ bo iedno z tych elementow/ drugie z owych złożone bywa/ y więcey z iednego niż z drugiego bierze: skąd też rożne mocy/ wyiawszy zákryte/ w sobie zámykáią/ y rożnych władzy iáwnie się znayduią y pokázuią. Koń tedy o ktorym teraz rzecz idźie/ przyrodzeniem swym z iedney strony skłánia się ku ogniowi/ to iest ku ciepłośći/ á záśie z drugiey strony śrzodkuie náturą między wilgotnośćią y suchośćią/ to iest między wodą y powietrzem/ á co hrubszego w w sobie ma/ to od ziemie pochodźi. Co się iáwnie znáczy y z sámych cnot iego/ z wesołośći/ z prędkośći/ z żárłkośći/ z chćiwośći ad venerem, z śmiáłośći/ z gniewu/ z wielkiey prace ktora ponośi: ktemu też/ toż vtwierdza pożądliwość pokármu y picia/ w ktorym nawięcey kochánie kłádźie. Abowiem iż to pospolita/ że podobna podobney się chwyta rzeczy/ kon też nawięcey traw pachniących/ á zielonych/ łąk pięknych/ zdrowiowych wod przeźroczystych pożąda/ á w tym naywiększe rośkoszowánie pokłádáiąc/ iáwnie znák pokázuie mierney y dobrze złoż oney náturę. A iż ciepłey iest kompięxiey z przyrodzenia swego/ chętnie záżywa kąpánia/ á zwłaszcza czásow párnych/ czego mądry rostruchárze y nayprzednieyszym koniom zábraniáć nie máią/ ále y owszem one często pławić/ kąpáć/ y wymywáć potrzebá. Bo iż gorącego przyrodzenia iest/ chłodzących rzeczy bez pochyby potrzebuie. Przeto z zábrániánia im tego gęste choroby przypadáią/ á táki ktore pomału do śmierći y z guby konie przywodźą. Jáko iest zápalenie nerek/ watroby/ táksze y śledziony/ moczu mętne puszczánie/ skąd suchości przychodźą/ z ktorych nieopátrznie zdycháią máry

nie

nie y nayprzednieyſze konie. Z ktorey to mierney natury iż nic złego pochodźić nie może/ zámyka tedy też to piękne bydlę y ſiełá cnot w ſobie/á między innymi ochędoſtwo/ w ktorym ſie dźiwnie kocha. Xtemu też bárzo rádo wącha wonnych rzeczy/czego ſnádnie doświadczyć káżdy może: máiąc w ręku co ślicznie pachnącego/ by niewiem iáko rożgniewánego y ſrogiego koniá łáginiuchno vſpokoi y ſu ſobie ſkłoni/á często to czyniąc/ ták rychło iáko karmią poſłuſznym á powolnym/ z niewoli. Karmią ná ſtaniu przyrodzeniu nayprzyſtoynieyſza iego/ owies piękny á żółty/ z właſzczá lecie/ gdyż ten ieſt chłodzącey mocy w wtorym ſtopniu. Zimie záśię bárzo rzeczą pożyteczną czáſem odmieniáć mu karmią/ dawáiąc obyczáynie ieczmień/ ktory nie ták zimnego będąc przyrodzenia/tuczą krew czyści/ á od wielu chorob táiemnych wyświáłá. W ſercu opiſuie Ariſtoteles, że ma mieć koſtkę iáko Jelen/ czego też y Plinius nie zámilczywa we 28. księgách/ że w kolánách y nád kopytámi/ tákże y w ſercu miewa koſtki podobne pśiemu żebowi/ y támże wſpomina/ że ná bolenie żebow ſą bárzo vżyteczne/ chędożąc nimi żeby. Głoś záś pięściorákí z śiebie wypuſzcza/ktorym rożne żądze ábo doległości oświadcza. Abowiem rżániem długim á w żáłoſnym cieniu y podnioſłym/ znáczy rádość y weſełość. Záś przeciwnie długim tákże/ ále náoſtátku ſpuſzczonym á grubſzym głoſem/ znáczy pożądánie towárzyſzá/ ábo świerzopy wżywánie. Trzeci/ gdy bol iáki wnętrzny ábo ráns ſroga cierpi/ nie czyni żadnego głoſu/ iedno ieczy/ ſtoka/ memal iáko człowiek vſkarża ſię. Czwarty ſpoſob/ gdy ſie rożie ábo rożgniewa bárzo cieniuchno á kroćiuchno ſwiczy. Piąty/ grubo á prawie ciemno nie ſłyſzno rżąc ná łſzałk lwiego vyku/ znáczy boiáźń ábo zlękienie iáki: co bárzo rzadko ſłyſzeć ſie trafia we dwuch tych oſtáłecznych: ieśli koń ieſt wſpániáły/vſzy ściſła/ nogámi ziemię grzebie/ żádem wybiia/ á żebomá kąſze. Inſze głoſy czyniąc znákow ciáłem nie pokázuie/ ácz czáſem weſoło rżąc rad podſtákuie. Szoſty głoś wydáie/ ktory gruby przerywáiąc czyni bárzo śmiechu człowieczemu podobny/ á to koń czyni chciwośćią poruſzony/ ſtoiąc bliſko świerzopy ábo koniá ktorego miłuie/ bądź też ſiáno ábo owies widząc pożądánia znák wydáie. Przyſtępuiąc záśię do wieku końſkiego/ gdyż káżda rzecz żywiąca swoy koniec mieć muśi. Ariſtoteles opiſuie wiek iego/ áż do lat 40. y ná przykład wſpomina koniá/ ktorego znał áż do lat 40 ſtadę dobrze chowáiąc/ y pewna gdyby ſię tym nie wysilał/ ſnadź dłużeyby żył. Plinius záś aż do lat 70. Albertus magnus też piſze/ iż znał koniá v iednego żołnierzá/ ktory w śiedmidźieśiąt leciech będąc w potączce doſyć dobrze Pánu ſwemu ſłużył. Bucefał wielkiego krolá Alexándrá przez 30. lat przednie dobrym we wſzelákich potrzebách ſię pokázował/ y pewnie dłużeyby żył/ gdyby go wbitwie podAlexándrem nie zábito. Piſzą też Záſtorykowie o koniu Ferdynándá Krolá Neápolitáńſkiego/że w ſtáyni miał kur ſyrá przednie dobrego/ ktory żył áż do lat śiedmidźieśiąt. Hercules X. Ferarſkie ociec z márłego Alphonſá oſtátniego Xiążęciá domu tego/ miał też ſtad Rzymſkich koniá ná ſwey ſtáyni białego/y doſyć gotowego/ lat 30. Jam widźiał w Bononiey v Kontá iednego z domu Pepuli, dźiáneká białego práwie roſłego ſtádá Mántuáńſkiego/ ktory ćwiczonym będąc trudne ſztuki iáko Włoſzy żowią/ in alto wypráwował/máiąc 25. lat. Drugiego też ſtadniká znákem w Neápolim krolewſkiego żárego bez żadney odmiány/ ten też maiąc lat 30. ieſzcze ſtádo chował. Támże vkázowano mi ſzkápę ſtárą/ ktora z dźwonkiem chodząc/ wodzem w ſtádźie v inſzych żrzebcow byłá/ á miał według ich powieśći lat 40. Wiem o wielu inſzych/ ále wſzytkich wyliczáć prożno/ doſyć nátym że ſie pokázało/ iż koń wiekiem z człowiekiem máło nie porownywa/ á to propter calorem naturalem ſufficientem, ſkąd długo zdrow trwáć może. Lecz co zá przyczyná tego/ że teraz zwłaſzczá v nas konie ták długo nie żyią/ ſnádnie obaczyć. Pierwſza/ iż nie one Sáturnuſowe złote áni śrebrne látá á iáko ludźiom vmnieyſza ſię śiły lat/ ták też podobno y bydlętá tymże złym konſtellacyom y wiekom ſą padległe. Druga też/ iż w przynależnym y vmieiętnym chowániu onych nie miewamy. Rośćie koń do roku ſzoſtego/ á świerzopá aż do piątego/ á potym grubieie.

To o náturze/ o karmi/ o głośie y o wieku/ y látách ná ten czás doſyć. Xrocíuchno vkáże pożyćki lekárſtwá/ ktore ludźie z koniá brać mogą/ ácz nie o tym teraz rzeczą/ wſzákoś y to potrzebna pożyteczna dowiádomeśći pokázuiąc nie tylko dobrá náturý/ poſtáć onego/ ále też y powierzchną cnotę: bowiem y złoto nie przeto ſámo ludźie miłuią/ iż ieſt piękne/ ále dla tego też/ iż do lekarſtw zdrowe/ y zá nie doſiánie wſzytkiego. Mleko tedy od świerzopy z miodem zmieſzáne bárzo pożyteczne ná ſuchoty/ tákże y białymgłowom niepłodnym; też pieręczkiem woło w puſzczáiąc bielmo ſpadza. Rádźenie z kopytá końſkiego zámárły w żywocie płod wypędza/ y do prędkiego porodzenia pomaga. Pot końſki ſzogim ieſt iádem ſtrzały ábo broń iáką napuſzczáiąc. proch też końſki dźiwnie mocny y iádowity/

ia nie

ła nie rádźę żadnemu żártowáć z tym/ iáko więc czynią. báiąc wypić komu niewiádomie/ bo pewnie zdrowie tárga. Piáná końſka w piciu pita poránu bárzo pożyteczna ná ſuchoty/ táką że y tym co zbytnie á cięſko káſła/ ludźie boleść w zębách czuiący niech koniá częſto cáłuią/ rádźi Columella, mieniąc że z ſámego tchu iego vleczeni być mogą. Żołc záſię końſka (ácz Plinius chce/ że koń żołci nie ma/ innym ſię ſprzeczáiąc) oſłodzona cukrem á w ſtoyku ołowiánym záchowána/ do wielu przypadkow pomaga/ ábowiem trochę dawſzy w winie ábo w czymkolwiek wypić/ ſen wdzięczny człowiekowi czyni y odpoczynienie/ á ktemu wiele pożyteczna ná zátrzymánie pryny. Też z miodem zmieſzána/ á twarz tym máiąc y oczy/ wzroku dodawa bystrego y bielmo gubi. Krew ciepłá pita dychawicznym ná wielkiey pomocy. Żeby końſkie noſzone chroniło od bolenia zębow/ táką też gdy zębem zębá dotyka. Sádło końſkie ná wſzelákie zbicie y vderzenie bárzo potrzebne/ ále naylepſze ná wypráwę rzemieniá/ bo ſię ſnadź táka ſkorá wody nie boi. To ſię dla tego wſpomniáło/ iż pánowie Rozáccy zwłaſzczá Niżowi nie rádźi Aptek áni Doktorow vżywáią/ ále częściey gorzałkę miáſto Julepu biorą. Niechże tedy gdźie tego śrzodku im nie ſtánie/ do końſkich ſię lekarſtw vciekáią/ ktorych záwſze y wſzędźie ſnádnie doſtáć mogą. Záthym czás przeſtąpić do rzeczy potrzebnieyſzych.

ROZDZIAL IV.

O Sierściách Konskich y známienovvániách.

Ktorąkolwiek rzecz widoma z nátury ſwey wykozona być ma/ muśi ſię z początkow rozbieráć/ to ieſt z żywiołow wzwyż wſpomniánych/ iákoż y ośierściách piſząc ſtámtądźe záczáć muſz. Jáko tedy cztery ſą żywioły/ cztery iſtności/ ták też y cztery ſą complexiones, to ieſt wilgości: krew/ żołc/ flegmá/ ábo wożgrzá/ y żołc ſpalona to ieſt melánkolia. Skąd też cztery nayprzednieyſze ſierści/ z ktorych káżda ſwemu oſobliwemu elementowi podległa/ á práwie z niego ſwoię iſtność bierze y fárbę. á te ſą/ ſierć gniáda/ biała ábo ſiwa/ wrona/ ciſáwa/ á inſze wſzytkie z tych mieſzáne/ ſą/ dla tego żadna właśnie przez ſię ſierśćią názwána być nie może/ bo ſię niżey pokáże. Gniáda ſierść tedy ieſt powietrzą vczeſtniczką á wilości krwáwey podległa/ co ſámá weſołość iáśnie w koniách pokázuie. Ciſáwa zá ſię/ tá iáko ogniowey náturY/ ták też żołci w ſobie naywięcey zámyka/ co y iſámá rzecz w koniách pokázuie/ iáko ſzácy gniewliwi y wáśniwi bywáią. Siwa ábo biała ſierść żywiołowi wodnemu y flegmie ieſt poddána/ á ſtądźe białość ſrodę bierze. Wrona á oſtáteczna tá z ziemie wſzytko przyrodzenie bierze/ ktorey dla podobności máść czarney/ melánchola przydána ieſt. Jákoż ſámo przyrodzenie tákiey ſierści koni y obyczáie ku vierzeniu ſnádny pochop czynią. Z ktorych tedy czterech ſierści iż wſzytkie inſze pochodzą z nich zmieſzáne będąc/ (ábowiem tu gdy mowię o gniádey/ rozumiem koniá bez żadney odmiány gniádego/ táką białego/ ciſáwego/ wronego) dla lepſzego wyrozumienia/ á o dobrociách onych rozeznawánia/ káżda ſierść oſobliwie opiſániem rozdźielić ſię muśi/ ktore z ktorey pochodzą/ ábo wiele pod ſobą káżda rożnych zámyka/ pokázuiąc.

ROZDZIAL V.

O Siersci gniádey y iey roznosci.

TA ſierść iáko pierwſza wporządku/ ták też zá naleptza ſłuſznie poczytána być ma. Abowiem iż wilgość krwáwa między inemi naleptza/ dla tego y konie tey komplexiey á tey ſierści podległe/ ſą przyrodzenia weſołego/ dużego/ mężnego/ długo trwáiącego/ rány y wſzelákie prace niezmierne ſnádnie podeymuiącego/ ktemu też ś miáłości wielkiey y dowcipu do nauki/ á czego ſię náucza długo pámiętliwe/ wſzákoż karánia zbytniego nie cierpliwe. Wiedźiec tedy potrzebá/ z tákiemi iáko w ćwiczeniu ſię obchodźić/ bo táki koń poymie rychło/ á co poymie/ to z chęcią vczyni/ á gdyby czego czynić niechciał/ przymuſzon być nie chce/ áż ſię pomáłu wciągnie: gdyż zá przymuſem zwierzchności nád ſobą z przykrá nie cierpi/ ále y owſzem im go więcey biciem przygnali/ tym więcey vporzą wády rożne z trudná ná potym odięte bierze. A to naywięcey w nim krew goracością przyrozona

dżoną wrácáiącą/ ktora okrom łágodności zwyciężona/ poki mocy ścśtáie/ być nie może/ spráwuie. Co y sámá rzecz pokáżuie/ że wszelkie świerzże mocne á duże/ gwałtu/ musu/ ábo bicia cierpieć niechce/ ále rychley dobrą wolą y chęcią źniewolone bywa. Znáiąc tedy tákową naturę/ mądremu ieździcowi według niey spráwowáć się przynależy. Jákoż záprawdę y záwsze gdźie głaszcząc czego náuczyć może/ płodá biciem nárabiáć/ owszem ráczey czásem młodemu źrzebcowi ścierpiec/á nie záwsze furyką postępowáć/bo też człowiek będąc rostropnieyszy/mądrośćią á cierpliwośćią we wszytkim nárabiáć ma/ iáko to krotce wyráził moy Poeta Márcellus:

Blandicijs (donec receptum in retia mittat)
Callidus indomitum pullum sit vincit equiso.
Sic insueta boui sensim iuga ponit arator.

Lecz tá gniada ná sześć się śierści dźieli rożnych: ná iásnogniáda/ ná złotą/ ná kásztánowátą/ to iest práwie kara/ ná ciemnogniáda/ ná iábłkowitą/ y ná gniádapleśniwą/ miedzy ktoremi nagorsza y słusznie naypodleysza iásnogniáda/ zwłaszczá podpaláłá/ to iest gdy nogi/ nozdrze y brzuch przypłowszym bywa/ znák to nie dobrego/ á tákiego żowa Włoszy lauato, bárzo máłey wagi: naylepszy złotey/iákoż y sámá śierść wesołość y cnotę pokáżuie/ zwłaszczá gdy grzywá/ ogon/nogi y vsy przyczarnáwe. kásztánowáte tákże y iábłkowite/ y piękne y dobre/ mocy y vporu pełne/ ále między inżemi naśmiełsze. Gniáby kázdy z natury podobny do biegu długo trwáiącego/ do skokow y do wielkich prac przychylny. Z gniádá pleśniwy (Włoszy Rabicano żowią) koń do wszytkiego sposobny/á żołnierzowi bárzo potrzebny: wszákoż im ciemnieyszy tym lepszy.

ROZDZIAL VI.
O ciśávvey, á iey roznosciách.

Śiierść ćiśáwa sámá máśćią podobna ogniowemu elementowi/ to iest żywiołowi ktoremu záś żołć podległá/ skąd kázdy ćiśáwy á im czerwieńszy tym gniewliwszy y iádowitszy bywa/ przyrodzenie żywiołu y wilgości swoiey we wszytkim podobne máiąc. A iáko ogień iest rzecz niestáteczna/ rychło się niecącą/ y rychło vstawáiąca/ tymże sposobem y ćiśáwy kázdą rzecz łácniuchno poymie subtelnego dowcipu będąc/ ále záśię prędziuchno zápomni/ á cokolwiek vczyni/ to z swey chęci przyrodzoną: gdźie mu się też vprzykrzy/ wnet się on przyrodzony ogień w nim rozsarza/ ták/że dźiwnemi sposobámi z vporu czyniąc/ y sam w sobie się gryząc w chorobę wpada/ ábo z iádu dźiwne sztuki wyprawuie/ czemum się ia ná káwálkácyách nie raz przypátrzył. A ktemu bywa biegu popędliwego y żártkiego/ ále rzadki długo trwáiącego/sercá wesołego poki nie w gniewie y śmiáłego. Z tákiey śierści tedy końmi bárzo lekko postępowáć należy/ ostrog w nauce nie vżywáiąc/ ábo bárzo z rzadká/ bo ktemu też łechliwego ciáłá á subtelney skory y włosu będąc/ rad więc wády ogoną się vczy. Náostátek y pálcatem vprzykrzáć się mu nie potrzebá/ábowiem bárzo skorym będąc/ z kołá wyskákowáć y wybiegáć się kuśi. Łágodnie tedy w pracą złekuchną wćiągáiąc/ łácno go do wszytkiego przywiedźie. Do ciężkich skokow y wysokiego czynienia chętliwie się pokáżuie/ bowiem y ogień rad wysoko się podnośi/ á ktemu w zápálczywośći wszędy bywa zá rowno.

Lecz do rożności przystępuiąc/ćiśáwey śierści konie czworákie się náyduią: iest iásnoćiśáwy prawie/ máło nie czerwony/ ten wszytek żołći pełen/ rzadko prędnie dobrym się obiera. Iest záśię ciemnieyszy z ogonem y grzywą śniáda/ nátury iuż lepszey/duższey/ y prácowitszey. Trzeći bywa bárzo ciemny á ktemu iabłkowity/ ktoraiáko rzadká śierć/ták też y bárzo piękna/ y między innemi nalepsza. Czwarty z ćiśáwá pleśniwy/ koń dobry y trwáły/ y do náuki sposobny/ á im więcey się przezeń włosu białego miece/ tym rozumian ma być zá lepszego podobien cnotą z gniádá pleśniwemu/ ná poyśrzeniu pięknieyszy y żártszy bywa/lecz trwáłośćią znim porownáć nie może.

ROZDIAL VII.
O Sivvych.

Śiierść śiwa iáko się pierwey mianowáło/ wilgości flegmistey podlega. Lecz im ciemnieyszá/ tym więcey krwie przymięszáney miewa/ á przez to doskonalsza dobroć. Tey tedy sześćiorákiey się konie náyduią. Jedne bywáią brudno śiwe iábłkowite: drugie białe práwie/ á iásnośćią śniegowi podobne/Láćinnicy Candidos żowią.

Trzećie

Trzecie siwe gorczyczkowáte/ lecz y te rożne/ iedne czarney gorczyczki/ drugie czerwonáwey. Czwarte mrozowáte. Piáte dropiáte. Szóste spakowáte. Niedży ktoremi iáko nayslusznie názwány iest siwym/ siwy iábłkowity/ ták też y dobrocią dáleko wszytkię przechodzi/ będąc rowny dobrocią gniádemu. Potym nástępuie siwy z czarná gorczyczkowáty ktory y pięknieyszy ná poyźrzeniu niżli czerwonáwy gorczyczkowáty/ y lepszy/ wiekú bárzo długiego dla dobrego pomięszánia żywioł/ bo ten drugi zwłaszczá gdy gorczyczki ná głoczie y ná nożdrzech ma/ zbytnie hárdym/ podniosłym y krnąbrnym bywa. W trzecim mieyscu po nim kłáde mrozowátego/ o ktorym niektorzy opák rozumieią. ále tákiego mrozowátego rozumiem/ iátiego tu opisuię/ to iest gdy siwa sierść z wrona się pomięsza/ á mieyscámi iáko iábłká czarnáwe się náyduią/ ktemu głowá/ nogi/ vszy/ grzywá/ ogon czarny z rzadkim siwym włosem sierści/ to koń v mnie piękny/ to wspániáły/ to dobry: ále iż się rzadki ták náyduie/ prożno sieká o nich piśáć. Bo ktorego iednokolwiek tákowego widział/ niczym złego nie vznał/ Hiszpani zowią Cauezza di Moro, głowa Murzynska. Inákże mrozowáte mrozowi w istności podobne/ ná ktore gdy słońce vderzy/ nie mieszkáiąc ginie. Czwarty prawie biały/ flegmistey wilgości/ poyźrzenia dziwnie pięknego/ á będąc szerey flegmy/ śliczney też iest sierści/ w ktorey naywiecey się Monárchowie wielcy/ Cesárze/ Krolowie kochaią/ á tákowych koni nayczęściey ná wszelákich głownych zieżdżiech vżywáią/ słusznie to pokázuiąc/ iż iáko ku śnieżowi biáłości podobny bez żadney iest zmáży/ ták też każdy Krol y Asiaże czystego sumnienia/ szczerości/ spráwiedliwości cáłey y bez nágány być ma. Ale iż to nie náśze przedsięwzięcie do cnoty się onego wrocmy. Sámá rzecz záśte pokázuie że flegmista wilgość/ iż zimna/ dobra być nie może áni trwáiąca/ częściąc zártka/ przeto chybká ále nie długo/ bo bez ciepłá wrodzonego nic nie iest trwáłego. Skąd tedy práwie biały wątłego przyrodzenia/ ktemu częstym chorobom y bolom/ á nawięcey rożnym chromotom/ będąc y rogu białego/ bárzo podległy. Tátie konie Grekowie názywáią Apalopodes, to iest bez nog. Polskę tedy przypowieśćia zámykā/ że práwie biały koń/ ábo bárzo dobry/ ábo pies: Iam práwie dobrego żadnego nie widział/ psá częściuchno. Lecz co nayprzednieyszá/ nie żołnierski koń/ bo y ná straży dáleko onego postrzega/ y często się máże/ sieká dla niego Mástálerzow chowáć potrzebá. Sostawmyż tedy tym/ ktorzy w pápierowych trzewiczkách chodzą/ á pracey nie podnoszące dostárki máią: iáko Krolom y Asiażtom: żołnierzowi lepszy gniádý. Wszákże wiedzieć przynależy/ iż nie każdy biały lekkiego poważenia godżien/ iedno ten ktory zgołá wszytek od nog po czaszwszy áż do głowy bieluczki bywa: bowiem są niektore włos biały málące/ ále sámę skorę czárnáwą pod włosem: Tákie nietylko ábym miał gánić/ ále zá przednie dobre konie oznáymuię/ bo też y zrzadká náydowáne bywáią/ y każdy ták złym być nigdy nie może/ bo przypalona od żołci y ode krwie flegme znáczy. Zátym dropiáty nástępuie/ ktory ácz w poyźrzeniu śliczny/ ále názbyt cnota nie obfituiący/ mdłego y słábego iest przyrodzenia. Szósty spakowáty/ tákie bywa duży y ná poyźrzeniu grzeczny/ ále niech każdy doświadczy/ że spaczek z młodu skłonliwym się pokaże/ ále ku látom zwołowieicie y znikczemnieie/ á zá naymnieyszą niedożierka wniwecz się obraca/ gdyż dla przymięszánia sieká żołci do flegmy/ subtelnym y pięszczonym bywa.

ROZDZIAL VIII.

O Wroney.

Przychodząc do wroney sierści/ y ta sadze gdzie y drugie záczac muszę: Abowiem máść czarna wilgość melánkoliczną znáczy/ ktorey ziemny żywioł pánuie. Skąd konie tákiey sierści bywáią wołowici/ ciężey/ duży/ trwáli/ do zárzłkości niespołobni/ wszáłoż te przypowieść od Włochow ponosza: Morello o turo bono, o turo fello, co między náśemi o białym się mawia/ ábo wszytek zgołá dobry/ ábo wszytek pies: ále się to rozumieć ma o wronych iáko łuk/ y bez żadney odmiány. Bo o inszych sierściách tey podległych flába nádzieiá być może/ iáko bywáią myszáte/ popieláte/ ábo iáśnowrone nieprawie czarnego włosu/ ktore iáko są y nápoyźrzeniu szpetne/ ták też długiego wspominánia niegodne: Przyczyna nayduis/ przecz tá przypowieść o wronych się włoczy/ że tá wilgość iáko medykowie kłáda/ nie inszego nie iest/ iedno żołć práwie zgorzáła y zczerniáła/ smole będąc podobna/ ktora ácz máść przyrodzoną odmienia/ wszáłoż przecie nie odmienia we wszytkim áni wyrzuca gorącości swey. Przeto iż wrony włos pochodzi z tey przypalonej żołci/ tedy vczestnikiem będąc gorącości przy-

ści przyrodzoney/ ma też w sobie zámknioną nie iáką czersiwość/ z ktorey do zbytniey dobroci gdy się vda bywa pochopny/ gdy zás opák do złości/ nádér nic dobrego. Wspomina Louius wronego koniá Zißpáńskiego Károlá osmego Krolá Fráncuskiego/ ná ktorym siedząc w potrzebie wálney że Włoch názad vchodząc/ przeciwko woysku Medyolanskiemu/ Weneckiemu y Ferarskiemu/ pod mieyscem názwánym Foro nouo. wzrostem nie wielkiego/ vroda nie pięknego/ bez oká prawego/ ále zwiśłego y krępego/ czerstwego y śmiáłego/ dowcipu bárzo wielkiego. A tego koniá krol sam wychwalał/ że iego dzielnością w tey potrzebie żywot y zdrowie swe bespiecznie nośił/ gdyż potaczká w ludzie bárzo nierowna byłá. Jam też znał dziánetá bez odmiány práwie wronego stad z Kálábryey gorney/ rostego/ pięknego y práwie dużego/ dziwna dzielnością skokámi trudnemi/ biegániem rozmáitym wyćwiczonego ná stáyni krolá Philippa Zißpáńskiego w Neápolim/ roku 1585. málo potym do Hißpániey do sámego Krolá postánego z czterdziestu innych wypráwnych dziánetow y kurserow. Ten koń przy dziwnych wyćwiczeniách swych te cnoty ku wierzeniu ledwo podobne miał/ że sam wolno puszczony widząc zbroynego chłopá/ ku niemu się miał/ kasáiąc zębomá/ zádem y przodem biiąc/ nie ináczey iáko naymniey ryćerz w potkániu wygrawał/ chłopá do ziemie przybiiáiąc. To śliczne spectaculum Viceregi, ná ten czás Neápolitáńskiemu Asiaceiu de Osona, kniaziu y Caualeritio Krolewski Don Pietro Antonio Ferrara (moy dziwnie łáskáwy mistrz) rownego sobie czásu swego w Chrześciáństwie w nauce ieżdecky nie máiący/ dwá rázy pokázował vbrawszy chłopá w kiris/ á dawszy mu gołą szpádę/ ále nie ostrą ná to przygotowáną w ręce/ y bić okrom oká wszędzie pozwalał. Z temu tenże ná pospolitych trymphách ktore się rocznie w Neápolim záchowywáią/ w pewne dni święte/ do trab/ do kurzaw/ hukow dziálnych y rusznicznych ták się z ochotą sam ściągał y wyrywał/ że ná nim siedzący dosyć co z sobą zádzierżywáiąc czynić miał czegom sam świádom cześciuchno ná nim siadáiąc. Ale to nie tát dálecze z ćwiczenia iáko z nátury miał w sobie/ że ile rázow do niego kto bez kule gołym prochem strzelił/ tyle rázow nie vstał z wielką popędliwością ku temu się skłániąc/ y gonić/ ktory nań strzelił: záprawdę w podziwieniu w oczách ludzkich ten koń był/ że ná dziw Fráncuzowie/ bá y sámi Włoszy przypátrowáć mu się zieżdżáli. Tenże ná stániu cichuczko stał/ á puszczony zá człowiekiem sobie znaiomym/ iáko piesek w stopy chodził/ zwano go Fauorito, to iest kochánek. Lecz zádáćby kto mogł/ iedná iáskołká nie znáczy látá. Znałem támże v Grábie de Rocca dziánetá tákże wronego z dziwną dzielnością wypráwionego/ á iáko o przypowieść/ iáko pánienká powolnego/ rączego/ y bárzo pięknego/ tegoż mistrzá mego ćwiczenia/ Zá ktorego koniá koniuszy Krolá Fráncuskiego dawał przez mię temu Grábi 1800. koronatow/ ále go od 2000. spełná dáć niechciał. A ráczey targ rozerwawszy/ z wielkiey dzielności y cnoty iego/ Krolowi Zißpáńskiemu pánu swemu dárując go posłał. Wiem sieku dobrych koni wronych/ ále nie potrzebnie báwić się tym szko dá/ y ták długobym się nie báwił/ iedno że w kráiách nászych tá sierść bárzo zárzucona y háńbiona bywa od ludzi niektorych. Lecz mym zdániem nie do końcá żadny koń táki bywa práwie káwce podobny/ sierści wroney połyskáiącey/ zwłaszczá bez odmian/ ábo też z białym włosem przebiiáiącym y lepszey gdy się vda być nie rozumiem. Ná ten czás to o tych czterech sierściách przednieyszych końskich dosyć niech będzie/ przystąpimy ku drugim.

ROZDZIAL IX.

O roznych á mieszánych siersciách.

Mieszána sierścią to názwáć muśiemy/ ktorey okiem własnie rozeznánie możemy/ ieśli z gniádey/ z ćisáwey/ śbiáley ábo z wroney pochodzi/ á iáko z rożnego włosu/ ták y z rożnych żywiołow/ y z rożnych wilgości złożone będąc/ rożne też istności/ pomieszánia w mierności z bieráne bywáią. Z tych tedy sposobow rozmáite sierści náydowáne bywáią: Są konie z białey y z gniádey/ są z ćisáwey/ z białey/ są z siwey/ z wroney/ o ktorych opisuiąc z osobną każdą sierść wzmiankę się ostáłá/ bowiem te okiem rozeznáne być mogą/ ále okrō tych gliniáste/ białogliniáste/ płowe/ wilczáte/ iásno práwie myszáte/ niemal száre/ płowo wilczáte/ z szpákowáte wilczáte/ tárántowáte bá y inszych dziwnych máści duplom kitayłóbárzo podobnych/ ktorymczłowiek im dłużey żywiąc ná świecie ná każdy się dzień osobnym przypátruie. Jest też sierść osobliwa á wspomnánia godna/ gdy konie sáme ábo ćisáwe ábo

gniáde bywáią/ á czoło/ noździá/ ogon/ grzywá/ nogi wszytkie białe/ ktora odmiáná záprawdę y rzadka bywa/ y ná poyźrzeniu piekna/ Włosy ią názywáią Vbero, á náśy sfoiorowátym/ inszego názwiská nie máiąc. Tácy z ozdobności swey podobność cnoty zá sobą ciągną/ wszákoż áby zbytnią dużość mieć mogły/ ku wierzeniu nie pochopna/ propter humorem phlegmaticum occupantem extrema, gdzie nawiętszey mocy potrzebá. Widáne bywáią rożnie y dźiwnie pomieszáne sierśći z właszczá y koni podleyszych/ ále o tym rozbieráć długo/ czás trácić próżno. Jam też widźiał iednochodniká ztádá książeciá. de Bisogniano, z Krolestwá Neápolitáńskiego/ wielce dźiwney máści y rożney/ bo sam z natury bieluchny był iáko śnieg nayczystszy/ po bokách/ czeluśćiách y nogách miał ku widzeniu znácznie włosy czerwone/ błękitne/ ćisáwe/ gniáde y źielone práwie/ á pilnym przypátrowániem gdźiekolwiek te plámy po nim szły/ nie ináczey iáko ná wdźięczną Tęcze niebieską poyźrzeć było. Przypátrowałem się często (gdyż y ten w stáymi krolewskiey w Neápolim stał) ieśliby to z przyprawy iákiey/ ále przed czymá memi chędożony y cudzony będąc czás bárdzo nie máły/ nigdy się nie odmieniał/ iákoż istnie ták rodzonym był: Jákim to sposobem się stáło wiedźieć nie mogę/ ále imaginatione forti, to iest zá vśilnym pomyśleniem częstokroć śiełá się táki trafia/ á przykłádáiąc prace y pilności ktoszkolwiek chćieć będźie/ może dowieść. Co podobnego iáko y ono Jákobowe pstre płodźiły się owce. O tych tedy wszytkich sierśćiách mieszánych iednákowo rozumiem/ bo iábo rzadka śie z nich náyduie wrostych á práwie przednich koniách/ ták też y zrzádká tákich sierści práwie dobrego znaydźie koniá. Piękności tedy niektore z nich przydáią/ ále dobroći máło w sobie zamykáią.

ROZDZIAL X.

O Przymiotách Konskich zlosc znáiacych.

Co się kolwiek wżywsz o śierśćiách wspominało/ to ma być rozumiano o śierści każdey bez żadney odmiány. Lecz iż zrzadká bez niey/ dla tego co nakrocey wyráźić muszę od miány każdey z osobná znák dobroći ábo złości: ábowiem rozbieráć o tym/ co sámey naturze tylko wiádomo iest/ to zákryto rozumowi bywa ludźkiemu/ ále czego doświadczeniem/ ábo iákimżekolwiek sposobem dosto/ oznaymię nie żal. Bo iáko ludźie pod rożnymi się konstelláciámi rodzą/ iedni są szczęśliwszemi niż drudzy/ tákże y wszytkie insze źwierzętá y żywiołá iedne nád drugie nie co máią/ czego my y koni odmiánámi á pewnemi przymiotámi y znákámi doydźiemy.

Koń tedy práwą przednią nogą biały/ iest powolny sposobny do nauki y poięcia/ ále rożnym przypadkom podległy. Z przednią nogą lewą biała/ máley ceny y poważenia. Z żádnią práwą biała/ zowią Włosy Argelio, ktory ácz w czynieniu bárzo dobrym być się okáżuie/ ále każdy rycerski człowiek strzeż się ná nim śiedźieć do potrzeby/ ábowiem każdy táki hárdy/ złośliwy/ dźiwnie nieszczęśliwy y niebespieczny koń. Z żádnią lewą biała/ ten znák iest sercá czystego/ dobrego/ wesołego/ biegu wielkiego/ á názwan iest Fortunatus, to ieś szczęśliwy. Z przedniemi obiemá białemi/ niewárowny y nieszczęśliwy/ okrom żeby lewa żádnia trzęcia k temu przyszłá/ wszákoż przećię y to złości iego do końcá nie zgłádźi. Z żadnimi nogámi obiemá białemi/ tego sámego z dobrą odmiáną mieć masz/ ku czemu gdy w czele gwiazdeczkę miewa tym więtszego poważenia godźien/ ále gdy ku temuż ktoraśkolwiek przednią biała/ iuż mu vbywa cnoty iego/ á nawięcey z práwą. Ktory też rowno obiedwie żádnie białe miewa nogi/ bywa vporny y iádowity/ ieśli łysiny w czele nie ma. Z wszytkiemi czteremá nogámi białemi/ dobrego vmysłu y fántazyey szczerey znák iest/ máłą dużość miewa/ y rad więc chromieie/ ku czemu łysinká przystępuiąc więtszą dobroć známionuie. Z przednią y żádnią práwą biały/ niebespieczny y máley ceny. Z przednią z żádnią biała lewą/ máło iest co lepszym. Z białą przednią lewą á z żádnią práwą/ podobny wewszytkim z żádnią práwą białemu/ nieszczęśliwy koń/ á do swánkowánia niebespieczny. Z białą przednią práwą á z żádnią lewą/ ácz niektorzy w wielkiey wadze tákowego máią/ ále y o tym bárzo máło rozumiem/ ácz lepszy niż pierwszy/ y y nie ták nieszczęśliwy. Przyczynę nágánienia tych czterech odmian poślednich/ ts mądrzy Rávválkátorowie kłádą: Zrzebie w żywocie świerzopy leżąc/ iáko ktore nogi złączone miewa/ á iáko się rodźi/ ták też według tego białe bywáią. á iż się wespoł w żywocie być náuczyły/ podobieństwo stąd biorą/ że w chodzeniu y biegu rádo się podobne swemu podobnemu łączy/ skąd z przyrodzenia przepłatywáiąc nogámi/ nieszczęśne á niespodźiewáne swánkowánie przypada.

Dla

Dla tego tedy z odmiana po iedney ktoreyżekolwiek ſtronie nie ták ſą niebeſpieczni/ iáko ci v ktorych ná krzyż nogi białe/ ábowiem ci przeplátywáiąc w biegu niebeſpieczni/ támci zaś ściągáiąc ſie rádzi żyłę żábiáią. Inſzych odmian przyczyne trudno dawáć/ gdyż táiemnice nátury ſámemu Pánu Bogu wiádome/ my z doświadczenia tylko możemy niektore rzeczy y przypadki wiedźiec/ ktorych ácz nam niewiádoma przyczyná/ wſzákoż vczynek iáwny bywa. Ku tym wſzytkim odmiánom nożnym przyſtępuie y inſze/ według ktorych iáko dobroć ábo złość znáczy/ według tego też przyłączywſzy y od nog/ rozſądek być ma.

Łyśinká podługowáta ktora ſie nie kończy nád nozdrzáni/ ktemu brwi znáku nie dotyka/ táksze też y gwiazdeczká okrągła á iáśna/ ſa znáki dobrey nátury/ dobrego ſercá/ y wielkiey cnoty. Ktemu gdy táki znák nożny dobry przyſtępuie/ bez pochyby lepiey známionuie/á toż y oinnych rozumieć trzebá. Ale gdy záśię ku złemu bárzo znáku táka łyśinká ábo gwiazda przychodźi/ máło co dobroći przydáć może. Koń ktory gwiazdę iedną ma ná czele/á druga ná nozdrzách/ ábo iákazkolwiek białość/ zła gebę známionuie/ podległy przypadkom nieszczęsnym. Łyśiná ſzeroka oczu y brwi záymuiąca/ znák leniſtwá y gnuſności. Ábowiem gdy głowá z flegmy ſpráwiona/ máło tá dowcipu y żártkości/ iednák że bárzo długo tego przyniotu konie żyią. Koń bez żadney odmiány ták nog iáko y łyśiny/ znák z śiebie pokázuie iednoſtáyney nátury/ ſkąd táki prácowity/ ſpoſobny do nauki/ ále záś też hárdy y vporny/ ácz duży/ ále niebeſpieczny bywa/ á zwłaſzczá im ciemnieyſzey ſierści tym lepſzy/ wroney/ kárey ábo ciemnogniádey/ wſzákże Włoſzy w táki ch ſie nie kochájá/y názywáią zaino. Sámá iedná gwiazdá bez innych odmian/ znáczy weſołego koniá/ y dowcipu czyſtego. Przyſtępuiąc záśię do innych/ wiedźieć potrzebá/iż okrom tych ſą ieſzcze drugie/ to ieſt piorá y wiry/ktore rośno w koniá ſie nayduią. Pioro tedy po iedney ſtronie grzywy ná ſzyi náleżione/ znák ieſt koniá dobrego/á po obu ſtron grzywy zwłaſzczá gdy rowne w długośći/ bárzo w potrzebách ſzczęśliwego koniá znáczą. Táksze gdy na czele pioro ſie długie nayduie/ ábo ná záśie ná grzbiecie podle rzapiá ſámego/ ábo gdziekolwiek/ iedno tám gdzie koń okiem záyźrzeć nie może/ ſzczęśliwego opowiáda. Záśie wiry też wielkę dobroć známionuią/gdziekolwiek ná czele znáydowáne będą/okrom że gdy bliſko ſercá/ w ten czás ſie opák ſpodźiewáć/ á zgołá gdzie ie koń okiem obaczyć może/ iáko y pioro/ nigdźiey znáku dobroći nie pokázuie. Lecz tych ia wirow nie wſpominam/ ktore káżdy koń z przyrodzenia miewa máłe/ to ieſt ná czele/ ná gardźielu/ ná vſzu/ ná pępku/ ná bokách/ ále okrom tych gdy ſię indźiey znáyduią/ to rozſądkowi należy. Pospolitych záśie znákow naybárźiey na pieczy mieć trzebá/ z ktorych niektore ſie oznáymuią/ nie mogąc wſzytkiemu proſtáć. Ktoremukolwiek nád koſtkę białość przechodźi v ktoreyżekolwiek nogi/ mnieyſza ważność znáczy/á im mniey ná nogách biało/tym więtſza dobroć ábo złość według nogi.

Koń oczu iáſzráwych/ ábo gdy biało miáſto czarnego w oku miewa/ okrom tego iż go ſzpeći/ doświadczona że ná śniegu/ zwłaſzczá w dźień iáśny/ bárzo máło ábo zgołá nic niewidźi.

Koń ktory ma ná kſztałt much gorczyczkę ná ſzyi/ y ná bokách tylko ſámych ku grzbietowi/ znák że ſię rodźił w czáśie od pełowice mieśiącá Czerwcá/ áż do mieśiącá Września/ bo w ten czás iż owad nawięthſzy á źrzebię ſłábe/ áni głowá prze ſłabość/ áni ogniem bez włosow bronić ſię nie mogąc/ znáki miewa od much. Strzeż ſię tedy táki ego/ bo ſłábey nátury y nog/ co y ſámá rzecz pokázuie/iż źrzebię w ták gorące czáſy porodzone trawę też iuż nápoły zeſzła nayduie/ mleko y świerzopy nie ták obſite iáko ná wioſnę// bo y ſámá od gorącá y owádu nedźnieie/ k temu rychło wáłke do śiny przychodząc/ wnet ſiáná twárdego pożywáć muśi/á práwie ab extremo calore nie mieſzkáiąc ad extremum frigus trafia. Iáko to tedy ku czemu dobremu może przyść co ták z młodu zánedźniáło/ y naturę odmieniáć ták prędko muśiáło? Ano y Hippocrates in Aphoriſmo piſze/ omnem ſubitaneam mutationem eſſe periculoſam, wſzeláka odmiáná ieſt niebeſpieczna. nie dźiw tedy że táki ego czáſu vrodzone źrzebię lekce poważamy.

Znáki ábo odmiány iákieżkolwiek ná zádźie/ záwſze lepiey známionuią niż ná przedźie.

Koniá rogu białego záwſze ſię wyſtrzegay/ bo okrom że kruchy/ chromotá nań przypada/ táksze y pſtrego.

Koń ktory ná wierzchu głowy między vſzymá ſzeroki bywa/ y płáſkiey kości/ táki bywa duży y trwáły. záśie támże ktory miewa kość oſtra ábo czub/ táki śmiáłym y raczym ſie pokázuie.

Koń ciáłá twárdego káżdy duży y nie przepádźiſty.

Koń płáſkiego grzbietu y zádu/ duży/trwáły/ y do ſkokow dobry/ Kośći záś oſtrey/ ktora świnią názywáią/ ſłábego biegu/nie prácowity/ ácz bywa żártkim z mieyſcá.

Koń kárku wynioſłego/ dużym wprzedźie/ trwáłym/ y do ſkokow ſpoſobnym/ ále nieco

przytepßym bywa/ y do biegu długiego niepochopnym. Szyie záśię cienkiey/ táki do biegu podobny.

Koń ktory iádrá máłe ma/ ábo one w śię rad wciaga y kryie/ bywa pochopnym do wßytkiego/ raczym/ y bárzo długo żyiacym.

Wßytkie te znáki y wżwyß pomienione przy mioty ná palcách vmieiac/ nie iuż przedśie dla tego zupełne zdánie swe wydáć możeß/ áż śię też y temu przypátrzyß/ iáka vroda y postácia koń náydowan być ma/ śtad dobroci ábo złości rozsadek pochodźi. Co ná dobrym baczeniu máiac/ iedno z drugim stosowawßy/ bespiecznie y nieomylnie głdáć będźieß mogł.

ROZDZIAL XI.

O Stanie á Vrodzie.

MIe dosyć máiac ná przymiotách/ z ktorych posoczyć może koniá dobrego/ godśi śię też wiedźiec iákiego kßtałtu być ma/ áby to vpátruiac tym łácniey obaczył/ co przy dobrych znákách zdobi/ á co ßpeci. Opiśánie tedy pieknego y dobrego koñiá nie sam naprzod z głowy swey/ ále z Wirgiliußá záczne/ ktory ták in 3. Georgicorum piße:

Tu modò quos in spē ſtatuis ſubmittere gentis,
Præcipuū iam inde à teneris impende laborē.
Continuò pecoris generoſi pullus in aruis
Altius ingreditur, & mollia cura reponit:
Primus & iure viā, & fluuios tentare minaces
Audet, & ignoto ſeſe committere ponto:
Nec vanos horret ſtrepitus. Illi ardua ceruix,
Argutumq; caput, breuis aluus, obeſaq; terga,
Luxuriatq; toris animoſum pectus. honeſti
Spadices, glauciq; color deterrimus albis,
Et giluo. Tum ſi qua ſonū procul arma dedere,
Stare loco neſcit: micat auribus, & tremit artus
Collectūq; ✱ premens voluit ſub naribus ignē.
Denſa iuba, & dextro iactata recūbit in armo:
At duplex agitur per lumbos ſpina: cauatq;
Telluré, & ſolido grauiter ſonat vngula cornu

✱ premens.

Tu Wirgiliuß opiśuiac vrode koñśka/ wspomina śierść nalepßą gniádą/ gániac białą y płową. Plato záś przełkłada śiwą ná inne wßytkie/ z nim śię w tym nie zgadźiáiac sámym: Lecz inße ozdoby vrody iednáko wspomina. Homerus dobremu koniowi cnoty od trzech zwierzat przybiera/ od wilká oczy/ obzárkość/ y moc w przedźie. Od lißki vßy máłe y ostre/ ogon długi y gęśi/ chod podniośły/ lekki y wożiczny. Od niewiáśty/ pierśi/ wspániáłość/ y wárkocz/ to ieśt/ grzywę piękną/ k temu łágodność do wśiádánia/ y cierpliwość. Drudzy do tego ießcze dwo ie zwierzat przykładáią/ Lwá ktoremu ma być podobny wmyśle wielkim w dużośći y śmiáłośći/ y Záiacá od ktorego lekki y długo trwáiący bieg/ táksze y chybkość obierác ma. Nie przepomina o tymże opiśuiac tych też zwierzat Camerarius, Cardanus záśię 10. libro de Subtilitatibus, chce ábykoń miał 25. ozdobności/ biorac od dźiewiáci zwierzat: Co wyliczáć názbytby długo było. Bowiē moim zdániem/ co oni wiele/ ia troie zwierzat wśiawßy koniowi przyrownam/ inße ná stronę odrzucáiac/ to ieśt Lwá// Jeleniá/ y Lißke. Ode Lwá bowiem ma ná podobieństwo brác oczy/ pierśi/ wspániáłość/ śmiáłość/ nierychłe rozgniewánie/ dużość ták w przedźie iáko w zádźie/ ták też y w kárku/ chybkość y obzárstwo. Od lißki záś chod piękny/ lekki y prędki/ vßy/ ogon: á co o ogonie rozumiem/ to też y o grzywie/ y czułość á ostrożność. A od Jeleniá głowę/ czeluśćie/ gardźiel przestrony/ ßyię od głowy cienka/ á ku piersiom gruba/ nogi/ rogi/ bieg/ y śierć włosem połyśkáiacym niśkim. W tych trzech zwierzętách to śię wßytko zamknąć może/ co drudzy wielom przypiśuią: Bowiem co śię tknie cierpliwośći y spokoynego wśiádánia/ to nie ták z natury iáko zdobrego ćwiczenia pochodźi/ záczym rożnych cnot śiełá przyśtąpić moga. Lecz to naypilniey vpárowáć w pięknej vrodźie koñśkiey należy/ naprzod poczawßy odrogu/ bo to fūdáment cielesney máchyny/ ná czym chodźi y stoi potym áż do głowy. Stąd tedy naprzod/ żeby był rogu czarnáwego/ szerokiego/ pochodźiśtego/ zewnątrz złobkowátego: pietki wysokiey/ kotu niśkiego/ nie kośmátego/ koláná okrągłego/ á rychley naprzod niż názad padáiącego nogi/ okrągłey/ dużey/ suchey/ y żyłowátey/ ále nie mięśiśtey. Pierśi szerokich nie záwießonych. Łopátek płáśkich/ szerokich nie podługowátych. Kárku wyniośłego/ ále nie grubego/ związłego. Xłebu dużego/ vßu máluczkich/ subtelnych/ żyłowátych/ wewnątrz nieko śmátych/ naprzod śię nieco pochyláiących. Głowy nie wielkiey/ suchey/ miedzy vßymá szerokiey/ czelusći szerokich/ ále nie mięśiśtych/ oká czarnego wypukłego/ warg twárdych y nie obwiśłych/ nozdrzy przestronych. bokow okrągłych/ brzuchá nie wypukłego/ vdow podkáśáłych wßákoż nie subtelnych/ grzbietowey śpiny iákoby ná dwoie śię

rozdźie-

rozdźieláiacey/ y ádu płáſkiego nieoſtrego/ grzywy długiey/ táksze y ogoná/ á włoſu w nich roſtrzaśnionego y nieco kędzierzáwego. Co wſzytko iż ſię zrzadká náyduie/ gdy tákowego vyrzyſz/ możeſz ſię go też rozmiłowáć y trzymáć iáko piiány płotá/ ábowiem rzadki Fœnix ná świecie.

ROZDZIAL XII.

Iáki ma bydz obierany Stádnik.

Co ſię kolwiek w zwyſz wſpomniáło o piękney vrodźie końſkiey/ toż też záprawdę y o Stádniku rozumieć należy: ábowiem nie tylko iázdy piękney potrzebuiemy/ ále też y do chowánia ſtádá nie gorſzego przybieráć muśiemy: gdyż ten ieſt iáko ſzczep obfity/ ktory iáko roſtki y owoć wydáwáć ſowito będźie. Wſzákoż iż ſą przedźie niektore oſobliwe przymioty do vżnánia mocney ábo ſłábey nátury iego/ táksze y pochopności/ niektore miánowicie ku odchowywániu/ ominać ſię tego nie godźi. Chcąc tedy przyſtoynego ználeść koniá do ſtádá/ vpátrowáć z pilnośćią trzebá/ wiele ma lat/ z iákiego kráiu/ iákiey śierści/ iákich odmian/ co zá przymiotow/ iákich oczu/ iákiey chybkośći ciáłá/ y iákiego zmyſłu: czego wſzytkiego z wyżſzego opiſánia doyść możeſz/ áby ſię iedná rzecz kilkákroć nie powtarzáłá. to ktemu przykożywſzy/ áby nie był wzroſtu áni zbytnie wielkiego/ áni máłego/ ále śrzednego/ według opiſánia Verronis. Wſzákoż ieśli świerzopy wielkie bada/ podnioſłego ſtadniká potrzebuią/ ále podnioſłego w ciele/ nie wyſokiego w nogách: ieśli też máłe/ tedy nie wielkiego/ ábowiem ináczey/ w vchowaniu ábo prześiężże ábo niedośiężże. Ktemu obieráć dużego/ ciáłá żyłowátego/ twárdego/ okáczarnego/ táſnego/ nie zámrużonego/ kopátek miſsiſtych ſzerokich/ táksze y pierśi/ zádu y kośći płáſkiey á grubey/ nog ſuchych/ niſkich á dużych/ kopytá płáſkiego á podnioſłego/ żebr wołowi podobnych ſpiny grzbietowey krotkiey/ głowy też ſuchey/ á kárku náśiádłego/ wſzákoż nie ociężáłego/ iadr y moſzny wielkiey ále nie obwiſley/ bowiem to ſłábość znáczy: á ná oſtátek ták ciáłá iáko wzroſtu krepego/ z śiádłego/ dużego/ nie prześiążłego. Nád to ieſzcze nie názbyt młodego/ bowiem nie miáłby mocy ſwey ſpełná. áni też zbytnie ſtárego/ bo ſtárość melánchoiia płodźi/ á z melánchoiiey nic wybornego pochodźić nie może. Bo iáko w młodym bárzo/ śieły ieſzcze nie doſzły: ták też w ſtárym iuż ominęły y wywietrzáły. Z ktorey przyczyny po ſtárym koniu rodźą ſię śrzebiętá mdłe/ oczu w pádłych/ nie wielkie/ leſkliwe/ nie śierśćiſte y bláhego dowcipu ná ktore też y dla zimnego naśienia iſtności czeſtego choroby przypadywáią/ o czym y Wirgiliuſz świadczy/ gániąc ſtárego tymi wierſzámi: Frigidus in venerem ſenior, fruſtraq; laborem. Ingratũ trahit: & ſi quando ad prælia ventũ eſt. Vt quondã in ſtipulis magnus ſine viribus ignis. Niech dáremnie prácuie/ niech to zamyśł minie/ Zimny ſtárzec nie troſzczac wſpániáły boginie: Bo gdy przyidźie k potkániu ták ſię popiſuie/ Iáko że zdźbłá nietrwáły płomień wyláłuie.

A tákowym práwie koniom ſtárym oná przypowieść ſłuży: Vana ſine viribus ira. Prożny gniew bez śiły. Chowáć tedy tákowego/ zwłaſzczá ieśli zá młodu był dobry/ iáko wyſłużonego żołnierzá áż do śmierci. Co ſię tycze śierści/ gdy weyźrzyſz co wzwyſz o nich piſano/ łácno ſię ſpráwiſz ktora w ſobie duſzę przyrodzenie zámyka: á ná krotce gniádego/ wronego/ śiwego ciemno iábłkowitego/ z czarnemi nogámi y grzywa ciemno ciſáwego chwalę. Inákſze zá odrucone ſłuſznie maſz poczytáć. Ieſzcze y to pilnie vważay/ áby w żádźie w grzbiecie był mocny/ co poznaſz zá ciináiac go ná ſtáyni ábo kolac/ ieśli rownemi nogámi czeſto duże wybiiáć może/ bo ná tym należy/ iáko w Drukárni ná dobrey Práśie. A tego też potrzebá/ áby koń ktorego zá ſtádniká obieraſz/ był gotowy/ zraczey á w ſkokách chybki: bowiem nie dáremna oná przypowieść: Synaczek tákuczki iáko y pan ociec/ nie dáleko iábłko od iábłoni padáiac. zá czym bez pochyby po dobrym koniu vpátrzywſzy to wſzytko co ſię pominiło/ zły potomek nie będźie/ á zgołá beſpiecznie twierdźę/ że iákiegokolwiek koniá przypuśći z iákąkolwiek cnotą/ ábo wáda/ tákowe śrzebię będźie. Co y we pśiech nędznych myśliwcy vpátrowáć zwykli/ że iednego pśá dobrego y pśicę do vſtáwnego roſpłodzenia gniazdá chowáią/ á poraczym chárcie ábo chárcicy śrzadká leniwe ſzczeniętá bywáią: ácz tám nie dźiw czáſem/ bo przyrodzenie w rodzeniu prześiláiac ſię w wielkośći płodu nie káżdemu iednákiey dobroći vdźielić może. Toż też y ty czyn vpátruiac kłácze y koniá/ po ktorym pożadaſz grzecznego śrzebięciá. A záiſte y to nie ládá co/ tákiego przypuſzczáć do ſtádá/ ktory w potrzebách/ w bitwách/ w gonitwách bywał/ rány podeymował/ rożne nędze y

prace

prace zwłaszczá w młodych lećiech podnośił y śmiáłości nábył. Ná tym tedy miey iuż dosyć w obrániu stádniká/ á ná ktore pámiętáiąc ná cztery rzeczy: Ná dobroć y cnotę/ ták w ćiele iáko w vmyśle/ ná piękność/ ná postáć/ ná śierść/ y ná vrodę wielkości ábo máłości. Ale ábym ieszcze tego nie zámilczał/ com sobie zátrzymáć był vmyślił (nie odwieráiąc wszytkich táiemnic w tym/ niewdźięcznym zwłaszczá/ bowiem nie wątpię że y te książki Zoilum nayda) chętliwie wynurzę/ bodáy iedno ták życzliwie od ludźi przyimowano/ iáko się szczerze odwiera: Jednoż prosę iż słow táKowych vżywáć muszę/ iákich rzecz sámá potrzebuie/ niech to wszetecznie wykłádano nie będzie: gdyż Phizykom przyrodzone sprawy wspomináiąc/ wolno słow tákich záżywáć/ ktore mądrych vszu obrażáć nie máią. Zadáiąc tedy wiedźieć/ ieśli nasienie sposobne iest do płodu/ boć ná tym nie dosyć/ choć według wszytkiego zwierzchniego opiśánia stádniká naydźięsz/ ieśli też wnętrzney iego możności nie porozumiesz: Bo iáko mądry gospodarze w zwyczáiu záchowywáią/ iż nasienia káżdey rzeczy do śiánia nie vżywáią/ áż pierwey wyrozumiáwszy y sprobowawszy/ według ziemie y czásu one rozrządźiwáią. Toż y w nasieniu końskim ná dobrey mieć masz pieczy/ rozeznáć ieśli vżyteczne do spłodzenia ábo nie/ á według tego postępowáć. A iáko więc nasienie málonowe/ ogorczáne/ y inne probuią ná wodę puścíwszy/ pływáiące odrzucáią/ á pograżáiącego vżywáią/ ták też y my tym sposobem dochodźić będziemy. Czásu słuszney ná Wiosnę przywiodszy koniá/ ktorego doświadczyć chcesz/ blisko świerzopy trzymáć każ/ á gdy rozżarzywszy się rżáć często pocznie/ nogámi tupáć/ ná mieyscu nie stáć/ korzeń wypuściwszy klácze przykryć będźie chćiał/ pozwolić mu/ á ná końcu wyimowánia gdy sperma, to iest nasienie wychodźić ieszcze będźie/ káżáć go nieco ná szmát sukná zápalić/ á z tego rozsadek czynić/ czego czásem y ná stáyni doysc też może. Ieśli tedy to nasienie będźie bárzo wodne y żołtáwe trochę/ znáć że nie płodne. Ieśli też będźie białáwe/ wszákoż przecię bárzo wilgotne/ znáczy że po tym koniu klácza záwsze się vrodźi/ gdyż iest źimne. Ieśli záś geste bárzo ná kształt szpiku/ znák zbytnie goracey náturY/ ktore też do spłodzenia przygrubsze będąc/ przez ścisłość forki máćiczney doskonále przeniknąć nie może: Ale ieśli będźie białe/ geste miernie/ niemal iáko krochmal rostworzony/ k temu bárzo lipnące á czyste/ y ná wodę w puszczone potonie/ to masz práwe zdrowe nasienie/ y tákowego koniá zá dobrego Stádniká vznaway. Ku temu y to w pámięci mieć potrzebá: ktory ná końcu korzeń miewa názbyt szeroki/ táki pies bywa do roboty. Ko ń ktory też miewa podniebienie czárnáwe/ dobry do stádá/ y po tákim koniki się vdáią pospolicie. To wszytko gdy záchowywáć pocznesz/ bez żadney pochyby/ nigdy cię po vważnym á mądrym przypuszczeniu pocieszny źrzebiec twego stádá nie omyli/ iedno bądź pilen/ á nie stroman się doyśrzeć.

ROZDZIAL XIII.

Co zá vvády vvystrzegác sie vv stádniku.

Zoćiam iuż niemal powtore y pięknego koniá y dobrego Stádniká práwie wyráźnie opisał/ przecię ominąc tego niechcę/ ábym nie dźnaymił ktore wády w Stadniku máią być vpátrzone/ z ktorych ktoraśkolwiek koń mieć będźie/ bez pochyby iáko chorobę dźiedźiczną wpotomká wpoi. Srzesz tedy naprzod ábY nie miał wad wnętrznych zákrytych/ to iest ábY nie był Lunaticus, názywáią tę chorobę zda mi się rostruchárze Słoneczniк (ácz rozumiem/ że się niektorym foremna zdáć będźie/ iż w koniu tá chorobá náydowána iest/ iáko w człowieku/ ále od mądrych lekárzow łácno się wywiedźieć/ iż wszelákie niemocy ná ludźie przypadáiące koniom też są pospolice) áni kordyáczny/ nie lękliwy/ ádyż y to defekt wielki/ nie meláncholiczny/ nie fántástyczny/ nie vporszęsnego ná Wiosnę przywiodszy koniá/ ktorego doświadczyć chcesz/ blisko świerzopy trzymáć każ/ á gdy rozżarzywszy się rżáć często pocznie/ nogámi tupáć/ ná mieyscu nie stáć/ korzeń wypuściwszy klácze przykryć będźie chćiał/ pozwolić mu/ á ná końcu wyimowánia gdy sperma, to iest nasienie wychodźić ieszcze będźie/ káżáć go nieco ná szmát sukná zápalić/ á z tego rozsadek czynić/ czego czásem y ná stáyni doysc też może. Ieśli tedy to nasienie będźie bárzo wodne y żołtáwe trochę/ znáć że nie płodne. Ieśli też będźie białáwe/ wszákoż przecię bárzo wilgotne/ znáczy że po tym koniu klácza záwsze się vrodźi/ gdyż iest źimne. Ieśli záś geste bárzo ná kształt szpiku/ znák zbytnie goracey náturY/ ktore też do spłodzenia przygrubsze będąc/ przez ścisłość forki máćiczney doskonále przeniknąć nie może: Ale ieśli będźie białe/ geste miernie/ niemal iáko krochmal rostworzony/ k temu bárzo lipnące á czyste/ y ná wodę w puszczone potonie/ to masz práwe zdrowe nasienie/ y tákowego koniá zá dobrego Stádniká vznaway. Ku temu y to w pámięci mieć potrzebá: ktory ná końcu korzeń miewa názbyt szeroki/ táki pies bywa do roboty. Ko ń ktory też miewa podniebienie czárnáwe/ dobry do stádá/ y po tákim koniki się vdáią pospolicie. To wszytko gdy záchowywáć pocznesz/ bez żadney pochyby/ nigdy cię po vważnym á mądrym przypuszczeniu pocieszny źrzebiec twego stádá nie omyli/ iedno bądź pilen/ á nie stroman się doyśrzeć.

Potym záś y wad zwierzchnich vpátruy ták przyrodzonych/ iáko też y przypadkowych/ áby nie był rożnych oczu/ ábo żeby żadney białości w oczu nie miał/ nie ochwacony/ nie dycháwiczny/ nie łykawy/ wasátem nie zárázony/ od kámieniá wolny/ nie nosáty/ bez opoiow ták ná koleniech iáko y kostkách/ nie że złym rospadłym rogiem tákże y pietkámi/ nie z opuchłemi nogámi/ kolánámi/ ábo kostkámi/ nie nárázony wżadnych żyłkách nożnych/ nie krostáwy/ nie názbyt gołY/ nie chłápousty/ nie żerwány/ á ktemu dobrze iadał y piłał: O czym Claudius Corte záiste mądry Kawálkator miánowicie pisał/ tákże y Grisonus Neapolitanus. Ale ia ogułem ci rádzę/ áby żadnego koniá z iákąśkolwiek wáda/ bądź wnętrzną/ bądź zwierzchnią do piękney klácze/ z ktorey pocieszney źrzebcá mieć pożądasz/ nie przypuszczał;

pußczał: bowiem bárzo nie bespieczna/ áby też ná potomká nie przypádło/ co w oycu było. Ná co przyrodzona iest pożyteczna/ iż naśienie płodzące iest ták że wßytkiego ciáłá y członkow z náylepßey krwie żebráne/ iáko ná kßtałt quinta essentia v Alchymistow z iákichkolwiek rzeczy distillowána. A iáko quinta essentia chocia w máłey wadze dana/ wiele spráwuie/ tákże też naśienie do spłodzenia przednieyßa moc dawa: bo pomießáne będąc z końiá y klácze/ w mácicy wprzod missistość zgromadza/ á potym duchá ożywiáiącego wzbudza: Jeśli tedy naśienie ciągnąc nieco krwie złey z części ciáłá/ będzie zárażone/ bez pochyby bo się z niego poczne/ nigdy bez wády być nie może. A iáko w gospodárstwie przedniego naśienia do roli záżywáia/ gdyż zgnile ábo wywietrżáłe dobrego owocu nie wyda. Coż y w tym rozumiec/ gdzie coś dźiwnieyßego á dáleko subtelnieyßego w naturze ożywiáiących on naywyżßy władowcá źwierząt spráwił. Lecz chceli kto o tym mądrzy czytáć/ naydźießerzey v Lekárzow/ iáko v Galenuszá/ v Willánowaná de moribus hæreditariis, y częścia v Fernelliuszá de abditis rerum causis. Nie mniey y to ku pámięći potrzebna/ áby ten Stádnik obrány nie był názbyt tłusty/ áni názbyt chudy/ ále w miernym ciele/ gdy do roboty przystępowáć ma: Gdyż zbytnie tłuste ciáło potomstwá mieć nie może/ ábowiem semen genitale ich obracáie się w krew/ znowu w żyły wchodząc/ á tám przechod swoy biorąc/ iuz ad virgam totaliter non penetrat, iáko in substantia sua vigorem genituræ dáwáć miáło/ á co więtßa/ iuz tácy frigidum & fluidum sperma máią/ ktore nic nie waży. Chudy záśię názbyt/ sámá rzecz pokázuie/ że niesposobny/ ábowiem deficit humido radicali & spiritu vitali, ktore oboie są przednieyße do spłodzenia. Nákoniec pospolitego też przymiotu ná stronę nie odrzuczáiąc/ z korzeniem białym koniá do stádá wystrzegay się záwße: przyczyná też tego/ ktora się y o członkách białych wspomniáłá. Lecz y o tym niektorzy rożne domniemánia máią: iedni o wßytkim/ drudzy o końcu tylko białym: ále iáko táko/ oboy zły znák. A ná tym iuz máiąc dosyć/ życzę wiernie/ áby zá pilnieyßym stárániem dobrych dozorcow lepße konie z kráiow puknocnych wychodzić mogły/ gdyż tu náczym innym nie schodzi/ iedno ná pilnym dogłądániu/ á przypuszczániu koni dobrych do świerzop porządnym sposobem.

ROZDZIAL XIV.

Z Iákiemi przymoty Svvierzopá ma bydz odlaczona dla zrzebiat.

Rzeczi záprawdę dosyć sßeroka zmianka się dźiáłá z strony podobnego koniá/ y stadniká/ z ktorych łácniuchno żebráć też może ßę do pilnego przypátrowánia się klácży przystoyney do potomstwá/ gdyż toż źwierzę y iedney istności y kßtałtu/ iedno że w rodzáiu rożne/ bowiem tám był sámiec/ tu sámiczká. Skąd iednákie piękności y przymioty przynáleżeć máią oboigu: wßákoż iż przedsię iedno iest czyniące/ á drugie cierpiące/ dla tego nieco rożności potrzebuie. Aby tedy klácżá wzrostu znáydowána byłá pięknego co naywyżßego/ iedno nie nog wysokich/ zádu rozbitego/ á iáko zowią mułowátego/ brzuchá y bokow wielkich/ podłuqowátych/ ielitá sßerokiego/ ná ostatek nie suchorláwego/ ále mięśistego wßędzie ciáłá. A to dla tego/ áby źrzebię nosząc/ więtßę prace wycierpieć/ á potym porodźiwßy z dostátkiem mlekká dodawáć mogłá. Lecz tego sámego dosyć nie będzie/ gdyby też y to co się wyżey rozbieráło o piękności y o dobroci końskiey/ y w klácżách nie vpátrowáło/ gdyż do potomstwá ták piękney potrzebá sámice/ iáko y sámcá.

ROZDZIAL XV.

Od Wielu á do vvielu lat, ták Koniáko y Svvierzopa pozyteczna byc moze do plodu.

Rożne mądrych ludźi zdánia w piśmie są podáne o tym: Abowiem niektorzy twierdzą/ że od lat trzech do dwudźiestu koń dobry może stá-

do chowáć bespiecznie. Inßę záśię od lat czterech do trzydźiestu/ zwłaßczá w przynależnym chowániu będąc/ o czym Kolumellá. Aristoteles záśię wspominiáiąc koniá Opuntius ná-

zwánego

zwánego/ że do czterdźieſtu lat ſtádo chował/ twierdźi/ iż káżdy koń zupełnych mocy może ták długo w tey pracey trwáć. drudzy rożno rozumieią. Ależ náſzá rzecz nie o zdániách drugich/ ále iáko przyſtoyna y potrzebna/ o tym ſię pytáć y vżywáć. Zda mi ſię tedy/ zbieráiąc z niektórych mądrych ták Grecklich iáko Włoſkich piſárzow/ áby koń do przypuſzczenia ku vchowániu nie był młodſzy od lat ſześciu/ gdy práwie mocy zupełnych doſtáwi/ bo gdyby młodſzego vżywano/ bez wątpienia ieſzcze małego przyrodzenia nie zupełnych mocy będąc áni ſam w ſobie niepoſtánowiony/ mdłe y drobne potomſtwo wydáć muśi. gdyż y ono ktemu: Fortibus generantur fortes. Z duſzych duży ſię płodzą/ nie omylna. Táką áby do tey prace vżywan nie był nadáley do lat ſześnaſtu/ ábo ośmnaſtu: bo co ſtárzy ludźie opiſuią do lat trzydźieſtu/ y to nannniey mi nie dźiw/ ieśliſzámi do kilku ſet lat żywi by wáli/ że y bydlętá w one wieki ták długo nie náruſzoney mocy trwáły/ rzecz podobna. Teraz iż Pan Bog ſkrocił dni dla ſpráwiedliwych/ y dla grzechow náſzych/ táką że y czáſy/ y pogody/ y powietrze/ iż dáleko rożne od wiekow ſtárych/ muſzą też y nieme bydlętá wieku bydź krotſzego/ á żá grzechy nie mal ludzkie pokutowáć. Swierzopá záśię/ ácz ſię drugim zdáło/ że we dwu leciech záczać może/ ále toż co o koniu rozumiem/ że ieſzcze w ten czás młodá będąc/ ſłábe y chore źrzebie porodźi. Niech tedy nie będźie chowána/ áż od lat trzech/ á nie dłużey w ſtádźie kłácz wybránych cierpiána/ iedno do lat ſześnaſtu. Jáko piſze Dion Grácus o tym/ y Ioannes Marcus, táką y Tullius obá Grekowie Ceſárzá Konſtántynopolſkiego ſtad dożorcowie. Aczei y teraz w krolestwie Neápoliſtáńſkim gdźie ſtádá chodźą/ w Kálábryey mnieyſzey y więtſzey/ w Apuliey/ w Abrukku w Kśięſtwie Barſkim/ táką Kroleſtwie iáko y ſzláchecke kłácze rodźywáią do lat dwudźieſtu/ ále to kráiná ciepła/ w ktorey nigdy źimy y niepogod wielkich nie maß/ pomierne powietrze. táką wyborne źrzodłá ciekące y obſite páſtwiſká ſprawuią/ gdźie iáko by dźikie ſwowolnie ſtádá miedzy żyznemi gorámi y pádoły/ wonnemi trawámi obſtuiącemi/ nedźe nigdy nie żażywiąc vſtáwicznie przebywáią. Wſzákoż będźieli miewáłá y po tym czáśie źrzebiętá/ tákowe ſpoſobnieyſze do wozow niż do iázdy będą.

ROZDZIAL XVI.

O Chovvániu Stádniká ták ná ſtaniu vſtavvnie, iako y czaſu przypuſzczenia.

Vżom opiſał/ ſtádniká iákiego obierác máß. Jáko záśię go ćwiczyć y zdrowo záchowywáć/ teraz przynależy ku widzeniu. Potrzebá tedy áby ſię temu twemu ſtádnikowi doſtátku dáwáć nie żáłował/ á co naleßego y naypięknieyßego owſá/ táką y ſiáná: ábowiem dobre żyłko dobre pomnożenie czyni: niechay ſtoi záwſze ná mieyſcu ſuchym/ wſtáyni weſołey lecie od wiátrow przewieważącey/ á źimie ciepłey/ vſtáwicznie z pilnośćią chędożony/ gdyż ochędoſtwo przyiaćiołka ieſt Wenerze/ pięknie przykryty/ dawáiąc mu dwá ráży obrok przez dźień/ náśćiełáiąc podeń ſuchey ſłomy/ lecie ná noc tylko/ á w źimno wielkie nie odeymuiąc y wdźień y w nocy. Co ſię záś tycze tego/ áby náſtáyni nie zamuśiáł/ y do miłośći pochopnieyßy był/ gdyż otia dant vitia, táką też y zbytnia roſkoß leniſtwo płodźi/ á z leniſtwá ſłona krew y chruba ſię rodźi/ z ktorey pochodzą w nogách puchliny ábo wády/ maß go káżáć przeieżdżáć/ do prace wielkiey nie máiąc/ ále máiąc/ ábo czáſem kłuſem żeby ſię żágrzał troche/ á to co trzeći dźień/ przeſtrzegáiąc z pilnośćią od biegánia wielkiego y ſtokow ćięßkich: wßákoż ieśli w tym nieco przedtym wycwiczonym bywáł/ námniey nie wádźi dla chybkośći ciáłá podczás y tym żágrác/ iedno nie z pracą zbytnią/ ále poty poki ſam z ochoty do tego ſię ma. Abowiem mierna praca krew dobrą mnożу/ wilgotnośći z ciáłá zbytnie przez pot wypędźą/ chćiwość do iedźenia wzruſza/ żołądek czyści/ y ciepło przyrodzone wzbudźą. A to wßytko zá zwyczay vſtáwny záchowywáy/ gdy wolen od ſtádá. Lecz gdy Wiośná y czáſy do chowánia ſtádá náſtępowáć poczną/ nieco dyety odmienić możeß/ áby ſię iego náturze vmieiętnośćią dopomogł. Przeſtrzegáć tedy (oczym wżwyß w ſponniano) áby nie był zbytnie chudy áni tłuſty. Jeśli chudy/ że ſześć Niedźiel przedtym/ ábym y czás miánował dla lepßego wyrodźumienia/ nim go do kłacz przypuſzczáć poczniesz/ dawáy mu ieczmień piękny y nie co pßenice/ z bobem ábo grochem mießány/ ácz miáſto bobu y grochu lepßa ſocowicá gdźie ſię rodźi. Tym pięknie wytuczyß/ y od rożnych przypadkow y chorob wyżwoliß. Jeśli záśię zbytn/ tłuſtym go być rozumieß/ boć záłyły y zdro-

wego

wego naſienia nie ma/ dáwáć mu ſam owies tylko/ vpuściwſzy z poprężnic nieco krwie że dwá miesiące przed czáſem przypuſzczánia/ á prácowáć y zápociwáć go cześciey. Acżci mnieyſza wżdá w kłuſtym niżli w chudym/ ſtrzeż iedno z pilnością/ byś miáry nie przebrał. W przyſtoynym záśię ciele w czáśie pomienionym przybliżeniu do chowánia gdy będźie/ ſzczyry ieczmień żółty/ á rękomá wytárty/ y dobrże przewiány dáwáć potrzebá/ áby tym zápálczywſzym ſię pokáżował/ y ſemen w ſobie viſcoſum & vnitum według Medykow mieć mogł. A napoy czáſu przypuſzczánia/ y z 10. dni potym táki być ma: Wżiawſzy wody piękney/ ſtrzegąc áby żimna náżbyt nie byłá/ w żymne zwłáſzczá czáſy/ przymiesząć troche mąki pſzenney y miodu prásnego/ áby ſię iedno zámaciłá á oſłodziłá troche/ ta dáwáć pić poránu y wieczor do woley: ktemu ieśli żimno/ wlásience iákiey: ieśli záś ciepło/ ná ſłońcu woda z mydłem go przemywáiąc z ługiem/ z rumnem/ z miętką/ z piołunkiem/ z bylicą/ ábo z inemi pachniącemi ziołmi wárzoną/ táksze nożdrzá y iądrá winem białym ábo octem przemywáiąc/ gdyż dźiwnie lubi koń pachniące rzeczy. Wſzákoż to też chwalę/ przed czáſem przypuſzczánia w ciele będącego przepurgowáć przyſtoynym lekárſtwem/ á bárzo kłuſtego wiere y kilkákroć/ rádząc rychley ná to niż ná krwie puſzczánie. Bo w chowániu y przypuſzczániu przynależącym do świerzop pilne oko mieć potrzebá/ ypátruiąc eślikoń ná cożkolwiek nie obrážony od klacz ábo (iáko więc bywa) nie pokłuczony: wſzákże iáko táko chociabyś go y náſznurze puſzczał poiedynkiem/ przedśię y bez żádnych rázow wzbudzenie wilgotności ktore zżáżywánia częſtey miłości pochodźi/ w pada w członki niżne/ iáko w nogi y w ſtáwy wſtępuie/ ſkąd bywa więc chromotá nie vleczona. Abyś tedy onego od tego wyſtrzegł/ vczyń ták: odiawſzy iuż ſtádniká/ po rozſpráwie/ z nowu podkowáć go każáć/ á nie mieſzkáiąc tákie mu myćie nágotowáć: Weźmi rumnu gárſći cztery/ piołunku garſći dwie/ głogowych rożek gárſći dwie/ ſzczawiu gárſći trzy/ barſzczu garſći trzy/ miety gárſći dwie/ ruty garſći dwie. Te wſzytkie ziołá bądź wiedle bądź też świeże/ vwárzyć w ługu z połowicą octu/ á tym ná mieyſcu cieplym koniá zmyć dobrże/ wymywſzy pierwey brud z mydłem y z ciepłą wodą/ potym temi zioły/ poczawſzy/ od żyie głowy miiáiąc áż do ſámych kopyt/ nie zápomináiąc puzdrá y iądrek. A ieślibyś niemogł tych ziół dostáć wſzytkich/ weźmiż rum u garſći piść/ piełunku garſći trzy/ octu dobr na gárniec/ ługu nie bárzo mocnego gárncow dwá hálunu fontow trzy: to wſzytko warz długo aż trzecia część vbędźie/ czego ieślić nie ſtánie/ taż miára náwarz ták ſiełá/ ilec będźie doſyć do obmicia: tym tedy moczac chuſte ábo wielką gębkę/ przeciwko ſierści przemyway co naycieplej możeſz/ przemywſzy támże ná mieyſcu cieplym oſuſz. y chuſtámi wytrzy nie wodząc mokrego ná chłod Po tákowey łáźni ábyś ieſzcze bespiecznieyſzy był zdrowia iego/ táki plaſtr vczyń: Weźmi mąki pſzenney ſpolnych gárſći ſześć/ ktora z octem práwie mocnym rozmięſzay wolno/ ktemu w proch ſtłuczonego hálunu/ ſoli proſtey/ krwie ſmocey/ ſanguis draconis w Aptece názwáney/ káżdego z tych funt ieden. To wſzytko zmięſzay dobrże/ w biwſzy kemu iáiec ſześć ábo/ oſm cáłkiem/ á tym plaſtrem ná maz poczawſzy od kopyt nogi wſzytkie dobrże/ piersi/ żad/ y grzbiet wſzytek/ á możeli być y wſzytkiego koniá okrom żyie y głowy. Ták námaczány niech ſtoi dni trzy/ niechże dożony áni wywodzony namniey/ áż ſámo z niego to opádnie/ dáiąc mu obrok y napoy wżwyż pomieniony. Po tych dniách obmywſzy wodą ciepłą z zioły iákiemi pachnącemi wárzoną/ wyſuſz go/ y prześcierádłę y guniámi przykryi/ dáiąc ieść y pić iákoś zwykł poſpolicie/ nie ruſzáiąc go do prace áż w Niedźiel cztery ábo pięć. Co wſzytko gdy záchowywáć będźieſz/ bez żadney omyłki twoy ſtadnik ták zdrowy będźie/ że gdybyś inſzego koniá nie miał/ mogłbyś go do káżdey potrzeby vżywáć śmiele. Chcąc tedy co dobrego máiąc vmieć záchowáć/ ták poſtępowáć trzebá/ wſzákoż niech żaden nie rozumie/ ábym táki koſzt y pracą dźiáłáć vkázowáł koło káżdego ſtádniká zwłáſzczá gdźieby ſámá márchá zá to nie ſtáłá. Ale to rozumiey czynić koniom przednim/ pokktorych dobrego potomſtwá doczekáć pożądaſz. To też ná zámknieniu odemnie zá przeſtrogę miey: ábyś nigdy ſtádniká ná trawę nie puſzczał áni ná ſtaniu oney dawał/ bo mu zárázem w nogi wſtąpi/ y zepśieie: ále doſyć ma roczney purgácyey biegáiąc z kłácżámi. Wſzákoż gdyby kemu iáka chorobá przycisnęłá w ten czás wſzelákich ſpoſobow do vleczenia ſzukáć może: bo ia tu piſząc/ o zdrowym rozumiem.

ROZDZIAŁ XVII.

Iáko przypuſcza Stádniká, à do vvielu klacz, y iákiego z iáką Svvierzopa chovváć.

APrzod wiedząc że dwoiákim sposobem przypuszczenie bywa: iedno w reku ná káwecanie ábo ná lecu/ drugie záś wnowu między klácze: dwoiego też opisánia y pilności potrzebuie. Chcąc tedy w reku dźierżąc przypuszczáć/ miey ná to káwecan pospolity vczyniony łáncuchowy ábo powrozowy/ z długiemi z obu stron stryczkámi wzdłuż przynamniey ná sáżni cztery ábo pięć/ nie kłádąc mu żadney vżdy áni kántaru w gębę/ á odłączywszy klácze gdźie między płoty ábo mieyscek temu przygotowáne/ koniá dwom dużym po obu stron wźiawszy tám w wieść/ ták długo potrzymywáiąc áż się koń roziurzy/ y klácze śáme wacháć go przyida. A gdy się iuż opacháia dobrze/ y świerzopy bronić się więcey nie będą/ lekko postępuiąc popuszczáć káwecanu/ áż łagodnie do klacze przystąpi: potym rázem popuściwszy dáć mu się vchowáć. Co gdy iuż dobrze odpráwi/ przyciągnąwszy znowu k sobie/ máiąc gębę iáką w winie ábo w oczie omoczona/ nozdrze mu y czoło chędogo otrzeć: á máło poczekawszy znowu do inszey tymże sposobem/ nie odwodząc stádniká/ sześć ábo śiedm rázy od chowáć/ trzymáiąc go támże z godźin trzy ábo cztery. Wszákoż chcesli áby ochotnieyszym był/ możesz go po káżdym niemal vchowániu ná stronę z oczu klączom odwieść/ po máley chwilce przywiodszy/ bo tym sposobem snadniey się odpráwi co raz/ gdyż to pospolita/ że zábronionych rzeczy náturá bárźiey pożąda. Lecz ieślibyś chciał poiedynkiem/ odłączywszy klácze ná stronę przypuszczáć/ iáko wiele ich czyni/ y tego nie gánię/ y owszem mniey się obawiáć masz żeby go nie potłukły. Wszakoż to z pilnością vważáć należy/ ábyś wyrozumiał z koniá/ ktore mu się w kupie świerzopy ńalepiey podobáią/ te odłączywszy po woli mu dáć masz. Abowiem nie wszytkim wszytko się podoba: iáko między ludźmi/ ták też y między świerzęty y bydłęty. Drugie odchowywánie iest/ wolno stádniká puszczáiąc w stádo ábo do kupy w ogrodźiśku/ ále mi się táki namniey nie podoba. Abowiem iáko mierna Venus/ zwłaszczá prożnuiącemu/ iest rzecz bárzo potrzebna do zdrowia/ żeby się nasienie w krew záśię y w sytość nie obracáło: ták też zbytnie oney záżywánie/ mocy y ciepłości przyrodzoney vmnieysza/ y wszytkie żyły zwatla/ ztąd śiłá potrzebney wilgotności ciáłu vymuie. Wystrzegáć tedy się potrzebá tego/ bowiem gdy go w stádo puścisz/ iáko mu możesz zábronić á by zbynie nie chował? bá y co drugiego/ iáko wiedźieć może/ z ktora świerzopa y wiele się rázy chował? á co naywiętsza/ iesli do końcá iáko przystoi odchowáne będą? A ztąd to on błąd nászych miłych gospodarzow przychodźi/ że vchowawszy klácze w Márz: ábo w Kwietniu/ záśię znowu dlá poprawy konie dostádá puszczáią w Lipcu y iedną robotę dwá rázy odpráwuią: áczći y to być może/ y iest potrzebna/ ále swym sposobem/ o czym niżey się wspomni. Teraz iáko masz postępowáć/ vkáżąc się godźi. Obliczywszy naprzod świerzopy ile ich chcesz odchowáć rázem/ y iáko się będźie podobáło/ co naypięknieysze odłącz wespoł do osobliwey zagrody ábo obory. Stádniká ktorego nalepszego mieć możesz/ kilká dni przed czásem przywodźić trzebá poránu y w wieczor/ vkáżuiąc go im tylko/ á dáć pacháć/ áby się tym rychley roziurzyły/ táksze y koń otym myślił co potym robić ma. Po kilku dni gdy się świerzopy z koniem obeżnáią/ ták że śáme k niemu przystępowáć poczną/ w ten czás wolno puścić go trzebá/ áby według woley to z ta to z owa się odpráwował/ máiąc przy tym kogo áby spisował ábo w pámięć brał/ z ktoremi się chowáły po wielu rázow dáiąc mu tám pokoy przez godźin trzy poránu przed pićiem y obrokiem/ á po południu drugą táksze godźin trzy/ żeby wszytkiego godźin sześć ná każdy dźień klácze po woli swoiey mieć mogł. Aczći niektorzy Włoscy Káwálkatorowie rostáżuią/ áby dwánaście godźin wolno chodźił/ á to ná czczo (rozumieiąc sperma być doskonálsze nie iadszy.) Lecz zda mi się iż nie czytáli tego/ Sine Cerere & Baccho friget Venus: Bez iadłá y trunku mdła miłość: bo więc táka robotá iákoż y káżda że czczym brzuchem káżda watła/ grubie się w tym nie ostrzegli/ koniá nie potrzebnie ták długo morząc: bá y niewiem záprawdę raz y drugi ták długo poszczac chciáłoliby mu się miłowáć. Ale iáko ná czczo ták długo śle/ ták też y ták wiele godźin ná dźień wolno go puszczáć z szkodą: bowiem koń zwłaszczá chciwy zbytnie się wysili rázem/ że drugi raz watleyszym być musi/ mierność trwalszą/ gdyż co w ochotę/ to też y miło.

Do tego przystąpić czás/ wiele świerzop przyłączyć do iednego koniá. o czym rożne podánia w tey náuce rostropnych: Abowiem stárzy Mędrkowie czternaście klacz do iednego koniá odłączáli. Jáko w spomina Herodotus piszac/ że Krol Bábilońskí ieden miał ośm set stadnikow/ ktorzy się rocznie chowáli z iedenastą tysięcy świerzop: co rozráchowawszy ná iednego niemal przychodźi po czternastu klacz. Abfyrtus Grecki vczony autor ten názná cza klacz dźiesięć do iednego stádniká/ táksze też y Theomenestus y Theocles z nim się z gadźiá. Grisonus Neapolitanus dwánaście. W Neápolim y

kim y teraz po dźieśiątku klacz konie odchowywáia. V Książęciá Mántuáńskiego gdźie też y konie z natury dáleko wątleyße/ iednemu poddáia ośm ábo y mniey według mocy y lat. Z ktorym ia też trzymiam/ áby według śiły y chciwości końskiey tyle mu poddawano/ ile znośić tákową praca może. A gdyby y w náßych też tu kráiách gdy ieden ośm ábo dźiewięć naydáley odchowa/ dosyć być rozumiem. Ale co zowiemy odchowáć/ wiedźieć potrzebá: bo inßać iest vchowáć/ á inßa odchowáć. Odchowáć to zowie/ áby śię ták długo chował/ poki świerzopá sámá chcieć wiecey nie będźie/ wßákoż y ná tym ießcze nie dosyć gdy śię będźie zbraniáłá/ dáć iey pokoy przez dni kilkanaście: á gdy w ten czás znowu bronić będźie/ znáć że dobrze odchowána: ieśli też koniá przypuśći/ znáć że nie dobrze odchowána byłá. wßákże zátym razem znowu chowawßy iuż ią odłączyć możeß zá śrzebna/ czego gdy doyśrzyß z pilnośćią/ nigdy nie omyli/ że potomstwo mieć będźie/ choć w Lipcu drugi raz w stádo koniá nie puśćiß. Prawdáć iákom wzwyß pomienił/ że y Włoßy (iáko oni názywáią Ala mandra) konie pußczáią w stádo po vchowániu. Ale tego przyczyná tá/ że w odłączeniu y nich klácze dwá ábo trzy ráży więcey śię nie chowáią/ śkad nie káżda iednáko płodna będąc popráwy potrzebuie/ gdyby dosyć nie miáłá. Bo wielkie gromády stad chowáiąc/ zbyćniaby im praca pokilku dni znowu káżdy doźieráć z osobná dla proby/ ieśli dosyć odchowána/ dla tego w stádo pußczáią. ále y otym wiedá/ że nie przednie stádniki ále ladá końie by iedno duże á zdrowe ná to osobno odłączáią/ bowiem bez pochyby ráży kłuczone ktore od świerzop podeymuią/ śiełá mocy y zdrowia odeymuią/ Toż y v nas czynić może/ ktoby názbyt klacz chować chciał: á tylko znowu to przypominam co y pierwey o stadniku/ iż iáka wielka piecza każe mieć o przednim y dobrym/ toż y tu o świerzopách przednich rozumiem á nie o podłym gminie/ bo ináczey zá praca słußnieybyś nagrody nie odniosł. Ták iuż dozornie y porządnie postąpiwßy w tym pilność miey/ áby świerzopy źrzebne y odchowáne osobno odłączone były/ á od źimná y mrozu tákże ostrego wiátru z przodku/ zwłaßczá źimie strzeżone/ śiánem y karmią co nayleßa karmione/ á ná pole nie wygániáne/ áż śię mierna trawká pokázowáć pocznie: bo ieśli w záczęciu zánedźnieie/ tákie też y źrzebię spłodźi.

Są niektorzy ktorzy dla skepstwá (w náßych kráiách) áboli z záwichrzáłego iákiego rozumu/ świerzopie chcąc ią odchowáć iákiego pienkego koniá pokazuią/ á tym czásem z tyłu inßego do vchowánia przypußczáią/ będąc tey nádźieie że tákowe źrzebię mieć ma/ iáko y ten koń ktorego w vchowániu przed oczymá pozadáiąc miáłá. Prawdáć iest że czásem imaginatio facit casum, ale nie w tym/ bo nie záczyna wzrokiem/ ále od naśienia ktore wnáture iey wchodźi á tám płodźi. Acz chociáby y tákiey śierści źrzebię porodźiłá/ iużliby też y dobroć z onego koniá y dźielność swym wzrokiem wyczerpnąć miáłá? O co zá głupi rozmyst ludźki! Ale toć to wnich spráwuie/ żeby bez żadney prace y kosztu z miedźi złoto vczynić chcieli. Pozwalam w prawdźie ná to/ że może śię śierśćią vdáć z widzenia/ y odmiennośćią od rodźicow/ bo to nie nowiná widźieć/ iż z gniádego koniá y świerzopy bywa białe źrzebię/ gdy przedtym/ ábo przy vchowániu/ klácza białemu śię przypátrzy koniowi/ ále nie przeto potomek dźielności postępuie koniá widźiánego/ ále tego ktory własnie máciorkę przykrywał iego. Niemczech/ w Czechách wiele śię podobieństw znáyduie/ gdźie zwierz leśny pospolituie śię z domowym/ że z sámego wzroku/ y z pożądánia iakiegoś ieden drugiego/ ábo też y z mießánia/ nie tylko konie ále y źwierz w ieden drugiego śię tákże vdawa śierści y odmiány. Iáko w náßych kráiách człowiek zacny/ y nie tylo vrodzeniem/ ále rozumem/ godnośćią y bywáłośćią záwołány/ Książę z Nieświeżá y z Olyki/ Chrystoph Mikołay Rádźiwił/ Woiewodá Trocki/ á swágier moy łáskáwy ten mi to powiádał/ iż przy bytności onego Książę Wirtemberskie vbił Łania z nogámi żádniemi obiemá tárántowatemi do sámych vdow/ á też przyczynę śtá niemniey kłádli/ że śię ten zwierz z bydłem w páśtwiskách pospolitował. Tenże przedenma y to twierdził/ że zá żywotá godnego Senatorá oycá iego y wielkiego w Rzeczypospolitey człowieká/ vmáiętności oyczystey w Nalibokách/ gdźie pußcze nie máłe y źwierzu rożnego dostátek/ źrzebię śię vrodźiło v poddánego/ sámo wßytko iáko koń/ lecz głowa/ kßtałtem y śierśćią Łośiowi podobne. Ależ y dźiwy rożne stad śię rodzą/ gdy ábo przez pomießánie w vchowániu/ ábo społeczney imáginácieу/ to iest żámyślenia/ społeczność iákaś iednego żadźie z drugim podczás śię stawa. Nieprzeto iednák istność nátury przez wzrok od iednego do drugiego wstępuie/ iáko áni tá Láni miáłá dźielność końską/ áni tá ßkápá przyrodzenie y obyczáie Łośie.

Iużci mniemam żem dosyć rzetelnie opisał/ y ku wyrozumieniu podał pilnemu gospodarzowi: wßákże y to ießcze przyłożę/ iáko koniowi

tákże y kláczy chćiwości do schadzek przymnażáć maß. Koń ieśliby niezbytnie był iurny máiąc niemal inne wßytkie dobre przymioty / tym mu dopomagay. Weźmi korzeń Jeleni / ktory vsußywßy / á ná proch stłukßy ábo spaliwßy / ten popioł w winie białym ták długo warz / áż moc z niego wyciągnie / á potym przemyway pużdro y iądrá. A gdyby názbyt go zápaláło / oliwą skoro támże pomáżeß / zárázem vstánie. Toż też czyni y ßieke nazwáne Basilica, domowá y leśná / tákże y Mercurialis masculus, to iest Szczer. Ale nade wßytko z iądrá końskiego vsußonego proch w winie drugiemu koniowi dány / dziwnie chćiwość wzbudza. W świerzopách zásię też pobudziß / gdy cybuls stłuczeß / á ta nátrzeć każeß náture iey dobrze / ták że też y sokiem ábo sáma kłuczoną pokrzywą / á co nalepiey nácierać dobrze / ieśli iest łáskáwa kláczá. Drudzy zápaláią biegaiąc ábo goniąc ábo też prácuiąc: lecz to máło pomocna. wßákoß będáli świerzopy ták płochliwe że do siebie przystąpić nie dádzą / y to nie do rzeczy iedno żeby niezbytnie. Ale gdy czás przychodzi / tym sámym się nawiecey pobudzáią / ády częstokroć koniowi się przypátrują: gdyż sámicá z przyrodzenia zápálczywßa niżli sámiec / y nic pożeżnieyßego w miłości nie iest / iedno częste pożieránie / ktore sámo w serce się wpaia. Co Poetowie bá y náturálistowie fascinationem żowią / á inßy vrzeczeniem / ktore iákową moc w sobie má / iż dobrym okiem poyrzawßy ßielá ßczęścią y chćiwości dodáć / á złym záśie przeciwnie w zazdrości ábo złorzeczeniu ku nießczęściu y złemu przypadku skłonić może. O czym Wecherus lib. 1. Secretorum. Sać ktemu ießcze inße zdánia rożne wprzypußczániu: ále y mnie pißąc y drugiemu y czytáiąc prożno czás trawić: Dosyć ná tym niech będzie / iákie prawdziwe stárania y postępki w chowániu przynależą. Jeßcze przecię zá przednie náuki y to w siebie powaßay. Naprzod ábyś sporo po odchowániu ßwierzopy osobno odłączył / ták żeby przez cáłe láto nie chodziły zmłodemi áni z źrzebięty / bo beßwiąc się tá młodź kláczę stáre kłuczę / skąd martwe porodzenia pochodzą / ábo niedokłesne plenie. Druga / nie day sobie żadnemu wmowić / ábyś po dobrym odchowániu / iákiego się znák dał kroche wyżey / dobrego stadniká wpole między kláczę pußczáć miał / bo okrom tego / że go ochromiß wiecznie / ßkodę wielką podeymieß. A to dla tego / że dochowywáiąc tych ktore ießcze pożądáią / chowáć też prágnie / y inne chociaß iuß nie potrzebuią: gdyż koń ießtbestia nie rozumna / wiedzieć tego nie może / z ktorą się odprá wowáć ma / á z ktorą nie / zárowno tedy ktorą mu się podoba z każdą vżywáć chce / á gdy się kláczá zbranią / koń też zrozgniewánia żádem wierzgáiąc odbija: w ten czás gdy świerzopę iuż źrzebną zaymie w brzuch / bez pochyby że do ciężßego ábo martwego porodzenia przyczyną będzie. Lecz żądáią gospodarze / że nie tylko dla chowánia / ale y dla wilkow y dla wodzá koń w stádzie pożyteczny iest / iáko ná ßieku mieyscách czynią. Ná to odpowiádam / że chceßli mieć wodzá / niechże będzie taka ßkápá stára / ktory iuż co iest miłość zapomniał / ábo też pięknego wáłáchá puść / zá tym kláczę rády chodzić będą / y onego pilnowáć / bez wßey swey obrázy. A dla wilkow głupia rzecz koniá chowáć / co Máynicy dobrzy odpráwić mogą / bá nietylko dlá wilká / ále dla złodźieiá są pożytecznieyßy. Bo áczci tym sposobem z Ruśi y z Podola piękne konie wychodzą / wßákoż iabym rad ießcze widział pięknieyße y vrodziwße / ktore bez żadnego mniemánia wychodzić z tychże stad będą / gdyby pomienionym sposobem pilności y stárániá gospodarze przykładáli / námniey niewątpiąc iż ktoßkolwiek tego naśládowáć chćieć będzie / nie omilnie z pięknego stádá vrodziwßych potomkow doczeka. Komu też nie grzeczna się zda wßytko stádo ták chowáć / niech cześć opisánym obyczáiem / cześć po swoiemu odchowywá / á potym z owocow rozsadek czyni. Iżem też obiecał pokázáć iákiego koniá z iáká świerzopą złączáć / to tedy zá táiemnicę y siebie miey. Do siwey kłácze przypußczay koniá wronego ábo kárego / tákże do myßáiey / do płowey. Do gniádey ciśáwego. Do ciśáwey pleśniwego ábo gniádego. Do wroney ábo kárey / siwego ábo białego. Oznaß z tad sierści piękne / bo w pomießániu wilgości gdzie iednemu nie dostawa / drugie podeprze. O tym wßytkim iż się niemal názbyt szeroce rozbierało / ták rzecz sámá ponośiłá. Abowiem tákowego chowánia máło tu y nas vżywáią / ábo sali niektorzy w tym wiádomi y vmieiętni (iákoż wiem że są y ná mię biegleyßy) przecię prze zazdrość drugim oznaymić podobno niechcieli. Niechże ich to tedy w oczách kole / iż co zá táiemnicę sobie záchowywáli / to drugich iáwnie opisano nayda.

ROZDZIAL XVIII.

O czásie przypuszczánia Koni á vchovvániu Svvierzop, y rozeznániu bedzieli zrzobek czyli kláczká.

Wßelka

WSzelka rzecz ná świecie y praca zásiu potrzebuie/ á zaczásie wszytko płynie: czásu tedy y do nászego przedśiewzięcia potrzebá/ o ktorym ieden Włoski autor ták pisze. świerzopy wedle lat swych rożno chowáne być máią: młodsze ránicy/ to iest ná początku Wiosny/ á stáre áż ná końcu Mieśiacá Augustá/ czemu iuż żadney słusney przyczyny nie kłádźie/ ia temu przeto lábá iáko wiáry dodawáć niechce/ áni drugim rádźe/ á co w drugim gáni/ tego się też sam wystrzegáć vśiełuie. Przyczynę iego tey opiniey tę mniemam/ że vpátruiac gorącość młodey kłácze/ każe ia czásu chłodnieyszego chowáć/ á stárszą/ gdzie przyrodzenia ciepłego zbywa/ czásu gorecszego/ áby tym rychley záczáć mogłá/ iedno drugim nádstáwiáiac. Ale rozmyślánie záczęcia nie ná tym podlega/ bo gdybyśmy w końiách sámych temu wiár dodawáli/ ktore zárowno wiednym kształcie natury są z inszemi świerzętey/ tożby przyszło o wszytkich innych bydlętách rozumieć/ á náostátek y o sámym człowieku. Gdyż człowiek substancá & qualitate corporis internâ nie iest rożny od innych bydlat/ ále tylko sáma forma & modo, secundûm maius vel minus differt in potentia, á potym co wiątsza w rozumie/ co vmysłu się dotyka á nie ciáłá. A to iż iáwnie widźimy w innych świerzętách że chybia/ y kiedy się iednokolwiek dobrze odchowywáia/ záwsze (okrom żeby niedostátek iáki bądź w sámcu bądź w sámicy będący przeszkadzał) płod miewáia. Toż właśnie y w końiskim rodzáiu się dźieie: y w tym nam sámym pilnego vważenia potrzebá/ áby ták świerzopę odchowáć/ że gdy czás iey porodzenia przyidźie/ mogłáby źrzebięciu swemu z potrzebę mleká dodawáć/ y sámá z dostátkiem w karmi náturze przynależącey z pożywieniem hoynym obfitowáć. A karmia przyrodzona bydłu iest polna zielona trawá/ ktora nád wszykie inę żywność mleká do wychowánia potomká nawięcey dodawa. Vważać tedy nam w nászych kráinách potrzebá/ nie pátrząc innych gorących gdzie więc w márcu żniwá bywáia/ czás kiedy się śliczna trawká vkázowáć/ á drzewá rozwiiáć poczynáia/ áby się też w ten y świerzopá z płodem potráfić mogłá dla snádnieyszego iey wychowánia. Czásu záśię tego przyśćia vważyć nie możesz/ áż pierwey wiedząc iáko długo płod w żywocie nośi. W tym znosząc á práwie stosuiąc czás przeciwko czásowi/ łácno obaczysz/ w ktorym Mieśiacu źrzebię przywiedźie. Masz tedy wiedźieć iż żadna dłuższey y żywego plemienia w żywocie nie nośi nád dwánaście Mieśięcy/ á czás práwego porodzenia iest Mieśięcy iedenaście y dni dźieśięć/ á gdyby pośpieszyłá/ tedy nie rychliey iedno w dźiewiątym Mieśiacu/ á we dwudźiestym dniu/ w czym się stárzy vczeni Grękowie iednáko zgadzáią/ iáko Hierocles, Anatolius, Absirtus & Pelagenius. co widząc ták rozráchowáć przyidźie/ iákoby nayprędsze porodzenie mogło przytráfić ná czás wyżywienia dobrego według wspominánia. Ktore poprzedzenie w rodzeniu zrządká się przytrafia/ y to gdyby dobrze dochowána nie byłá/ á z tákowego też źrzebięciá iáko z niedonoszká máłá korzyść. Minawszy tedy nie donoszká/ pierwszy ten vpátruymy y śrzedni/ á máiąc te przyczyny wszytkie/ ná to się vsadzay/ áby nigdy rychley twe kłácze źrzebiąt nie miewáły/ iedno w Márcu/ w Kwietniu/ ábo w Máiu. Skąd záchowyway prawdźiwy czás y stáduikow przypuszczánia/ poczawszy ab æquinoctio verno ad solstitium æstiuum, to iest/ gdy słońce w Skopu wstępowáć pocznie/ co więc około 21. dniá Márcá bywa/ áż do tąd poki záśię wstępuie w Ráká/ co też około świętego Janá Chrzćicielá 22. Iunij się trásia/ á nie prędzey áni poźniey. według rozumu y woley swey w ostátku dogadzáiąc.

A tu iuż áczbym temu opisániu koniec rád vczynił: ále mię pobudzáią sknercow niektorych gospodárstwá/ ktorzy dla prędszego rozmnożenia stádá iednę kłácze ná káżdy rok co raz vchowywáią. A to dla tego áby też co rok nowe źrzebce miewáli/ bo vchowawszy ná Wiosnę/ gdy w rok potomstwo miewá/ tegoż roku po zrodzeniu w Jesieni znowu odchowywáią. Przeciwko ktorym długiey zabawki nie trzebá/ gdyż sam rozum pokázuie/ iż świerzopę tym rychley stárgą y wniwecz obroci á k temu zupełnego w śielech plemienia wydáć żadną miárą nie może: wszákoż pytániem wygráć tę potaczkę żądam. Proszę niech mi dostátecznie pokażą/ iż źrebiątko nowo porodzone sáć koniecznie máćierze swą muśi namniey do dźiewiątki Mieśięcy/ nie mogąc mieć zupełnego wychowánia subtelney á mdłey náturki swey z trawy sámey áni z karmie inszey stáłienney. Gdy w Jesieni znowu koniá do maćiorki przypuszczáią/ gdzie one ná ten czás w nástępuiącą ostrą zimę y mroźy chowáią/ muszą ie koniecznie odkłaczyć? Bo bez pochyby świerzopá iuż więcey mleká nie da: y czym mdłemu á młodziuchnemu stworzeniu/ ktore żabkow zupełnych nie ma/ áni śiáná/ áni owsá/ áni słomy gryść nie może/ przynależney karmi dodawáć mogą? A ono po vrodzeniu więcey nád pukroká nie máiąc/ z sámey test nice bez mátki schnąć y znędźnieć muśi/ nie tylko áby do zupełnego wzrostu przyść

mogło w wieku przynależnym? Ná co ináczey nie mogąc/ wiem czym odpor dádzą/ tym/ że powiádáią/ táż kláczá prze miłość potomstwá swego do końcá nie odrzuca/ y żywności mleczney mu dobrowolnie nie broni. Aleć tácy mili pánowie muszą do obor nigdy nie vczęściáć: záiste niech wiedzą/ á nie ná swe dumy się spuszczáią/ że zárázem w kilku Niedźiel iuż mleká broni: á co mowię po kilku/ bo skoro iedno w żywocie płod się kształkowáć poczne ábo ożyie/ w ten czás zárázem mleko do mácice dla dodawánia karmi/ y wychowánia obracáć się muśi; skąd nie mogąc y temu co w żywocie záczelá/ y temu ktore nie dawno porodźiłá dostárczyć/ muśi ábo tym oboygom dosyć żywności nie dodawáć/ ábo sámá z śiebie nád iey náturę zbytnie mleko dáć wyciągáć/ co bez vszczerbku y sámey nátki y potomstwá żadna miára być nie może. Bo skąd mleko się bierze/ iáko się zá dźiwnym przeyśrzeniem Bożym y náturę wewnątrz ábo ná dwor obraca/ niech Medykow pytáią ábo czytáią/ o tym rozbierać nie moie teraz przedsięwzięcie. Niechże ná tym przestawáią/ co sámá náturá znośi/á nie k wápiąc się gniłek wybierać/ áż pierwey w stomie doyśrzeią/ áni więcey nie pożądywáią/ miásto iednego pięknego y dobrego stádá swego koniá/ parę z szkodą máciorki kłusiąt nikczemnych dostáwáć. Lecz ią y tu y wszędźie o dobrych y przednich máciorkách wspomínam/á nie o ládá kláczách/ z ktoremi dla częstych podiezdkow według każdego zdánia postępowáć się może.

Przytym krociuchno dokośyć mi się chce/ ábym nic y potrzebnego y rozkoszney nie opuścił. Chcęśli áby zá praca twa śrzebiec ábo kláczká się porodźiłá/vchoway świerzopę przed pełnią Mieśiąca trzy dni/ á stąd śrzebcá mieć będźieś. Vchowawszy ią záśie popełni trzy dni/ iáko twierdzą stárzy Grękowie/ kláczká się vrodźi. Acz ieden ten Neotericus to śmiał zá pewne proba od śiebie doświadczoną przedemną twierdźić/ że świerzopá vchowána w Nowiu śrzobká/ záśie w pełni kláczkę bez omyłki spłodźi/ czego wszytkiego łácno gospodarzowi doświadczyć będźie/ áby wiedźiał á nie mniemał. Tá poślednia y mnie wątpliwa/ále przednia od niemáło ludźi y odemnie sámego doświadczona. Ieszcze cię náostátek pewnieyszey náuczę: Gdy w odbywániu koń práwe iadro ku sobie wciąga/ znáć że nasienie z tego wychodźi/ będźie tedy miał potomká sámcá: ieśli zásię lewe/ sámice. á to nie omylna/ iedno pilności trzebá. Wspomina też ieden piszący/ iż gdy w vchowániu práwe się iadro záwiąże sznurkiem koniowi/ vrodźi się kláczká/ á gdy lewe koniá będźie/ co też iákieś podobieństwo mieć może. Eumelus záśie vczy/ gdyby iáka kláczá niepłodna była/ áby czásu vchowánia y przypuszczenia oney y koniowi nic co pokrzywy w vstá dawano: á gdyby ią iadł y połykał/ tym sposobnieyszę záczęcie lepiey być rozumie. Tego wszytkiego iż twierdźić do końcá sam nie chcę/ authores przywodząc/ostátek mądremu vważeniu zlecam. Iesteć y inszych niemáło/ ktore iż słusznych przyczyn po sobie nie maią/ nie rad ie kłádę. Dni też konstellácíy niebieskich ku vpátrowániu należą/ gdy Mieśiąc w Skopie/ w Cielcu/ w Bliźnietách/ y w Ráku/ czás przednie dobry do przypuszczánia koniá: záś w Strzelcu/ w Rozorożcu/ w Wodniku/ y w Rybách opáczny: ábowiem te sterilitatem spráwuią/ á owe záśię generationem. Owym szerzey Guido Donatus de Forliuio, Tract: 2. cap. 2.

ROZDZIAL XIX.

Iákie páństwiská stádom rozne máia byc obieráne, y iáko ie chovváć ták lecie iako y zimie.

NAwięcey w tym dobremu gospodarzowi prace y vpátrowánia do rozmnożenia pięknego stádá potrzebá: ná iákich mieyscách ták lecie iáko zimie chowáć/ á iákie páństwiská zdrowie rożnych zwłaszczá czasow roku obieráć przynależy: w czym iáko y we wszytkim innym radbym co nákrocey á názwięsley opisáł/ ále się obawiam oney przypowieści: Breuis esse laboro, obscurus fio. muszę tedy ták opisowáć/iákobym od káżdego snádnie poięty bydź mogł. Iż się iuż wyżey pomieniło/ że świerzopy śrzebne nie máią w kupie chodźić z drugiemi/ tákże też y z młodźią dla nieobrażenia ábo nie vtrácenia śrzebiąt w żywocie/ teraz o tym powtarzáć niechcę/ iedno przypominam iáko rzecz bárzo potrzebną. Abowiem śrzebiętá według słusznego porządku nie máią dłuższy máciérze śáć áni z nią wespołchodźić iedno cáły rok/ to iest poki kláczá znowu nowego płodu nie záczni/ ábo iáko indźiey vżywáią/ dwá-

ia/ dwánaście Miesięcy nie wytchnie. A potym co naylepſzych páſtwiſkách ſáme osobno/ przydawſzy im tylko świerzop iákich práwie ſtárych zá wodze ſtádá/ chodzić máią áż do czáſu łápánia y bránią ná ſtáynie/ ktore według kráiny á dawnych ſpoſobow/ z wyrozumienia y doſzłości w ſiłách rożno ſię zwykło záchowywáć. Tym ſpoſobem obawiáć ſię nie trzebá/ áby młode źrzebiętá ſłábe w koſteczkách ieſzcze obrázone od świerzop ábo innych byſtrych koni być miáły/ gdy w oſobnym ſtádźie chodźić będą. Rádzyłbym tedy áby káżdy możny goſpodárz ná dwoygu y troygu mieyſc nie podálekich od ſiebie ſtádo chowáł/ to ieſt w iednym świerzopy/ á te iuż odchowáne/ w drugim folwárku ábo mieyſcu świerzopy z płodem roku niechodzącym/ w trzecim źrzebiętá młode odłączone. Lecz komu ſię to nie zeydźie/ chocia przynamniey ná dwoygu/ z oſobna świerzopy/ á z oſobná koniki z klączkámi młodemi/ iáko ſię iuż wſpomináło/ gdyż y wychowánie y dogládánie/ zá iákimkolwiek w chorobách przypadkiem dáleko ſnádnieyſze być może. Bo to ſámo że w wielkiey kupie trudno okiem doyrzeć co zdrowego á co chorego/ á iedno łápiác musiał by niepotrzebnie wſzytko ſtádo trapić/ ſkąd między ſobą konie ſię ſáme kłuką/ y y klácze źrzebne nárußáne częściuchno bywáią. Temu tedy ták rozdźielonemu ſtádu przynależnego páſtwiſká trzebá á roznego: świerzopom źrzebnym vpátrowáć páſtwiſko trawą obſtruiące/ ſioły co naylepſzemi y drzewy/ ták dla karmi iáko dla cieniu á chłodu/ ktemu łąk ſuchych/ pol rownych nie kámieniſtych/ áni gorowátych mieyſc/ gdzie kámże áby przy páſtwiſkách ſtrumienie przeźroczyſte y wody zdrolowe mieć mogły/ ták dla napoiu iáko też y lecie znoynego czáſu dla ochłody á łápánia/ w ktorym dźiwne roſkoßowánie ſwe konie y świerzopy pokłádáią/ z pilnośćią vpátruiąc áby ná táki mieyſcách cięmierzycá/ oman/ ßáley/ opium, koniſkie ogonki/ ſiłowie owe drobne á okrągłe/ y inne iádowite ſiołá poronienia ſpráwuiące nie roſły. A náde wſzytko áby do prac wielkich/ pływánia przez rzeki/ przepędzáne nie bywáły/ ále według ſwey woli we wſzytkim obſtowáły. A temu nie w lekkim powżeniu mieć maß/ áby ná tych mieyſcách gdzie świerzopy źrzebne chodzą (ácżći tego zápráwdę w káżdym ſtádźie doyźrzeć potrzebá) wilkow nie było áni świerzu inßego/ á to dla wielu przyczyn lecz tych nayprzednieyßych/ pierwßa że konie z przyrodzenia dźiwnie nie nayśrzą świerzá wſzelákiego/ bá y domowe drobne bydło: iáko kozy/ owce/ świnie: druga/ áby od tego lekkiwemi ſię nie ſtawáły/ á z tąd źrzebiąt martwych nie rodźiły ábo też táką bárzo płochych/ gdyż też vciekáiąc y ſtrachániąc ſię/ nie pátrząc czáſem gdźie bieży/ łácno ſię obráźić może. trzecia/ Plinius, Geſnerus, y kilká authorow wſpomináiąc/ zá rzecz prawdźiwą twierdzą/ że ná ślad wilczy/ to ieſt ſtopámi w ſtopy gdy świerzopy źrzebne potrafiáią/ płod zrzucáią. Z ktorych ſámych ßkodliwych przyczyn/ opuß czáiąc ine/ ſtrzedź pilno należy/ áby ná táki mieyſcá zápędzáne nie były. to o źrzebnych niech będźie doſyć. Ale gdy ſię iuż po źrzebią/ z pierwokłu że dwá mieśiące tychże z máciorkámi páſtwiſk niech zázywáią źrzebiętá/ ále potym czáśie potrzebá świerzopy z młodym płodem odpędzáć ná mieyſcá pagorkowáte/ przy twárdße/ y przednie ſuche. Bowiem z tego te pożytki przychodzą/ iż źrzebię zárázem z młodu prácowáć vczyć ſię pocznie/ y dużość bráć w grzbiecie y w przedźie ná gorki wchodząc y ſchodząc/ z ktorych też y dáleko pátrząc weſelße bywa/ y wiátru wdźiecznego y zdrowego hoyniey vczeſtnikiem być może. A temu rog ſobie náprawuie ná twárdą potráfiáiąc ziemię/ bo (ácz niektorzy niewiádomi ináczey rozumieią) im ná twárßey ziemi chodźi ábo ſtoi/ tym rog lepßy miewa y nie kruchy/ ná wilgotney záśie ábo piaßczyſtey dźiwnie ſię eſycha y páda/ á iáko ſię z młodu ſtánowi/ tákim ná ſtárość będźie. Ku temu ieſzcze/ źrzebiąteczko między kámieńmi á mieyſcámi nierownemi po niewoli nożek podnośić/ á zárázem z młodu vpátrowánia w chodzeniu y pewność náuczáć ſię muśi. Potrzebá też áby dla nádchodzących gdracych czáſow/ táksze y dla owádu wielkiego miáły ſwą vcieczkę od párności/ á to do láſow ábo chroſtow pięknych cień dawáiących/ przy ktorych páśione być máią. Bá y to więc poſpolita bywa/ że przy mieyſcách poliſtych á ſuchych owad mniey iádowity y wielki niż przy wilgotnych/ ktory źrzebię młode bronić ſię nie mogące y nie vmieiętne bárzo trapi/ niemáło krwie dobrey z niego wyciągáiąc/ á do ſchnienia przyprawuiąc. Po borách świerzopom też ták źrzebnym iáko o źrzebionym zábrániáć z pilnośćią y od wrzoſu iedzenia ſtrzedź trzebá/ bowiem ſáme ſiołá borowe pochodząc z ziemie wielce ſuchey/ á do żadney rzeczy nie pożyteczney/ ſam rozum vkázuie/ że żadney dobrey karmi wątłuchnemu młodemu żołądkowi dáć nie mogą. A temu też iáko wrzos ták y borowa trawá tę ma náturę/ iż dycháwiczne ábo káßlące czyni/ á to ſtąd że pożywáiąc trudno vſtrzedź/ áby weſpoł z nimi y piaſku ná ktorym on roſcie potroſę nie żárły/ ktory w żołądku młodym leżąc trawion áni wypędzon być nie może/ ále ſię przypaiáią

paiáiac do wątroby ábo do płuc one gryśie y psuie/ skąd rożne przychodzą choroby. Iuż tedy masz iáko źrzebne świerzopy chowáć/y potym iáko ośrzebione/ teraz ku temu czás przystąpić: Iákie pasze przynależą koniom młodym y źrzebiętom odłączonym: co ácz v innych w máłey rożności iest/ wszákoż gdy słusne przyczyny podáne będą/ łácno/ rostrzygnąć/ czego násłádowáć ráczey przyidźie. Wiedźieć naprzod przystoi/ że nie tylko w żywiołách/ w ziołách/ w drzewách/ ꝛc. ále y w świerzách/ w bydletách w pástwie y w robáctwie/ te trzy rzeczy vpátrowáne być muszą: iáko się káżda rzecz záczyna/ iáko rośćie/y iáko schodźi. Pierwszá iest w żiołách y w drzewách szczepienie ábo śianie/ ták przyrodzone iáko y czynione/á záśię w świerzętách spermatis, to iest nasienia w puszczenie w mácie początkie bywa. Druga iuż weszłemu żywiołu ábo porodzonemu świerzęciu odżywianie/ ábo karmi przy należney do wzrostu dodawánie/á to śrzednie iest Trzecia á ostátnia/z iednych nasienie z drugich o woc zbieráć/ á świerzat mocy doskonáłey dorosłych według potrzeby á sposobu záżywáć. Pierwsze wyższey dostátnie pokazał/ iáklm sposobe w záczęciu y chowániu postępowáć trzebá. O drugim teráźniuczko zmianká była/ iáko ná świát wydánemu płodowi żywności dodawáć. Do trzeciey przystąpuię: iáko on iuż wydány zá czásu chowáć masz/ ták ćwiczac iákobyś iákiey pociechy y owocu po nim doczekáć mogł/ iákiey pożądaß. A iż prágnieß áby koń do lat przyszłych mogł wszelákie prace/ głody/ nędze znosić: nákłádáć go też zárázem od mácierze odiąwszy do tego trzebá/ iáko owo y młode dźiecko do szkoły dáią/ áby się zá czásu dla przyszłych lat/náuki/skromności/ obyczáiow ćwiczyć począł. Bowiem quod semel testa capit, inueterata sapit. Obieray tedy źrzebiętom w drugim y w trzecim roku iákie pástwiská/ w iákich one zá czásu nákłádáć się máią do przyszłych prac/ to iest/ áby niemal vstáwnie chodźiły po mieyscách nierownych/ twárdych ábo gorzyszych y nieco skalistych/ áby też y pożywienia przytrudniey nábywáły. Wszákże nierozumiem áby głod mrzeć miáły/ ále żeby z do statkiem trawy máiac nie zbytniey/ słusne tylko wychowánie mieć mogły/ákże też y do wod ábo zdroiow po dał im ná káżdy dźień przechádzáć się dostáło/ áby się tym w prace z lekká w ciągáły á kierpliwość w piciu znośić przyzwyczáiáły: ábo wiem w rosłoßy wielkiey káżda rzecz gnuśnieie/ á w wierney pracy y stárániu wszytko czerstwieie. A co nayprzednieysza/ áby im często pástwiská odmieniano/ raz ná dobre/ czásem też y ná podle przepędzáiac/ áby mogły sposobnie w rosłoßy y w nędzy iednákowo przybywáć: nammiey też y to nie záwádźi czásu goracego każáć one przepłáwiáć przez rzeki ábo wody iákie/ bá y owßem potrzebna nápotym/ owo zgołá iáko rozumnego człowieká w leciech młodych y dźiecinnych do rożnych spraw/ rosłoßy y nędze nákłádáia/ ták też potrzebá/ áby y zwierzętá do wszelákiego bytu snádnie ponoßenia przyuczono: czásę każáć wstádźie z rußnie strzelác/czásę trąbic/ czásę w bęben bić/ chocia zdáleká/ áby to zlekká w strách im nie pochodźiło/á y owßem gdy się osłuchaią/z chęcią ná potym sáme ku temu skłániáć się będą. Záczym to przystąpi/ że zá tákowym chowániem ták beśpieczne y śmiále będą/ iáko inne konie w leciech dobrze doßłych náydowáne nie są. Tu iuż o tym dosyć/ iáko ie chować y wiákich pástwiskách lecie. Zimieźásię iákim obyczáie/ácz w tym porządnych gospodarzow vczyć nie trzebá/wszákoż krociuchno nieco przypomnię. Z wielką pilnością strzedź należy młodych źrzebiąt od przeziębnienia/á nie ták z świerzchnego/iáko wnętrznego/ ktore więc pochodźi z tego/ gdy nocney trawy pożywáią iuż z przymrozkiem. Dla czego gdy przymrozki pierwße nástawáią/ w ten czás nie wyganiáć ich ná pole/ ázby słońce ogrzewáć poczęło/ gdyż zmárzłá trawá złe trowianie w żołądku czyni y on zátwárdza. Z strony obor/ ktore porządne y ćiche być máią/ toż rozumiem co y z strony pástwiß rożnych/ áby iáko rożno lecie pásione były/ ták też źimie káżdemu iest wiádomą/ śiáno dobre/ kremu pszeniczna/ ięczmienna słomá/ to nazdrowßa/bá y z iárzyce nie nagorßa. We Włoßech nawiecey vżywáią pszenicznego ábo ięczmiennego ściernia pokosu/á to karmią zá naużytecznieysza być rozumieią/ bowiem się ad temperiem bárzo skłánia. Między inßemi/ świerzopom źrzebnym naylepszego chowánia potrzebá/á komu się ostáć może/ przydawáć im ku śiánu owsá/ ciepło zámykáiac/ bá y przykrywáiac/ co się wszytko nie głupiemu ále madremu pisze. A ko miewa więc dostátek/ ten y státek. Okrom tego inße stádo/ gdzie trawy obfite bywáią/ zwłaszczá między pięknemi y żyznemi dabrowámi/ może y źimie we dni ćiche á nie burśliwe wolno puszczone chodźić/ co y do zdrowia á odmienności powietrzá naymniey nie záwadza/ wszákoż tym obyczáiem/ áby ná káżdą noc do obor zápędzáne bywáło. Abowiem ináczey od wielkiego śimná y karmi zmárzłey mogłoby w iákie nieuleczone choroby wpadáć ábo zánędznieć y płodu w żywoćie będącemu wielkim vtrapieniem być.

Abowiem inßa/ że we Włoßech/ w Hißpániey/

niey/ w Turczechy/ w Arábiey/ w Persiey/ w Græciey ſtádá vſtáwnie ſimie y lecie w polách chodzą/ gdyż tám nigdy względem kráiow náſzych ſimy nie máß/ dla tego tedy roſkoßowáć ſnádnie mogą: ále tu v nas záprawdę od wiátru y mrozu oſtrego z pilnośćią záchowywáć potrzebá: bo iáko raz ábo dwá młode koniątko zimnem bárzo przerázone będźie/ záiſte vrody przynależney onego więcey ſię ſpodźiewáć prożno/ á nie mal iáko młody ſzczep vſchnie. Skad też nie dźew/ iż dáleko powolnieyſze powietrze máiąc y ſłońce goręcße/ wielkośćią y dobrocią ſtad nie rowno nas przechodzą/ gdyż konie tám nie ináczey iáko leśny źwierz powoli ſię páſąc/ wßelákiey roſkoßy záżywa: czego áczki my mieć wßytkiego nie możemy/ wßákoż/ Eſt quodam prodire tenus, ſi non datur vltra, według możności y kráiny co naypilnieyßego ſtárániá przykłádáiąc.

ROZDZIAL XX.

O rozeznániu łat Konskich.

Z ſię iuż wzwyż/ o pieknośći końſkiey/ o náturze/ o chowániu ſtad y o poſtępkách do tego przynależących piſząc bárzo częſto/ o letnim y o ſtárym koniu wſpomniáło: Zá niemniey potrzebną rzecz zdáło ſię przypomnieć/ po czym kto ku pieknośći/ cnocie y vrodźie/ poznáć może koniá ſtárego ábo młodego: gdyż ſię też y okrō tego/ záwßze ináczey z ſtárym á ináczey z młodym ták w pracy/ w ćwiczeniu/ iáko y w chowániu y w leczeniu poſtępowáć godźi/ co ſię dwoiákim ſpoſobem znáczyć może. Poznawamy bowiē látá/ iednā z zębow/ gdyż zá odmiennośćią lat iedne wyrzuca/ á inne ná te mieyſcá wyraſtáia: druga z inßych przymiotow/ kore ſię niżey przypomnią. O zębiech tedy wiedźieć należy/ iż z ſtárych rożnego mniemánia o tym byli/ kore wßyckie tu w poſrzodek przywodźić máło potrzebna/ wßákże kilku z przednieyßych nie opuſzczę. Ariſtoteles piſze/ że koń we trzydźieſtu Mieśięcy zrzuca cztery zęby przednie śrzednie/ to ieſt dwá ná dole/ á dwá ná gorze: potym ſkończywßy cztery látá/ drugie/ cztery podle tych/ táki dwá ná dole/ á dwá ná ſpodźie/ náoſtátek oſtanie cztery tymże ſpoſobem odmienia w piątym roku. Lecz po wyſzciu iuż lat pięciu y Mieśięcy ßeściu/ żadnego więcey zębu nie rzuca. Plinius toż twierdźi/ iż we trzydźieſtu Mieśięcy odmienia przednie cztery/ w roku czwartym drugie cztery/ w piątym oſtátnie cztery/ ále o tych oſtátnich trzyma/ że nie wyraſtáia áż ná początku roku ßoſtego/ á w roku ſiodmym iż iuż wßyckie zęby porownánie miewa. Varro tákże o przednich śrzednich piſze/ á o wtorych czterech/ iż ie zrzuca ná początku látá czwartego/ w ten czás gdy ſię zęby poboczne/ od Lácinnikow názwáne Collumelarij, rzeżáć poczynáią: oſtátnie cztery wedle tych drugich też ná początku roku piątego/ ták iż wßyckie porownywáć poczyna w roku ßoſtym/ á w ſiodmym iuż wßyckie rowne miewa/ záczym iuż też z nich więcey lat poynáć nie może. Columellarij dentes ktore my kłámi názywamy/ y te według iáwnego vſtáwicznego przypátrowánia rożno ſię rzeżą: bo v iednych koni ná początku roku czwartego/ v drugich też áż ná końcu tegoż roku/ v innych áż w piątym roku. A to mym zdániem nic inßego nie ſpráwuie iedno ráne ábo pożne zrzebiąt porodzenia/ z wkłaßczá w czásiech dobrych/ ábo kore ſię inter æquinoctium vernum & ſolſtitium æſtiuum rodzą/ bo te ia y ránemi y dobrego czáſu porodzonemi zowię: kore záſię inter ſolſtitium æſtiuum & æquinoctium hybernale, te nazywam pożnemi y we złym porodzone czáśie/ o czym ſię też y wyżey wſpomniáło. Z zębow tedy iuż ſámych báley lat ſiedmiu ábo ośmiu poznáć nie możemy: áczki przecie ſię y przygryzowánie ták kłow iáko y innych zębow zá dobrym przypátrowániem wieku rożność pokázuia/ wßákże z tych roku pewnego wiedźieć nie może iedno coś około tego/ á im báley ku ſtárośći ida/ tym zołcieia więcey: po roku tedy iuż oſimym do innych przymiotow chcąc látá rozeznawáć vciekáć ſię muśimy. Abo wiem we dwunaſtym roku znowu iákaś czerń niezwykłá w poſrzod zębow ſię miece/ ktora nie w śrzodku ſámym iáko z młodu ná kßtałt dołkow/ ále po wßytkim zębie ná wierzchu bywa ná kßtałt ſprochniáłośći iákieyśi. Sáme oczy też nie mniey widomie pokázuią weſołość ábo ſmutność/ zá ktora młode ábo ſtáre látá náſtępuią/ tákże nád oczymá dołki głębße ábo mnieyße/ pochyłość głowy/ y przetyłość ßyie/ ſmutny chod/ nog powłaczáne/ kopytá wyroſte á iáko y kozłá nie rowne/ ſierści odmienność/ ſtory z wkłaßczá ná policzkách obwiſłość/ grzywy y ogoná wypádywánie/ tákże y włos ſiwy około oczu y po ciele/ z wkłaßczá v ciemnych ſierści koni/ á nákoniec czołá też pomarßczenie.

Te wszytkie y innych sielá wieku zgrzybiáłego sa znáki: po ktorych ieśli nie práwie istotne látá/ wszákoż przynamniey zeszłość w leciech á ku pracy nikczemność łácniuchno poiąć możesz. Aczi w leciech zeszłych stárópiscá Vegetius, rok wieku vczy poznáć tym sposobem. Iż gdy kto pilnym przypátrowániem/ gdźie nagłowek práwie v vszká munsztukowego przypiány bywa/ od tego mieyscá wárgi zwierzchniey zmarzłki/ ktore ná doł ida/ liczyć będzie/ ile tám zmarzłkow naydzie/ tyle la t koniowi przysadzywáć ma: lecz y to czásem omyla. Drudzy też rostruchárze pátrza táki chże zmarzkow pod ogonem ná sámy mrzapiu/á inni skore wziawszy ná policzkách ábo ná plecách odciągiwáią/ gdy rychło odeydzie młodego/á gdy nie rychło stárego być koniá osadzáią. wszákoż to pociągiwánie skory y popuszczenie naypewnieyszy znákiem być może ná wierzchu głowy miedzy vszymá ná sámym czubie y ná policzkách/ ktory znák Aristoteles y Camerarius, śmiáłości/ dużości y młodości być twierdza/ gdy wyciągnione rychło odchodzi. Pożebiech tedy y po wzwysz pomienionych przymiotách/ látá y wiek koński snádnie poznáć będzieszmogł/ gdyż iuż o tym dosyć y názbyt. Lecz ten záwsze náypewniey wie/ v kogo się w domu spłodził/ ábo był vchowány.

ROZDZIAL XXI.

O Strazy kolo Stádá.

A kto nawiecey pieniedzy y skárbow zebrawszy/ schowánia bespiecznego ábo stárzy dla nich nie miał/ złym położenie y dobrego psuiac łácniuchno ie stráci. Tákiez by narzadnieysze stádo zebráne/ bez ostrożności dobrey y opátrzności chowánia trwáć długo nie może. W czym iszem się nápátrzał wiele ludzi málo dbáłych/ iednych przez skepstwo/drugich podobno prze nie wiádomość/ przestrzedz mi się oboy ten rodzay zdáło. Dla czterech naywiętszych przyczyn straży y pilności w stádzie potrzebá. Jedná dla pámięci/ z iákim się koniem ktora klácza odchowawszy/ iákiego á iákiey ścirści koniká klączkeli spłodziłá: bo podobieństwem tym kilkákroć postrzegszy ktorego koniá z ktora świerzopa odchowywáć/ ná potym łácno porozumieć możesz. Druga dla przemienienia ábo podrzucenia zrzebiecia (co że sztuczni ludkowie niektorzy vmieia/ y to świádomo) od kogo obcego/ ábo y od domowniká/ dla kradzieży/ y dla ostrożności w bespieczeństwie od wilkow y zwierzu rożnego. Trzecia dla wiádomości y pámięci przeganiánia stádá ná rożne pástwiskà czásow rożnych wzwysz opisánych. Czwarta dla chorob przypadkowych rożnych w wielkości zwłaszcza stádá ráfiáiacych się/ á dla zábieżenia y vleczenia onych zá czasu/ zeby zá chorzáłe choroba swa zdrowemu/ á zdrowe zaleństwem swym choremu do gorszego iákiego przypadku ábo vkomności przyczyna nie było. Dwoiey tedy dla tego wszytkiego pilności potrzebá: naprzod dla sámey tylko straży od świerzá y kradzieży/ strażnikow chłopow dużych/ zdrowych/śmiáłych y trzeźwich obieráć maszá zá záwsze po kilku według wielkości stádá/ tychże vstáwnie nie odmieniáiac co tydzień inszych chowáć/ gdyż straż odmienna iáko nie pilna ták y nie pewna bywa/myślac ráczey o obrotách y potrzebách w domu należacych/ á nizli o tym do czego iest do czásu tylko przystáwiony lecz naiemnik ná to sámo tylko názná czony/domu/role/ paszni żadney nie máiacy/koniecznie vstáwney y wierniey boiac się kaźni ábo oczekiwáiac więtszey nagrody w tey vsłudze swoiey/ y pilniey/ nie máiacy rozerwáney myśli do czego inszego/ doźieráć tego będzie. Potym też dla inszych przyczyn: dla doyźrzenia chorob y przypadkow pomienionych/ konu sámemu tyle czásu prze insze zábawki nie stawa/ názná czyć przychodzi sługa iákiego zásłużonego/wiernego/dawszy mu opátrzenie ábo wychowánie poblizu stádá twego/ czułego/ prácowitego/pilnego/ w koniách się kochaiacego y rozumnego. A temu pisać y czytać vmieiącego/ ktory ma mieć władzą we wszytkim nád stádem y nád strażnikámi bez żadney przeszkody od innych osob. A iego powinność miedzy inszemi tá też ma bydź/ksiazke tę odemnie opisána od páná iego mu kupiona często przeniátywáć/ z pámięcia y zrozumem czytáiac/ tego wszytkiego co w chowániu świerzop/ klączek/ młodzi/ w przypuszczániu czásu odchowywánia/ w przeganiániu ná rożne pástwiskà/ w leczeniu/ y cokolwiek pożyteczego w nich wyrázono iest postrzegać y wypełniać/ ábo będzieli mu iáka náuká inákza w tey mierze podána we wszem rostazániu y woli páná swego dogadzać: Gdyż naylepiey ten sługá służy/ ktory w niczym woli

páń-

Páńſtkiey nie náruſza. Ná każdy dźień do ſtádá Powinien doieżdżáć y ono obeyźrzeć gdy w polu będźie chodźiło/ táksze y źimie do obor ábo ſtáien źáwártych: á cokolwiek poſtrzeże źwierzopom ábo źrzebiętom ſzkodliwego/ áby temu bez żadnego przedłużenia źábiegał/ pogorſzenia nie czekáiac: bo z máley iſtkiey często wielki płomień vraſta.

ROZDZIAL XXII.

O Vvválaſzaniu.

JAko ieſt wielka rożność w vrodách koniſtkich/ ták niemnieyſza w cnotách/ ktore mátká náturá bárźiey w iednego niźli w drugiego wlewáiac/ nie wſzytkie do dźiełá przedniego godne czyniac/ drugie do wozow/ do porywczych pośiłek/ do podłych prac y robot náznácza/ rożnym potrzebom ludzkim w tym dogadźáiac. záczym też y ſpoſob rzeżánia koni niekłorych ieſt nie mniey pożyteczny/ w králách pułnocnych naybárźiey zwyczáyny/ zwłaſzczá tych/ ktore vſtáwnego dożoru w dźierżeniu rok od roku náſtáyniách y karmieniem owſem ábo ieczmieniem przewybornym nie náder ſa godnemi.

Wiec też y dla tego/ że przeciwko porywczym nieprzyiaciołom w wſzelákich woiennych potaczek y prac nagłych ludźie Rycerſcy częśćiey wáláchow niż drygantow vżywáć zwykli/ przetoż o tym ná tym mieyſcu nátracić nieco ſię zdáło. Naylepſzy y náypewnieyſzy czás rzeżánia źrzebczow w trzećim ábo w 4. nadáley roku náſtępuie/ w Máiu ábo w Wrześniu ná ſchodźie mieśiacá/ gdy w onego członkách wſzytkich doſkonále zroſtych przyrodzona potężność y moc iuż pánowáć y przemagáć poczyna/ ktora w przedźiwſzy włáſney iſtności ſwey w zroście/ w grubości/ y w śiłách nigdy niedoſtápi/ ábo też wpośledźiwſzy z kłopotem/ z nádtárgnieniem zdrowia/ y zbolem więkſzym ledwie po tym do tego przyść śmiele y beſpiecznie możemy. Spoſob wáláſzenia v nas ieſt poſpolity/ ládá roſtrucharzom/ kowalom y konowałom wſzytkim wiádomy: ále iáki nábeſpiecznieyſzy/ nie wſzytkim. Dla ſkrępowánego tedy iuż źrzebcá według dawnego zwyczáiu tuż w źiemi rowek wykopány mieć trzebá/ w ktory grzbietem koniá wſunawſzy áby, wſzytkiemi czteremá nogámi ku gorze obrocony mniey miał władzę do tárgánia y wierzgánia/ dźierżac go przecię z obu ſtron/ záſłoniwſzy oczy czymkolwiek dla mniey ſzego lękánia/ iadrá z tyłu wyciągnawſzy ták poſtępuy. Naprzod oboie iadrá w leſzczokę vymi/ żeby ſię práwie przy ſámey ſkorze wypukły/ potym nożem ná to przygotowánym ná węglu tuż roſpalonym przerżni rázem wdłuż nie máłá rzeźia/ by ſię też y iadrá záięło. A ſkoro ſámo iadro wyſkoczy/ gdyż to ták zawſze bywa/ wyciągnawſzy troche pod nim żyły ná ktorych záwiſło/ nićiá táką hzuba ábo rączey iedwábiem czerwonym niekreconym w koło kilkákroć záwinawſzy/ dużo węzłem záwiaż á nożem tymże między iadrem á węzłem ono przyſtrzygni/ ták żeby iadro w ręku zoſtáło á żyły názad z tym węzłem wſtoczyły. zárázemże ts ráne koiem kozłowym ná poły z żywica iodłowa ábo z terpentyną przepuſzczona/ á ná łyſzcze tylko ciepło zagrzana záley y záſkwarz/ á toż y drugiemu potym iadrowi vczyń/ iáko naprędzey być może wſzyſko odpráwuiac/ áby ſię koń długo nie śiłił áni mocował/ y dla mnieyſzego z rány krwie dobywániá. Zátym poſtáwiwſzy źrzebcá ná mieyſcu cienmym cichym y ſuchym z godźinkę/ áby go ten bol/ ktory wielki być muśi bez pochyby/ ominął: kazáć go przewodźić po roli/ y toż ná każdy dźień czyniac poko ſię nádgoi/ żeby z kurzáwy źienney rychley ſię zápiec y záſtrupić mogłá ráná/ ſtrzegac od much y zámoczenia w wodźie/ á puł zgoionego możeſz śmiele puścić w trawę ná dobre páſtwiſká/ nie ruſzáiac go aż ſię dobrze wychodźi y wychowa. Ktorego ſpoſobu w opiſánym czáśie naśláduiac/ bárzo prędko y beſpiecznie vleczonego bez żadnego obáwiánia mieć będźieſz wáláchá.

ROZDZIAL XXIII.

O Piatnovvaniu.

DÁło mi ſię ná ſámym oſtátku y tego nie przemilczeć/ ponieważ rożne nácye w piatnowániu koni rożney zwyczáie y przyczyny o nich máią. Abowiem iedni piátná kłádá ná czeluśćiách/ á tego dźierżą ſię zwyczáiu náwiecey w Włoſkich kráinách. Drudzy ná łyi/ co ſię y Cesárzowi Márymiliánowi podobáło/ bo ták dźiánety ſtá-

dá swego piatnowáć kázał ná kstałt ostrożki ná ßyi Inni záśię piatná kłáda ná vdách/ ábo ná práwym / czego y teraz Włoßy vżywáią / ábo ná lewym / á tego w náßych kráiách náśláduią pospolicie. Piatnuią też niektorzy y ná łopátkách przednich / ále mym zdániem bárzo się tym koń ßpecié muśi / bá y skorá tám nacieńßa y mięso naysubtelnieyße. Arábowie / Turcy / Tátárowie zrzadká bárzo piatnuią / tylko pała około goleni / po piersiách y po ślábiznách żelázem rozßarzonym / ále to ráczey dla zdrowia niż dla znákow czynią: iákoż pewna / że wiele wilgotności ßkodliwych z żył suchych wyciąga się. á náwet y Włoßy/pała nogi niektorym koniom z młodu / mieniąc że zrzadká ná takowego ßkodliwa przypáść może chromotá. Ci co ná sámych czeluśćiách piatnuią / te przyczyny dawáią / że koń cudnieyßy y okazáłßy / gdy wßystek gládki y chędogi / nigdźiey pálonego nie máiąc znáku: do tego że piatnuiąc wáląc go nie trzebá / y śiadnie przywiązawßy tylko duźemi cuglámi głowę / do tego przyść może. Więc iż y to piatno naglowkiem zákryć się może / á przećie kto chcę wiedźieć iákiego iest śłádá łácno y tám obaczyć znák. Ná ßyi też przeto twierdzą / iż sposobnó kłáść piatno / że tám y koniá skorá naygrubßa y naymnieyßy bol czuie / y bez obálenia tákże śnádnie przycisnąć ono. Ktorzy záśię kłáda ná vdźiech / to po sobie máią / iż piatnuią przeto koniá vprzeymie / żeby widźiano y znano / ktorego y czyiego śłádá: tám tedy ono kłádźiono być má / gdźie naypozornieyy y naywidnieyy v koniá: do tego iż też ná vdźiech naymnieyżył á mieśiśtości dosyć / naymnieyy koniowi tákie piatnowánie ßkodliwe y bez wielkiego vprzykrzenia bywa. Chwalą iednák bárźiey kłáść ono ná práwym vdźie/ do ktorych ia przyśtępuię zdánia / bo mnieyy koń ono przypalenie pámiętáć może / ále gdy ná lewym / tedy chocia mu się zgoi / iż z tey strony do wśiadánia / do wywodzenia y do chędożenia koniá naycześćiey przyśtępuią / obáwiáć się trzebá / áby koń ná pámięć sobie palenia onego nie przywodząc / trudnieyßy do śiebie dawał przyśtęp. Iż tedy kożdy wswym vpodobániu ma niektore / y kożdy według swey dumy ważne przyczyny / przeto ia kożdego przy iego zdániu zostáwuię. Bo żeby też ná tym bárzo należało / gdźie miánowićie piatno kłáść / y ieśli ono záwße kłádźiono być ma / nie zá rzecz náder potrzebna / ále tylo zá zwyczáynę być rozumiem: to iest żeby wiedźiano z ktorey kráiny / y z ktorego śłádá koń prodzeniem wyßedł. Ná tym zda mi się więcey należy / wáláćli koniá / czyli wiązáć w piatnowániu / co mu zdrowieyy y z mnieyßa obráża członkow / y w ktorym roku piatnowáć onego zeydźie się.

Cás piatnowánia tedy ten iest / gdy się ciáło wypełniáć poczni / ták w vdźiech iáko y wßedźie / co się w roku dźieie w torym. Acz drudzy nie kłáda áż czásu brániá ná śtáynią / gdy iuż práwie koń zrodźi się we wßytkie członki doskonále. Czego ia záprawdę gánić nie śmiem / idźie tylko o to żeby w śłádźie przed wśięciem ná śtáynią bez znáku piatná niebył odmieniony ábo vkrádźiony. Walác go piatnuiac bárzo rzecz niebespieczna / bo młody iáko dźiki / miecac się y mocuiac / może ábo członká ktorego nádrążić / ábo żyłę nádtárgnąc / á przynamniey nogi od stryczkow targáiąc się nádrżeżáć muśi / co sámo ßkodliwa dla żył suchych. stoiąc też / niespokoyna młodość nie da do śiel ie przyśtępu / więc y vmknąć się łácno / skoro poczuie gorącość żeláżá. wßáko ż ieśli stoiącego piatnowáć / tedy ták trzebá: Vwiąż koniowi pośtronek miękki v ßyie iednym końcem / á drugiem przełożywßy przez kárk / zádźierzgni pod kołem nogę przeciwna tey / ná ktorey máß wolą piatno kłáść / ták iáko owo do walánia czynię zwykli / y przywiąż do czego / ábo dużo w ręku dźierż / żeby koń ná żádney nodze tey sámey stać muśiał / ktora máß piatnowáć / á zákrywßy mu oczy / dobrze rospalone piatno rowno przyćiśni / áż się skorá przypali / á nim odpuśćiß stryczek / námaż ráne przypalona oliwa rospußczoną z wośkiem iáko naypredzey / poki ießcze mieysce ciepłe / zátym popuść á odwiąż ogłáśćiwáiąc iáko naylepiey możeß. Nie złeć y ći czynią / ktorzy w Lisicy / iáko to kowale názywáią / gdźie vporne konie kuią / piatnuiąc: bo się zrzebiec miotáć nie może / y spokoyniey stać muśi bez pochyby. A tym się też iuż ná ten czás y ten moy pierwßy tráktat kończy / życząc sobie wiernie / ábym do inßych pioro y dowćip miał sposobnieyßy.

HIPPI-

HIPPIKA
álbo
OKONIACH
Księgi Wtore.

ROZDZIAL I.
Przedmovvá.

SBie te rzeczy/nábyć y nábyte zádźierżeć/ zárowno bydź trudne/ z drugiemi zgadzáć się muszę. Wszákże trudnieyszá mi się nieco zda/ dobrze nábytego vżywáć y w swoiey klubie zádźierżeć/ niżli nowo nábyć: Bo wtym oprocz rozumu y sámo szczęście wiele y często zdarza/ w owym rozumowi szczęście záwsze vstępowáć muśi: gdyż w nábytych iuż rzeczách przyrodzenia swego niestáłecznego for tuná odmienicby niemogłá/ á rozumu státek y trwáłość záwsze wtropy náśláduiá. Trudnieyszá się tedy y to zda/ vmieć dźiko národzonego/ vpornego/ y dużo stworzonego bydlęciá zażyć/ vkrocić y wyćwiczyć/ á niżli rospłodźić ábo dostáć: bo wieleć zrzebcow bywa/ ále koñi dobrych máło/ záczym dla náśtępuiacey z nim prace/ kłopotu y ćwiczenia/ kożdy źrzebiec dáleko mnieyey niżli koń wyprawny ceny. W tych tedy w torych ksiaszkách do tego się przysłopi/ iáko iuż źrzebcá vrodzonego y doyźrzáłego vkrocić y ćwiczyć/ á iáko postánowić y ku ludzkiemu pożytkowi obrocić: Ktora praca przyymi przy drugiey wdźięcznie láskáwy Czytelniku/ wszákći przydáć/ viać/ y poprawić wolno.

ROZDZIAL II.
W ktorym czásie Zrzebce z stádá brác.

WRożnych kráinách/ rożne zwyczáie czásu łápánia źrzebcow z stádá bywáią á to nie prze inną przyczynę/ iedno że iedne kráie y goretsze słońce y żyźnieysze trawy y lepsze pástwiszká máią: drugie záśiep odleysze/ y źimy nád látá dłuższe. Przeto też y źrzebiec y rychley w iednym kráiu niż w drugim vroście/ y prędzey do swey przyrodzoney istności przychodźi. do ktorey ktoro przychodźi/ poki nie názbyt zwydrzeie/ ná stáynia brać go práwy czás: iednákże poźnieysze łápánie źrzebcow záwzdy pewnieysze niżli ránne. Bo áczci ku ogłaszpániu trudnieysze/ ále mniey do vieżdżenia szkodliwsze/ gdyż názbyt młodemu łácno chrząstki odcisnąć/ za ktorych nárusżeniem nigdy koń áni chodu cudnego/ áni przodku pewnego być nie może. Według tego tedy gdźie kto stádá chowa/ niech y niebo y pástwiszká ma ná baczeniu/ á zwyczáiem się/ ktory zá náuke stoi/ rządźi. Wszákoż y to wiedźieć niewádźi/ iákie indźiey zwyczáie/ w Turczech iáko mam wiádomość/ w rok zárázem po odłączeniu źrzebięciá od mácierki więtsza część ná stáyni chowáią/ pieszcza/ chędoża/ y ogłáskiwáią/ od mrozu y od goracá wielkiego strzegą. Tátárowie/ ći Bá-

chmátow swoich aż w piatym roku też snadź dosiádywáia. W Apuliey y we wszytkim krolestwie Neápolitáńskim we trzydźiestu mieśiecy łápáia / á do tego przez trzy ieszcze ná stáyni chowáia / niż ná nim ieździć poczną. Z Mántuáńskich stad gdy się wypełni rok trzeci / źrzebcá śidlić zwykli. Niemcy we trzech leciech ná frezie kłusáć poczynáia. Persowie aż w piatym y szostym roku / dáiąc tę przyczynę / że koń dłużey trwa duższym á do prac y nędze sposobnieyszym. W nászych kráiách też rożne są zwyczáie / á naydzie szalonego pácholká / ktory ná trzyletniem źrzebieciu hárce po bruku stroi. Ale mym zdániem po czwartym roku ná koniu ieździć v nas poczac / práwiesámy czás y miárá. Bo wtym czáśie práwie y kiel się rzeźać poczyna / y wszytkie się członki w nim zrastáią / á ktorych v twierdzeniem zlekká / á máła kremu bár o pracá / przedka się chybkość y powolność sposobić może / żeby á więtszemi láty do wietszey tez prace mogł być sposobnieyszym. A czás łápánia práwy / trzy dni przed pełnią w Márcu / ábo od pierwszey kwádry do pełny / vpátrowan ma być záwsze ku wieczorowi / áby z nátkánym káłdunem dłużey mogł bez iadłá trwáć / y w nocy spokoyniey stać. Przed czásem záśię trzech lat pilno tego postrzegáć / żeby źrzebię áni cudzone / áni rekomá dotykáne było: ábowiem y słábsze bywa / y wzrostu málego.

ROZDZIAL III.

Iákim sposobem Zrzebce snádnie vv stadzie lápác.

NOwy się wyżey pomieniło / iż źrzebiętá roczne od mátek swych oddźielone rożno páśione być máią: á między innemi przyczynámi y to nie mnieysza / że w goniniu onych klácze trudzone nie będą / á niebespieczeństwá obráżenia iákiego ábo zrzucenia płodu wydá / przetoż y łápánie onych snádniey iuż przyidźie. Trzech tedy rzeczy w łapániu źrzebiąt wárowáć się trzebá: obráży ludzkiey / obráży źrzebiąt sámych / á kremu zbytniey prace z obudwu stron. Obráży końskiey y zbytniey prace łácno się ci vstrzedź mogą / ktorzy nie wielkie stadko máiąc / záwsze ie náwyczáili do obory zágániáć / á tym sámym nie mal nápoły ogłaszáne miec: iednák że y ci ztrudná się obráży ludzkiey vstrzedź mogą / ábowiem w ciásnym mieyscu / gdźie y konie y ludźie wespol / łácno szkápie szkodliwie człowieká potrącić ábo zdeptáć. Tym záśię ktorzy stádá swe w polách y źimie y lecie chowáć zwykli / troiey tey niebespieczności bez sposobu y vmieiętności vyść żadna miára nie mogą. Oboim tedy / iż vmieiętność iest potrzebna / sposob do tego łácniuchny podam / bez żadnego wielkiego kosztu. Naprzod w mieyscu łákowym / gdźie stádo bespiecznie zwykłe przygánione bywa / dwá płoty duże z chrostu káżáć vplesć iáko iáką vlicę / ták przestronno / iákoby się tylko w niey 3. konie snádnie zmieścić mogły / wzdłuż záśię ná szżni 5. ábo 6. Ná końcách z obudwu stron tey vlice plácę tákie káżáć płotem tákimże ogrodźic / tákich wielkość stádá potrzebuie / żeby w nim przestrono chodźić ábo y biegáć mogło / w ktorych áby w obudwuch wrotá rzadne były dla wganiánia y wyganiánia. W pośrzodku tych plácow ábo zagrodách / kazáć pieć duży dobry wkopáć wysoki ná szżeń á wśiemię tákież. Do tego kończow vlice tey z obu stron káżáć dźiury porobić w słupiech dla záśuwániá dragámi dużemi / áby według woli swey mogł ábo w tym ábo w owym plácu zádźierżawáć czość stádá ábo też y między opłotkámi iesli się tráfi / á pozadány źrzebiec tám się wemknie. To tedy ták spráwiwszy / záśuną wszy opłotki dragiem z obu stron każáć / z ktorey się snádnie zdárzy strony / stádo wszytko w podźić bárzo zlekká / bez wielkiego przynaglánia / y tá mu dáć pokoy godźin kilká áż się ochrośnie y vbespieczy / wrzuciwszy nieco trawy ábo śiáná do nich. Zatym trzebá mieć pogotowiu dwie śidlá zdużego powrozá miękkiego á nie z drotowego: ábo iesli sposobić się może, z włosienia vrobione / iákich Włoszy vżywáć z wykli / długie przynamniey sążni dźiesieć ksżde / z ktoremi áby vmieiętni chłopi podle tych opłotkow obudwu stron stali ná czymkolwiek wyżey á niżli sáme będą płoty / ktoreby ábo wrzucáć ná szyię końską śidlá / ábo iáką laskę wkłádáć z wyczáyni byli. Już tedy ták wszytko przysposobiwszy / káżáć opłoki odemknąć / z iednego plácu przez nie do drugiego konie zlekká przeganiáiąc. A gdy w opłotki wnidźie / ten ktorego vlápić trzebá / niech mu śidło ná szyię ten / ktory go bliżey będźie / wrzuci / y ták ono śidło z długim powrozem vpuści. Z opłotkow gdy wybiezy ná przestrzenie / káżáć ie zámknąć zárázem dragiem / á wtedy dwiemá dużym do onego plácu / viąc się zá on powroz v śidlá / y okręcić go koło słupá práwie dobrze / á w tym znowu opłotki otworzyć /

rzyć/ áby zaśię názad drugie stádo przebieżáło/ potym zámknąć. Ten vsidlony sam iuż ieden zostawszy/ ták się długo kręcić y rzucać będzie/ áż się vmorzywszy y nádduśiwszy pádnie/ á w tym zá nogi/ głowę/ przypadszy znowu lepiey osidlić/ á dużego surowego rzemieniá/ z długiemi postronkámi ná głowę vzdźienicę włożyć ná łsztalt káwecanu powrozowego/ y ták go okiełzawszy zá długie te postronki/ dużo viaiąc z obu stron (iáko więc niedźwiedźiá dla szczwánia wiążą) do stáynie dla źrzebcow nágotowáney wieść/ á mocno przywiążáć/ ábo też przy spokoynym iákim koniu lekuchno przywieść/ gdyż nie kożdy iednáko bywa spalony. A tákim sposobem vlápiwszy iednego/ łápáć máß y drugiego ile ich potrzebá będzie. Vlápić zásię ácz źrzebcá kożdego trzebá/ wszákoż y w stádźie ktory lepsze z náki y podobieńsi wá ma vpátrowáć/ á to przeto/ áby lepsze ku domowey potrzebie/ podleysze zás ná przeday obrocone były. Maß w pierwszych księgách wyrażone znáki dobrego koniá/ ktore w pámięci máiąc/ tyle ile się wolno biegáiącemu przypátrzyć będzie mogło vważáiąc/ y te do tego przydáć. Źrzebiec ktory naprzod się przed drugiemi wymyka/ ná mosty bespiecznie wbiegiwa/ rowy/ płoty rad przeskáliwa/ rżę/ rad biega/ y do grániá drugich pobudza/ głowę wzgorę podniosszy y ogon n ozdrzámi gwiżdże/ y ostrożnym iest/ á miánowicie ktory się naprzod porywa w szaleństwie/ á potym zás nayprędzey pochwili przed inszemi vspokáia/ o káżdego tákowego dobroći wielka nádźieiá być może. Więc y ten znák wiele ich zá przedni pokłádáia/ gdy źrzebiec y wilká w pászczece będąc wydárł się/ rozumieiąc iż wwilczym żebie nieco iákiyśi mocy y śmiáłośći zámyka się/ co być może: bo ieśli iedne źwierzętá iády máią y wielkie y rożne w gębie/ być y to może/ że też wilczy zab koniowi iákiey czerstwości przydáie: wszákoż mniemam że przeto tákowego źrzebcá rádźi obieráią/ iż przed męstwo swe nieprzyiacielowi potężnemu z pászczeki się wydárł y vszedł/ ábowiem to sámo y dużość wielką y zártkość w nim znáczy/ á stąd y ostrożnieyszym y czulszym koń táki kożdy bywa nápotym.

ROZDZIAL IV.

Vlápivvszy iáko ná stayni chovvác, oglaskivvác y czym karmic.

Stáyni dla źrzebcow zbudowáney/ dużych á przestronych przeworyn między dwiemá słupámi wprawionych trzebá/ wiążąc kożdego nie v żłobow/ iáko więzdżone konie/ ále v słupow/ boby v żłob y drábiná byłá niewiem gdźie. Między dwiemá źrzebcy koń iáki łáskáwy stáwiąc się ma/ áby máßtálerzowi łácnieyszy był do niego przystęp/ á ktemu pátrząc ná spokoynego sam żeby od niego pokory wzor brał (gdyż y nieme bestye ácz nie rozum iáko ludźie ále wżdy dowcip máią) więc y iadło y picie/ przystęp máiąc przy drugim koniu łáskáwym/ łácniey zalonemu chocia zdáleká podáwáć. Potym naywiętsza sztuká ogłaskiwánia źrzebcá należy ná dobrym/ pilnym/ czułym y cierpliwym máßtálerzu/ ktory te dume przed się wźiąć/ że nie koniá ále dźieći ma ku piáskowániu. Potrzebá tedy áby záwsze lekuchno y cichuchno do niego przystępował/ ogłaskiwał/ nie vprzykrzáiąc mu się zgołá w niczym/ áni go cudząc grzebłem/ ázby się pierwey dobrze do płáku przyzwyczáił/ nie ma nań wołáć/ tárgáć go/ á między wszykim nie vderzyć nigdy/ postępuiąc bárzo skromnie: Bo y Lwá y káżda bestya dźika łácniey łágodnośćią z przodku vstromi/ gdyż duszą rzecz od slábszey nie zwykłá się pozwalać zwyćiężáć zrázu gwałtem/ áż fortel á czás káżda rzecz skroca/ iáko wspomina Ouidius:

Tempore lenta pati frena docentur equi.

Zátym ogłaskiwáiąc im dáley tym śmielszy przystęp gdy się otworzy/ chcędożyc go trzebá tępym zrázu grzebłem/ płátem z woda zimna á nie z ciepła/ głowę wycieráiąc/ ále grzywę ciepłey/ bo od ciepłey włos rośćie y hrubieie/ á od zimney subtelnieyszy bywa. Do wody go z pierwodku zawsze przy koniu wodźić/ szaleńszego iednák przy konnym z drugiey strony pieszemi zá powroz vzdźieniczny dźierżeć bespiecznieyszą. W kármi z rázu źrzebcom owsá gołego wystrzegáć się dáwáć/ bo nogi od niego puchną/ ále sieczki iárzyczney ábo pszenney/ poki się ná nim prácowáć nie będźie/ boynie przyspowáć może. Wołszy karmić zwykli otrębámi pszennemi do Niedźiel kilku/ nie mięszáiąc nic sieczki/ gdyż pomieszána z otrębámi rupie w brzuchu płodźi. Lecz gdy się w praca wciągáć pocznie iuż y owieś nie szkodźi/ bo zbytnie wilgotności ktore młodych obsituia

ſituia/ częścią potem wynidą/ częścią ſámá prnca mierna ſtrawi y roſpędzi. Naytrudnieyſza bywa do kowánia przyżwyczáić/ lecz y w to báczny máſztálerz ták pogodzi/ gdy w cudzeniu naprzod z lekuchná nogi ocierác y podeymowáć vczyć będzie/ á zátym czásem w chodzeniu drewienkiem ábo y grzebłem w rog to w tę to w owę noge może vderzác ná kſztałt kowánia: á ná ostáłek zrzadká podeymuiac nogi/ wyſkrobywáiac kopytá/ ták áż ſię do końcá ogłaſzcze/ y vſpokoi. Pierwſzy raz kowáć gdy go przyidzie/to naywiętſzy fortel/ áby nie gwałtem był przymuſzony áni ohukány/ by mu też chocia pars vſnali lekuchno záwodzić z pierwodku przyſzło v podkowy/ nie dla iazdy chocia/ ále dla zwyczáiu/ ktory ná poczatku záwſze z trudnośćią przychodzi. Gdzieby też bárzo vporny był y krnabrny do kowánia/ ſpoſob temu niżey opiſány naydzieſz/ ábo go w Lisice wemknąć.

ROZDZIAL V.

Iáko zlekká obiezdzác y otargivvac ſpoſob rozny do iazdy y do vvozu.

Jelki nierozum ci pokázuia/ ktoby zrzebce y gwałtem wielkim prędko ie chcac zniewolić/ y iednátim ſpoſobem otárgiwáia/ záczym też ábo prędko ochromia/ ábo mu náfurs ſtárgáia/ gdyż im mężnieyſzy y dowćipnieyſzy koń/ tym ſię mężniey gwałtowi ſprzeciwia/ á ſprzeciwiáiac ſię/ mocuie ſię z ſiłámi ſwemi/ w ktorym ábo członek ktory obráźi/ noge wywinie/ żeł nádtárga/ ábo też/ co częſto bywa/ wnętrza náruſzy. Doſyć tedy prędko obieżdźi/ ktory łágodnie poſtępuiac z dobrey woli do tego przywiedzie/ iż pod ſiodłem być pozwoli/ ábo z cichá we ſli pociągnie. Do wozu máiac wola zárázem z młodu obrocić zrzebcá/ pozwalam ná náſze zwyczáyne otárgiwánie: to ieſt/ áby był przy drugim koniu wodzony kłuſem/ vwiązawſzy mu iáka mierna kłodke/ ále táka ktoraby ſię zá nim nie tármoſzáłá/ á bárſziey zrzebcá nie ſtráſzyłá: to vczyniwſzy kilkakroć/ poty tylko wodząc go zlekká po polu gdzie nowo pooránym/ poki ſię nie vćiſzy: á ſkoro ſpokoynie poydzie/ odwieść do ſtáyni/ ochędożyć y co raz ogłaſkáć. Dobrze iuż takim ſpoſobem vkoionego w wozie iákim/ ná ręce z rázu go vczyć chodzić/ dzierząc záwſze zá duży cugiel á nic nie fáſuiac/ gdyż ſpokoyniey ták muśi chodzić niż w lecu/ ábo ná ſzwárcu/ y łácniey go záidzierzec/ á ták wpráwnego możeſz obrocić gdzie ſię będzie z dáło. Do iázdy záśie/ zwłaſzczá koniá głownego/ ſzumnego/ śmiáłego/ y dáleko ináſzym ſpoſobem y z niemáłá praca á z wielką cierpliwośćią przyidzie vkrocić. bo iáko rozność tego ktory woz ciągnie/ od tego ktory páná ſwego zdrowie noſi: ták też vważniey z tym poſtępowáć/ áby ſię wády ſzkodliwey ábo vporu iákiemu nie przyłożył: gdyż wpráwny z młodu y vpodobány iáki vpor/ zkrudná ná potym wykorzenić.

Naprzod tedy iuż ná ſtáyni ogłaſkánego náſłádáć trzebá do noſzenia ſiodłá/ ktore y ſtomiáne bez ſtrzemion y bez żádnych przecek być ma/ áby go nic nie tknęło/ zrázu bárzo trochę podpináiac/ potym teżey/ áż ták zlekká do ſwey kłoby przyidzie/ żadney vzdy áni munſztuká w gebie nie kłádąc/ ále káwecan ábo z dużych ſtryczkow vczyniony wſzytek / ábo też ná noſie z żeláznym łáncuſzkiem/ według tego iákie ſzalone ábo ſkromne będzie ſubiectum, z tákim káwecanem oſiodłánego z ſtáyniey wywiodſzy podáć go báczenemu / cierpliwemu/ y duzemu páchołkowi ná bárzo ſpokoynym y nie waśniwym ſiedzącym koniu/ ktory ná powod go wſzizawſzy zá lewą ſtronę káwecanu práwą przyłáſowawſzy do łeku ſiodelnego ále nie gwałtem/ wodźic go będzie pierwey wzdłuż drogámi bikemi ſtępiąc/ czáſem y kłoſem: potym wiechawſzy z nim wrola iáka geboką świeżo dárta/nie cierniowa áni ſkálna/ ábo wpiaſzczyſte mieyſcá ſzerokim bárzo kołem/ ná tę y ná owę ſtronę ryścia ſpora kłuſzące y obracáiac/ ták áż w miárę podpráco wawſzy y zápociwſzy ſię ſpokoynie przy koniu poydzie: co po trzy dni czynić trzebá. czwartego z ták nádmorzonym do ſtáyni ſię obroci/ á tám ieździeć máiąc w ręku trowę ábo ſiołá iákie pachniące/ bez oſtrog y palcatá ma go czeſzáwáć/ á przywiedzionemu raz y drugi podáć/ głaſzcząc po ſzyi ábo gdzie pozwoli. Támże zárázem ſtáráć ſię o to/ áby nań mogł zleguchná wśieść potrzepuiac ręką po ſiodle/ obrociwſzy go bokiem do ſtopniá iákiego/ áby ſię tym ſnádniey y wśieść y z śieść mogło nie vprzykrzáiąc koniowi. Dali wśieść/ nic nie ieździe zrázu/ tylko pośiedziawſzy trochę głaſzcząc zśieść/ á znowu drugi y trzeci

raz

raz wśieść bez żadnego wołánia ábo vprzykrzenia / bo kázdy początek przykry. Nie dali też wśiádáć ná śię z przodku/ ná czás inszy odłożyć/ á bárźiey go co raz pokłusa wszy przy końiu do tego przywodźić/ áby dobrowolnie pozwolił dośieść/ á dał ná sobie spokoynie ieździć/ czego łácno dowiedźie nieskwápliwy á bárzo cierpliwy vmysł ludźki. Pijánicy/ furyatowi/ łbu nie cierpliwemu nie tylko piástowáć/ ále ledwie pátrzáć ná nádobne y młode źrzebię pozwolić może. Prawdá że ciężko podobno przyidźie znośić długo y cierpliwie końskie fałeństwo y młoda buźliwość/ ále wspomniawszy że też on osobę twa wiernie y dłużey ma nośić/ łácniey śię rozumnemu dáć do tego przywieść. Sat cito, si sat bene, dawna przypowiastká. Dosyć prędko/ gdy dosyć dobrze.

ROZDZIAL VI.

O Kavvecanie y o Bardeli.

WSpominálo śię wyżey Káwecan y słomiane śiodło/ ktore Bárdela zowią Káwálkatorowie/ dwie rzeczy bárzo do iázdy y stánowienia młodych koni potrzebne. Bárdelá iest śiodło bez żadnego drzewá y żeláżá z sámey tylko vplecioney słomy vczynione/ płotnem grubym surowym ábo miękkim cymcem obszyte/ z iednym poprzęgiem ná wierzchu śiodłá przez wśiedzenie záciągnionym/ bez strzemion/ popierśieniá y pochew. Tego miánowicie tylko ná młode vżywáią źrzebce dla dwu przyczyn. Jedná áby śię chrząstki młode y ciężaru żadnego znośić niezwyczáyme nie nárusżyły ábo nie nácisknáły/ gdyż z młodu raz nádciśnione plecá niebespieczny y drobny chod ná potym spráwuia. Druga áby miękki grzbiet/ miękká lekká y nic nie ciśniacá rzecz ná sobie czuiąc/ cierpliwiey mogł ieździć á znośić: bo owo śiodło pospolite żadna miára tákie być nie może ktoreby gdźiekolwiek nie dolegáło ábo nie vciskáło. lecz Bárdeli do tad tylko vżywáć przyidźie/ poki śię grzbiet do ciężaru nie nálożi/ á w kłus dobry wprawowáć nie pocznie/ zátym śię może kłáść śiodło pospolite/ dobrze opátrzone y wysłáne dla więtszego prácowánia y wpráwowánia.

Káwecan pospolitszy iest nie tylko dla młodych/ ále y dla stárych stánowienia końi z wyczáyny y bárzo potrzebny/ á te rożne zwykły bywáć: iedne są z szczerego powrozá dla młodych koni/ drugie z rzemieniá/ ále y do tych/ według vporności ábo powolności końskiey zrozumiawszy náturę iego/ y do owych/ rozmáite ná nos łáncuszki przyprawuia dla vmiárkowánia noszenia głowy/ pohámowánia burźliwości końskiey y odięcia iákiey krnabrności bądź wrodzoney bądź nálożoney/ bez ktorego Káwálkator/ iáko Mátemátyk bez kwádratu/ ábo Geometrá bez cyrkla y kompásu/ nic począć w náuce swey nimoże. Przez ten bowiem gebá śię koniowi stánowi/ pokorá y powolność náucza/ ciáło wszytko prostuie/ w piękne chodzenie y w rozmáite biegánia w prawuie/ á ná ostátek iest własny hámulec ábo regułá odwodząc od złego/ á vczące potrzebnego/ bez bicia y żadnego wielkiego vprzykrzenia/ ktorego dálszego vżywánia według potrzeby ćwiczące konie do rożnego biegánia Káwálkatorowie vżywáć vmieią.

ROZDZIAL VII.

O Stayni, o okolicznosciach, y o porzadku vv niey.

TVżesmy z śtádá źrzebcá vłápili / do śtáyni przywiedli / y ná nim ieździć poczeli: ále iáká ma bydź śtáynia/ iáki w niey sposob / o tym śię wzmianká nie dżiáłá. Jáko tedy do rzeczy potrzebney przystąpić śię muśi/ gdyż y po vłowionych z wielką praca rybách máło/ gdy rzadnego sadżu nie będźie. Stáynia od stania názwána będąc á stánia końskiego/ bo inśe bydletá cześćiey leżą niż stoią/ słusżna áby w niey nie oborá/ ále ráczey komorá dla żádźierżenia ták potrzebnego y dowcipnego á nayprzednieyszego bydlęciá byłá/ w dobrym zdrowiu/ w wesołości/ y w dobrym mieniu/ co śię nie tylko w piciu/ w iadle/ áley w spokoynym zámyka mieszkániu. W ktorey zá nayprzednieyszą okoliczność/ wybádywáć subtelny Xenophon, á miłośnik rzeczy wszytkich ochędożnych/ pożądáiąc mieć puklerz Argolicki / zbroie Artyckie/ hełm robotá wymyślna Beotyckie y Koniá Epidá ryckiego/ pisze in Hippico & Hipparcho w księgách przynależących Zetmánom/ rycerskim ludźiom y misżrzom koń-

 skim;

ſkim: mieć chce/ áby ſtáynia iáko nabliżey oká páńſkiego zbudowána byłá/ dla częſtego koni oglądywánia y náwiedżánia. A ſtąd podobno Ariſtoteles in Oeconomicis wſpomina Perſe iednego pytánego/ coby nabárżiey koniá tuczyło/ odpowiedáiącego/ oko páńſkie. co y Plutarchus in moralibus nátrąca iáko rzecz iſtotną y prawdziwą. Aleć y w náſzym Litewſkim kráiu możny ieden ziemiánin wielkiemu podobnie odpowiedźiał Senatorowi/ badáiącemi ſię zá iákim rządem konie ták záwſze wychowáłe miewáł. Kámień práwi mam konie tuczący. gdy ſię y o tym znowu pytáł nie zrozumiawſzy rzeczy w wiodſzy go do ſtáyni vkázał kámień w pośrzodku w kopány/ ná ktorym ſłádywał gdy koniom iego obrok rozdawano y poki wyiadáły. Potrzebá tedy áby ſtáynia dla koni przynamniey przednich zdrowie páná swego ná grzbiecie swym piáſtuiących/ záwſze bliſko pałacu ábo mieſzkánia zbudowána byłá/ żeby y pan częściey ſię do niey przechodźić nie lenił/ y mástálerze pilnieyſzemi byli/ rzedźey ſię oddaláiąc dla częſtſzego onych nágladánia/ iákie ſą niemal wſzędźie ſtáynie v niezwyciężonego Ceſárzá teráźnieyſzego Rudolphá/ dźiwnie ſię w koniách kocháiącego. Ma też być mieyſce obieráne dla ſtáyni gdźieby powietrze dobre/ wolne/ á nie záćieśnione od ſmrodow było/ ziemiá ſucha nie wilgotna/ wodá pobliżu przezroczyſta/ ciekąca á nie błotna/ z muru ábo z drzewá dobrze ſpuſzczanego zbudowána/ zwierzchu y dáchem y pomoſtem rządnie obwárowána/ dla wiátrow/ zimná/ y rożnych niepogod. Wewnątrz záśie nie mniey ná dobrym poſtánowieniu záwiſło/ ktore táki być ma. Naprzod káżdemu to rádźe/ áby konie zwyczáiono iáko naſpokoyniey ſtáć/ do czego przeworżyny między dużymi ſłupami ná poſtronkách záwieſzone naypożytecznieyſze być rozumiem: ábowiem áni koń ná koniá vderżyć z obrázá/ áni ſię ſam záćierák w táких przeworżynách żadną miárą może. k temu włożywſzy nań iedną pobocz/ muśi ſpokoynie ſtáć káżdy/ zwłáſzcza zá vſtáwną pilnością wiernych mástálerzow/ ktorży ſkoro koń ná drugiego vderzy ábo kwiknie/ gdy raz y dźieśiąty ſzkápę w ten czás práwie gdy broi pálcatem wzbierze á okrzyknie/ do táкiey ſkromności koniá przywiedźie by nayßaleńſzego/ że potym y bez przeworżyn chocia w ſzczerym polu/ będźie ſpokoynie ſtał. Gánię y gánić ſłuſznie mogę Węgierſkie owo koni iáko dźikich niedźwiedźi w Angliey ná poboczách y wiciągáczách rozpiánia/ ktore wiecey pſuią/ beſtwią konie/ niż cichości vczą. Bo záiſte zá tym vſtáwnym wiązánie nog/ iáko częſte puchliny y chromoty przypadáią/ tego kożdy doświadczy pilnuiąc/ y żeby na prawdę miłuiący. Lecz co naywiętſza/ że ſię ſzkápá áni vkłáść/ áni przewrocić nádnie wnich nie może/ tylko iáko owo chłop w płodźie ták mizerne to zwierzątko w tych táкich pętách káwęczeć muśi. Więc zá tym gdy z tey niewoley wywiedźiony bywa/ to płaße/ ſkacze/ że go áni mástálerz vdźierżeć/ áni pan bez wſtydu między ludźmi dośieść może. Inſzych niegrzeczności ſtąd pochodzących nie wſpominam dla dáremnego przedłużenia/ mądry y báczny experyenſia doydźie/ á ſzalonemu y vpornemu mozgowi wſzytkie rationes ná świecie nic nie pomogą. Moie tedy (komu ſię podobáć będźie) to ieſt zdánie/ áby w táкich przeworżynách iáком pomieniłł/ konie iezdne ſtáwiano/ ktory zwyczay po wſzytkiey ziemi Hiſzpáńſkiey/ Włoſkiey y Fráncuſkiey záchowywuią wſzędźie w Krolewſkich y kśiążecych rządnych ſtáyniách. A ſzerokość ſłupá od ſłupá ná trzy kroki poſpolite práwa miárá/ á wzdłuż od żłobu do ſłupá krokow pięć. Potym żłoby máią być przeſtrone/ á rączey poiedynkowe/ cudnie y gládko wydrożone ná kſztałt łodki/ nie wyſokie od ziemie/ áczći y w táiſtrách przywyczáiáć obrok zidáć mnie ſię podoba/ gdyż áni owſá rozſypie/ áni ſię iedząc łácno beſtwić może. Do tego pomoſt pod końmi naylepſzy ieſt bruk z drobnych polnych kámieni ábo ceglány/ ácz y dobre grube debowe ábo iáśienowe ſuche tárćice ociosáne ná tramách położone/ w zimnych kráiách ſą pożyteczne/ z ktorych zimie y lecie wilgotność ściekáć muśi/ kłádąc ie w przecz á nie wzdłuż dla vſliźnienia nogi. A ma być ná przedźie ku głowie wyżſzy/ ku zádowi powodźiſtſzy/ bo táкie ſtanie koniowi ráźnieyſze y pożytecznieyſze/ y wodá ábo moc łácniey ſámá przez ſię ściekáć będźie w rynſtok. Miedźy przeworżynámi áboli ſtániem końſkim/ ieśli z obu bokow we dwá rzędy konie ſtáć będą/ trzebá/ vlice przynamniey ná krokow oſm przeſtroney/ dla pięknego poyſrzenia y beſpiecznego przewodzenia w mijániu z końmi. A tá ma być burkowána rownym kámieniem ábo też cegłą/ á z obu ſtron w niey ku nogom końſkim rynſtoki/ dla ściekánia wody/ y gnoiu rządnieyſzego wymiatánia vczynione być máią. Drábiná nie wyſoko ále tuż nád żłobem przyprawiona/ nie zbytnie z ſzeroką przegrodą/ áby ſiáno nie wypadáło ſámo/ lecz tylko áby wárgámi koń dośięgáć onego mogł. Aczći ſą niektorzy nie vżywáiący żadnych drábin dla ściągu przyczyn/ iáko y w Mántui Xiążąt/ wſzákży to náwoła każdego zoſtáwuiąc/ tego y ſam naymniey nie gánię. W ſłupiech podle żłobu máią po dwá kolcá żelázne/ duże/ w ſkołách

przybite

przybłże być/ iákoby nád żłobem łokieć/ á v tych kołek nie v dźiur żłobowych z obu stron wiażáć dużemi cuglámi rzemiennemi. ábo postronkowemi konie/ zwłaszczá w dźień/ dla lepszey pewności y dużości. W tych záśie słupiech ktore v żádu końskiego w práwione stoią/ táksze po parze skobli z dużymi kołkámi z obudwu stron káżdego słupu potrzebá/ máło co wyżey grzbietu końskiego przybitych/ dla wiażania koni czásem w dźienne stanie/ á to przeto: Kon káżdy w dźień stoiąc muśi iákożkolwiek mieć żabawkę/ bądź to drábinę ábo żłob gryść/ bądź nogámi grześć/ bądź się záćierać o żłob/ o drábinę ábo o słupy/ bądź z vśdźienice się zdźierać/ bądź cugle gryść/ bądź cożkolwiek táksowego broić: bo rzecz żywa żadna miára słupowi kámiennemu podobna być nie może. Zábiegáiąc tedy temu/ skoro koń rżadnie obrok swoy zie/ zárázem go obrocić oczymá do stáyni wewnątrz/ wwiażawszy go do tych kolec dużemi cuglámi rowno/ ták ná iednę iáko y ná drugą stronę/ áby żyia nie kręcać áni łbem/ prosto musiał stać w pośrzodku swey przewrżyny/ záczym żadney wády áni psoty vczyć się może/ będąc przed oczymá oprawce swego. K temu z táksowego stáwiánia te maß pożytki: naprzod żyiá końska y kárk muśi się prędzey stánowić/ dźierżąc go prosto w iedną miáre záwsze. Druga/ pátrząc ná ludźie przechodzące się/ y konie przeciwko sobie stoiące/ rychley się pokorze y łágodności przyucza. Trzecia/ żłobow áni cuglow gryść nie może y záćierać się nie będźie/ gdyż żádem żłobku áni słupow nie dosięgnie/ á przodem dla rownego cuglámi vwiażánia też dosiąc nie może. Czwarta/ gdyż się koniowi prędko náprawi gdyż y ná munßtuku nowo mu podánym ták stawáć może/ y on oprocz iázdy łágodnie po kilká godźin każdego dniá w gębie piástuiąc/ onemu się zlekká nie gwałtem przyzwyczáiáć/ ná czym wiele wierz temu należy/ y śiełá ieżdźcowi do stánowienia gęby prace vmnieyßa. Piąta/ chedożyć y cudźie koniá dáleko ták sposobniey/ gdyż y przystęp łácnieyßy máßtálerzowi/ y do vderzenia żádem (co czesto od młodych ábo ßumnych potyka koni) bespiecznieyßy. A náostátek nadobne poyźrzenie czynić wßedßy do stáyni/ gdy konie ká strona ku oczom ludźkim obrocone będąc/ ktora w sobie naycudnieyßa y nayprzednieyßa máia/ to iest głowa/ ná widoku sámym rowno wßytkie o bok stoią. Lecz w tym się przestroge dáć godźi/ áby ták obracáiąc nie ná vśdźienicách konie stáwiano/ bo máiąc wolną gębę z trudnáby go záhámowáć: ále máia stać ábo ná munßtukách swych czásem/ ábo ná kántarzech vstáwnie/ cuglámi dużymi z obu strö do tych kołkow słupowych przywiażáne z iednego końcá/ á drugiego do vpßek munßtukowych ábo kántárowych/ gdyż hámulec máia w gębie/ spokoyniey y posłußniey stać muśi. Do tego máßtálerskiego oká pilnuiącego trzebá vstáwnego z pogrdźeniem y okrzykiem/ gdyby się kon z drugim waśnik/ ábo spokoynie stać nie chciał: ácz to pewna że náloży się koń prędko tego/ y rádniey ták á niż ku żłobowi obrocony stawa/ tylko pilności y dozoru potrzebá. Dáley ießcze vpátruiąc/ w tey náßey odźobie stáyni/ gdyżbym nie rad niczego przestąpił/ dwoie wrotá rozumiem być potrzebne właśnie przeciwko sobie/ iedne ná południe/ drugie ná pułnocy. Jákoż áby ták mogłá káżda stáynia wzdłuż stánąć/ zwłaszczá gdźie plác y mieysce potemu/ żyie. W wielkiey iednák stáyni (ácżi ná 40. koni w iedney stáyni więcey płodá stawiáć) muśi być czwore wrotá: to iest/ dwoie w pośrzodku/ á dwoie po końcách/ dla prędszego wywodzenia koni czásu iákiey potrzeby gwałtowney ábo ogniá: á przed káżdemi wrotámi ganki przykryte dla cudności/ y dla letniego siedzenia bárzo są potrzebne. Okná też w niey dosyć przestrone niech będą sklane/ dla dźdżá y śniegu záwiewánia/ á tych tyle ile wielkość stáyni potrzebowáć będźie dla dostátecznego dodánia iásności. Nád końmi mießkánia áni ieżdźcom áni máßtálerzom być nie máia/ ále słomá y siáno przednie może się tám chowáć/ zwłaszczá gdźie ábo sklepiona/ ábo spuszczánemi rżadnemi tárcicámi położona zwierzchu będźie. W bok iednák stáyni po obudwuch końcách komor potrzebá rządnych/ dla záwieszenia siodeł/ munßtukow/ grzebeł/ chowánia rzeczy y pośćieli máßtálerskich/ miotek/ wideł/ taczek/ łopat/ cebrow/ wiáder y inßych potrzeb. Boć záiste ßpetna rzecz bárzo/ gdy nierzad y nie ochedostwo w stáyni/ ábo gdy munßtuki/ ßáwecany/ siodłá zá końmi właśnie iáko w iákim kramie wißa/ á po kąciech y ná widoku/ widły/ miotły/ płáty/ gębki rożno rozrucáne leżá/ tám gdźie oko y páńskie y ludźi obcych vstáwnie się przemija/ á pospolicie dla zábawki y gośćie gospodarze do stáien swych radźi wodzą konie potázuiąc. Potrzebá tedy áby w niey ochedostwo było iáko náycudnieyße/ żeby porządek y sámo nadobne poyźrzenie człowieká vweselało. Kominow też pilno trzebá dwuch przestronych murowánych przy káżdym końcu stáyni/ dla zágrzewánia wody y grzania się máßtálerzom czásu ßimná/ gdyż gdźie drew dostátek/ iżby mieć nie trzebá/ w ktorey siedząc czeladká gnuśnieie/ á kotroßwem ábo spániem się rádá zábá-

wia/ mniey koni y ochędostwá pilnuiac. Ale stáynia własna ma bycich żbá y komorá (oprocz iáko się pomieniło/żeby tylko mieli gdzie rzeczy swe chowáć) bo y od sámey końskiey páry y od kominow będzieć w dobrze opátrzoney stáyni ciepło y czásow chłodnych. Obok z nadworza potrzebna iest bárzo/ dách nád podstupiem ábo szopę iáka vczynić/ dla prácowánia ná koniách czásu niepogodnego/ plutnego/ mroznego ábo wietrznego/ áby się mogło tákich czásow ná koniách bespiecznie ieżdżić bez vmoknienia ieżdżcow bez popsowánia rzędow/ siodeł/ bá y z wietszym bespieczeństwem zdrowia końskiego. Jákoż nie tylko táka szopá ná to/ ále y dla chędożenia koni czásow zwłaszczá párnych/ y dla kowánia przestronnego wielce iest pożyteczna. Przeto támże ná rożnych mieyscách kolká duże z skoblámi dla przywiązywánia máia być do ścian y słupow poprzybiiáne. Nád gankámi przede wrotymogą być komory pobudowáne/ dla Podkoniuszego (áczci lepiey żeby y on záwsze w stáyni spiał dla lepszego w nocy dozoru) y dla ieżdżcow: gdyż ci ktorzy rządu dogladáią/ iáko naybliżey mieszkánia swe mieć máią. Po stáyni z ogniem áby się nie przechodzono/ pilno Podkoniuszy postrzegáć ma dla rożnego niebespieczeństwá/ dla czego v rządnych y możnych ludzi máią bydź w nocy lámpy dwie ábo trzy według długości stáyni/ ábo w láternách świece zápalone záwieszone/ ták dla widzenia sposobnego/ iáko y dla inszych przypadkow. Náostátek kowalá y zkuźnia porządna blisko stáyni radbym widział/ ktorego powinność nie tylko kowáć/ ále y ná każdy poránek przeszedszy stáynie tá y sám obeyrzeć każdego koniá ieśli nie chorzeie: co łácno po postáwie y po łáynie iego poznáć może. A kończąc iuż to przedsięwsięcie/ tę przestrogę potrzebna zostáwuię/ áby żadne ptástwo domowe/ kury/ gęsi/ gołębie/ nie postawáły/ áni tám gdzie siáno ábo słomę chowáią/ áni w stáyni: bo y gnoy ich/ y pierze bárzo szkodliwe y wiele chorob koniom czyni. Już tedy masz stáynią zupełną/ názbytci podobno wymyślną/ y nie każdemu ku wystáwieniu podobną/ ále możnieyszym Pánom táką się zeydzie: mniey potężny ziemiánin względem dochodu swego w tym niech náśláduie w czym może. Owá chocia nie tákimi perłámi/ tákim iednák wzorem każdy podobną tey kto záchce mieć może.

ROZDZIAL VIII.

O Povvinnosci Mászt álerskiey.

Prawdziwy y dobry Mászt álerz/ te wszykie okoliczności ma w sobie zámykáć. Trzeźwość/ cierpliwość/ wiárę/ miłość/ do koni wrodzoną nie przymuszoną/ ochędostwo/ posłuszeństwo/ pilność/ zdrowie y dużość. Nie ma być zonáty/ áby go zoná z dźiećmi z stáynie nie wywabiáłá/ nie kostyrá/ nie zwadcá/ áni nierządnik. Powinność iego/ ráno wstawszy párę koni swoich doskonále wychędożyć/ w przeworzynie wymieść/ gnoy wynieść/ páwiment pod nimi wysuszyć/ y złob záwsze mieć chędogi: siáno dáiąc doyrzeć áby nie zgniele/ nie z łáynem iákim ptászym/ nie z iákim plugástwem/ áni z pierzem/ ále raz y drugi pierwey przetrząsnąć áby chędogie było. Owies dáiąc tákże dobrze wyplec/ wysiąć y rekomá wytrzeć/ á zárowno go zdrugimi w obrok koniowi swemu oddáć/ z stáyni nie wychodźić nie opowiedziawszy się stárszemu/ á ná swe mieysce tym czásem pilność swych koni zleciwszy towárzyszowi ktoremu. Siodło/ Munsztuk/ y rynsztunek koniowi iego przynależący chędożnie chowáć/ á ná swym mieyscu záwieśić. Ceber/ z ktorego poi czásow chłodnych ábo niepogodnych záwsze mieć wypłokány. A náostátek w nocy tuż w pośrzodku stáynie zá swemi końmi legáć ynie zdcymuiąc czásow chłodnyw przykrycia z koniá. Lecz to naywáżnieyszá/ áby co poránek oglądał kopytá y podkowy/ ieśli rog zdrowy ábo podkowá mocno leży/ wiec ieśli koń nie smutny/ nie záchorzałli: á skoro by co tákowego postrzegł/ ábo trásłliby mu się iáki przypadek zły/ bądź w oko vderzenie/ bądź spleczenie/ bądź zwinienie członká/ bądź obrażenie od drugiego koniá/ áby zárázem prawdziwie stárszemu to oznaymował nic nie táiąc: gdyż snádniey każdą rzecz leczyć zá świeżá by naygorszá/ á zástarzáły y naymnieszy vraz z trudná porátowáć. A toć iest własna dobrego Mászt álerzá powinność/ ktora też zá sobą wyciąga/ żeby pan miał ná tákiego względ lepszy niż náinna czeladź podleyszą prostszą odpráwuiącą robotę. Płacá ma go záwsze dochodźić/ suknia/ obuwie/ y kożuch dobry przy dobrey strawie/ áby nie miał vmowy czásu śmná y niepogody/ áni przyczyny odchodzenia z stáynie: gdyż prácowitemu robotnikowi tego wszytkiego dodawáć Aristoteles in Oeconomicis każe. A tákowy czeládnik dobry słusznie łáski dálszey páńskiey doznawáć/ á ná stárość y opátrzenia dobrego z tákiey wyzwoleniem prace/ oczekáwáć może.

ROZ-

ROZDZIAL IX.

O Koniuſzym y Podkoniuſzym.

Ie przeſtawam ná tym / mieć ſtáynia porządna / koni y czeládſi w niey dobrey doſyć / ále dozoru trzebá: ktory iż naywięcey ná Koniuſzym náleży / iego okolicznosć y powinność wſpomnieć ſię muſi. Naprzod tedy z ſtrony iſtności ſámey osoby / ná táki vrząd potrzebá vpátrowáć y obieráć człowieká vmyſłu y ciáłá zdrowego / wiernego / trzeźwiego / czytáć y piſáć vmieiętnego / dozornego / pilnego / nie leniwego / dowcipnego / ochotnego do wſzytkiego / łáſkáwego / w miáre ſrogiego / ná koniách dobrze ábo przynamniey nie źle ieździć vmieiącego / około przypadkow y chorob końſkich rozumieiącego: á ná koniec co przednieyſza / z náturyy prawdźiwie konie miłuiącego / y w nich ſię kocháiącego. Gdyż do káżdego przedśięwźięcia przyrodzoney chęci potrzebá / áby nie z muſu ábo k woli komu co tylko czyniono / ále prawdźiwie z rodzoney chęci y ochoty. Potym powinność iego tá ieſt: Ráno záwſze wſtawſzy / gdy konie chędoża / doyźrzeć áby ſię z nimi łáſkáwie obchodzono / káżdego obeyźrzeć ieśli nie obráżony / dowiedźieć ſię trzebáli ktoremu kowánia nowego / ábo nie przypádłoli nań co táKowego przeciwnego / ábo iáka ſzkodliwa chorobá / od ktoreyby ſię y drugie záráźić mogły / áby táKowego ná osobnym mieyſcu poſtawiwſzy pilność koło niego czyniono. Przy rozdawániu obrokow nie tylko być / ále ſię y temu przypátrowáć ma / zupełnieli go rázem wſzytkim koniom chędogo / y dobrze wywiano / oddáła. Więcey ktory koń wyiada obrok ſwoy lepiey á ktory mniey / áby iednemu według potrzeby przydáć / á drugiemu więc mogł / gdyż nie iednáka náturá y obżárłość v káżdego / iáko y między inſzemi źwierzęty. Aby konie rządnie ná dobrych cuglách vwiązáne y dobrze przykryte według czáſu bywáły / záwſze pilnowáć: bo prze máły w tey mierze niedozor bárzo często ſzkápy vrywáiąc ſzkodliwie ſię między ſobą obráżáią. Do tego pilnowáć / áby káżdy ieżdżiec y czeládnik ſtáienny ſwey powinności był pilen / á záwſze przynamiey áby w ſtáyni po oddániu obrobow / ábo gdy drudzy ieść odchodzą / pará ná ſtrażY y pilności lepſzey czeládnikow bywáło / táK w nocy iáko we dnie odmieniáiąc według porządku ſwego. Tenże áby ſię grániem / kotroſtwem / piiáńſtwem / śpiewániem / wołániem / nie wedle czáſu / y nierządnemi ſpráwámi czeládſi ſtáienney zábáwić nie pozwalał. Ale tychże áby zupełna záſłużone pieniądze / ſukná / kożuchy ꝛc. dochodźiły / ma ſię y páná domawiáć: gdyż kimkolwiek kto rządźi y według ſwey woli obraca / tenże w iego krzywdźie y doległośći ſłuſzney domawiáć ſię powinien ieſt / á datek páná káżdego czyni ſługi czułego. Siodłá / rzędy / munſztuki / y inſze potrzeby ſtáienne / áby y naprawne były y záwſze pogotowiu / á ni náczym nie ſchodźiło: doyźrzeć powinien / áby nie w ten czás gdy siodłáć ábo na koniá wśiádáć potrzeb ſzukano y biegano / ále káżda rzecz áby iáko z płatká wiwiniona pogotowiu była. Dla ktorych pc trzeb ſtáiennych pilnie też maią zlecáć pánowie ſzáfárzom ſwym áby też żadnego omieſzkánia do rąk Koniuſzego dostátkow według potrzeby dodawáli / z czego on ſłuſzna liczbę czynić powinien. Nákoniec ná ſchyłku dniá w wieczor po opátrzeniu koni zdrowym okiem doyźrzeć / áby ſię zá czáſu czeládź kłádłá dla vſpokoienia końſkiego. Ogień oprocz lamp ábo látern / iáko ſię wyżey pomieniło / áby wſtáyni nie był / nie tylo wewnątrz ále áni pobliżu: á táK opátrzywſzy wſzytko / ſtraż ná noc pomieniona zoſtáwić. Aczei y tego potrzebuie po Koniuſzym / żeby ábo ſam iáko to v ſiemian / ábo podkoniuſzy iáko to v Monárchow y Xiążąt bywa w ſtáyni miał ſwe złożenie y łożko / ábo tudźież gdźie nie dáleko dla lepſzego rządu: bo ſzkowronek nád ſobą kobuſá czuiący / dáleko bywa ćiſzy. A też ſą ná krotce powinności iego przednieyſze / / áczei mnieyſzych ſiłá zoſtáło / ále y cnotá y ochotá łácno we wſztytko potráſi z rozumem złączona.

ROZDZIAL X.

Povvinnosc Kávválkatorovv.

Dokoliczność Káwálkatorá dobrego / ſzeroce bárzo / y ſubtelnie wyráził Claudius Corte w ksiągách trzećich ſwoich: przeto prágnącego wiedźie y czytáć o tym doſtáteczney opiſánia / do tych ksiąg odſyłam / ia ſię ná co inſzego záchowam. Gdyż też máło (oprocz Krolá Iego

Mości Páná náſzego) Káwálkatorow v pánow znáyduie ſię/ wola iże im pſi konie pogryzą/ ábo iáko bykowie mé nie vmieiąc ná ſtayni tyiąc tylko popśieią/ niżeliby ná Káwálkátorá/ ábo ná wyuczenie ludzi młodych ná potym omyme potrzebnych/ iákie ſto złotych z rocznych wielkich intrat ſwoich nálożyć mieli/ ták ſprosne y plugáwe ſtępſtwo we wſzytkim wielu v nas ogárnęło: owſzem ſiełu naydźie z tego ſię náśmiewáiących y mowiących: ó wyćwiczeć go ia ſam wśiadſzy pod dobrą myśl/ álić miáſzd ćwiczenia trafia ſię czaśćiey táki emu Pánu/ kárku/ ręki/ nogi nábráśić/ ábo ſzkápę ochromić/ niżli z ládzy ſwey iáka ućieche ábo pożytek odnieść. Powinnośći tedy tylko Káwálkatorſkiey nieco dotykáiąc (gdyż czás do czego potrzebnieyſzego przyſtępowáć nápomina) ná krotce ſię wſpomni. Jeżdżcy we wſzytkim poſłuſzni być máią koniuſzemu iáko zwierzchnemu ſwemu/ zwłaſzczá w tey náuce vmieiętnemu/ ieżdżąc według zdánia iego/ to w Bárdeli/ to w śiedle ná koniách młodych/ y one ćwicząc w tym biegániu/ do ktorego on rozumie być kożdego náturę pochopnieyſzą y ſzkonnieyſzą. Więc też koniuſzy záwſze lepiey wie vmyſł y wolą páná ſwego niż ieżdżiec/ według ktorey nie mniey ma być dawáne ćwiczenie dogadzáiąc fántázyey onego á niż według potrzeby ſámey: ábowiem k woli ſobie káżdy pan kożdą rzecz chowa y obraca/ záczym áni koniuſzy áni ieżdźiec nigdy ſprzecznym być nie ma woley y vpodobániu páná ſwego. Do tego/ ma czynić wielką pilność y dozor około koni iemu poruczonych/ iákoż nád dźieśiec żadnemu więcey zlecono być nie ma: bo ieżdżąc z nich ná káżdym przez dźień/ doſtawa ſię ná kożdy poránek záiſte ieſt co czynić/ muſzac dobrze czołá zápocić. Pilnowáć też będźie chorob przypadáiących w zábiegániu onym zá czáſu/ vkowánia záwſze rzadnego/ vſługowánia y pilnowánia wſzelákiego od máſztálerzow/ á nápoſtátek dozoru około iſtnośći ciáłá koniſzkiego. Táke w rzadnym ośiodłániu/ w cichym kłádźieniu nagłowká/ káwecanu/ wśiadániu/ zśiádániu/ y w cierpliwym bárzo á łágodnym ogłaſzkiwániu. Jednáke określić oſobę y ſpoſob Káwálkatorá/ nie zda mi ſię choć ná krotce opuśćić. Pragnę tedy oſoby vmyſłu weſołego/ wolnego/ cierpliwego/ ſubtelnego/ ſtáteczngo y pilnego/ náturę koniſzką vpátruiącego/ oſtrożnego y czułego: czytáć/ piſáć przynamniey/ ábo y ryſowáć po cześći vmieiącego/ nie furyatá/ nie piiánicę/ nie oſpáłce. Ciáłá k temu nie ścierwiſtego áni wroblego/ vrody śrzednieyſzą/ członkow zdrowych/ chybkiego/ prácowitego/ koniá y tę náukę z náturą nie z muſu/ nie dla zyſku iákiego vprzeymie miłuiącego/ ácz inſzych cnot człowiekowi dobrzemu przynależących nie odrzucam/ te tylko pomieniam/ ktore właśnie do náuki przynależą. Spoſob vmieiętnośći ieżdżenia/ ośiedzenia/ ćwiczenia koniá/ tey nie z moich śćiąg/ ále do miſtrzá dobrego wyuczyć ſię onemu trzebá. Około chorob koniſzkich vmieiętność ieſt onemu wielce potrzebna/ y ſpoſob kowánia nie záwádźi/ áni ſię tego ma wſtydáć przyuczyć/ gdyż nie záwżdy dośiąc dobrego kowalá/ zwłaſzczá w náſzych kráiách okázya ſię podáie. Ma też miec pilne oko nie tylko ná konie/ ále y ná ſtáienną czeladź/ ná porządek ſtáienny/ ochędoſtwo/ y ná przynależące potrzeby/ áby poſtrzegſzy gdźie ná czym ſchodźi/ mogł oſtrzedz Koniuſzego/ ábo w niedbáłośći onego y ſámego Páná/ gdyż kilká oczy więcey obacza niż iedno. Nákoniec áby iego przemieſzkiwánie y zábáwy cześćiey w ſtáyni á niż gdźie indźiey bywáły: záczym nie tylko im dáley tym więcey w vmieiętnośći być doſkonálſzym/ ále łáſki páńſkiey y wſzytkich ſtopniow ſtąd doſtąpić może. A pánowie też ná Káwálkatory ſłuſznie wzgląd więkſzy/ á niżli ná poſpolite owe łuſzczybochenki mieć máią/ płace onym y vmowy nie tylko nie zádźierżwáiąc/ ale datkiem y łáſką ſwoią do ták prácowitych zdrowie tárgáiących poſług pobudzáiąc/ y wzywáiąc. Abowiem ieśli Bákáłarze ſzkolni rozumnego człowieká ślábiżować vczący poważeni bywáią/ nie mniey záiſte ieśli nie więcey/ ći ktorzy z niemym bydlęciem/ do boiu/ do prace y do wſzelákich krotochwil náder potrzebnym/ kłopotliwe w ćwiczeniu ſwe zábáwy trawią/ y one w rożnych ſztukách wyprawiá: ſzánowani/ głaſzáni/ y dobrze chowáni być máią/ zwłaſzczá iż tá náuká od ſtárych authorow Grękow nie inter mœchanicas: ále inter artes liberales zánkniona/ iáko od Eumeluſzá y Peláginiuſzá/ z ktorych ieden do Geometriey/ drugi do Muzyki one przywięzuie. Ja śmiele mogę do oboygá/ gdyż & tactus & menſura w vczeniu záchowywáć ſię muſza. Ktorey iż nie tylko (iáko człowiekowi káżdemu rycerſkiemu wielce potrzebney) przedtym záwſze/ ále y teraz Krolowie/ Xiążętá/ y ſtan zacny ſzláczecki vczyć y w niey kochać ſię zwykli/ tedy tym więcey ći ktorzy oney vczą y drugich wyćwiczáią/ przyſtoynie nád wiele innych náuk miſtrzow poważywáni niech będą. Koniuſzy też nie tylko wzgląd mieć/ ſzánowáć/ ále y żadney mu przeſzkody w ieżdźie y koniách onemu zleconych czynić nie będźie/ y owſzem łáſkáwie ſię z nim we wſzytkim porozumiewáiąc/ poſtrzegáć áby ieżdżcowi ni

ná czym

ná czym potrzebnym nie schodziło/ á Mářštálerze áby go częili/ y we wszem posłuśni byli. Owo zgołá káżdy ma swego powołánia pilnowáć/ nie obłoczac ieden osoby drugiego ná się.

ROZDZIAL XI.

O przygotovvániu Koniá do iázdy.

Wiele się ná to zgadza znácznych udśi/ y wyżey się wspomniáło/ że przybránia á rządnego do woiennych spraw przygotowánia koniá pierwszemi byli Peletronij, w iezdeckiey y lekárskiey náuce wywiczony narod/ wynalezcámi. Co áczći się zda mniemaniu ludzkiemu rzecz bárzo podła/ iednákże iż wielce potrzebna y pożyteczna dotknąć się nieco y wspomnieć tu godzi. Opuściwszy tedy stroyne do kształtu ábo krotochwil/ y zbroyne woiennych czásow vbieránie koniá/ gdyż káżdy narod inákże stroie swe wymyśla/ do náuki/ cwiczenia y pospolitego ieżdżenia o przygotowániu tu się wzmiankā czyni. A naprzod przysiodłánie dwoiákie bywa/ iedno Bárdela (o ktorey iuż się wspomniáło) drugie siodłem. Bárdele osiodływáć trzebá práwie w poyśrzodku grzbietá dla chrząstek y dla plecy ciężaru żadnego ieszcze niezwyczáynych/przypiąwszy ią popręgiem szerokim iednym z przecka duża/ nigdzey się ciáłá nie dotykáiąca/ ále ná wierzchu ábo ábo ná boku Bárdele/ dla nie łechtánia y iákiego vciśnienia młodego story końskiey/ v ktorey ácz niezwyczáyno pochew y popierśienia miewáć/ wszákże po czwartym ábo po piątym obieżdżeniu/ potrzebna mi się zda/ pochwy iákie okrągłe y popierśien szeroki namniey niedolegácy przypináć dla susow czynienia ábo kłusánia ták ku gorze iáko ná dol/ áby się tym pewniey mogłá w poyśrzodku odzierżywáć/ á ná śrzyię ábo ná grzbiet nie zmykáć/ tákże y dla bespiecznieyszego siedzenia ieżdżcowego/ ktora záwsze kłádąc y odeymuiąc/ bárzo łágodnie z koniē postępowáć trzebá/pogłaskiwáiąc y potrzepywáiąc ręką łáskáwie wsiadáiąc y zsiadáiąc. Siodło záś się iákie ma być/ káżdy niemał o tym wie w swoim stroiu do cwiczenia: iednák siodło Włoskie naylepsze/ gdyż y obiąć koniá lepiey im może/ y sposob popręgow krzyżowych y popierśienia pewnieyszy y duższy niżli v Vsárskich/ więc y siedzenie y dzierżenie w nim mocnieysze. Tym ráczey nieco nádsiodływáć trzebá á niżli w poyśrzodku grzbietá przypináć/ to dla tego/ że wkłusániu nie ták musi kon wydźiwiáć/ y rownieyszy kłus czynić/ y sposobnieyszy dla ciężaru czuiącego nád łopátkámi/ niemniey też y dla postánowienia prostszego w zádzierżywániu y lekszego podnoszenia ná potym/ ktore áby nie názbyt przestrone áni ciasne/ dobrze y rowno wystáne/ nigdzey niedolegáiące/ z dobremi krzyżowemi popręgámi/ z dużego rzemieniá puślistámi/ z pochwámi y z popierśieniem rządnym szerokim vczynione było/ pilno doyśrzeć należy/ nie mniey dla sámego Káwálkatorá y zdrowiá iego á niż dla dogodzenia koniowi. bo dawne przysłowie:

Benè equitant qui benè cingunt.

Dobrze ieżdżą ktorzy dobrze podpináią.

Jákoż v możnieyszych y łobym rad widział/ áby według vrody y grzbietá káżdego koniá/ w miárę siodłá robić dawano: ná czym iáko wiele należy sámá rzecz pokázuie. Munsztuki (ktorych záwsze rożnych gotowych mieć nie máło przy rządnych stáyniách/ według własney miáry vczynionych potrzebá) duże/ według koniá káżdego geby z podbrodkiem okrągłym ábo kwádratowym pobiel nym nie ostrym być máią/ nád łkem końskim ná pálec wyżey rowno z obu stron do nagłowkow przypináne/ tákże y wodze obiedwie áby rowne záwsze były dla wpráwowánia koniá prostego trzymánia głowy. Strzemioná ná dużych sowitych puślistách v siodeł ábo máią być rowne obie/ ábo práwe ná pálec dobry krotsze nád lewe/ dla rázniey szego siedzenia y władánia kopija y bronią/ gdy tego potrzebá przynośi/

ROZDZIAL XII

O Roznosci cvviczenia vv iezdzeckiey náuce.

Sposob do iázdy ćwiczenia koni troiáki się tylko nayduie/ ieden przy ziemi/ zowią go Włoszy á terra, drugi z podnoszeniem/ zowią di meza area, trzeci w skokách/ á ten in alto nazywáią. Te dwá poślednieysze są trudszieysze nád pierwszy/ ále zásię pierwszy do woiennych dzieło w zwyczáynieyszy y nád poślednie pożytecznieyszy: áczći

áczci y kám te dwá dla wielu przyczyn/ zwłaszczá w tych kráinách gdźie polá rowiste ábo skáliste znáydowáne bywáią/ sa też bárzo pożyteczne. Lecz iż się podłá robotę moię bráciey wey Polakom/ ktorzy od polá (iáko drudzy chcą) názwáni sa w rownych polistych kráinách przemieszkiwáiącym kwoli piszę y posyłam: tedy tymże kwoli opuściwszy ćwiczenie z podnoszeniem y w skokách/ z ktorych się náśmiewáią chociá niepotrzebnie/ ná tym się tylko trzecim żołnierzom naypożyteczniejszym przy ziemi zábáwić troche/ á sposob onego okázawszy te wtore księgi skończyć vmyśliłem. Aczi y w tym mniemam iż niektorym nie dogodzę/ bo się iedni dziwuiąc że z kśiąg ieździć vczę/ vrzągać: drudzy záś nie doskonáłą náukę moię posoczywszy w opisániu tego ćwiczenia/ szydzić ze mnie będą. Ale iżem się oboie to znosić skromnie nagotował/ mniey ná Zoilum & Momum ogłądáiąc tyle ile mi piorko pozwoli (nie tylo ile mam wiádomości náuki w sobie) wyrázić iáko naykrocey stárác się będę/ z tym oświadczeniem. Iż nie to iest przedśiewźiecie moie/ chłopá śiedzieć z pismá dobrze y kształtowuie ná koniu wyuczyć/ álebego ktory iuż dobre ma początki y wźiął sposob śiedzenia wárownego/ wie co iest Záwecan/ iáko im władáć/ iáko pálcatá y ostrog záżywáć/ iáko ma młodego źrzebcá ogłaskánego śiodło ná sobie iuż znoszącego do iázdy począć sposobiáć y w prawowáć/ báley przyćwiczyć/ ábo przynamniey przedtym vmieiącemu dla iáśiego zániedbánia ábo pámięci wy wietrzáley przypomnieć. A náuki w tym rycerskim rzemiesle vczciwym doskonáley kto chce być prawdziwym vczestnikiem/ niech mistrzow przednich y kráiow w tym obsituiących vprzeymie szuka/ przyłożywszy chęci/ kosztu y prace/ łácniey vmieiętności dostąpić może.

ROZDZIAL XIII.

Sposob czvviczenia klusánia, czvvalánia y zádzierzyvvánia.

WW nowo národzonym źrzebieciu łácniuchno to postrzedz/ że ábo stępia ábo czwálem nayczęściey się rád puszcza/ z rzadká kłusem/ ktory mu z natury z ciesskośćią odpráwowáć przychodzi/ y wiele dorosłych znáyduie się koni/ ktore rádniey czwálem á niżli kłusem bieg swoy odpráwowáć wolą. Przeto do kłusu iáko y z przyrodzenia trudnieyszego/ y w rzeczy sámey do vżywánia w pracách miernych potrzebnieyszego/ naprzod młode źrzebce/ bá y obieżdżone konie wszyscy ieżdżcy zánsze wpráwowáć w zwyczáiu máią. Abowiem kłus postánowienia członkow wszytkich/ rownego y bespiecznego nogstáwiánia/ głowy w iedney mierze dźierżenia/ do lekkości wszytkiego ciáłá/ w pracy mierney ono przygotywwáiąc/ bárzo sposobnym czyni. Z ktorych przyczyn y wielu innych niepomienionych/ okroconego koniá młodego ták w Bárdeli z rázu/ iáko y potym w śiedle ieżdżąc naypierwey do kłusu mieć potrzebá/ przynamniey nie dáiąc mu namniey czwałáć/ przez vstáwne dwá Mieśiącá pierwey go w máły/ potym w mnieyszy/ nákoniec wsporszy przyuczáiąc/ postrzegáiąc tego naybárziey iáko by od bicia wszelákiego stárpánia káwecanem/ ábo vzda/ iáko naywolnieyszym był/ ále głosem ráczey onego hukáiąc/ we wszem co nayłágodniey się z nim obchodząc/ áby z ochotą y początek y dokończenie iázdy kázdego dniá gdy go vczyć będą/ bez żadnego vprzykrzenia odpráwowány był. Aczi prawdá że rożne sa natury/ iedne złośćią/ drugie dobrocią nápoione: wszákoż oboie co naskromniey znosić potrzebá/ gdyż z zápálczywości ták wiele ieżdżiec w iedney godźinie zepsuie/ iáko w tysiąc potym ledwie nápráwić może/ przeco ná tákim ieżdżąc ostrog mieć nie pozwalam/ dla nie opátrznego vderzenia y wpráwy do spetney wáby ogonem wierzgánia. Tákim tedy sposobem kłusáć ná nim mas/ co trzeci dźień (ieden mu przepuszczáiąc) powoli/ poránu poki gorcá nie nástąpia przed poieniem y dániem wszelákiey karmi: wzdłuż co nayprościey z pierwodku/ ábo zá iákim koniem iuż wpráwnym/ ábo też ścieszka iáka rowńa vbitá/ á potym też y po rolách ábo mieyscách nierownych dla wpráwowánia nog podnoszenia y vpátrowánia mieysc niebespiecznych w stawiániu nogi. A gdyby się podknął/ co się trafia często/ nie przeto się nád nim srożyć/ ále tylko dużo rownemi postronkámi v káwecanu dźierżąc z oburacz/ folguiąc nie vmieiętności młodości iego/ przedśię wzdłuż kłusáć/ zácząwszy zlekuchná raz/ ábo tylko záchwichnawszy pálcatem. Dłuższego do kłusánia plácu nád stáie naydáley nie obieráć/ do ktorego koncá przyieżdżáiąc zádźierżywáć zlekká potrzebá rownym káwecanem/ podawszy nieco ciáłá swego ná żad dla vważenia się y zátrzymánia rázniey szego y koniowi lekkego: zá tym zárázem

zástá-

zástánowiwſzy/ cokolwiek záwſze názad krok dwá/ ábo trzy przynależy/dla zádzierżywánia powolnieyſzego/ á potym znowu ruſzywſzy wprzod ábo ſtępia/ ábo kłusem/ według dawnieyſzego poczęcia ćwiczenia/ obrocić ná práwa záwſze naypierwey rękę w kole bárzo przeſtronnym/ rownym/ namniey nie nákrzywionym ciáłem. A tákimże sposobem tymże mieyscem názad przekłusawſzy ná drugim końcu ná lewą stronę obrocić/ pokilkánaście kroć y tám y sam ták przeieżdżáiąc/ zádzierżywáiąc/ cofáiąc y obracáiąc łágodnie/ á często ręką pogłáſkiwáiąc po ſzyi poki ſię nieco zápoći/ á temu ćwiczeniu przypátrzy y przyzwyczái. Wpráwiwſzy go w tákowy obyczay y sposob rownego y lekkiego kłusánia á powolnego obracánia/ przez cáłe dwá mieśiącá: przychodzi zátym zárázem iuż wpráwowáć go w iáko n ayleksy może być czwał w dźierżeniu dobrym y w podnoſzeniu przodu beśpiecznym: po tákowym przekłuſywániu kilkákroć onego t a zwyczáyna ścieżka y tám y sám przeieżdżywáiąc á tákże łágodnie zádźierżywáiąc rownym zupełnym ciáłem y cofáć vcząc/ nie obracáiąc iednák czwáłem żadnym/ ále tákże iáko y pierwey kłusem tylko w kole/ raz ná práwą/ drugi ná lewą stronę. A w tym ćwiczeniu też cáły mieśiąc z cierpliwośćią zádźierżeć ſię trzebá/ gdyż to ſą wkaśnie nawiekſze y naypotrzebnieyſze początki/ á zgołá nawaźnieyſze/z ktorych dobrze cierpliwie wyuczonych ſnádnieyſzy do dalſzego ćwiczenia sposob ſię otwiera. Munſztuk kázdemu młodemu koniowi ma być przybierány/ Kánon áboli dety názwány z rownemi długiemi y dużemi czánkámi/ z podrodkiem okrągłym. Tákże y Káwecan postronkowy powolnieyſzemu/ ábo z łáncuſkiem kwádratowym vpornieyſzemu/ y to ſkora ábo kráyką obſzytym/ poki ſię głowy y ſzyis w swey mierze dźierżeć nie przyuczy/ kłáść záwſze ná nozdrzá przynależy á nie ináczey.

ROZDZIAL XIV.

O roznosci Kol.

Rożność kol zwyczáynych troiá ieſt przez ſię: ſą kołá wielkie/ ſą srzednie ſą máłe. Pierwſze y wtore ſą dla koni młodych y nieco iuż wyćwiczonych potrzebne/ nie tylko dla nauki ále y dla złekcenia/ w fortelna y potrzebną prace sposobienia. Trzecie należą koniom ſámym wyprawnym/ ciáłá y geby dobrze poſtánowioney/ pożyteczne bárzo dla poiedynkow/ dla wſzelákiego vganiánia w potaczkách/ w bitwách/ dla goniew/ turnieiow rożnych/ á nákoniec y dla zabáwek á biegania towárzyſkiego krotochwilnego: názywáią te Włoſzy Redoppia, á náſzy/ biegánie w mieyscu. Idąc tedy porządkiem záczętym/ wypráwuiąc náſzego młodźiká torem swym/ im dáley tym do ważnieyſzego biegánia y doſkonálſzego/ do śrzednich y do wielkich kol/ po w práwie w proſtą ryść y czwał/ mieć go teraz będźiemy/ o Redoppiey ná inſzy ſię czás niżey záchowamy.

Więtſze koła/ nád cztery prety w przek/ ſerſze być nie máią/ w cyrkiel vczynione ſznurem/ motyką nieco náznáczone dla prędſzego domyślenia ſię źrzebcowi młodemu/ ábo też od ieźdźcá vmieiętnego ná wyćwiczonym koniu nádtárte. Ktorych po dwá máią być wedle śiebie / ábo iáko inſzy prágną Káwálkatorowie po trzy weſpoł wydrożone dla tego/ áby w pierwſzym ná práwą ſtronę poczawſzy/ w trzećim ná też záśię ſkończył. Jákoż dla zrozumienia ſnádnieyſzego wyráźićiem wolał oboie.

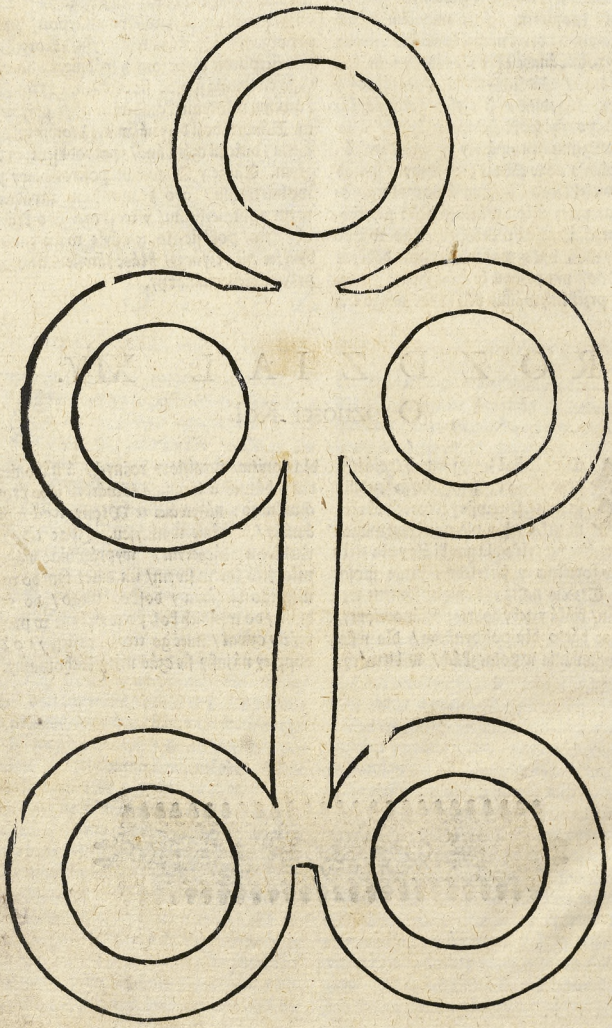

W tákowych tedy kołách po onym prostym kłusániu łamáć go przychodźi / obracáiac po trzykroć ná káżdą rękę / tákże wszytko ryścia cáły mieśiac namniey nie czwałáiac / z pilnośćią postrzegáiąc iákoby nigdźiey z kołá nie wykraczał / áni go też ściskał / lecz iáko pierwey ścieżką prostą ták teraz tą zákrzywioną / powinność swą odpráwował. Do czego ma pomoc náciągánie káwecanem ná stronę vpornieyszą / tákże y przeciwney strony przykłádániem y rußániem łyżki do boku końskiego / ná którą się nie rad rękę obraca. Więc też y pálcat nád vchem rowno z nadworza záwsze kolnego dzierżány być ma / á czásem według potrzeby záciniáiąc go z tegoż boku po łopátkách á nie po brzuchu / iáko to więc nieumieiętni czynić zwykli / vczac swoim głupstwem koniá vporzyć / z kołá wyciekáć ábo zádem wierzgáć / cześćiey go iednák záwsze głosem ábo rußeniem ciáłá wszytkiego nápominác / á niżli srogim biciem: á kończąc w kołách bądź kłusem / bądź czwałem / nie w nich maß go zádzierżywáć / ále z nich prostym trybem iákoby ná poskok z kopija wyiechawszy / támże go z lekká zádzierżywáć / postępuiąc w przod ábo ná zad krokiem y drugim / poko stánie rownym ciáłem y wszytkimi nogámi prośćiuchno. Wpráwiwszy iuż ták powoli przez cztery niedźiele w ryść rowną y spora / y w zátrzymawánie poiętne / potrzebna też drugiego zá tym mieśiącá przyżwyczáiáć go y do czwałánia w tychże kolech zrázu bárzo lekkiego / á potym prędszego / w dźierżeniu záwsze dobrym rownym y ostrożnym / nie z pierwszego iednák w kołá w cechánia zárárem / ále áż po zápoceniu o nego ryścia ábo kłusem sposobem pomienionym / odpoczynawszy mu y vfolgowawszy nieco / áby mogł pierwey dobrze odetchnáć / bo bez pochyby gdźiey by nie miał wolnego tchu / pewnie by vporzeć y z kresu wybiegáć wnet się nároźył. Do ktorego tákowego czwałánia iuż będą ostrogi potrzebne zwłaszczá ná przyleniwszego / iednákże z bodźcem tępym y szerokim / áby w vderzeniu tępnieiąc ráczey się kon postrászył / á niżli zábodżeniem. W tákie tedy kołá szerokie kłusem / ryścia / y czwałem dobrze wpráwiwszy / gebę mu nieco postánowiwszy / ciáło nieść rowno / y nogi stáwiáć bespiecznie przez cáłe dwá przynamniey mieśiące przyuczywszy / cierpliwie y łáskáwie z nim obchodźiwszy / śmiele się możesz przenieść zá tym do koł mnieyszych y biegániaßcisteyszego / ktore to ná dwá w przek prętá zwyczáyne záwsze bywáią / áczći według chybkośći końskiey ábo gnuśnośći mnieysze y szerße vczynione być mogą / czemu według zrozumienia nátury końskiey báczny ieździec dogadzáć ćwiczeniu będźie. Wtych kołách mnieyszych nie ináczy sposob vczenia / iedno iáko y w więtszych: tá tylko iest rożność / iż iáko żártße łamánie ciáłá wszytkiego / nog ostrożnieysze stáwiániał / zádem zásadzánie y obracánie chybsze nástępuie / ták też y czynienie w nim niebespiecznieysze y dozor prácowitszy do niewyciekánia ábo krádnienia kołá / y pilność dáleko subtelnieysza być muśi / do czego y pálcatá y ostrog záżywáć bárźiey niż pierwey przychodźi / pobudzáiąc y do czerstwośći y do posłuszeństwá wiekßego / miáre we wszem záchowywuiąc. Postrzegáiąc przytymże przez ten wszytek czás pomieniony / áby y kárk / y szyię / y gebę / plecá / nogi y wszytkę postáć ciáłá prosto nośił y stáwia / á lekkiemu się obracániu y zádźierżywániu bespiecznemu przyuczał / gdyż to iest rzecz naypotrzebnieysza / áby głowę w swey mierze nosząc / ná wodzy nie leżąc / ná tę y ná owę rękę powolnie się obracał: do czego gdy też wpráwiß w pomierny kłus / w ryść dobrą / w czwał y w obracánie rządne w kolemnieyßym / zápewnęć to twierdzić mogę / że do rycerstiego dźiełá y woiennych spraw nápuk iuż wypráwnego mieć będźieß koniá. Ná ostátek dwieć rzeczy bárzo y ná potym potrzebne przypomnię dla przestrogi. Pierwßa / w iákiekolwiek wstępuiąc ćwiczeniepomienione wyżey áboli niżey ná stępuiące / záwsze w káżdym zrázu stąpią / potym kłusem záczynay / w pośrzodku czynienia często odpoczyway / ręką y pálcatem ogłáśćiway / trawęczki po troße dłonią podawáiąc do gęby / zwłaszczá po káżdym powolnym się spráwowániu / á kończ twą iádę y naukę koniowi podáną sámą stąpią / tákże z ogłáśćiwániem / áby się przypátrzył y rospomniał do czego onego ná káżdym dniu miano / á zátym y w pámięć lepiey toż wpoić mogł.

Druga / z pilnośćią strzeż / áby's iáko z ochotą záczynał ćwiczenie / ták żebyś też z ochotą bez żadnego vprzykrzenia ono kończył / á inßego nástępuiącego czásu tym do wszytkiego pochopnieyßego koniá vczynił. Poczniel lepák vpornie się w czym stáwić / wádę ábo krnąbrność iáką pokázuiąc / drzewiey z plácu ćwiczenia nie źiedźay / bądź łágodnym postępkiem / bądź też przeciwnym / gdyż ináczey dogodźić nie będźie chćiał / do tego przywodząc / áż to co po nim potrzebuieß koniecznie vczyni: á ktoro vczyni y vpor przełomi / zárázem przypochlebiáiąc mu też przestáć y vfolgowáć głaszcząc potrzebá / á tákowym obyczáiem bárzo go do powolności przywiedźieß. Bydzie się temu niektorzy wártogłowowie zdumiewáć / iż się ták nie máły czás do

sámego tylko kłusánia/ do czwału prostego/ y w koká dwoie wpráwowánia koniá młodego pomienił mniemáiac że zá ieden tydźień ábo mieśiac wszytkiego náuczyć może. Ale gdy się biegleyszych Káwálkatorow dołożysz/ wątpię bym w tym ráczey od nich winowány nie był/ iżem czás y do tákiego wyćwiczenia przykrotszym námienił. Wiedźże iednák żem to ogułem o wszytkich położył/ gdyż wiecey łepszych niżli żártszych zwykło się znaydowáć koni: ále gdy ostápisz w osobliwość/ znayda się opetáłe Freśiśká y gnuśne szkápská/ ktorych zá rok cáły ledwie y do tego przywiedźiesz: lecz się też tráfiáia dowcipow ostrych y bárzo subtelnych á pámięci wielkich Tureckie/ Arábskie/ y Perskie konie/ z iákowych kożdego łácniey zá ieden mieśiac temu przyuczysz/ czego drugich áni zá dwánaście. Przeto się nie z opiśánia ále z istności kożdego náturę ćwiczenia sposob ma náśládowáć/ rozumiem wszytkiemu pogadzáiac.

ROZDZIAL XV.

O biegániu Slimak nazvvanym.

Posob ten Slimak názwány od nászych (Wloszy zowią Caraloga) iest przeto w wielkim vważeniu v wielu Káwálkatorow/ iż się w nim sámym zámykáią rożne sposoby ćwiczenia/ ktore rázem koń dowcipny y poymowáć y pámiętáć/ w práwuiac go w táka praca/ może. Ma bowiem w sobie ná kształt troistych koł/ też troiste czynienie/ ma y podobieństwo do repelloow/ to iest od mieyscá do mieyscá/ ma y sposob rożnego łamánia do chybkości ciáłá przywodzący. W ktorym y mym zdániem prędzey powolnieyszego vczynić możesz/ y przysposobić rychley do czynienia rożne przyziemnego/ á niżli co raz záwodzac się ná rozmáite koká. Rádź tedy po tych pierwszych náukách naprzod w tákowe biegánia czerstwe y dowcipne w práwowáć konie/ sposobem nie mniey w zwysz pomienionym zlekuchná/ z dobrym vmysłem cierpliwie postępuiac. Ktory to Slimak táki vdziáłáć trzebá: Kołko ktore w pośrzodku sámym ma być w przek szerokie tylko ná ieden pręt/ zá nim idace puł prętem szerzey/ á trzecie tákże pułprętem ieszcze szerse iedno zá drugim pochodźi się/ iákie tu dla rozumienia lepszego iest wymálowáne ná drugiey stronie. Odległość Slimaká iednego od drugiego/ biorac prosta linia á-boli tryb/ iáki v repellonow bywa/ ma być ná krokow przynamniey pięćdźieśiat/ to iest/ iáko poskok z kopija wgoniłwách słusznego plácu potrzebuie/ á to dla rządnieyszego popuszczenia/ y kształtnego á vmiárkowánego zádźierzenia w biegu.

W ktory to Slimak wiechawszy/ obroćiwszy ná práwą rękę bądź to ryścia/ bądź czwałem/ według czásu ćwiczenia y nauki końskiey/ masz przez wszystkie koká obrácáć w iedną miárę iáko się zácznie áż do nannieyszego: ktorym po dwákroć obroćiwszy/ tymże zástępkorem kędyś wiechał y tymże sposobem/ wyiechać ábo wybieżeć ná zad ná tryb prosty ku drugiemu Slimakowi/ ku ktoremu tuż przybiegáiac/ zástánowić w mieyscu rázem y rowno potrzebá puł czásem dla postrzeżenia Slimaká drugiego á zátym y w ten drugi ná lewą strona obracáiac/ y názad w práwo tymże torem wyieżdżáiac/ tyle ile dosyć do ćwiczenia ná ieden raz zrozumieszwtych kołách kłusáć ábo czwałáć będźiesz/ w zádźierzeniu náostátek wyiechániem prostym w zdłuż kończac. A tákowy to sposob ćwiczenia nie tylko że iest pożyteczny/ ále záiste y dowcipny/ y bárzo do widzenia pożorny/ á zwłaszczá gdy ná dwuch koniách przeciwko sobie biegánie záczynáć y kończyć będá/ ieden drugiemu y támy sám mijáiac.

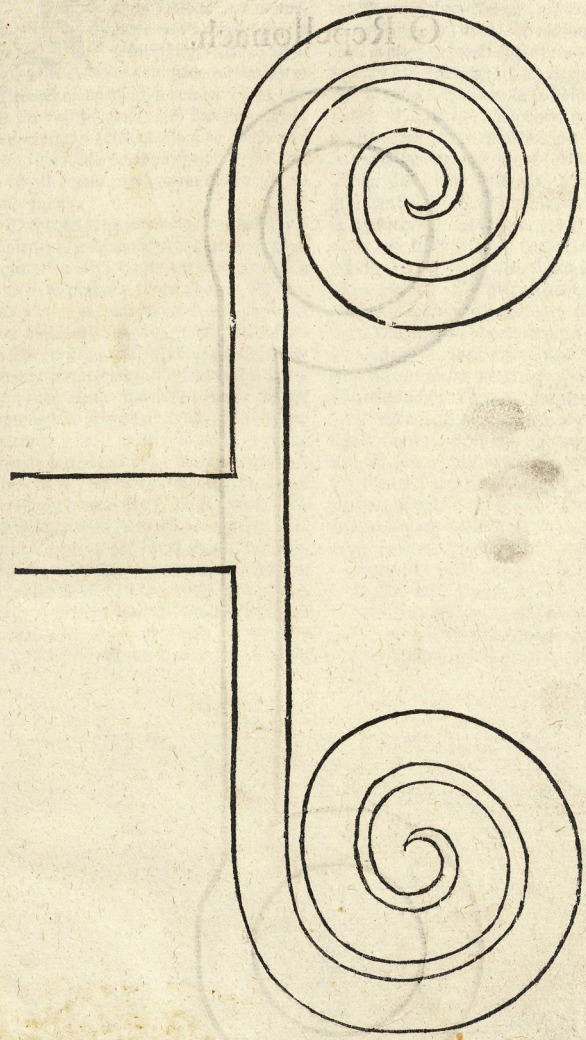

ROZDZIAL XVI
O Repellonách.

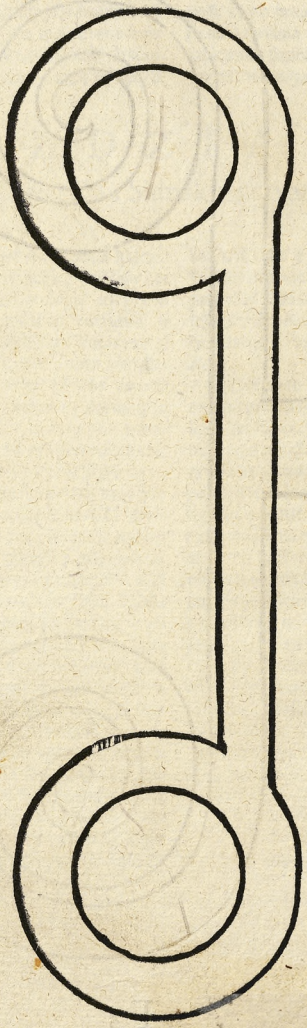

Repellonow

REpellonow áboli biegánia do mieyscá zálecác wiele nie trzebá/ będąc ono nazwyczáynieyſze y napoſpolitſze w żołnierſkich rycerſkich ludźi/ w żámieſzánych bitwách/ w przeſtronych vganianiach/ wpoiedynkowych dźiełách/ y w rożnych gonitwách krotochwilnych/ y do powolnego żátrzymánia á do żártkiego y nagłego obrácánia koniá nayſpoſobnieyſze/ ktorych kſztałt oczom wyrażonym oto ten ieſt ná drugiey ſtronie.

Tych dwoiákich záżywáia/ przeſtrzeńſzych y ściśleyſzych/ według záczęcia dawnieyſzego w ćwiczeniu/ między ſobą krybem ścieſzkę máiącą długą/ ile do poſkoku zkopią doſyć. W obo ich iednákowy nie mal ſpoſob náuki/ w kłuſánniu/ w biegániu/ y w zátrzymániu/ iednoſtáynym á w obrácániu cáłym/ rownym á niekrzywionym ciáłem/ z początku z lekká ryścią/ á potym y czwałem. Tá tylko rożność ma być záchowána/ w ſzerſzych okręgách z obu końcow repellonow (ktore ſą zwyczáyne w przek ná dwá prętý ábo ná pułtorá) może po dwá y potrzykroć ná tę y ná owę obracáiąc ręką/ w rowney mierze czwału ábo kłuſu tákowymże/ iáko ścieſzką wzdłuż od niego do drugiego kołá czyniąc ſpoſobem/ ták koniá ćwiczyć do lekſzego y żárdſzego obrácánia powoli. Ale záśię w repellonách ściſłych/ ktore kołká ná puł/ ábo ná cáły tylko pręt miewáią/ tám iuż tylko po rázu obracáć ná tę y ná owę rękę przychodźi/ y to w pułżádźierżywániu co raz przybiegáiąc ku kołku/ dla beſpiecznego obrotu y żártſzego pochybnienia ciáłá wſzytkiego/ przywodząc koniá do tákowego obrotu z wielką oſtrożnością/ áby nie wyſtąpkował z miáry ábo nie ſzwánkował/ co ſię w nieopátrznośći częſto przygadza/ zwłaſzczá gdy w tymże biegu bez żádźierżenia/ w ktorym ścieſzką pędźił/ znagłá w koło powrocić záchce. Tákim tedy ſpoſobem/ máiąc w pámięći one pierwſze nápomináníá w nauce/ łácno w tákowe biegánie możeſz koniá wćwiczyć/ z lekká bárzo z nim poſtępuiąc/ á w dźierżeniu miernym biegánie od práwuiąc/ naymniey mu ſię w tym czynieniu długo nie przyſzkáiąc/ ále co raz ábo kilká y tám y ſám przebiegſzy odechnąć/ á w tymże mieyſcu ſtępią vfolgowáć. Bo to biegánie iáko ieſt prácowite nád inne z cieſzkośći koniowi przychodzące/ ták też bárzo mu prędko zmierza/ y do vpornych á żrudná odiętych wad y krnabrności przyczynę dawa. Oſtrożnie tedy w nim ſię spráwuy/ á z łágodnośći wielką koniá ćwicz/ nie odcymuiąc mu potym z trudnośći y z pracą tego w coś go twoią nie cierpliwośći y nieopátrznośći w práwił. Sąć też repellony názwáne Falliti, to ieſt Mylne/ nád poſpolity zwyczay obracánie w przybiegáiących kołkách ná práwą y ná lewą ſtronę rázem w cáłym czáśie ále iż bárzey cnotę y powolność wyćwiczoną koniſką/ y vmiętność Káwálkatorſką/ á niżli potrzebę w ſobie zámykáią/ minąć ná ten czás zdáło ſię/ nie mogąc też ſubtelnieyſzych rzeczy doſkonále ku wyrozumieniu/ piorkiem określiwſzy podáć.

ROZDZIAL XVII.

O Węzyku.

Przyrodzenia konie vmysłu wspániáłego/ y wesołego/ chętnie się rády ná tę y ná owę podáią ná kształt węzykowego kręcenia stronę/ á tym rychley z nádstępuiącym ćwiczeniem bárzo prędko y z ochotą táki biegánie poymuią: ktore áczći záiste nie iest ná poyźrzenie przyiemne/ ále iż y człowiekowi rycerskiemu nácieráiącemu ná rożná ręczną strzelbę/ bá y ná kopię przeciwko niezwyczáynemu nieprzyiaćielowi vchyláiąc się/ wielce vżyteczne/ á koniá też do chybkości przysposábia/ y w záśádzeniu á vdźierżeniu przyźiemi vtwierdza. Przeto gdy iuż y kárku dobrze postánowionego/ á ćiáłá wyprostowánego nákłádáć nie wádźi o tákowe czynienie/ z tą ostrożnośćią/ żeby nie zá kożdym wśiędźieniem w tym był vczony/ boby się w nie wprawiwszy/ y inszych biegániách k temu mieć chćiał/ á kręcąc y tám y sám do szpetney y skodliwey wády brał: ále w tydźień raz ábo dwá po inszym czynieniu może z nim w to w kráczáć iuż z vgłaskánym/ z ochotą y niedługo w nim prácuiąc. Sam węzyk ná pięć pułkołek wyrázony być ma iáki niżey obaczysz: á ná kożdym końcu po cáłym kołeczku/ według wprawy końskiey vczynionym więtszym ábo mnieyszym w ktorym w przod záczawszy stępią/ potym ryśćią y czwałem/ cáłym ćiáłem zupełnym/ á nie szyią tám á żádem indźiey żeby się hybał pilno postrzegáć trzebá/ gdyżby táki Czurylowe biegánie było (krokiem bokiem/ iáko przypowieść słynie) á nie náuká Káwálkatorska. Ktemu zlekká przywodźić go maß w dźierżeniu káwecanem y w podnoszeniu przodu sposobnym/ podawáiąc y są swoim wszytkim ćiáłem/ á iákoby powracáiąc onego/ przyćiskáiąc łyśćią ku poprzegowi/ z strony tey ná ktorą go chćesz powroćić/ á opáczną záśie łyśtką nie co ruszáiąc/ ábo bárzo máło ostrogą dotykáiąc. Przybiegáiąc do kołká/ nammniey nie zástánawiáć/ áni zátrzymawáć/ iáko się owo w repellonách vkázowáło/ ále iednym czásem y iednąż miárą w kołko go obroćiwszy/ záś názad tymże węzykiem do drugiego kołká wracay ktorym się przybiegło/ á ták po trzykroć co raz y tám y sám przybiegszy/ ná práwą rękę poczawszy y skończywszy/ naymniey się nád to nie vprzykrzay. Ale obracáiąc ostátni krok w kołku/ y kończąc nie w węzyku lecz w prostym biegu/ maß wybieżeć z koła/ á właśnie iáko w repellonách zádźierżawszy/ krok y dwá názad cofnąć. A tákim obyczáiem ogłaskawszy/ stępią ná práwą stronę powroćiwszy/ ná ten czás poprzestawáć.

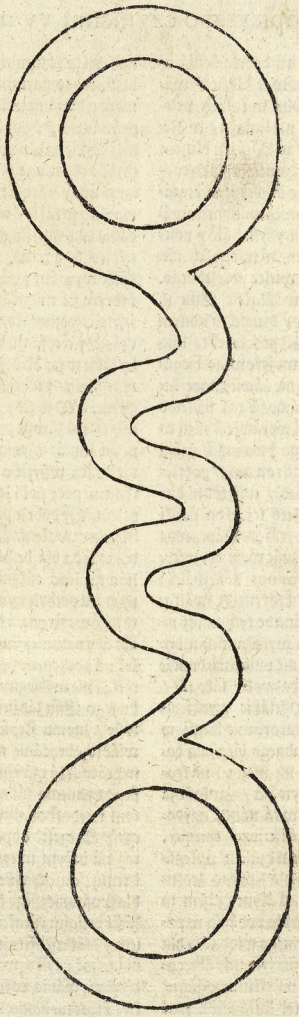

ROZDZIAL XVIII.

O Redopiey ábo czynieniu vv mieyſcu.

Prawnego iuż dobrze koniá w ſtáteczne á rowne żádźierżywánie/ w powolne w kołách przeſtrzeſiſzych/ w ślimaku/ w Repellonách/ y w Wężyku kłusem y czwałem obracánie/ przywodźić ná oſtátek przynależy do ściśleyſzego biegánia/ nie tylko żábáwom krotochwilnym towáryſzkim/ gonitwom przednieyſzym/ ále y poiedynkowym á ściſtym bitwom/ w mieyſcách niebeſpiecznych przydáiącym/ wielce potrzebnego. A to dwoiáke ieſt: iedno w kſztałcie Eſſu 8. żámknionego z obu końcow/ drugie w iednym poiedynkowym kołku S przez pośrzodek rozdźielonym. To pierwże ieſt z wężykowego biegánia wźiąte kołká do końcá nie záwieráiące łamánie/ ieden raz tylko ná práwo/ á raz ná lewo obracáiąc/ w ktore łácnieyći wprawić á niżli w poślednie/ ále oboie wielkiego vważenia/ czáſu y podawánia ciáłá wſzytkiego rownego/ potrzebuie. A iż ieſt y to y owo między wſzytkimi biegámi naydoſkonálſze/ przeto też y do nauki zwłaſzczá ſłowy ná kárcie wyrázoney záprawdę naytrudnieyſze. A ráczey żeznáć wolę bez wſtydu/ iż ſpoſobu y ſłow (terminos názywáią) Polſkim ięzykiem náſzym/ ktorym Káwálkatorſka nauká w piśmie podána do tych miaſt nigdy nie byłá/ wyráźić/ y ku wyrozumieniu doſtonáłemu podáć piorkiem nie vmiem: iednákże ile mi ſámo podobieńſtwo pozwoli/ iáko táko pokuśić ſię nie wádźi. Wſzelákie wyrázenie ſpoſobu ćwiczenia Káwálkatorowie biegli w náuce ſwey (bez ktorego żadnego biegánia doſtonále y prawdźiwie vczyć nie mogą) ná troie rozdźieláią/ ktore przeżywáią/ zwłaſzczá Włoſzy v ktorych tych wiekow tá náuká naydoſkonálſza/ di tuto tempo, di mezo tempo, contra tempo. to ieſt/ cáłym czáſem/ pułczáſem/ y przeciwko czáſu: co dla lepſzego zrozumienia ták muſze wyłożyć. Cáłym czáſem to názywáią/ gdy w ćwiczeniu dla podánia w poiećie koniowi/ do czego ſubtelnego wiodąc/ y dla oddechu ſpoſobnieyſzego/ żádźierżywamy ábo coſamy onego cáłym ciáłem y wſzytkimi nogámi/ táki czás/ áż ſię zupełnie wſzytek záſtánowi. Pułczáſem záśię to/ gdy z iednego biegánia w drugie przemieniáiąc bárzo máło żádźierżywamy/ dla vpátrowánia tylko podánia ſię chybſzego/ oſtrożnieyſzego y beſpiecznieyſzego. Przeciwko czáſowi to rozumiemy/ ggy iednoſtáyna miára/ bez żadnego naymnieyſzego zátrzymánia/ kłusánie ábo biegánie w iákimkolwiek ćwiczeniu odpráwuiemi. bo gdy nád ſpodźiewánie y mniemánie końſkie według potrzeby y woley náſzey onym chybko obracáiąc ná tę ábo ná owę rękę/ odmieniamy mu y zwyczáyne czynienie mieszáiąc y przywodząc w táſkie y w owáke/ bez żadnego czáſu dánia do rozmyſłu. Onoż tákowy czas rozdźielony/ ieśliś go poiął/ muśi być w kożdym vczeniu záchowywány y pámiętny v kożdego ieżdżcá/ o ktorym ſię mieyſcámi wyżey w ćwiczeniu rożnym wſpomniáło/ á zwłaſzczá o tym to pułczáśie/ y o cofániu koniá. Teraz iuż ſię przychyłę/ iákie w tey Redopiey oboiey/ czáſy do vżywánia náleżą/ y ná czym to ſubtelnie záwiſło ćwiczenie. W to tedy Eſſowe w práwuia biegánie/ trzebá záwſze przeciwko czáſowi podáwáć y vczyć koniá/ czyniąc ná nim przedtym chwilę nie máłą wſzyſtko ſtępia/ á potym rownym kłusem/ poty poki zrozumie y powracánia ręki przemieney dobrze poymie/ á ná koniec iáko náyleſzym czwałem/ podnoſząc go wodzámi/ y podáiąc ręką dla beſpiecznieyſzego nog ſtawiánia/ náwrácáiąc cáłym ciáłem nic niená krzywionym áni pochylonym/ tylko po iednemu rázu ná tę ná owę ſtronę/ á koniecznie nie więcey/ pilnuiąc áby namniey áni przybywał áni ściſkał kołek: á pochynawſzy po rázu ná tę y ná owę rękę/ wćiąż nie wybiegiwáiąc/ támże go w pośrzodku tego Eſſu żádźierżyway/ á co raz ogłaſkawſzy/ znowu ſtępia záczawſzy/ możeſz poná wiáć to obracánie nie vprzykrzáiąc ſię/ áż go w práwiſz zá czáſem do czeſtſzego á powolnieyſzego czynienia tákowego. Wſzákoż by był w tym náydoſkonalſzy/ ściśłá rázow ná nim nie czyń/ ále czeſto odpoczyway/ raz ná tym drugi raz ná inżym mieyſcu czyniąc/ dodawáć mu k temu pomocy ręką/ łyſtką/ pięta y pálcatem/ dla ſpoſobnieyſzego poięcia zrozumienia. W tym záśię drugim kſztałcie Redopiey tákimże obyczáiem y z táką oſtrożnośćią y pomocą trzebá koniá wieść: tylko w ſámym czáśie á w mieyſcu żádźierżywánia rożność ieſt. W tákim kołeczku (ktore ná koniec ták bywa ściśnione/ niemal iáko ſam koń ieſt długi) cáłym czáſem przychodźi vczyć/ dla lepſzego poięcia/ przygotowánia/ y podánia ſię zupełnym ciáłem w ták ściſte y żártkie czynienie/ to ieſt/ máiąc y przywodząc go do

táko-

takowego czynienia sposobem iáko y w Psie podánym miárę czásu tákowa záchowywáć. Obroćiwszy ná práwa rękę / rząd drugi ábo y trzeci / według wpráwy y nákłoženia / kończąc ściśnawszy w kołeczko y podawszy koniem / w srzodku sámym zádzierżeć masz cáłym czásem / cofáiąc ábo názad / ábo wprzód / ábo w bok poty / poki rowno w tym posrzodku stánie máiąc go záwsze do prostego zátrzymawánia: czego dowiodszy / rázem tákże rowno dzierżąc wodzą y káweconem ná lewą rękę w tymże kołeczku koniem hybnąć trzebá / raz y drugi iáko pierwey / y tákże kończąc w posrzodku cáłymże czásem zástánowić. A to záchowyway w práwuiąc tąż miárą / tymże sposobem bez żadnego vprzykrzenia / z ochotą końską w tákowe biegánie / áż go do powolnego y zárkłiego obrácánia przywiedźiesz / nád ktore żadne pozornieysze y potrzebnieysze być nie może. Sąć prawdá niektorzy Káwálkatorowie / ktorzy w tymże poiedynkowym kołeczku po rázu / bá y po kilku obracáiąc / contra tempo, to iest / przeciwko czásowi / czynić koniá ręzą / názywáiąc tákie biegánie volte falite. to iest obracánie mylne: á záiste rzeczi iest podziwienia godná / w iednym ocemgnieniu ták niemáłą ciáłá máchinę ná tę y ná owe strony hybnąć / ále iż to doskonáłym tylko mistrzom przednie wypráwne konie vczyć y czynić ná nich należy / mogąc w tym nieobyczáynie bárzo prędko názárowić y zepsowáć / przeto też onym sámym to polecam y pozwalá / z tym dokłádem / żeby y rzadko / y ná podprácowánym / y ná bárzo w ten czas wesołym koniu odpráwowáli z dobra chęcią y wolą onego / tákowe wykręty.

A tyleć ná ten czás iest poddánia ábo rączey zdánia mego o cwiczeniu y nauce końskiey / w rożne biegánia przy ziemi / do dźiełá rycerskiego y spraw woiennych wszelátich przynależącego / ktorym się wyżey obowiązał był pismem wyrázić według naylepszego przemożenia mego / nie wdawáiąc się w żadne podnoszenia / y wysokich skokow koni cwiczenia / nászemu narodowi namniey nie przyiemne. W czym ácz bárzo rzadkiemu podobno się dogodźiło / y zrozumieć istotnie dáło / ábo też y nikomu; wszákoż ile z moiey máłey vmieiętności pochodźić mogło / iáko náykrocey szczerzem wszytko pokazał y spisał: lecz iesli nie doskonále / tym się przysłowiem bronię: Multum præstitit, qui fecit quod potuit: Sielá spráwił / ktory co mogł to czynił.

ROZDZIAL XIX.

O odieciu vporow niektorych, y wad konskich.

Szyscy się w tym zemną rzemieśnicy zgadzáią / że trudniey szkodliwie zepsowána rzecz dobrze nápráwić niżli nową zrobić: záczym y to też śmiele twierdźić mogę / że trudnieysza / wádę że złego ćwiczenia w poiona w szkápę odiąć / á niżli go w źrzebięcych leciech porządnie vczyć poczęć: á to z tey przyczyny / że nie bez wielkiey prace y dowcipu przychodźi / nierozumne zwyczęzyć źwierzę / y wádę vmysłu onego / ktora nie bespiecznieysza iest nád cielesną / odiąć y odmienić. Przetoż o niektorych głownieyszych / ktore ná pámięć przyida / wspomnieć przychodźi.

Koń ktory się z trudnością zádźierżywa ábo żadną miárą cofáć názad niechce / trzebá v mieyscá gdźie go chcesz zástánawiáć postáwić z pálcatem kogo / ktoryby się nań zágrożywał: y iákoby strászył pomáłu / ábo gdyby vporny był bárzo / z przodku zácinał końcem laski po pierśiách y po nogách nácieráiąc nań: záczym gdy się będźie cofáł / co raz go ogłaskiwáć / á wprzod znowu ruszywszy zlekká obrácáć siepią: co czyniąc często / y sam potym powolnie do tego się da przywieść.

Ktore się żádniemi nogámi ábo podkowámi w przednie z gnusności ściągáią / ábo potykáią / co iest rzecz bárzo szpetna y szkodliwa / tych trzebá w miárę kłusáć w zdłuż wszytko po roli głębokiey / nierownych y págorkowátych mieyscách z gory y ná doł / ábo między kámieńmi. A ták podnosząc nogi y kolená wyżey dla nierownośći mieyscá / ábo dla głębokiego západánia w ziemię / tey gnusności przypomnieć musi / y golenię bárźiey przechybáć / stawiáiąc ostrożniey kopytá.

Kiedy zwolániu koń się zwyczáia głowę ponurzáć / ona kręcić / y zádem podwierzgiwáć / tedy okrzyknawszy go głosem srogim / á czásem rázem z głosem y pálcatem po plecách dobrze záciąwszy / w ten czás ná nim nie czwałáć / ále kłusem co nasporszym popuścić / áż tego poprzestánie / á potym znowu záczęć / bo ináczey zuporzywszy / z kołá záwżdyby chciał wyci káć.

Kiedy z hárdośći susy czyni / miece się / y niechce iść w przystoyną miárę / tedy mu popuść rzetko / do czwáłu przymuś dobrego / záczinaiąc y głosem poarożywáiąc / áż podmorzywszy poprzestánie: zátym znowu w twoię miárę / wkroczyć maszpogłáskiwáiąc po szyi y przypochlebu-

iąc. Gdy się nieco w czwałániu nie z vporu áni z gniewu záćina/ ále iákoby się czegoś obawiáiąc/ to iest znák słábośći. Przeto tákiemu folguy/ nigdy mu áni ryśćia áni czwałem bárzo nie wypuszczáiąc/ aż się dobrze vbespieczy y w śmiáłośc w práwi.

Kiedy koń w zádźierżywániu ábo y w czynieniu głowę wynośi/ ßyię wyprostywa wyćiągáiąc. Abo iest złey geby/ ábo słáby bárzo. Jeśli złey geby/ wáde ięgo munßtukiem (o czym niżey naydźieß) náprawić możeß. Jeśli też z słábośći to nań przychodźi/ w zádźierżywániu y w czynieniu wodza mu popuszczay/po troße potrzásywáy/á w czás wolno zátrzymaway. Náde zrozumienie śił iego nic ná nim gwałtem nie czyniąc/ áż się zlekká w práwi do prace więtßey.

Ktory koń z bystrośći ábo że złego ćwiczenia zwykł z kołá wysłáśkiwáć/ tego znowu nie ryśćia áni czwałem/ ále stępia potrzebá wprawowáć iáko naylágodniey/ ták długo áż tego przepomni/ toż potym z lekká do kłusu y czwału przywodźić. Jeśli też to z vporu á z krnabrnośći iákiey czyni/niechcąc być powoli/ ná náćiągánie káweconem y ná pálcat nic nie dbáiąc/ ábo też chocią y dbáiąc/ ále czás vpátrzywßy z miáry wyskákuie: tedy trzebá żeby pießy ktory z tey strony ku ktorey wyćieka/ z dużym pálcatem ábo y złaßką długą onemu záchodźił/ vkázuiąc y pogrożywáiąc. A gdźie y ná to máło dbáć będźie/ krzyknąwßy z ogromnym głosem/ nic nie folguiąc ßieść/bić go z tey strony/á iákoby y ná gániáć (do czego ma pomoc wodza y ten co ná nim siedźi) áż znowu w koło się wprowádźi/ ábo w pierwßą miáre wkroczy/á záśię pocznie odpráwowáć ćwiczenie záczęte. Co gdy kilkákroć vczyniono będźie/ wierz mi żeć tego rychło poprzestánie/ iedno się spráwiedliwie temu ießemu weń przyńśie wgrośić. Gdyby też tákże z vporu koło ścisłak/ nic áni ná pálcat/ áni ná ostroge niedbáiąc: tedy ten pießy wewnątrz w kole ma stánąć/ ále iuż nie z táka srogośćią y bez żadnego bićia/tylko dla pogrożki/gdyż to mnieyßa wádá y łácna do odiecia.

Kiedy koń kłory łbem wßystko rzuca ku górze ábo trzęsie áni názadę munßtuk przynależnie iego gębie obrány/ áni ná karánie káweconem nic nie dba. Tákiemu ináczey tego odiąć nie możeß/ iedno vżdźienicżką żelázną ná wierzchu złobkowáta z żabeczkámi nápiłowánemi wewnątrz obroconemi ku nozdrzom. A temu záwße w koło nozdrzá dobrze y dużo zápięta/ áby áni gęby rozdźiewiáć/ áni iedyká wyśćibiáć według woley swey nie mogł. Do tegoś bárzo rzecz pomocna ßnurek iedwábny abo tásiemkę przywiązawßy/ do munßtukowego oká pod hączkiem podbrodkowym przyćiągnąć on wewnątrz między wárgą á między zębomá dolnemi iáko owo przyrodzony dołek bywa/y ták koniec tę drugi do oká przećiwnego munßtukowego przywiązáć dużo/ále ile być może/nie znącznie. Co nie tylko że wáde mu tákową odeymuie/ále y munßtukowi władzey więtßey dodawa/ y káżdemu koniowi złey gęby wiele ßtuk złych odeymuie. A toż odpędza y te wáde kiedy ná dołwodza porywa/zwłaßczá gdy miáło tásiemki ábo ßnurká/ iáko niektorzy zwykli/łáncußká płáśkiego ábo okrągłego gładkiego ná to vprzeymie vrobionego záżywieß. Co sobie ácz zá sekret nie máły śiłá Káwálkatorow poczytáią/ ią iednák y ná piśmie podáć ludźiom nie lutuię.

Trafia się czesto/ gdy koń idąc vcho iedno nástáwia/ drugie pokłada/ przemieniáiąc y to y owo/ iákoby w nie robak iáki wleść miał/ tákże gdy ábo y obie pokłada ábo ścisłá/ábo też y obie naprzod nád zwyczáy noßenia przyrodzonego nástyrcza. To iest znák pewny/ że coś w fántázyey swey foremnego vprzadł/ ábo że ma wolą wierzgáć/ ábo miotáć/ ábo też ná bok się rzućić/ ábo się y z ieżdźcem o ziemię vderzyć (iá ko z niecnoty vporney y hárde płápłká zwykły vmiec) ábo koniá nabliższego vderzyć ábo vkąsić. Przeto postrzegßy to/ zárázem nie dáć mu czásu do wykonánia złośći iego ále ostrogámi/ pálcatem/ porußeniem się ná nim ábo y głosem ogromnym przerwáć y gromić go potrzebá/ á ná koniec gdyby się ná to vsádźił/ między vßy końcem pálcatá rzęsko záćiąc/ y ná stronę gdźie z nim hybnąć: á gdy poprzestánie/ łáskáwie ogłaßáć/áby poznał że ná nim siedzący ma zeń władzy y rozumu. Tego iednák doyśrzec pilno/ ieśli nie od prawdy muchá ábo iáki robak wrcho mu wlazł/ ábo ieśli go gdźie y nogawká przęcká nie dolega/ gdyż y ná to vsKarżáiąc się podobna rzecz czyni.

Koń nie cierpliwego/ áni prace áni nauki/ ktemu vpornego przyrodzenia/ rad się więc w mieyscu zásadza/ zádem wierzga/ ábo przodem wspináiąc iáko pręt ßtawa y nogámi przedniemi ßámoce/ ktore wády iáko są bárzo ßkodliwe/ ták do odięcia ćiężkie/ iednakże w nich ták postępowáć przydźie. Co się tycze záćiętego (á záćiętego nie tylko názywam tego ktory wprzod postąpić áni iść/ ále y tego/ ktory ná ktorąkolwiek rękę záćiąwßy się powrocić żadna miára dáć niechce) ieśli mu przychodźi to z nie vkolgowáney prace ktorey náturą iego znośić nie może/ tedy z tákim łágodniey postępowáć przydźie/ vmuiąc prace/ áż się w nie zá czásem lepiey wło-

ży lecz ieśli z niecnoty á z hárdośći vmysłu nieukroczonego: temu z wielkim karániem pálcatá/ ostrog/ okrzykiem odeymowáć to rzebá/ tyle rázow ile się zátnie/ zácináiąc po brzuchu y po mosznách długim pálcatem y duszym ábo korbáczem: ále ieśli y ná to nic nie będźie dbał/ pieszym dwum w tym ćwiczonym zá nim stánąć potrzebá z prętámi długiemi/ ná końcu z bodźcámi iáko á ostrogi bywa przyprawnemi/ ábo też y duszemi chluistámi/ ktorymi złączywszy z okrzykiem strásznym kłoć/ siec/ być máia po nogách w tył/ w boki/ pod ogon/ y gdzie nalepiey dosięgną/ poki się z mieyscá rusby á w swa miárę poydźie/ odnawiáiąc co raz ile się tego ważyć śmie; wszákże zá kázdym poprzestániem ieżdźiec ma mu przykágodźić/ sam go namniey nic nie biiąc. Lecz ieśliby y ná to ieszcze nic nie dbał/ vżywaia niektorzy przywiązywánia dzwonkow do ogoná/ ábo żelazká kolącego ná kształt ieżá vczynionego/ ktore gdy go między nogámi kołáca ábo boda/ zásadzáć się obawia. Wiec drudzy y ieżowa skorą obłupiona drążek oszwáiąc/ pod ogon y ku mosznie kola/ ábo też kotkę ná nim przywiązywáia/ á ku grzbietowi onę rozdrażniona przysadzáią: ogniem insy z stomy zápáloney/ rácámi pukáiącemi/ fámienia rzuczániem/ y z rusznic strzelániem bez kul między zádnie nogi strásza y ta vporność odeymuia/ y wiele insych przypraw czynią/ ktore krotkośći folguiąc omijam/ boć y tego dosyć. Czego áczći wszytkiego zázywáć pozwalam/ ázali się czymkolwiek tákowa wádá odiąć może: ále iż czestokroć więcey to ná nim śiedzącemu záwadza/ niżli szkápie prze desperáckie vnoszenie/ ródze áby bárźiey ná człowieká niż ná bestia wzgląd miewano/ áby odeymuiąc niecnotę końiká ieżdźiec w zdrowiu nárusony y nádtárgány nie był/ ostrożnie tedy y bácznie w tym postępuy. Ieszcze y tego niektorzy zwykli zázywáć: záwiązuią mosną koniowi sznurem/ miękkim nie bárzo cienkim żeby nie rzezał á drugi koniec wolno wiezuia v łeku: skoro się tedy zásádźi/ śiedzący ná nim potárgnie sznurá/ á koń poskoczy/ rozumieiąc że go styłu coś innego dotyka. A ieśli y z tych okoliczności nic nie pomoże/ woz/ kárá/ pług/ tákiemu koniowi bárzo wdźięczny będźie/ bo go szkodá między dobremi nie tylko w Xiążęcey/ Páńskiey/ ále y w ziemiáńskiey stáyni cierpieć. Miałem raz tákowego stádá mego/ ktoremu podobney psiey wády niczym do końcá bez ponawiánia odiąć nie pomogąc/ podchowawszy przefrymárczyłem ná wáłách. Jamći się nie osukał/ ále tám ten dobry człowiek niewiem: wszákoż iż się go sam był do stádá bárzo nápárł/ przy sámymże winá y szkodá zostáłá: iam gánić nie śmiał/ bo mowia/ zły to pták co swe gniazdo máże. Temu zásie ktory się wspina/ odeymnieś te wády zácináiąc go gdy się wespnie z práwey strony długim pálcatem po kolánách/ y iáko nayniżey po nogách rásnie/ bo się zá tym obawiáć o nogi/ podnaszáć nie będźie/ poczuwáiąc w nich ostrszy bol niżli indźiey ná ciele.

A temu munsztuk prosty dzty/ y iáko naywolnieyszy pod ten czás kłáść nań trzebá/ gdyż przykry wielka y sam tego przyczyna bywa. Nazad k temu tákiey wády koniá cofáć nie vcz/ ále rácżey w przod go pobudzay co raz iáko nayprędzey/ krádnąc mu czás ku wspominániu: lecz y leszczotki lubiáne ábo gontowe cienkie kłáśkáiące bárzo są pożyteczne do tego/ vderzáiąc go w czub między vszymá/ nie ták dla tego áby boiáło/ iáko dla postrácháu/ ostrogámi y głosem popychaiąc w przod przy tymże żáraż. Ale w głowę biiąc pálcatem ábo prętem/ namniey nie chwalę/ bo oprocz tego że oślepić może łácno z niobaczenia/ ieszcze mu y vporu to czásem dodawa. Wierzgánia żádem podobnym sposobem oduczáć zwykło się/ każąc pieszemu po żadnych goleniách prętem ábo pálcátem dużym y trwáłym dobrze go náwiedzáć/ tyle ile rázow wierzgnie: ostátek sam czás z praca mierna y dálszym opátrznym ćwiczeniem wszyko łácno odeymie/ zwłaszczá gdy nie vpor ále rozum z cierpliwośćią rządźić ieżdźcem będą.

Kiedy się koń rad kłádźie pod człowiekiem do iákiey kolwiek wody ábo káłuże przyszedszy/ ná tákim wieżdżáiąc ostrożnie śiedźieć trzebá: skoro poznaß że ku temu skłániáć będźie/ głosem ogromnym (nád ktory nigdy nic strásznieyszego koniowi nie máß) pálcatem y ostrogámi zárázem onego kárać/ co nayrychley ná nim wyieżdżáiąc. Ale iż y tákie się znáyduią/ że zá kozdym wyiechániem w wodę/ znagłá nád postrzeżenie ludzkie kłáda się y rzucáia z prędká/ nic ná bicie áni ná wołánie nie dbáiąc. Tákowemu żadnym sposobem prędzey tey wády odiąć nie możesz/ iedno tákim: Jádąc do wody/ każ nań wsieść dużemu chłopu ábo mászłálerzowi ku kąpieli przygotowánemu/ ktorego dwá ábo trzy z towárzysow iego niech tuż pieszo náśłáduią/ á skoro wiedźie/ koń się kłáść pocznie/ y ten co ná nim śiedźi/ y ci co zá nim/ niech przyskoczywszy ábo ná bok w wodę one zo szkápę przewroca/ ábo chocia sam łeb ták długo zánurza/ ázby się y wody nápił dobrze/ y vszy mu się oney nábráło/ popuszczáiąc y ponurzáiąc go ták pokilkákroć/ ázby mu to kąpánie dobrze nádprzykrzono: zátym támże pálcatámi ábo kiymi

wypráć

wypráć y zgrómić go potrzebá: á támże záśie wśiadßy/ z wody ná nim wyiechác pogłáśkiwáiac. Co gdy kilkákroć wyrządzono onemu będzie/ nigdy śię o to więcey nie pokuśi. Bo oprocz tego/ że mu to ponurzenie ſtráßne w pámięci będzie/ ále y kiedy y koniowi wody w pßy nábierze/ z wielkim vprzykrzenie swym wytrześć one będzie musiał. Co áczći mu nie bárzo pomaga/ ále też y z záßkodzić długo nie może: złe złym ludźie często zbywáć zwykli/ gdy dobrego ináczey dostapić nie mogą.

Koń ktory vnośi/ opáczny záćiętemu/ ábo to bierze że złego nałogu ieżdźá niebáczнego/ ktory ná nim zbytniey záżywa prace nád naturę iego y wzwyczáienie w nię/ ábo że ma gębę popsowána/ złą/ ábo wárgi podbrodek miażßy y twárdy/ ábo że ná kiel bierze: á táko wego im dłużey w biegu wodżámi ciągnieß/ tym dáley bieży y vpokorży. Jeśliże tedy gębę ma złą z przyrodzenia/ tę munßtukiem náprawić możeß/ táki mu przybieráiac/ iákiego okoliczność gęby iego potrzebowáć będzie/ o czym więcey naydźieß náuką w opiśániu o Munßtukách. Jeśli zepsowána/ ná tákowych koniecznie namniey nie prácowáć/ áż mu śię do końcá gębá pogoi/ kłádac nań potym ná zwyczay wolnieyßy munßtuk. Jeśliże też przyczyna ieżdźiec będzie w ćwiczeniu swym nie opátrznym/ tenże dawßy mu wolnieyßy munßtuk/ poprzestawßy prace wielkiey y karánia ostrego/ niechay go łágodnie y powoli iáko znowu ćwiczy y wpráwuie: á co nieopátrznośćią zepsował/ niech swoią pracą y cierpliwośćią nádstáwi/ przywodząc do pierwßey powolnośći/ áż tego wßytkiego do końcá przepomni/ co raz podawáiąc koniowi trawęczki w gębę/ y one mu rożnym obyczáiem náprawuiąc. Ale ieśli ná kiel bierze/ to iuż naciężßa/ co troiákim sposobem koń czyniwa: zárzucali tylko łáncußek ow máły nád sámym munßtukiem będący w gębie zá kiel wárga/ temu łácno pogodßß odiawßy od munßtukápreczten zwierzchny łáncußek/ y tym to odeymieß bárzucali nie łáncußek ále sam munßtuk/ á zárzuciwßy go gębę ścisła y vnośi/ tedy skoro to postrzeżeß/ popuśćić mu munßtukápotrzebá strzasáiąc wodżámi/ áby tym prędzey spadł ze kłá/ ábo ieśliż polá rownogo ábo drogi ostawa/ karząc go głosem/ ostrogámi/ wodżámi/ p ůlcatem/ ták długo w zdłuż popuśćić/ áż mu śię nádprzykrży práwie znácznie: á choćby iuż y sam tánąć chciał/ przymußáć go do biegu/ od czego y sáme przez śię niektore konie poprzestawáią tey wády/ zwłaßczá ktore są dowcipnieyße. Lecz iż to brzydką pomaga/ niewiedząc gdzie y kiedy to przypada/ przeto munßtukámi ná tákowa wády niżey názná czonemi odeymowáć muśiß. Jeśli też ieżykiem zárzuciwßy nád kiel wodźidło/ á rozdźiewiwßy wárgę y gębę przekrzywiwßy ná kształt nożyc/ opiera ieżykiem ták dużo o kiel/ że ledwieby y ręka człowiek odiąć mogł/ á pędźi vnośąc/ tákiemu áni wodzą popußczánie/ áni potrząsywánie/ áni vprzykrzona pracą nic zgołá nie pomoże. wedźidło z ßeroką podkowką ábo z ßyią gęśią karzące dźiąsłá/ otwieráiące wárgi/ z puklámi gładkiemi ábo z melonmi/ ledwie co tákowy vpor może rátowáć. Ale chcęßi y pierwßemu y temu poślednieymu doskonále odiąć/ á záwße od tey wády być vbeśpieczony/ tákową w tym nie wielom wiádomą ále potrzebną rádę dawam. Powáliwßy koniá obyczáynie/ kázáć kowalowi vmieiętnemu ostremi obcągámi y piłką na to przygotowána precz odciąć y opiłowáć z obu stron kły wielkie/ ná ktore co zwykł brąć dolnego y gornego/ nie obawiáiąc śię żadnego złego przypádku/ gdyż zátym záwße iuż konia powolnieyßego mieć/ y dáleko słábßym munßtukiem nim władáć powolniey będźieß. Twárdość brodki końśtiey łácno też odeymieß podbrodkiem łáncußkowym/ ktorych rośność y władza niżey iest wyrážona: to tylko pámiętay/ iż im grubßy ten łáncußek vrobiony bywa/ tym więtßey władzę/ á mniey skoro przęgrzywa/ y mniey obracáiąc powolnieyßym w żádźierżywániu czyni.

Lekliwy koń ktorykolwiek śię potrásia/ ábo to czyni dla młodośći lat y nie widánia rzęczy rożnych/ ábo dla bláhego wzroku/ ábo też y z nátury. Ktoremu śię to trásia z krotkiego y złego wzroku/ tego iuż żadna miára nie może náprawić/ ále postrzegßy lękánie iego/ ogłaśćiwáć go ráczey á nie bić/ zlekká postępuiąc áż śię przypátrży. bo bijąc bárzey ná potym obawiáć śię będźie/ y tego co mu śię w oczách nád iśtność coś inßego widźi/ y ná ostre karánie wspomináiąc co raz bárzey sobą strwoży. Lecz ktory przemłodość swą boiáźliwym bywa/ tego cierpliwośćią czásem/ á czásem y nápominániem przez śrzednie karánie przyuczáć należy/ co raz do więtßey śmiáłośći przywodząc. W co nay posobniey każdy śię koń w práwi/ gdy ná nim często między ludźmi/ między rożną strzelbą/ ábo broni błyskániem/ chocia vprzeymie ná to sámo zásádzona/ między końmi/ między zgiełkiem iákim go po vlicách/ gdźie kotlarze/ kowale mießkáią/ między młynámi/ y ßumiącemi rzekámi/ w deßcz/ w wiátry/ w niepogody/ po leśiech/ po gorách/ nie tylko w dźień ále y w nocy z łágodnośćią

dnośćia przeieżdżáć się będá/ náćieráiąc czásem to ždálekā/ to ž blizu ná chorągwie/ ná bębny/ y ná rożne źwierżętá w każdey kráinie zwyczayne/ žácym samo doświadczenie ž láty/ iáko też y w członku/ im dáley tym śmielszym y mężnieyszym onego czynić będźie.

Ogonem wierzgáiącemu końiowi wádę odeymowáć muśi/ ieśli iest bárzo łechćiwy/ bez ostrog ná nim ieżdżąc ábo go onemi nic nie dosięgáiąc/ y pálcátem nie žáćináiąc po mieyscách przykrych/ przywieszywáiąc rzemyszczkiem rzepie y ogoná w káwálkowániu mimo puzdro do pręgu siodłowego/ vstáwnie poki się nie oduczy. Byłliby náder w to ták wprawny/ żelażko śrobowáne ślosárżom vmieiętnym do vrobienia zwyczáyne przy pochwách pod ogonem przyprawowáć muśi/ ktore ácz się rożne znáyduią/ wszákoż iż piorkiem opisáne być nie mogą ku vrobieniu/ w tymći ábo do vyrzenia zemną odkłádam ábo do inżych ieżdżcow odsyłam: tym czásem nie co przyćierpieć muśiß/ ábo się ostátká domyślić. á wießli też przedtym y sam/ ßkodá žá to drugiemu być powinien.

ROZDZIAL XX.

Obieránie mieyscá y ziemie w cvviczeniu Koni.

Ie máło należy ná doskonáłośći bespieczney y vmieiętności prędkiey do ßćia/ stáwiánia nogi każdemu koniowi. Co iż nie mniey pochodźi ž vpátrowánia mieyscá do iázdy podobnego/ przeto się y otym cokolwiek nátracić ždáło. Koniom przystępßym dla podnoßenia nog y wpráwowánia w prace wiekßa/ tákże názbyt bystrym á skokotliwym dla pyędßego podpráco-wánia ciáłá wßytkiego y powolnieyßego stáno wienia zwłaßczá z poczatku mieyscá rownego záwße y ziemie przymiesßey y głębokiey obieráć trzebá/ to iest ábo rolney ábo piaßczyßey: ktorey opráwiwßy spuśćwiczenia wymyśle twym žáczętego/ ž ostátkiem przenieść się możeß co raz do twárdßey. Ale ná koniách/ bądź to ž przyrodzenia bądź ž ćwiczenia po wolnieyßych/ vstáwnie iáżdę twą odpráwowáć maß ná ziemi co naytwárdßey y nasuzßey/ w ktoreyby iednák žárstwy y kámyßczkow drobnych pod podkowy nábieráiących/ y petke miałka obrażáiących/ namniey się znáydowáło/ zwłaßczá gdzie táka mieć możeß: gdyż nie ziemiá zá námi nástępuie/ ále my po ziemi pielgrzymowánie náße doczesne odpráwuiąc/ tákowey ná iáka potráfiamy záżywáć muśiemy. Potrzebna też y to przemieniáć koniowi mieysce ćwiczenia/ raz tákie drugira owákie/ rowne y nie rowne/ pochodźiste/ págorkowáte/ pádołkowáte/ ábo y przemießywáne obieráć áby przyzwyczaiáć w stawiániu nog/ w kłusániu/ w biegániu/ mogł ná potym záwße sposobnieyßym się stáwić/ gdy nie vpátruiąc bárzo mieyscá iáko czás przynieśie žáżywány będźie. A ząść ánáwiáć ábo žadźierżywáć ile się rázow zdarž a ná pochodźistym niecu mieyscu ábo pod gorkā potrzebá. Gdyż nie tylko przeto w krzyżách duzßym być/ ále y nogámi žádniemi ßerzey/ bespieczniey/ y rowniey žásádźáć się muśi/ przod nie co podnoßąc/ á wßytkim się niemal ciáłem ná žádźie kßtáłtnie záwießáiąc. A tyleć ná ten czás kßtáłtow y sposobow w ćwiczeniu koniá nátury rożney przy ziemi/ do spraw y potrzeb rycerskich y woiennych wiele potrzebnych/ iáko naykrocey y napoiętniey ilem przemogł dla niedostátku słow w tey nauce zwyczáynych/ przełożyć mi się zdáło. Proßąc y powtore/ gdyby się komukolwiek w czym do końcá nie dogodźiło/ áby vpátruiąc y vważáiąc rożność y trudność tráktatow/ y nauke przedtym w náßym ieżyku pismem nie wyrážona/ zá złe nie miał/ á zá drugim wydrukowániē ksiażek tych iáśnieyßy y lepßey popráwy skromnie oczekawał/ ábo też odemnie pochop wśiawßy/ bądź do nich co przydał/ bądź swoie doskonálße wydał.

ROZDZIAL XXI.

O Podrozney opátrznosci.

Ydzem był vmyślił/ do tych wtorych ksiażek nic więcey nie przydawßy/ one ták zámknąć. Lecz wspomniawßy iż tego bydlęćiá do rożnych potrzeb žáżywáiąc częstokroć przez dálekie drogi prowádźić muśiemy/ przeto ná sámym końcu zdáło mi się nie od rzeczy nie iáka nauke y nápomnienie przyłożyć/ iáka ostrożnośćia y wárunkiem konie w drodze prowádzone bespiecznie być máia/ rozdźieliwßy ná pewne przestrogi Ii czba/ dla poięćia w pámięći sposobnieyßego

1. Napilniey przestrzegáć ma każdy ktory się

ry się w iákąkolwiek drogę nie bliską puścić v myślił/ áby przed czásem wyiechánia/ konie iego wszytkie przynamniey kilka dni były/ iáko to wiec pospolicie vmieią kowale/ spráwione. Abowiem Hipocrates wspomina/ iż ciáłá nieczyste im więcey porußáne/tym też więcey obrażáne bywáią. Dla tego tedy przed rußenim z mieyscá pilno tego potrzebá/ áby były przeczyścione y spráwione.

2. W drodze gdy się przytrafia do gospod ábo gościnnych domow ieżdżąc/ áby ládá gdzie koni nie stáwiano/ chociaby y porządne stáynie były/ áż żłob dobrze opátrzywszy/ ieśli nie dżiurávy/ wychędożywszy/ á możeli być y wymywszy/ á to dla iákiego záráżenia szkodliwego. Abowiem iż w domiech gościnnych sielá się ludzi y rozmáitych koni przemija/ obáwiáć się trzebá żeby iáka szłápá nosáłá/ ábo párszywa/ ábo zołzuiąca ꝛc. ná tym mieyscu gdzie twoy stáć ma/ przedtym nie stáłá: gdy to niepochybna że táKowe choroby bárzo są przymiotne/niemal iáko powietrze. Rádźilbym tedy áby záwsze w drodze/ zwłaszczá w gnuśnych gospodách będąc/ w táistrách koniom obroki dawano.

3. Owies ábo ieczmień koniowi dáiąc pátrzáć należy/ áby był piękny/ wytárty/ y dobrze wywiány. A co naywietsza/ gdy iákiego żdechłego páiáká/ ábo też piorá w nim nie było: bowiem stąd rożne choroby/ á narychley káßel y dychówicá przypada.

4. Wymywáiąc koniowi nogi ná káżdym noclegu/ winem/ piwem ábo octem/ według kráiny/ czásu y mieyscá/ oko pilne ná to miec/ żeby nogi po obmyciu ták mokre nie zostawáły/ ále zárázem płátem suchym ábo szrecona słoma dobrze obtárte były. Abowiem stąd rády się czynią opoie/ pśie włosy/ kopytá rospádywánie/ y rożne wilgotności w nogi spádywáią. A tymże sposobem dźiáłay y po wybrodzywániu.

5. Ná kożdym noclegu po wymyciu nog z pilnością opátrowáć/ ieśli się gdzie w nogę ábo w kopyto nie obrásił/ bá y to nie mnieyßa iáko podkowá leży/ zátym piasek/ kámyßczki/ ábo ieśliby się co táKowego nábráło podnia wybráć y wyrzucić/ dla czego potrzebna áby káżdy máßtálerz záwsze miał żelasko krzywe z naroká ktemu vrobione haczkowáte v pásá.

6. Iż więc pospolita że koniom w drodze nogi náchodzą/ kopyto ábo piętká gorzeie ábo się nádbije/ zwłaszczá w błocie między kámieńmi ábo mostámi iádąc. Ostáwnie tedy ná noc potrzebá po wybrániu plugástwá zpod podkowy/ całkiem iáie z skorupą pod nie rosskłuc/ á potym popiołem ciepłym z wierzchu zásypáć/ áko też krowincem z białkiem iáiowym zmieszánym nábić. Bá y sámo łáyno końskie w wodzie dobrze przemyte á potym z białkiem iáiowym zmieszáne dźiwnie wyciąga z kopytá ogień y wszeláki bol. A gdzie się oliwy dostáć może/ rozgrzawszy ią dobrze/ rog zwierzchu pomázáć. Tá y bol wyciąga y rog odwilża á rospádywáć się nie dopuszcza/ czarne iásne kopyto czyni.

7. Aby też koniowi spracowánemu y spotniáłemu z drogi iáko ieść y pić rychło nie dawano/ tákże też wielce potrzebna áby wody bárzo zimney/ iáko się to w mroży trafia/ ábo y lecie práwie chłodney zdroiowey dáwáć nie dopuszczano. Ale ieśli lecie/ żeby troche w cebrze postáłá włożywszy w nie garść ábo dwie śiáná: ieśli też zimie/ w puście w nie kámień iáki rospalony. Abowiem z chłodnego nie opátrznego bárzo trunku przypada ochwat/ záźiębienie/ káßel/ zátwárdzenie w żołądku y w ielitách/ moczu zátrzymánie/ á zátym y śmierć.

8. Aby w drodze konie záwsze státecznie iednákowo y w iedne miáre wiedźione były według potrzeby y czásu. Tákże áby ich nie wiedźiono w munßtukách ále w kántarzech/ dla zepsowánia nieopátrznośćią ábo wstárgániem geby.

9. Máßtálerz áby żadney táistry z grzebłem ábo z inßemi rzeczámi ná powodnym koniu nie nosił. Abowiem y siodłá tym się náruszáią/ y podkładánie ztąd krzywo leży/ y sádnią bez żadney iázdy/ á czásem y plecá się obrażáią: ále ná tym ná ktorym iedźie/ ten ią ráczey niech dźwiga.

10. Koniuszego ábo tego ktory przy koniách iedźie tá powinność/ áby w drodze piędzią koni nie odieżdżał/ przyiáchawszy áby sam áni ieść áni pić nie śiadł/ázby naprzod konie rozśiodłano/ opłokano/ wysußono/ wychędożono/ przykryto/ y ieść dano. Idąc spáć doyśrzeć áby koniom dobrze nástano. K temu y egnie niepotrzebne pogáßono. Náżáiutrz ráno/ żeby zá kożdym koniē pátrzał ády go máßtálerzom podáię/ ieśli nie obrażony y dobrze zdrowy/ á sámemu ná ostátku/ obeyśrzawszy iesli w gospodźie co nie pozostáło/ wśiadszy zárázem zá końmi tuż wyiechać/ dogładzáiąc áby się z nimi nie szárpano/ obyczáynie wiedźiono.

ROZDZIAL XXII.

O kovvániu Koni.

WIelka to cnotá w Koniách/ ktore nie z obráżą kopytá bez podkow chodźić y drogi odpráwowáć mogą: máią to niektore z natury/ iáko báchmáty Tátárskie máią y z nałogu. lecz iáko táko/ rzeczby to nieprzepłácona/ żeby konie wszytkie tákimże sposobem oprocz podkow pracą podeymowáć miáły. Ale iż gołoledźi/ grudy/ polá kámieniste/ y gory skáliste/ wielką są temu przeszkodą/ áby nayprzemyślnieyszy człowiek/ obeyść się bez tego/ drogi odpráwuiąc wielkie nie może/ gdyż y tátárowie sámi czásow pomienionych w niedostátku żelázá/ rzemieniem szkápom swoim/ okrzcywáć y obszywáć kopytá zwykli. Konie tedy zwłaszczá przednie/ tym bárziey/ rogu płytkiego ábo kruchego/ podkowámi vzbraiáć/ w częste y dálekie drogi iż muśiemy/ w nászych kráiách iest to rzecz zwyczáyna. Przeto iáko rożność iest w kowániu/ w podkowách odmienność/ sposob przykłádánia podkowy do kopytá/ y rogu rożne rozbieránia/ według istności y natury kopytá; w tym szeroce báwić się niechcę/ nie wdawáiąc się w cudze żniwo/ to iest w rzemiesło kowálskie/ áni onym chlebá w otworzeniu ich táiemnic vymuiąc/ vmieiętnym kowalom y ich náuce to zlecam. Tylko tego dotknąć się zdáło/ gdy koń z boiáźni ábo zuporu kowáć się nie dawa/ iakoby temu zábiec gdyż znáyduią się ták złośliwe szpápy/ że ich áż postronkámi rośćiągnąwszy podkowywáć muśi/ z wielką pracą y vrázą zdrowia spolnego. Naprzod tedy w oney przeworzynie z drągow związáney ktorą Lisicą názywáią (á iuż zdámi się po dwákroć o niey wyżey czyniłá się wzmianká) bárzo rzecz pożyteczna/ konie młode y przyszałeńsze do kowánia przywodźić y w práwowáć: bo bez obrázy łácno postronkámi swawolą odiąć się może. Lecz gdy oney nie dostánie/ iáko ná woynách/ y ná innych mieyscách/ inszego fortelu zázywáć przyydzie. Są tedy kleszcze długie płáskie/ ktoremi zwykli kowale ścisskáć wárgę koniowi/ tákże y vszy/ w kowániu bárzo potrzebne; bo koniowi sensum poniekąd/ to iest czułośći vymuią/ á zátym y spokoynieyszym czynią. Ale gdyby y to nie pomogło: weźmi kulek parę ołowiánych/ przedziurawże one/ á vwiąż nitką ábo szmureczkiem/ á wpuść kowiowi w to y w owo vcho wewnątrz á drugi koniec zostaw żeby wiśiał z vchá dla wyięcia snádnieyszego/ ábo kolo vchá okręć. Bo ieśliby ten ołow w vchu zostáć miał/ z trudnáby go koń wytrząsnął/ y pewnieby ogłuszał. To bárzo vskramia/ bo skoro się miotáć ábo ruszáć pocznie one kulki w vszách ná nici wiśiąc/ kołátáć tám będą/ ták że się zdumiawszy poty poki onych nie wyimieszb/ bárzo cicho by nayupornieyszy stáć muśi: máła rzecz/ ále wielki secret.

A tym iuż zámykáiąc te wtore Kiaszki, w imie Pánskie do trzecich przystąpiemy.

HIPPIATRIA
álbo
OKONIACH
Księgi Trzecie.

ROZDZIAL I.
Przedmovvá.

Ktoreykolwiek spráwie ábo rzeczy mowić piſáćli záczynamy/ ábo o niey ogułem/ ábo miánowicie rozbieráć záwſze nam przychodźi. Ták też wſtępuiac y w ten tráktat teráźnieyſzy o Munſztukách/ dla łácnieyſzego ſpoſobu poiecia/ ná dwoie też on rozdźielić muśiemy. A przysiadſzy ſię zárázem do pierwſzey części/ y w rozbieránie oney ogułem w kroczywſzy/ á ſpoſoby przybieránia Munſztukow obiáśniwſzy/ w drugiey miánowicie Munſztuki zwyczayne do náprawy y poſtánowienia iákieykolwiek gdby potrzebne/ nie ná wielką liczbę ále ná przebrána ſię ſádząc/ ręka ma własną málowáne/ á od rzemieśniká iákiegom ſpoſobić mogł wyryſowáne/ ku pożytkowi káżdemu bárzo potrzebne przed oczy położyć dla iáśnieyſzego zrozumienia nie zániechałem. Aby tego co niektorzy zá táiemnice nie máłe ſobie záchowuią/ ná iáwie káżdy rycerſki człowiek w koniách y w tey ſię nauce kocháiacy/ odemnie daremnym á wdźięcznym mogł być vczeſtnikiem.

ROZDZIAL II.
Co ieſt Munſztuk.

Munſztuk ieſt własny hámulec/ wárownie y oſtrożnie z żeláźá vrobiony/ gdzie końſka według przynależności ſtánowiący/ y koniá ku wſzelákiey potrzebie w obracániu/ w biegániu/ y w zátſtánowieniu powolnym czyniący. A ten że trzech części złożony bywa/ z Czánek/ z Wędźidłá/ y z podbrodká/ ábo pospolitego záżywáiącnázwiſká/ z łáncuſzká. Ktore iż káżde w ſwoim rodzáiu wielką rożność máią/ przeto też o káżdym z nich ogułem iáko naykrocey rozbieráć przyidźie/ poczawſzy od Czánek/ ktorych rożność nie tylko potrzebę/ ále y nie máłą zwierzchnią z ſobą pociąga ozdobę.

ROZDZIAL III.
O Czánkách ogułem.

Troiákie Czánki troiáką władzą w ſobie zámykáią. Są proſte prawie ábo w przod pochylone/ ſą zákrzywione nieco názad/ ſą też y bárzo krzywe. Pierwſze głowę końſką wſzytką ku górze podnoſzą/ wtore ony według potrzeby miárkuią/ trzecie pod ſię łamią. Onoż wiedząc te ich iſtność władzey/ łácno iuż onych káżdemu według pochopu y nałogu głowy końſkiey záżywáć będzie. Bo ieśli ſzkápá łeb pod niebioſá wźdźiera/ wárcabnicę z łyśiny czyniąc/ tego zákrzywionemi Czánkámi oduczáć tey wády á nie proſtemi przychodźi/ łáſze opák tego co łeb ponurza oduczáć potrzebá/ co nayproſtſzemi ábo

nieco

nieco wprzod podánemi ktore ku gorze dźwigáią. Srzednie do postánowienia śrzedniego noszenia głowy właśnie należą. Ale iż ná tym nie dosyć/ y drugi rozdźiał onych przypomnieć się muśi/ to iest długich/ krokich/ y śrzednich Czánek. Bowiem długich bárzo/ v nas máło zwyczáynych/ bądźko trochę zákrzywionych/ bądź prostych/ vżywamy do koni młodych geby nauniey nie postánowioney/ przykładáiąc Wędźidło proste Kánon/ to iest/ dęte ábo Skácya do niego/ przeto iż długość niemáła ma ten w sobie sposob/ że áni ná doł ponurząc głowy koniowi bárzo nie pozwala/ bo się wnet o nogi przednie opieráć muśą: áni ku gorze wźdźieráiąc/ gdyż v dołu Czánek przypięte wodźe w záwśćiągiwániu żadna miára znośić łeb bárzo/ nie dopuszczáią. Ktemu nie tylko łeb/ ále y kárk/ y wszytke ćyię w miáre y prosto nośić náśkłádáią. Krotkich Czánek ná to potrzebuiemy/ gdy obciężáła głowę wzgore dźwigamy/ ábo gdy ná der koń kárk záłámuiąc Czánkámi się do pierśi przykłádáć y nieco vnaßáć ćwyczái. Srzednie miáry miánowicie koniom iuż geby y kárku postánowionego záżywáć pozwalamy/ przybieráiąc do nich wędźidłá káżdego gębie przynależące. Lecz iż nie tylko ważność y władza śámych Czánek iest bárzo potrzebna/ ále y rozność formy onych kßtałtu nie máło do chędogiego przybrániá koniá śieká przydáie. Przeto y rozności onych też w málowániu Munßtukow niżey się przypátrzywßy/ według myśli y woley/ záchowywáiąc w pámięći władza iuż opiśáną/ vpodobáć śnádnie káżdy sobie może. To tylko ktemu/ ábym nie dokoszył/ wyćierpieć żadna miára nie mogę ku ostrodze ludzkiey. Iż owe Czánki prośćiuchne/ ktemu krotkie/ náßym niektorym Vsarzom/ dla iákiegoś kßtałtu (iáko oni mienią) zwyczáyne y bárzo vpodobáne/ są ták opáczne/ że żadna rzecz nie tylko ku postánowieniu/ ále y ku zepsowániu geby końśkiey nie może być wynaleziona ßkodliwßa. Bowiem áni do nich Wędźidłá práwie pomierne grubego/ ktore gębę mniey niżli subtelne psuie/ przyrobić/ áni Láncußká właśnie przynależącego/ ktoryby w miáre swą práwie pod podbrodkiem leżał/ z długiemi z obu stron haczkámi dla náruszenia tego błáhego kßtałtu/ przyprawić żaden ślosarz może: áni żaden ieźdźiec by naywolniey ßey ręki w czynieniu prácowitym/ ábo w ćwiczeniu temu ták niedogodźi/ áby nie porywáłác koń wodźą ábo nie wsparżáiąc/ w miáre bez roskrwáwienia ábo náruszenia dźiąsł y warg) głowę y kárk nośić kiedy mogł. Czego nietylko rátiámi/ ále y doświádczeniem káżdy báczny śnádnie dośiądź może. Rádź tedy/ áby tákowych pospolitych swych Munßtukow poprześć ili/ á nie vpodobywáiali sobie owych śrzednie zákrzywionych/ co ie włośkiemu názywáią/ tedy wzdam niech y dłuższych y grubßych Czánek/ y łáńcußtkow z dłuższemi haczkámi y z wyższym okiem záżywáią/ iákichem też kilká ná śámym końcu k woli kßtałtowi ich wyráźić nie zániechał. Nákoniec y to ieszcze wiedźieć nie záwádźi/ iż oko ábo vßko v Czánek gdźie owo naglowek przypináią/ nie ma być bárzo niśkie/ áni też názbyt wysokie. Bo krotkie władzy istotney nie dopuszcza wędźidłu/ y pod się łamie/ á názbyt wysokie wzgore ono w gębie wspieráiąc też y głowę koniowi wznośi. Ale miárá iego iest własna/ gdy ná trzy pálce/ w ßerz nád Wędźidłem vrobione będźie á nie dłuższe áni krotsze.

ROZDZIAL IV.

O Wedzidlách ogulem, y o przezvviskách sztuk, z ktorych zlozone byvváia.

SZmá rozność wielka Wędźidł/ ktorych y co czás od madrych Káwálkatorow według frasiánia ná rożne y dźiwne geby końśkie więcey przybywa/ nie dopuśći státecznego wyráżenia w opiśániu onych/ ále y tá k temu nie mniey ßa przeßkodá/ że ßtuki z ktorych wędźidłá śkłádáne bywáią/ wßytkie swych przezwiśk w náßym iężyku do tego czásu ieszcze nie máią/ á okrzćić też one ledwie się ważyć śmiem/ vprzedźáć niechcąc biegleyßych w tey náuce mistrzow. Jednákże wßelákie wędźidłá (oprocz Munßtukow dźtych/ ktore Włoßy Ranony názywáią) po więtßey części są złożone z gałęi/ z knáśli/ z śliwek/ z oliwek/ z kołek/ z káßtánow/ z grußek/ z dźwonkow/ z ßáßek/ z prętow/ z kłuczkow/ z ktorych to ábo z śámych iednych/ ábo z pomießánych/ ábo ták y owák obroconych według iśtności gęby końśkiey wewnętrzney/ y potrzeby przynależney/ dźiáłáne bywáią. Acz też y oprocz tych niektore są Munßtuki inne/ własne swe poiedynkowe názwánia máiące/ iáko Munßtuk názwány Imperiał/ to iest Cesárśki/ iáko Stácya/ ktorey nie vmiem záiśte po polsku właśnie

przeżwáć (oprocz żeby rzec płáſkidzey Munſztuk/ áleć y to nie właſnie) iáko Munſztuki Arábſkie z kołem cáłym pojedynkowym/ miáſto wędzidłá y podbrodká ſłużącym/ y niektore inſze/ ktorych iuż między one pierwſze nie mieſzamy/ ádyż iáme przez ſię nie odmienne zwykły być záżywáne. Ale iż y te przezwiſká wſzytkie trudne bárzo w piſmie ſą do zrozumienia/ przeto y przy Czánkách niżey obmálowáne w ſwey rozności położone znaydźieſz. Bowiem ſnádniey záwſze to poiąć/ czego ſię dotknąć ábo co okiem obeyźrzeć człowiek może. Iſtność rzeczy ſámych y wſzelákich rzecznych náuk nie záwſze ſię może właśnie piſmem wyráźić/ lecz ſtukek záwſze poiećie okrąża. W tym też oſtrożności nie máley trzebá/ áby záwſze wędzidło według ſzerokości ábo ściſłości geby końſkiey robione było/ gdyż y przeſtronność y wáſkość swey właſney władze prawdźiwie wykonywáć moc nie będzie/ y owſzem gebę pſowáć ábo przynamniey nárużáć muśi. Miárá iednák pospolitá kázdego wędzidłá ná konie śrzedniego wzrostu ma będź w ſzerokości ná kłoń y ná pálec wielki/ ále ná Párepki máłe y ná Kurſyry ábo Bádáwije wielkie według miáry gęby onych.

Zátym po iáwſzy poczęściy w pámięć w poiwſzy/ z iákich ſtukczek Wędzidłá ſkłádáne bywáią/ drugą ich rożność wiedźieć potrzebá. Iż niektore z nich ſą cáłkoſupełne żadnego w pośrzodku przechybánia nie máiące/ drugie ze dwu ábo że trzech części ſkłádáne. A z tych oboich záśię iedne ſą proſte drugie otworzyſte/ to ieſt/ iáko náſzy náżywáią z podkowką. Ale y podkowká záśię bywa troiſtego kſztáłtu/ ieden náżywáią Gęśią ſzyią/ drugi Kotcza noſzką/ trzeci z Kurzą ſtopką. Pierwſzego kſztáłtu tych Wędzidł dla złey/ ſuchey/ ábo nie vſtáwiczney gęby końſkiey/ ábo też dla ſłábegoy y ſubtelnego kárku/ á wtorego według vpátrowánia iſtności wad w gębie będących/ y rożności zábieżenia onym/ á dla prawdźiwego poſtánowienia w czynieniu y w żádźierżywániu záżywáią. Proſte Wędzidłá te właſność máią/ że ocieżáłą gębę y kárk dźwigáią/ y ięzyk w ſwą miárę wpráwuią. Z podkowką záłámuią/ poiećie ſmácznieyſze y dźierżenie wárownieyſze czynią/ á ięzykowi wolność (zwłáſzcza przygrubſzemu) więtſzą dáią. Ktorych wſzytkich ſubtelnych ſpoſobow y ważności Wędzidł/ iż ſię podobno żadną miárą by też naywydworniey ſzymi y naymędrſzymi ſłowy w zmyſł nie wiádomy y przedtym tych rzeczy nic nieumieiętny w poić/ á ku poiećiu podáć doſkonále nie może. Przeto dla wyrozumienia lepſzego/ niżey náprzećiwko káżdemu Munſztukowi Wędzidłu málowánemu opiſánie ieſt położone/ ſpoſobu/ kſztáłtu y ważności káżdego z nich/ według ktorego pilno vważywſzy y przypátrzywſzy ſię báczny káżdy/ mym zdániem łácno rożność y władzą Wędzidł porozumieć/ y według czáſu á potrzeby onych záżywáć y doświadczáć będźie mogł. Inſze ſię zlecą dowcipowi ludzkiemu/ z ktorych zwłáſzczá oſtrzſze/ więcey czáſem poymą oſtátká ſię domyśláiąc/ á niżli im wypowiedźiano bywa. Náoſtátek to pámiętáć trzebá/ że przy kożdym Wędzidle należy ná nim przy Czánce łáncuſzek ábo prącik kolczáſty dla nie dopuſzczánia w yściđiánia ięzykká nád Wędzidłem/ ábo ráczey dla miernego onego dźierżenia/ oprocz Wędzidł ſowitych/ ábo przez ſię zupełnych.

ROZDZIAL V.

O Podbrodkach abo Lancuſzkach.

Munſztuk ma być złożony ze trzech części/ iż ſię ná początku w ſpomniáło/ przeto ná ten czás do tey trzeciey części onego/ to ieſt/ do łáncuſzká przyſtąpić należy Podbrodek tedy nic inſzego nie ieſt/ tylko obyczay wárowny miernego leżenia y władze właſney Munſztukowey w gębie końſkiey/ zámykáiący w ſobie ſpoſob potężnieyſzego y beſpieczniey ſzego żádźierżywánia/ ktore to ácz rożne bywáią/ á rożność tę brody końſkiey twárdość/ miąſzość/ ábo ſubtelność ſpráwuie: iednák żaden w mię tego w mowie nie może/ ábym tych wſzytkich rożności nie tylko vżywáć rádźił/ ále y chwalić one miał/ zwłáſzczá tych ktore brodę koniowi obrażáią y roſtrzwáwuią. A choćiu ſię zrázu pożyteczne być zdádzą/ iednák zá kilkokrotnym vżywániem prędzey brodę poránią/ á zátym do vporności przywodzą/ á niżli do powolności ſpoſobnym czynią. Ná troy tylko tedy kſztáłt onych/ z ſłuſznych pozwalam przyczyn. Pierwſzy ieſt złożony z kołek okrągłych eſowátych/ żelázných miernych/ ábo ráczey przygrubſzych niżli przyćieńſzych/ áten ſłuſznie ma do wſzelákich vżywány być munſztukow y zá naylepſzy miáoy/ bo nic nie obraża ſzory/ nie przegrzywa/ y władzą zátrzymywánia prawdźiwego w ſobie zámyká. Drugi tákim że właśnie kſztáłtę bywa/ lecz tylko kołká te eſowáte nie okrągłe ále Ewádratowe robione być máią/ tych dla brody twárdey/ ábo bárzo miſsiſtey/ ábo dla

łbá cię-

łbá ciężkiego y dla ßkápy ná wodzy bárzo leżącey iezdzey záżywáia. Trzeci sposob młodym własnie przynależy zrzebcom ábo koniom/ brodki bárzo subtelney y suchey/ ktory bywa vrobiony ná kßtałt zákrzywionego złobká z cáley bláchy żelázney/ w pośrzodku brody końskiey záwießony/ po iednym tylko kołku podługowátym z obu stron dla przypiecia do haczkow máiacy. A ten kßtałt ácz nie iest ozdobny/ ále záiste do ćwiczenia y postánowienia geby iákieykolwiek bez wßelákiey obrázy bárzo pożyteczny. Do tych troygá sposobow łáncußkow/ z obu stron Czánek máia bywáć haczki okrągłe obá/ nie mniey nád pálec wzdłuż vrobione/ áby y podbrodek w miárę swa był/ y w zádzierżywániu wárgá się nie ßczypáłá áni rostrwawiáłá/ co więc obie owe krotkie haczki zwykły dziáłáć wielką przeßkodę y sámemu Munßtukowi we własney iego władzy czyniąc/ ktory kßtałt ták haczkow iáko y łáncußkow niżey też obmálowány y przy Munßtukách położony ie się inßze się iáko niepotrzebne y ßkodliwe opuściły.

ROZDZIAL VI.

O istnosci gęby Konskiey, y zrozumieniu oney,

TAkoby namędrßy Lekarz nie zrozumiawßy bolu/ choroby y przyczyny oney/ z trudná przynależnemi lekárstwy ßáfowáć y przystoynego rátunku choremu sposob tráfić może: ták też by się nadłużey báiáło y nawięcey málowáło/ nie wiedząc ktora przyczyná w istności wnętrzney gęby końskiey/ złość/ vpor/ dobroć ábo powolność spráwuie/ żadna miára przynależnego Munßtuká/ wáde odeymuiącego prawdziwie y właśnie przybráć nikt nie może/ zá czym ácz w tym Záwálkátorowie w obiáwieniu ludziom zazdrośćiwemi są/ chlebu y pożytkowi swemu dogadzáią. Jednák iż po części y tegom wiádomośćią dośiągł/ przeto też y drugim vdsielić tyle ile vmiem namniey nie záyrzę/ áby snádniey bez wielkiey prosby każdy báczny rycerski człowiek/ koniowi swemu y sam munßtuk przybráć mogł. Kiedykolwiek tedy koń nátráfia się z vporna ábo twárdoustá gęba/ to z ktoreykolwiek z tych pochodzi przyczyny. Bo ábo twárda ma brodę/ ábo twárde y grube wárgi/ ábo twárdy iezyk/ ábo mięsiste bárzo dziaßá/ ábo náostátek z wielkiey słábości to nań przychodzi/ że w biegu nie máiąc tyle mocy w krzyżu/ y zádzierżeć ciáłá wßytkiego rázem nie mogąc/ wyciągnąwßy syis o Munßtuk się iáko by opiera y ná nim polega. Aczci y z wielkiey bystrości á czułości końskiey też się tráfia/ zwłaßczá gdy ná nim nád miáre biegáią/ biciem/ hukiem zbytnim do tego przywodząc/ że z desperáciey nie zrozumiawßy ßaloney głowy iezdzcá swego/ często vnosi y twárdoußcieie/ mniemáiąc że dłużßym biegániem pánu swemu dogadza. Czterem pierwßym wádom/ mácániem ręka/ y kłádzieniem pálcow w gębę y między wárgi/ łácno się báczny przypátrzyć y poznáć/ á zátym przeciwko każdy z nich wędzidłem ons odeymuiącym zábieżeć może. Ale te dwie poślednie/ nie żadnym munßtukiem/ lecz sáma vmieiętnośćią tylko á cierpliwośćią iezdzcá dobrego vleczone bywáią. O czym iż przy każdym Munßtuku (według z iákich ßtuk złożony/ według tego táki wády pomienione w gębie końskiey odeymuie) opisano dokłádnie niżey naydzieß/ przeto cię też dla wyrozumienia doskonálßego tám ná ten czás odsyłam.

ROZDZIAL VII.

O roznych Munsztukách y o Wędzidlách á miánovvicie o kozdym z osobná.

NIerwey iákom obiecał/ iż po opiśániu ogułem o munßtukách/ o Czánkách/ o wędzidlách/ o Podbodku ábo o Łáncußku/ miánowicie do málowánych munßtukow y wędzidł/ káżdy do opiśánia wkłádzy każdego z nich przystąpić się miáło/ ták teraz w słowie chcąc się vśćić/ one dosłonále wyrysowáne y w druku wyrázone/ y náprzeciwko każdemu wkłádzą y istność iego opiśáną pokłádá. Przy ktorych iż po iedney Czánce tylko málowano á nie podwuch/ tá tego przyczyná/ że iáko iedná/ ták właśnie y druga záwßze ma być vrobiona/ iedney tylko tedy iáko dla wzoru położenia dosyć. Abowiem powtarzánie iednostáyney rzeczy bez vprzykrzenia nie bywa/ toż maß rozumieć y o Láńcußkách. A iż się też Czánek rożnym kßtałtem dosyć wyráziło/ przeto ku końcowi sáme się tylko Wędzidlá położyły/ mogąc według potrzeby do każdego z nich/ iákąkolwiek kto sobie vlubi dáć przyrobić Czánkę.

Kánon Kálábryiſki ábo Munſztuk dcyż proſtemi Czánkámi y z Láncuſzkiem okrągłym / młodemu koniowi vtwierdża y podnosi głowę / dáie wolność ięzykowi / nie obraża brodki / y czyni ſmáczne poiźćie.

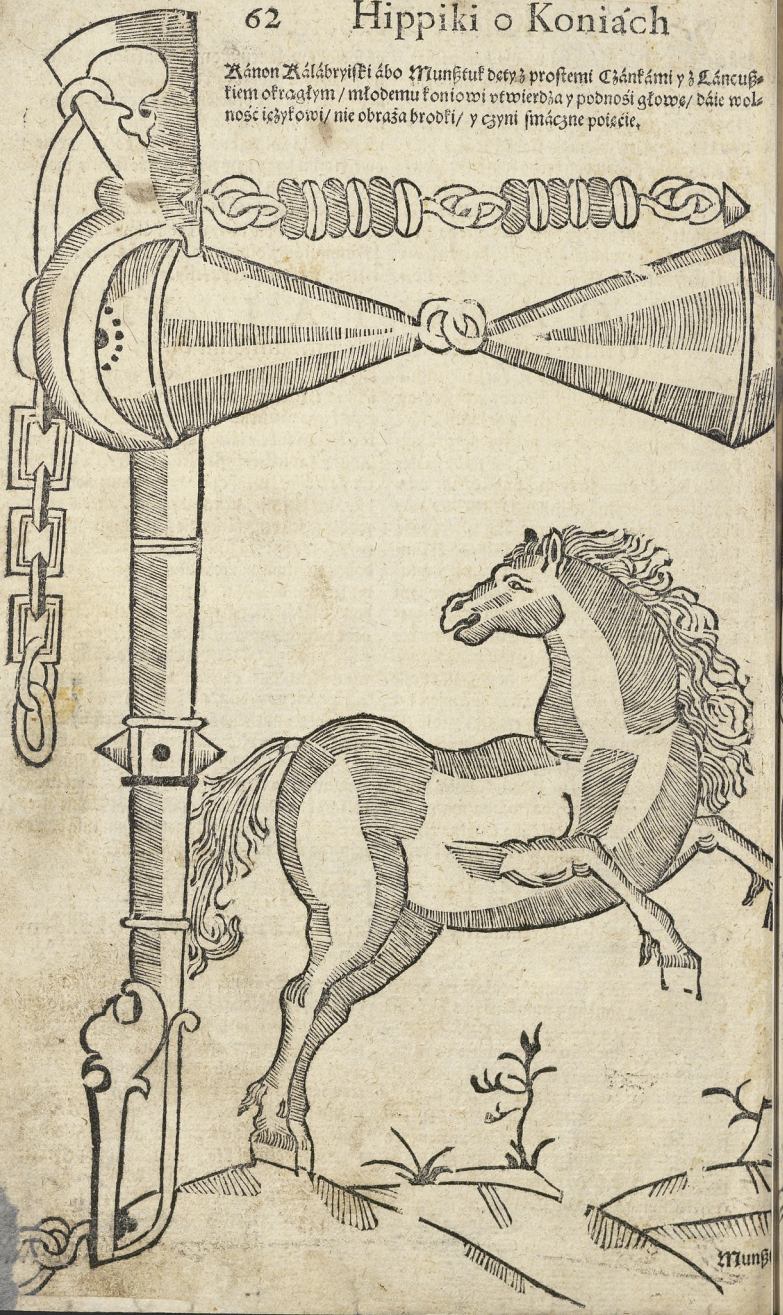

Munſz

Munſtuk dely s pochyłemi Czánkámi/ ná małego koniá krótko ſyis máiacego/ teyże władzy iáko y pierwſzy/ s podbrodkiem dely tym ołowu nálanym.

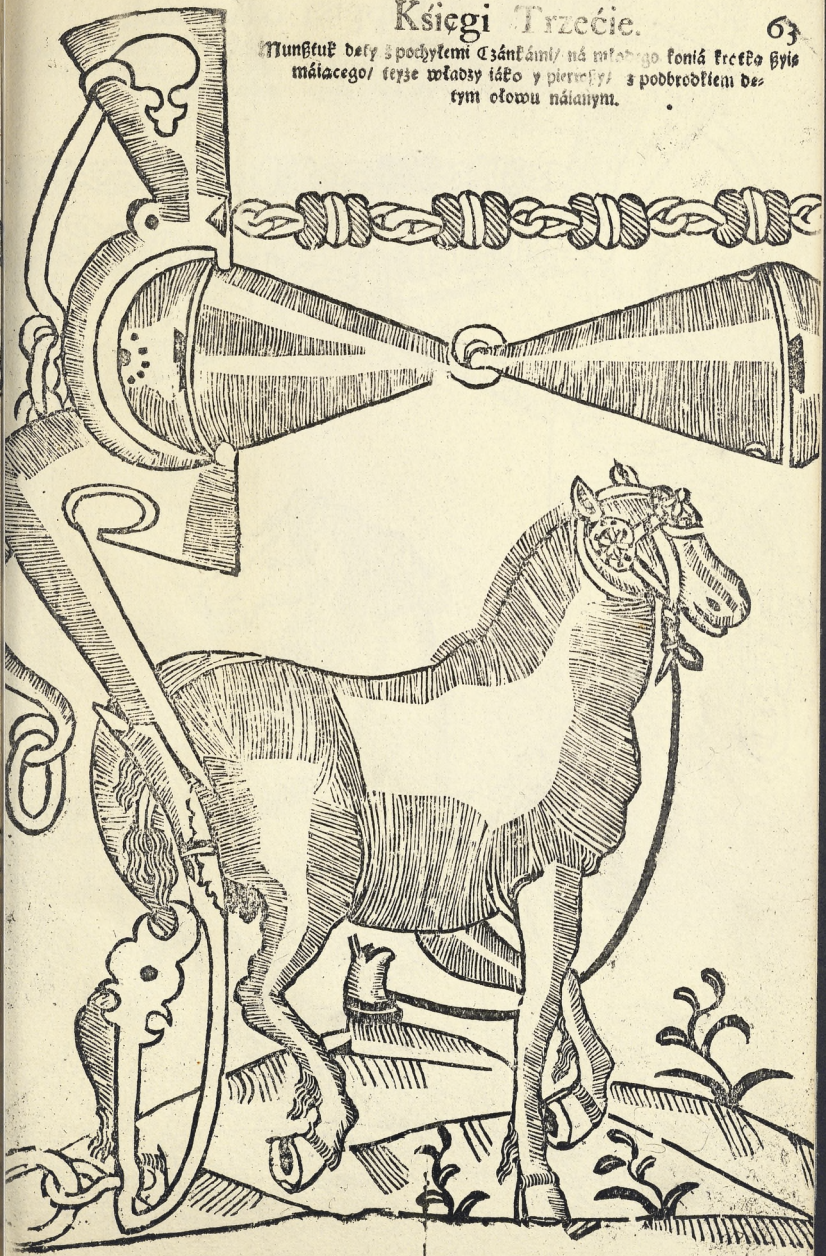

Munſtuk dáły otworzyły o náſrzywiona Czánko/ záſamuie Kárk/ dáie wolnoſć iezykowi/ ná wodzy leżeć nie dopuſzcza/ koniom młodym dobrey gdy ſuleſy/ á łancuſzkiem quadrowatym.

Munſztuk dety ná kſztałt kłuczká/ o worżyſty/ ż kurżą ſtopką/ ſmácznie czyni poiecie/ dáie wolnosc iezykowi/ należy koniom młodym niepłáteczney głowy/ ktore máią iezyk gruby y gębę głęboką.

Munßtuk dety otworzyſły z kotcza noga/ zákámuie/ wolność dáie ięzykowi/ y wolne dzierżenie czyni/ należy koniom dobrey gęby.

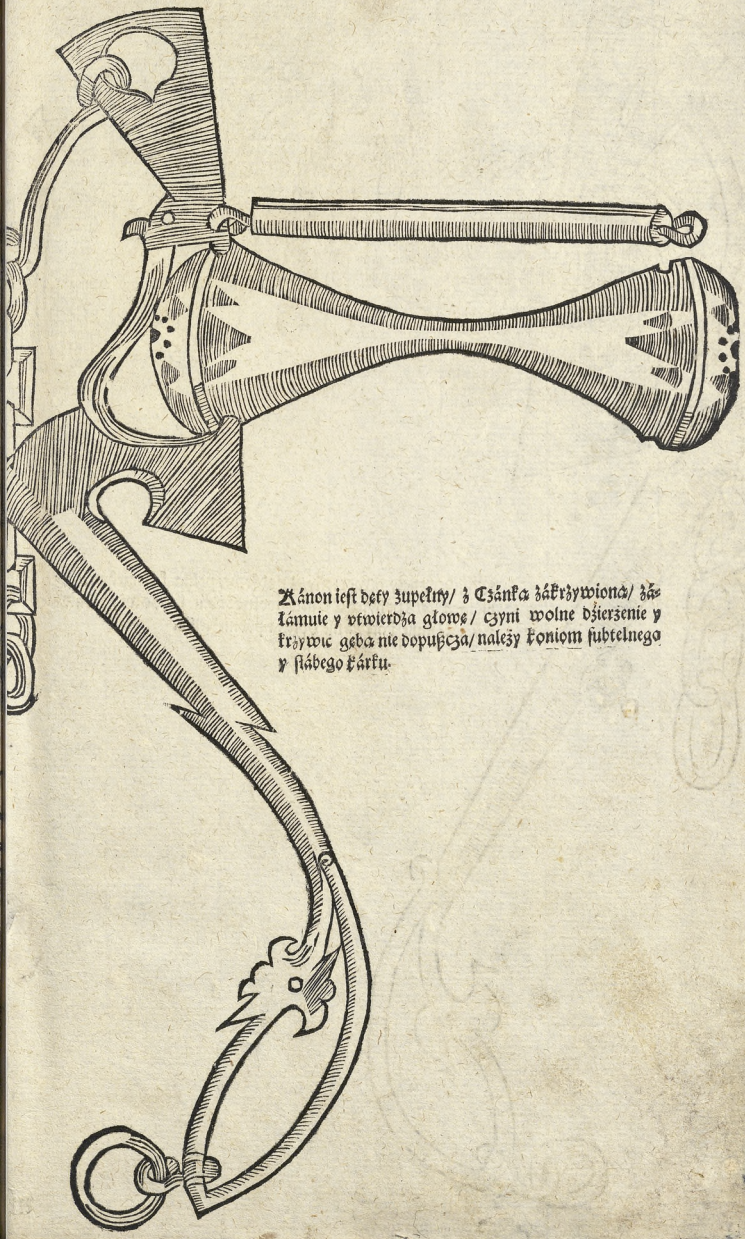

Kánon iest dety zupełny/ z Czánka zákrzywionca/ zá-
łámuie y vtwierdza głowę/ czyni wolne dzierżenie y
krzywie geba nie dopuszcza/ należy koniom subtelnego
y słábego kárku.

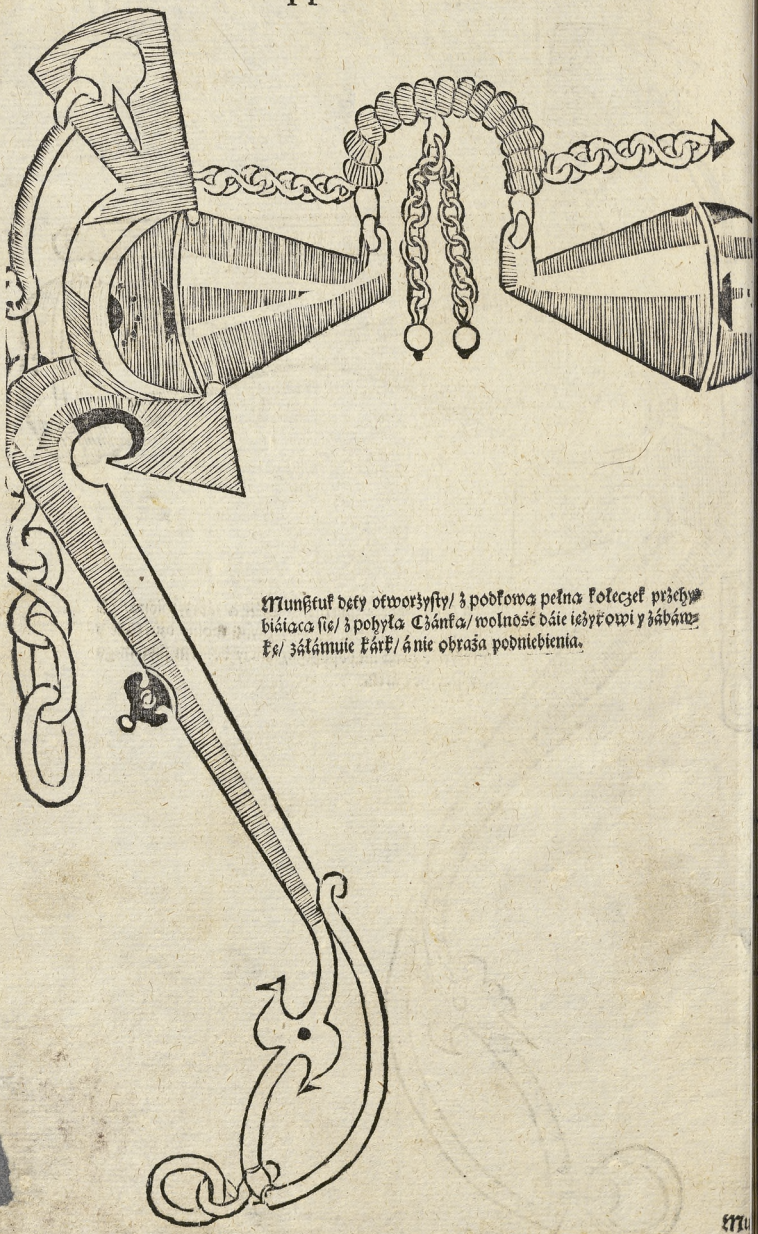

Munſztuk dety otworzyſty/ z podkowa pełna koleczek przeby-
biáiaca ſię/ z pohyka Czánka/ wolność dáie ieżyrowi y zábáuz-
ke/ zátámuie kárk/ á nie obraza podniebienia.

Muußtuk dety zupełny/ cáły drażkowáty/ ſtárym ludźiom zwyczáyny/ w koło ſię ná kßtałt rurki obracáiący/ z iednym kołkiem od káżdey czánki/ záłámuie kárk/ zádźierżywa ięzyk/ czyni wolne dźierżenie/ należy koniom ſłábego kárku.

Skácya prosta/ z nákrzywiona czánka/ podnosi głowe/ iadykowi subtelnemu pożyteczna/ należy koniom młodym zárázem po odięciu Kanoná/ y smáczno leży w gębie.

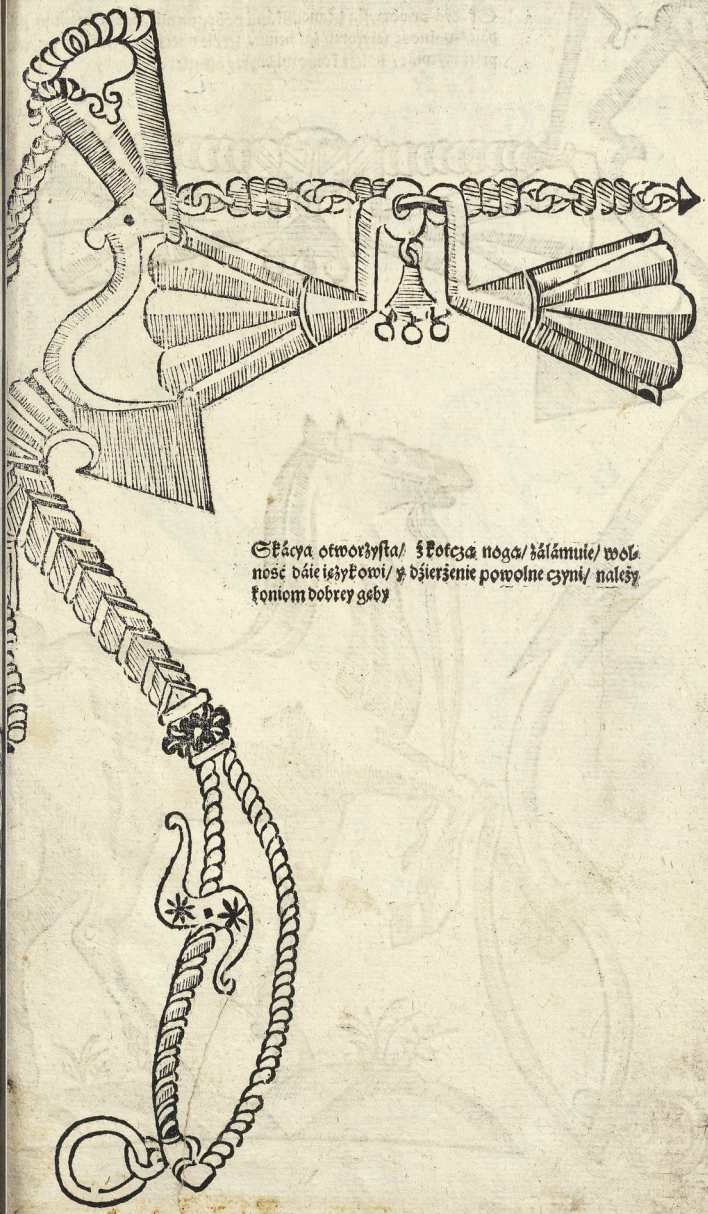

Skácya otworzysta/ ꝗ kotcza noga/ zálámuie/ wolność dáie ieżykowi/ ꝗ dźierżenie powolne czyni/ należy koniom dobrey gęby

Ściącya otworzysta z łancuszkami pobocznemi/ z igrzyszczem w p.
dáie/ wolność iązykowi/ zakámuie/ lekkie dzierżenie czyni/ nie pozw.
przekrzywiáć/ należy koniowi dobrey ále głębokiey gęby

Munſtuk ze dwiemá dzwonkámi prostemi/ z kołkámi z nadworza/ z łán-
cuſzkiem ná wierzchu/ w którym obrácáiacá się łyżeczká w
pośrzodku/ otwiera wár- gi mięśiste/ przekłádáć rzeczyłá nie
pozwala/ podnosi głowę/ należy koniowi dobrey gęby y wy-
sokiego podniebienia.

Munßtuk prosty ze dwiemá śliwkami/ ze dwiemá kołkámi zna dworza y wewnątrz podnosi głowę y poięcie przystoyne czyni/ koniowi dobrey gęby należy.

Munſtruk cáłozupełny/ drazkowáto záſrzcony/ z gęśia ſzyią pochylona/ z kolcámi ná wierzchu/ że dwiemá gałrámi napiłowánemi wewnątrz/ wolność wielka iezykowi dáie/ otwiera wárgi/ dźiaſtá łarże/ zalámuie łárł/ lekkie dźierżenie czyni/ należy koniowi ſuchey/ głębokiey y twárdouſtey gęby.

Munſtuk z gruſtkámi wewnątrz obroconemi nápiłowánemi/ otworzyſty/ z drazkámi pochylonemi kolcámi ná wierzchu/ z łáńczuſtkámi pobocznemi. Wolność dáie iezyłowi/ zakłámuie kark/ karze dziąsła/ otwiera poczęści wárgi należy koniowi dobrey gęby.

Munſtuk proſty/ z gładkiemi gruſtkami wewnątrz obroconemi obracającemi ſię/ z łáncuſzkiem ſowiczym/ náwierzchu tolczáſtym. Wolność mierną dáie iezykowi/ przekładác nie depuſzczáiąc czyni w gębie/ należy koniowi wolney gęby y ſuchey.

Munſtuk proſty náſtałk dzwonkow / wſzytek z kołek náſiekánych wrobiony / że trzemá kołeczkámi mnieyſze ni z nadworza / wárgi obraca mięśiſte / wznośi głowę / lekkie dzierzenie zrzadza / y czyni piáną wgębie / należy koniowi ſuchey g.b.y.

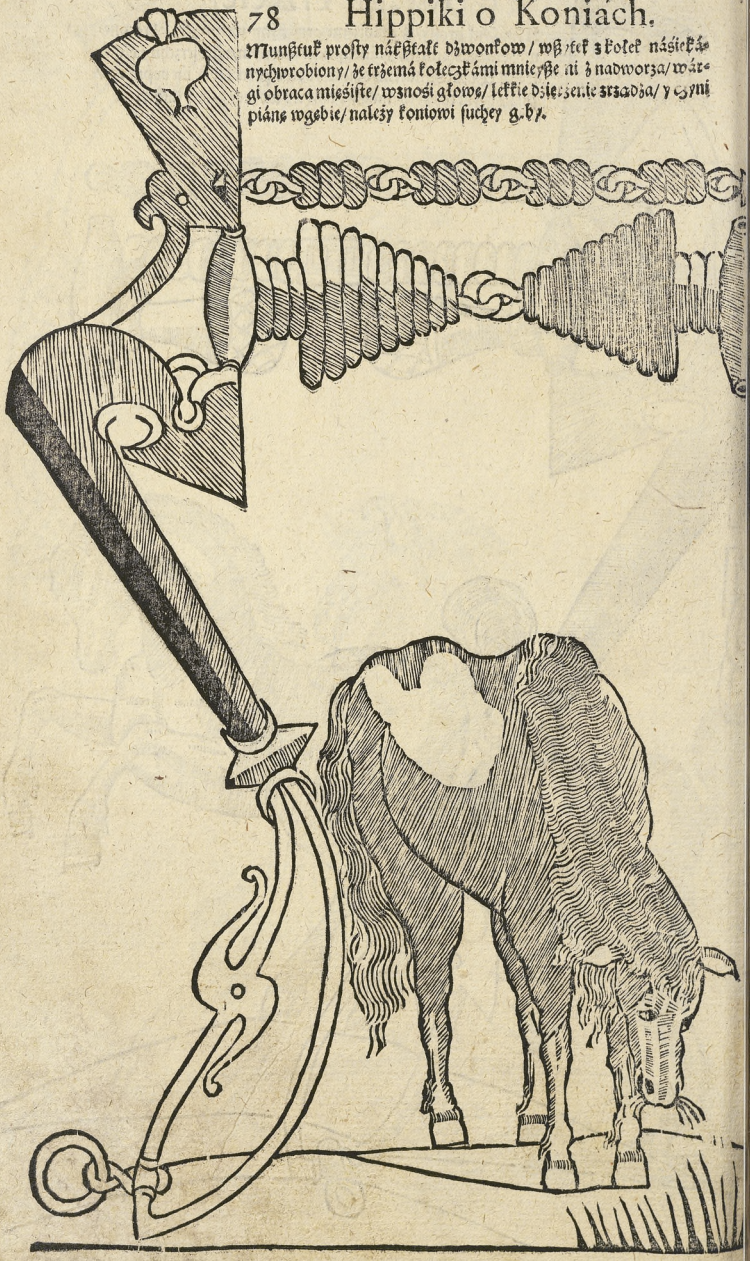

Munſztuk cały zupełny krzyżowy/ze dwuch oliwek/y ze dwuch łáncuſzkow kolczáſtych złożony/z káſztanem wewnątrz zowią go Imperiał/ to ieſt Cesárſki. Wolność dáie iezykowi/ należy własnie konowi ktory przekrzyiąc y tám y ſám gębę/ iezykiem kręci/ á żadney podkow.i zniesćnie może.

Munßtuk że dwiemá śliwkámi otworżyſty/ ż geśica ſ
ż igrżyſkiem płáſkim wewnątrż/ á że dwiemá kołkámi
wdorża/ dáie wolność iczykowi/ załámuie/ lekkie dźierż
czyni/ należy koniowi dobrey geby.

Munſztuk ze dwiemá grusztámi obracáiącemi ſię gládkiemi wewnątrz obroconemi/ zupełno otworzyſty/ ze dwiemá drążeczkámi w grusztki wprawionemi z ánitowánemi/ z gládkiem płáſkim ná wierzchu kolczáſtym/ z igrzyſkiem płáſkim. Dáie wolność ięzykowi mierna/ naymniey nie obrazáiąc/ y przerłádác go nie dopuszczaiąc/ czyni go czerſtwa y záwarta/ ktorże dziaſtá/ y lekkie czyni dzierżenie/ koniowi wolney zeydzie ſię geby/ z owa go W. oszy Piniatella.

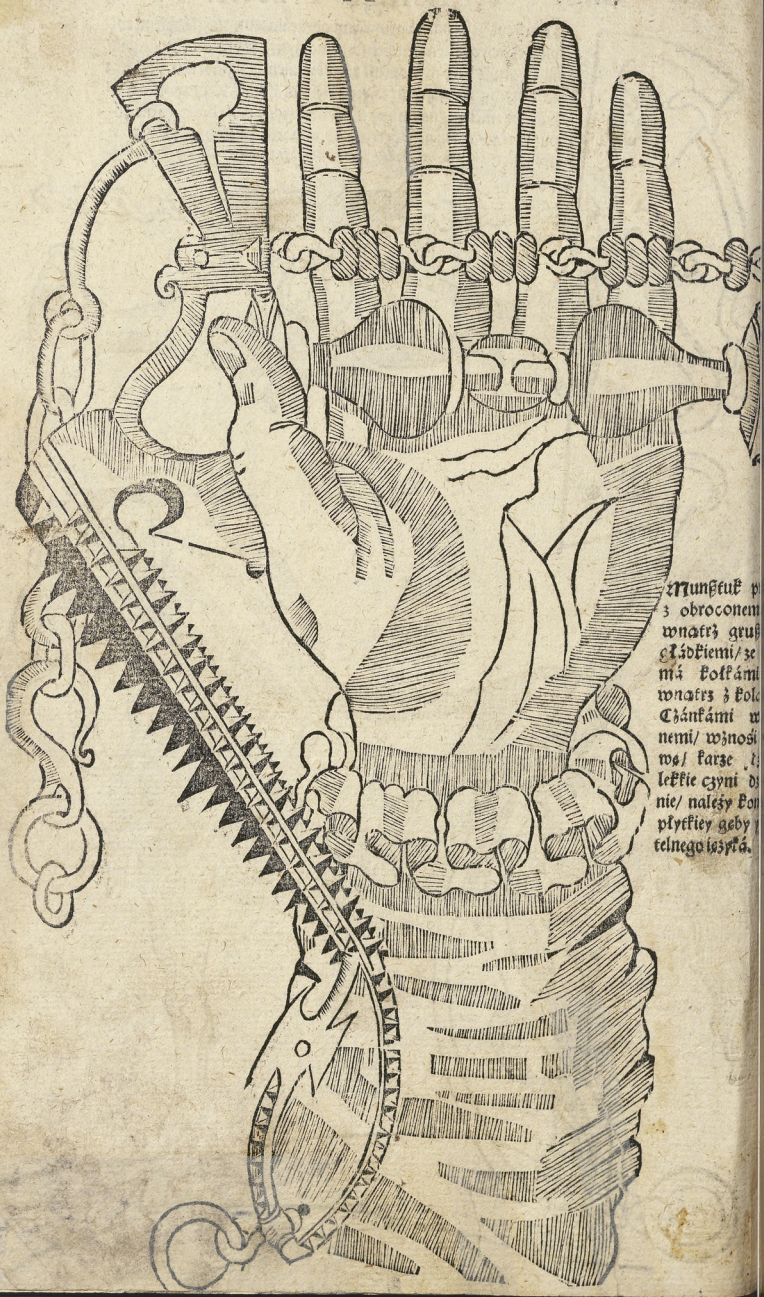

Munſtuk p
z obroconem
wnatrz gruſ
gładkiemi/ ze
mi kołkámi
wnatrz z kol
Cżánkámi w
nemi/ wznośi
wo/ karze
lekkie czyni d
nie/ należy ko
płyckiey geby
telnego iszyká.

Munstruk otworzysty z obroconemi wewnątrz dzwonkámi / i gęsia szyia / z gałeczką ná wierzchu / z głoyskiem wewnątrz z płáskim gałkowátym Niemieckim / dále wolnosc ishytowi / karze wády wnętrzne w gębie / zálámuie karty / przynależy koniowi głębokiey y bárzo twárdoustey gęby.

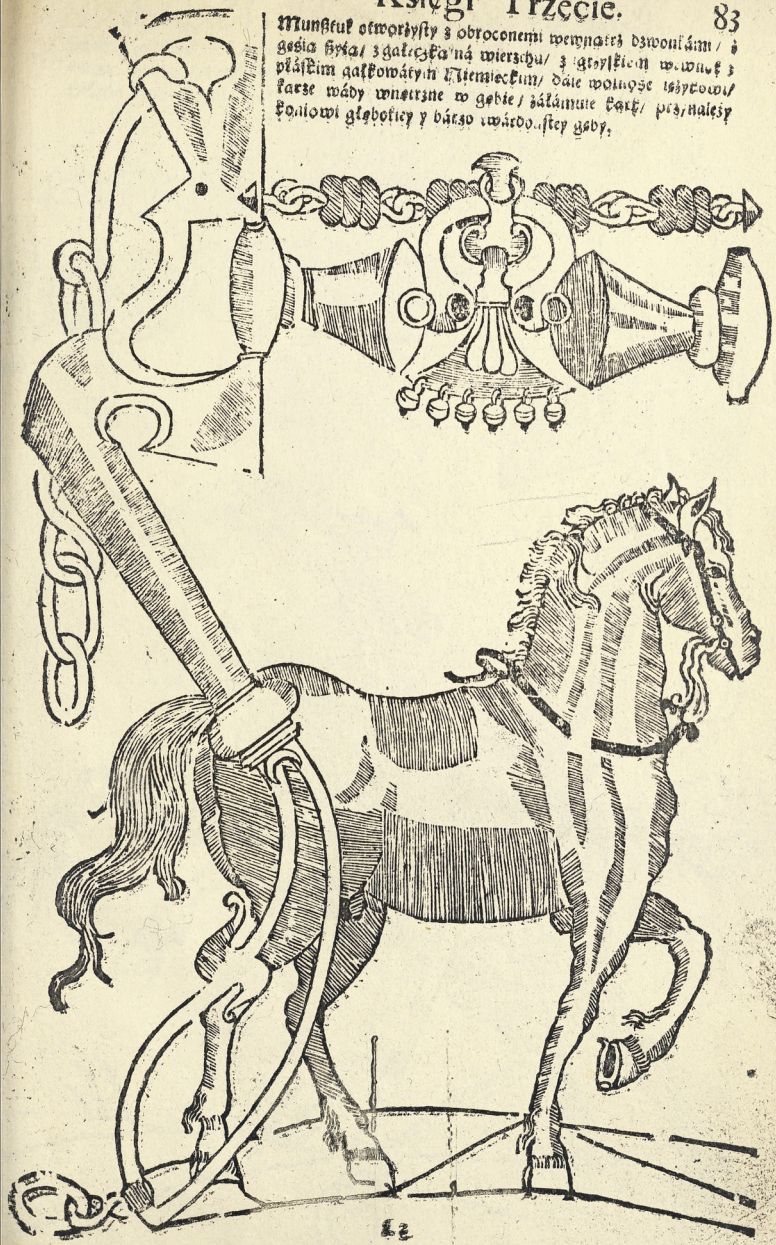

Munstuk z oliwkámi otworzony/ z draszczkámi dwiemá pobok y z trzecim ná wierzchu płáskim kolczástym/ wdzierá głowę/ lekkie dzierzenie czyni/ należy koniowi płytkiey máley geby y iezyká subtelnego.

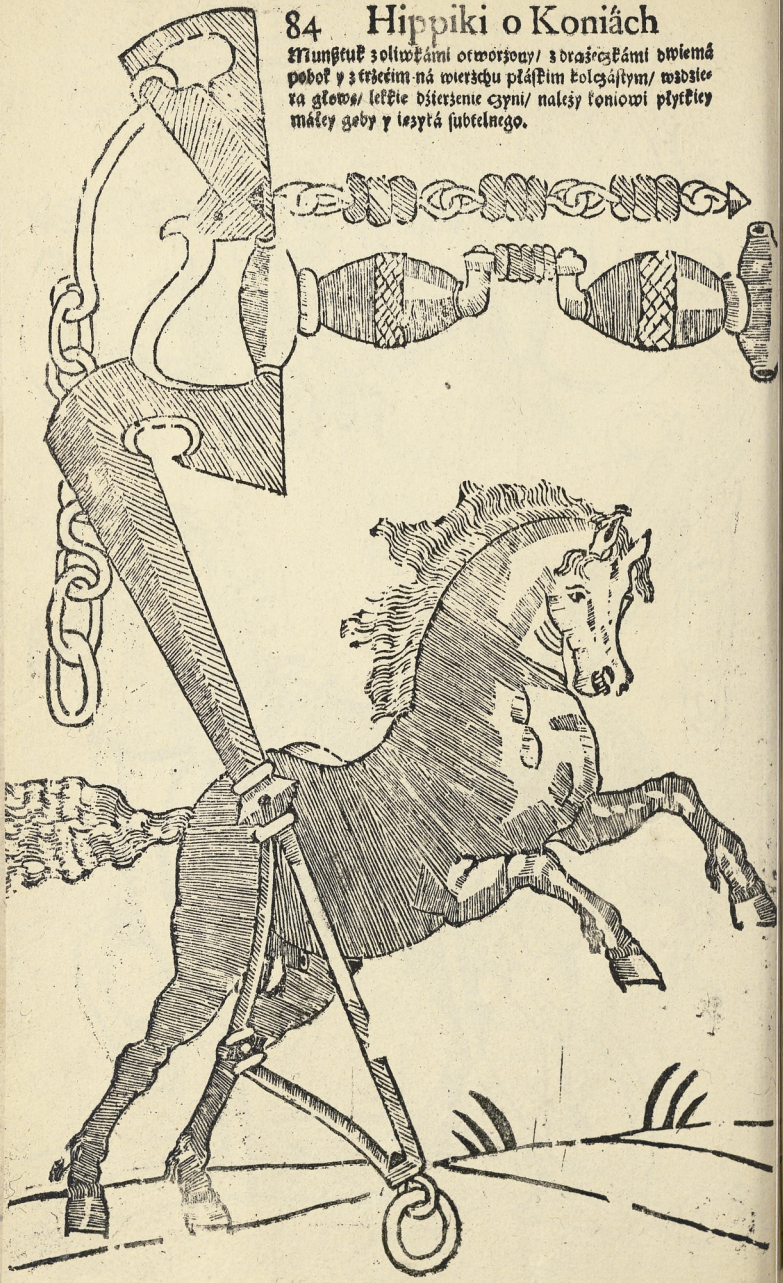

Munſtuk proſty/ ze dwiemá gałkámi wielkiemi násiekánemi/ ze czterma z nadworza/ á z ſześcia kołek zewnątrz z igrzyſzkámi dwiemá/ z Czánkámi krzywemi/ wárgę otwiera/ dźiaſłá karże/ głowę wzgorę dźwiga/ należy koniowi gdy złey y ſuchey/ y iżyká grubego.

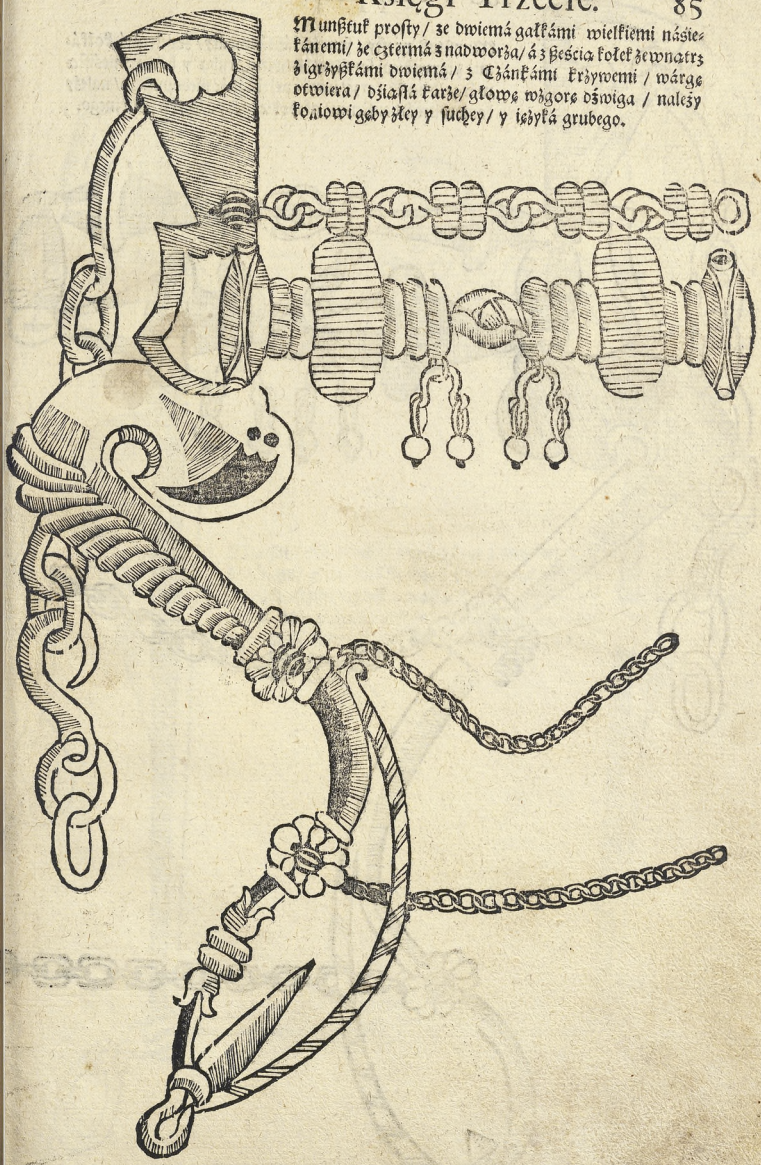

Munßtuk prosty / sowito káßtánowáty / że czterma kołkámi / z igrzyskiem sowitym / twiera gruba y bárzo mięsista wárgę / dźiaßtá karze / iezyká przekłádáć niedopußcza / należy koniowi twárdoustemu / głębokiey gęby á iezyká subtelnego.

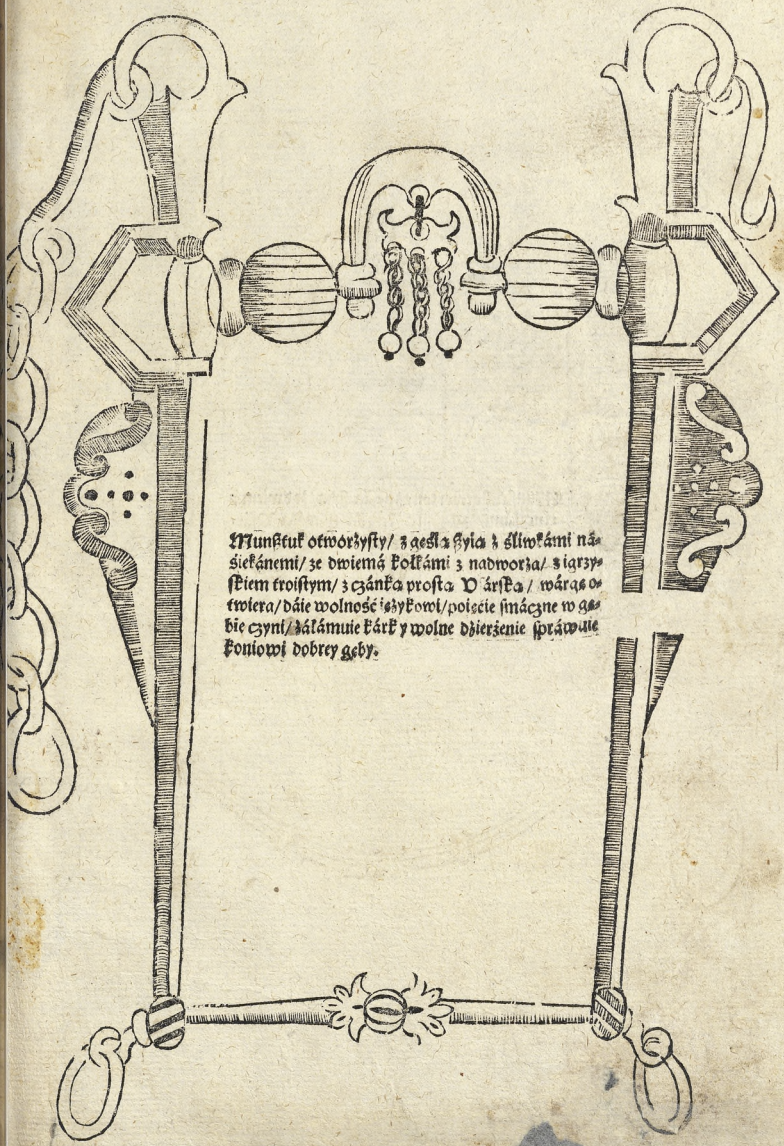

Munstuk otworzysty/ z gesla z gyla z śliwkami nasiekanemi/ ze dwiema kolkami z nadworza/ z igrzyskiem troistym/ z czanka prosta Varska/ warga otwiera/ daie wolność szykowi/ poiscie smaczne w gębie czyni/ dalamuie kark y wolne dzierzenie sprawuie koniowi dobrey gęby.

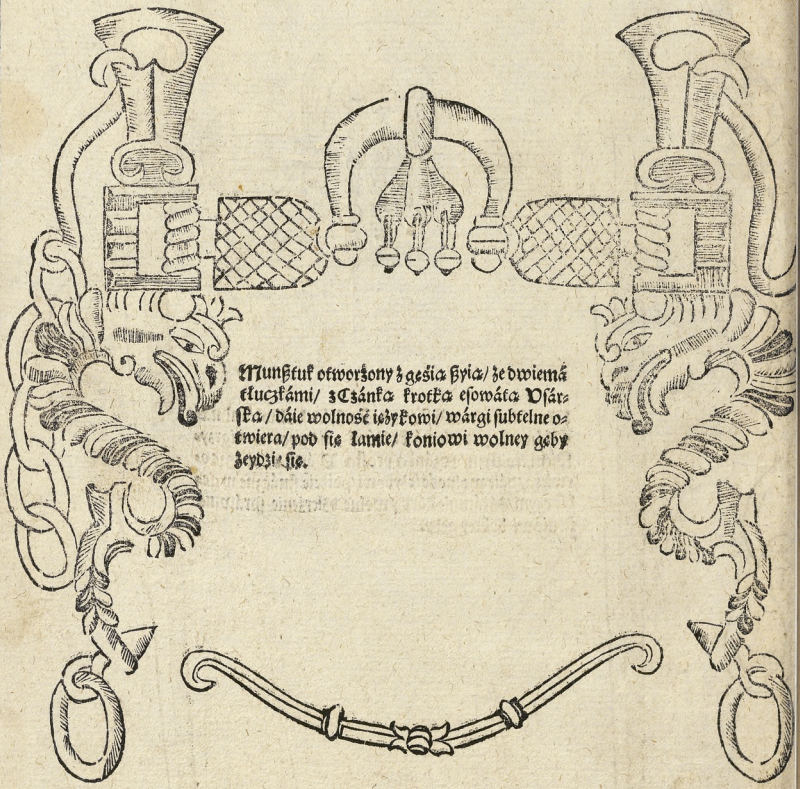
Munſztuk otworzony z gesia ſzyia/ ze dwiemá
kluczkámi/ z Tzánka krotka eſowáca Vsár-
ſka/ dáie wolność ieżykowi/ wárgi ſubtelne o-
twiera/ pod ſię łamie/ koniowi wolney geby
żeydzi ſię.

Munſztuk zupełny Zißpánſki ná kſztałt Adziámſkiego/ z geśia ſzyia ſowika/ z łáncuſzkiem cáłym/ z kolcámi miáſto igrzyſká poprzecznemi/ z Czánt a krotka zákrzywiona Vſárſka/ z ſowitym vchem ſzrobowánym. Tego munſztuká dla kſztałtu do ſtroiu Adziámſkiego vżywáia względē krotochwili ráczey/ á niżli z potrzeby/ bo może być do wárgi końſkiey y bez nagłowká przypięty/ pożyteczny iednák ieſt do iázdy po mieście koniom ábo ráczey párepom wolnym dobrey y poſtánowioney geby/ záłámuie y czyni ſmáczne dźierżenie/ nog podnoßenia y pzdobnego chodzenia náłkáda.

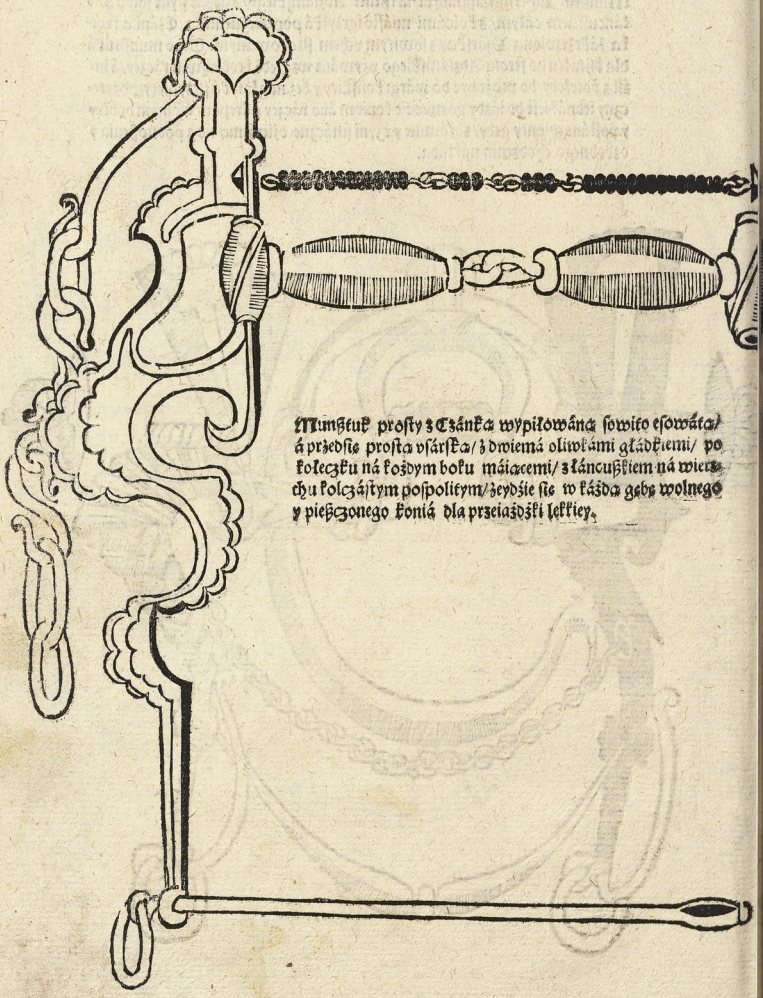

Munsztuk prosty z Tzánka wypiłowána sowito esowáta/ á przedsie prosta vsárska/ z dwiemá oliwkámi gładkiemi/ po koleczku ná kożdym boku máiącemi/ z łáncuszkiem ná wierzchu kolczástym pospolitym/ zeydźie sie w káżdą gębę wolnego y pieszczonego koniá dla przeiażdżki lekkiey.

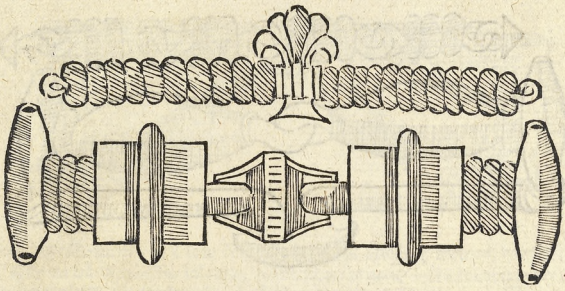

To wędzidło wárgi otwiera/dźiaſłá karże/ ieżyk zádzierżywa wewnątrz y wywieſzáć nie dopuſzcza/ głowę wznośi/ y lekkie dźierżenie czyni.

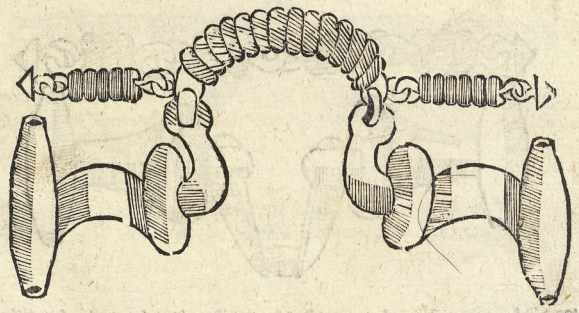

Wędźidło otworzyſte/ z gęśią ſzyią pełną kolec ná wierzchu/ ze dwiemá gałkámi/ wolność ieżykowi dáie/ záłámuie/ dźiaſłá karże/ y wolne dźierżenie czyni/ należy włáſnie koniom ktore ábo kły wyſokie máią/ ábo ná kieł biorą.

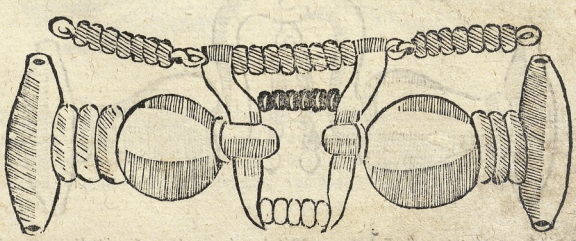

To wędźidło włáśnie należy ſzkápom/ ktore ieżyk názbyt wywieſzáią/ y wolne dźierżenie czyni/ nic nie ieſt pożyteczne do ćwiczenia/ tylko do przeiazdżki lekkiey.

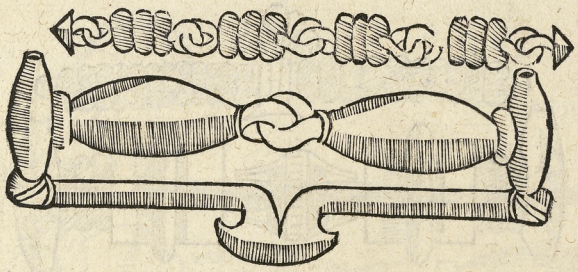

Też wládzą ma iáko y przed nim będące wzádzierżywániu ięzyká/ále iż koniowi gębę rozdziera/ ſpętne poyrzenie czyni.

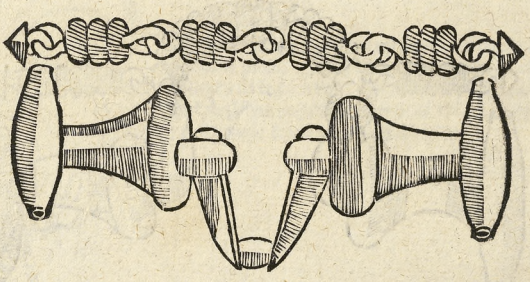

Wędzidło otworzyſte z opáczną podkowką drążkowátą/ á ze dwiemá gałkámi/ záłámuie kárk/ dziáſtá karze y ięzyk zádzierżywa/ należy koniowi twárdouſtemu.

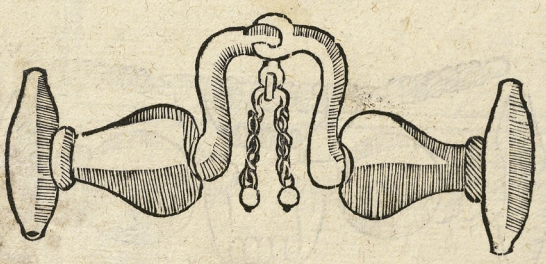

Wędzidło otwárte/ z gęśią ſzyią/ z gruſzkámi opácznemi/ wolność dáie ięzykowi/ kárk záłámuie/ karze dziáſtá/ y łekki dzierżenie czyni.

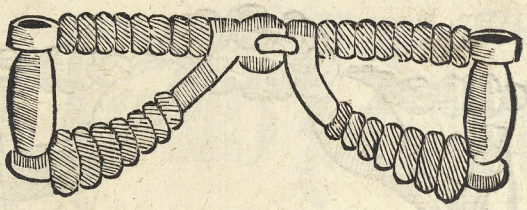

Wędzidło cáło zupełne z prętow kolczástych/ nápuł otwárte/ wolność daie iezykowi/ otwiera wárgi mięśiste/ záłámuie/ piánę mnoży w gębie/ á przekrzywiác oney nie dopuszcza/ y lekkie dzierżenie spráwuie/ koniom złey gęby suchey.

Wędzidło dęte opáczne obracaiąc się/ z kurzá stopa/ z pobocznemi łáncuszkámi kolczástemi/ dźiąsłá karze/ iezyk wyżwala/ ále gębę rozdźiera/ prze co nie bárzo ozdobne.

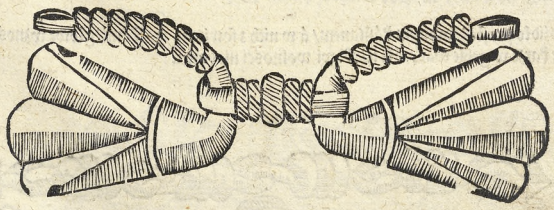

Skácya cáłá ná kształt munsztuká Cesárskiego/ z prętámi kolczástemi/ z wiązániem w pośrzodku/ w ktorym iedno śrzednie kołko násiękáne/ á z obu stron onego podwu mnieyszych. Otwiera wárgi/ wolność ácz dáie iezykowi/ wszákoż wszytkiego wyściibiáć nie pozwala/ nakrzy koniowi dobrey gęby/ á subtelnego iezyká.

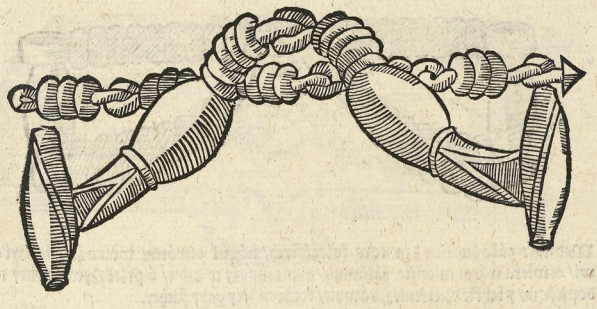

Wędzidło otworzyste z kurzą stopą/ ze dwiemá oliwkámi/ z dźiesiącią kołek/ wyżwala ięzyk/ odeymuie trzęśienie y wsparzánie głowy/ bárzo przyiemne iest káżdemu koniowi subtelney wárgi y dźiąsłá.

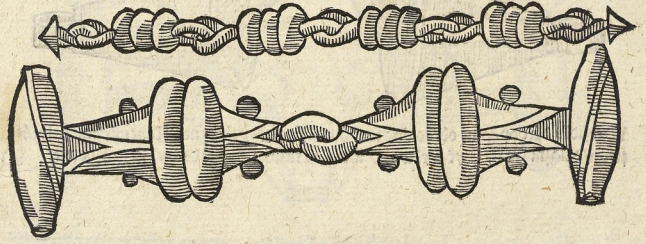

Wędzidło proste z sowitym káßtanem/ á w nich z sowitemi gałkámi/ głowę wznośi/ wnętrzne karze w gębie wády/ ále ięzykowi wolności nie dawa.

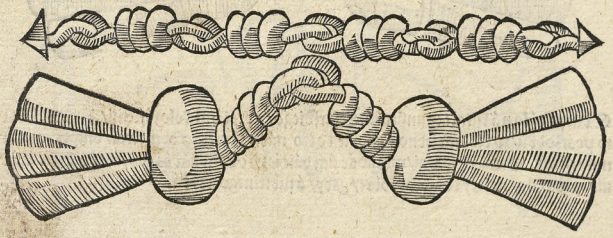

Skácya z kurzą stopką otworzysta/ z dwiemá gałkámi/ dáie wolność śrzednią ięzykowi/ podnośi głowę/ karze dźiąsłá/ y czerstwą gębę czyni/ zeydźie się ná koniá śrzedniey gęby.

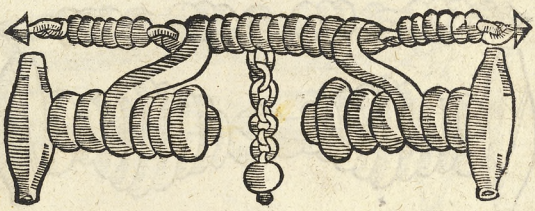

Wędźidło cáłe z drążkámi zákrzywionemi wszytko/ zwiętszemi y mnieyszemi kołkámi/ dáie wolność ięzykowi śrzednią/ wárgi miąższe otwiera/ głowę podnośi/ y gębę przekrzywiáć nie dopuszcza/ koniowi vpártey gęby.

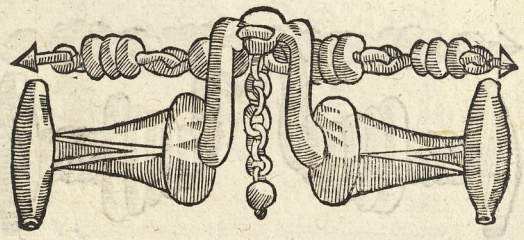

Wędźidło otworzyste/ ze dwiemá gałkámi wewnątrz ku ięzykowi z kołczą noga/ ścisłą wolność ięzykowi dawa/ głowę y kárk zálámuie/ karze dźiąsłá/ y lekkie dzierżenie czyni/ należy właśnie koniom Tureckim wysoko głowę noszącym.

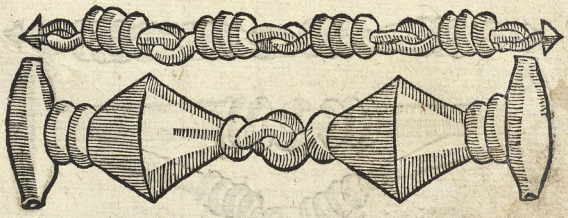

Wędźidło proste z knáflákámi spiczástemi/ ze cztermá kołkámi z nadworza/ á z dwiemá tylko wewnątrz/ wárgi y mięśistość ich odwraca/ wznośi głowę/ mierną wolność ięzykowi dáie/ y lekkie dzierżenie czyni/ zeydźie się to wędźidło ná każdego koniá gęby dobrey.

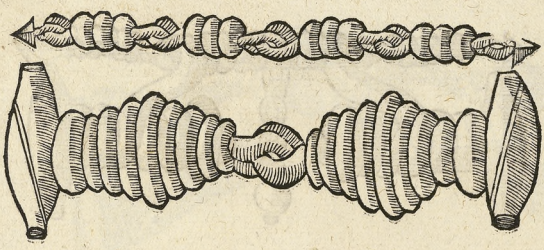

Wędzidło proſte wſzytko z kolek gładkich obracáiących ſię/ więtſzych wpośrzodku/ á mnieyſzych z bokow/ wznośi głowę/ ſmáczne y lekkie dźierżenie czyni koniom do brey gęby.

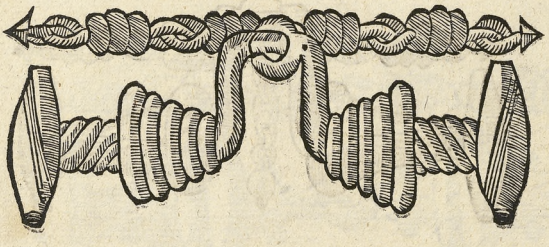

Wędźidło otworzyſte z kołcza noga/ z piącia kolek náśiekánych z káżdego boku pochodźiſtych/ ná kſztałt dzwonká/ odwraca mieśiſtość warg/ dźiaſłá karze/ wolność dáie ięzykowi/ záłámuie/ piánę w gębie mnoży/ y lekkie czyni dźierżenie.

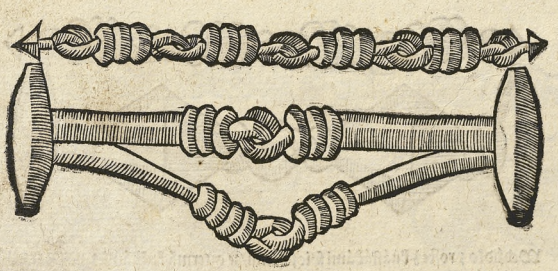

Wędźidło z proſtemi drążkámi/ z záchylonemi drugiemi ná doł/ z kołkámi po obu dwuch ſtronách/ należy koniom ktore názbyt ięzyk wywießáią.

Wędźidło

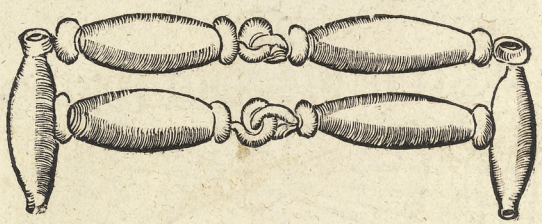

Wędźidło proste ze czterech sowitych gładkich oliwek/ poiednemu kolecznā każdym końcu oliwki máiące/ czásem wznośi/ á czásem zálámuie głowę. Pieszczony y nader wolney gęby koniom należy.

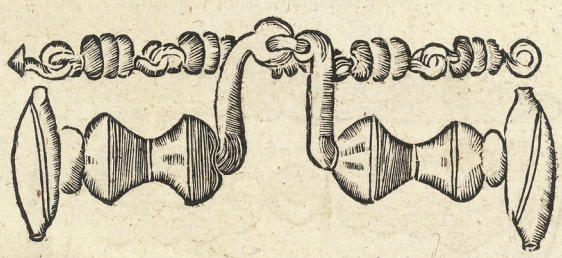

Wędźidło otworzyste z kolcza noga/ ze dwiemá knáflákámi y z iednym kołkiem z nadworza po obu stronách/ z łańcuszkiem ná wierzchu kolczástym/ otwiera wárgi/ y wnętrzną mięśiość odwraca/ dziaflá kárbę/ wolność dáie ięzykowi/ zálámuie kárk/ y lekkie dźierżenie czyni.

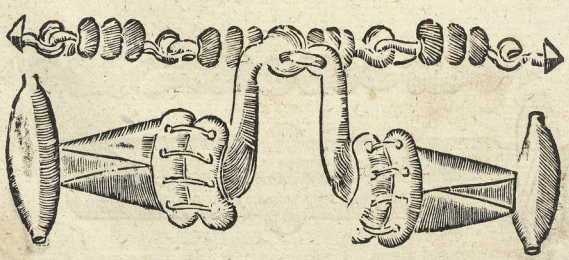

Wędźidło otworzyste z kolcza noga/ ze dwiemá dzwonkámi okrągłemi dźiurkowátemi/ dla násypánia soli miásto gałek/ wolność dáie ięzykowi/ otwiera wárgi/ y lekkie dźierżenie sposabia/ należy koniowi suchey y twárdey gęby.

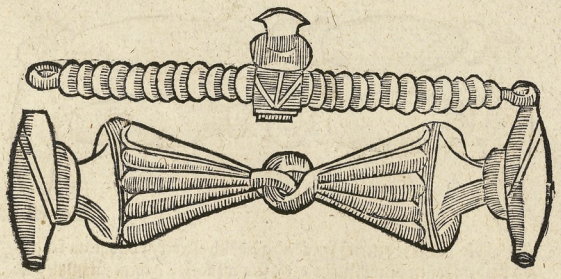

Wędźidło proste ze dwu grußek drożowanych/ z kolkiem po káżdey stronie/ z łáncußkiem ná wierzchu kolczástym orzech w pośrzodku máiacym/ otwiera wargi/ y miesistość onych odwraca/ wznosi głowę/ należy koniowi twárdey geby.

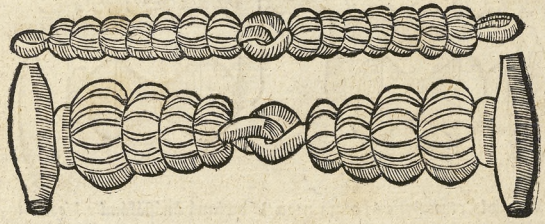

wędźidło proste z gałek nápiłowánych nákßtałt paciorkow pochodźiśiych ku śrzodkowi/ z łancußkiem paciorkowátym násiekánym ná wierzchu/ zátrzymywa iezyk/ piánę mnoży y lekkie dźierżenie czyni/koniowi dobrey geby należy.

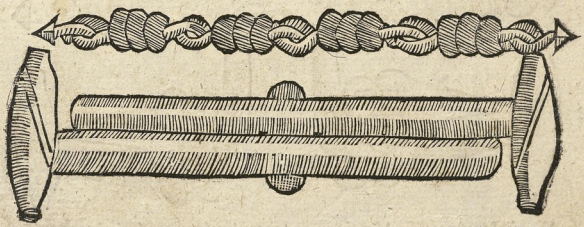

Wędźidło cáłe ze dwuch prętow przechybiáiących się/ w pośrzodku sámym nitem z obu stron ostrożnie vtwierdzone/ z łáncußkiem na wierzchu kolczástym/ żádźierżywa iezyk wewnątrz/ záłámuie/ y lekkie dźierżenie czyni.

Zámknie-

Symmetria álbo Proportia y kſztalt Koniá.

W swoiey mierze przyſtoyney obſerwatiey Páná Lorenſá Pálmierego Kawáłkatorá Florenſkiego/ á od Janá Chryzoſtoná Proſzowſkiego Jego K. M. Pictora Delineowána in ſuperficie, y Commentowána z przyczynieniem głowy Ex antiquo.

Proemium.

PAſkáwy Czytelniku/ opátrzność Boſka to ſpráwiłá (że przy doſkonáłości niedoſkonáłość) dla rożeżnánia dobrego y złego) ſtworzona ieſt/ y dla tego ná to Artes rożne ſą wynáleżione rożnym rzeczom/ áby ex norma były rozſądzone/ y w defektách rátowáne/ Ars bowiem powiedżiano adiuuat naturam. A że y ſam Pan Bog tymże ſpoſobem in Architectonica poſtąpić ráczył: gdy z Symmetriey ciáłá ludzkiego Moyżeſzowi Arkę álbo Tabernaculum Korab roſkázował zbudowáć/ iáko in Geneſi ſuo loco mowi/ czego ſię tu w delineatiey tego koniá náuczyſz bo y Pictura ná tym ieſt áby Corpus humanũ ſwoie modulos miáło od przednieyſzego członká głowy ná ták wiele części/ ad differentiam ordinum Architecturæ &c. Tymże ſpoſobẽ iáko y człowieká/ koniá/ y inſza ſpeciem animalis może w ſwoię proportią wpráwić/ y vznáć defectum naturæ. &c.

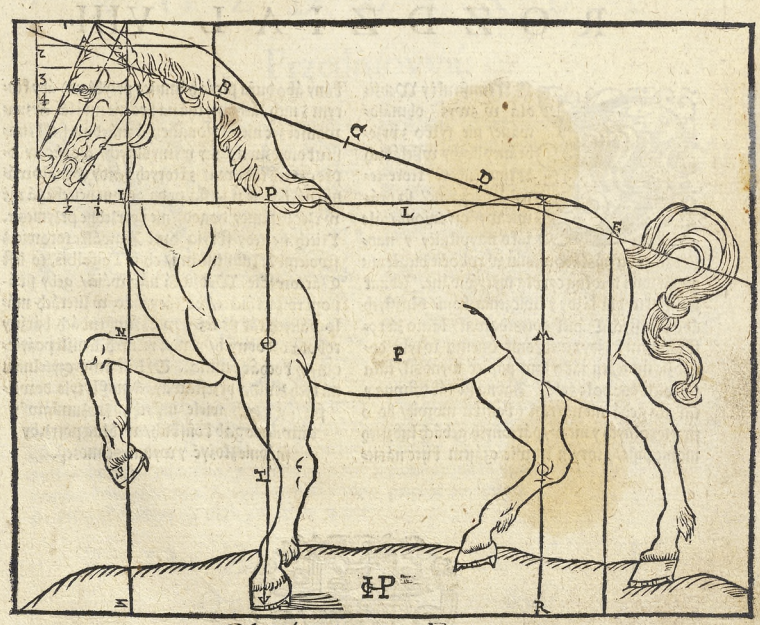

Obiásnienie Figury.

NAprzod ma tedy bydź ſpácium od litery I. do gwiazdy ✗ ná tey Figurze obwodu koniá náryſowáney modulem álbo częśćią długośći głowy. Poczyna ſię tá długość koniá od liniey/ ktora wierzchem ſkłoniona ieſt ná doł od wierzchu głowy/ to ieſt: od A. áż do B. będzie iedná część/ od B. áż do C. druga/ od C. áż do D. trzecia/ od D. áż do E. czwarta. A ták cztery części długośći koniá znáyduią ſię. Tylaß druga wyſokość/ poczyna ſię od gwiazdy ✗ áż do litery I. pierwßa głowá álbo modulus/ od I. áż do N. druga/ od N. áż do S. trzecia/ od S.

áż do Z. czwarta. Od wierzchołku záda gdźie iest literá X. do spodku źiemie gdźie iest R. będą trzy głowy to iest: od H. áż do M. od M. áż do Q. od Q. áż od R. záś od L. do P. będźie iedná głowá. Wysokość łopátki będą trzy głowy / od R. do Q. od Q. do M. od M. do X. táksze y ná drugiey stronie.

O głowie dosyć Demonstratio clarè pokázuie Liniámi / numerum, proporcya formuiąc zczym Czytelniku łáskáwy Vale.

Zámknienie tych Ksiąg.

ROZDZIAL VIII.

E Munsztuki y Wodźidlá w zwyż obmálowáne/ nie tylko z przebráney liczby wszelákich Munsztukow ktore teraz zwyczáyne/ są práwie wyszczypnione / ále iáko naypilniey y nadstroźniey ku násłádowániu w robocie biegłemu słosárzowi według cyrkla wyrysowáne. Jednak ieśliby kto dla iázdy y ćwiczenia koni/ dłuższych ábo krotszych Czánek potrzebował / łácno zá rozkázániem káżdy rzemieśnik onemu w tym dogodźic może/ tu iáko sam pápier wynosił/ táka się wielkość położyłá. Żadna się ták dźiwna y ták zła gebá nie nátráfi (konska mowię/ bo o przewrotnych y nie wypárzonych gębách ludzkich nic nie piszę/ ktorym ledwie czásem kijec násiekány ábo duża pieść hámulec przybiera) áby ktorym z nich záchámowána być nie miáłá. Zeznawamći żeć nie zliczonaliczbá znáyduie się Munsztukow dźiwnych y wymyślnych/ ále ráczey oprocz tych tákowa/ z ktorych káżdy w málowániu ná kárcie więtsza poda oczom ućieche/ á niż w rzeczy sámey dogodźenie potrzebne przyniesie. Niech się tedy skryią owi Kawálkatorowie z swoiemi Munsztukámi/ co ie Teifelbis, to iest Czártowskie Wodźidlá názywáią/ geby skápom rospieráiące/ bo tácy iáko w literách málowánych ták się też y w Munsztukách bárźiey robota ozdobnych/ y wykrętnych á niźli pożytecznych kochać umieią. Ty łáskáwy czytelniku ná tych źemna przesiaway/ á mąsli tyle dowćipu/ y z tych wiele inszych / zrozumiawszy dźiwność gab końskich/ według potrzeby snádnie złożyć y wynaleść możesz.

HIPPI-

HIPPIATRIA
álbo
OKONIACH
Księgi Czvvarte, o chorobách roznych konskich.

ROZDZIAL I.
Przedmovvá.

Żadney náuce wyzwoloney / y w żadnym kunßcie więcey się mistrzow nigdy obieráć nie zwykło / iáko w Lekárskiey / á widam y do tych czásow do wlásney doskonáłości swey ießcze nie dostá. Záczym dobrze Hippocrates on sławny y vczony Medyk nápisał: Ars difficilis, tempus breue, experientia longa. Skąd y mnie wkracáiąc w opisánie chorob y lekarstw chocia bydlętom przynależących / czásu y doświadczenia dłuższego ná to pewnieby potrzebá sámá wyciągáłá / ktore nie ták zá láty / iáko zá vsilnym pieczołowániem / zá pilnośćią / y zá vstáwną nábywána bywa zábáwka. Lecz iż żaden ná świećie ták doskonáłym się mistrzem w tey nauce nie stáwił / iákoby żyiąc by nadłużey záwße się nowym rzeczom przypátrowáć y vczyć nie muśiał / mniey tedy y mnie zá złe ma być miano / ktorym się y máło vczył / y rzadkiey w tym experientiey záżywał. Ákoli cokolwiek przez się y od drugich poiąc mogł / podáć inßym potrzebna y pożyteczna rzecz się zdáłá. A iákom ia máła moię vmieiętność nie wstydał ná iáśność pokazáć / ták ći ktorzy biegleßemi y vczenßemi są w tey mierze / zazdrośćiwemi nie będąc / tego czego zá więtßym doświadczeniem dostąpili / wydániem tákże ná iáśność / mnie y drugim vdźielić niechby się nie zbraniáli. Toć prawdá że bym ia miał co więcey tu pisáć / ále bym chciał wßytko to czegom świádom / we troię więtßych ksiągby ná to trzebá / lecz co przednieyße doświadczenia tu się námieniły. Zá czásem może przydáć co więcey.

ROZDZIAL II.
O przepurgovvániu Konskim.

Pośliić żadná rzecz stworzona y z elementow spoiona w czystości bez zakáłu iákiegokolwiek sposobienia / nigdy trwáć długo nie może. Tedyć Lekárze mądrzy potrzebnie tego náuczáią / żeby ciáłá ludzkie / by w namiernieyßym życiu nálożone / często bywáły przeczyßczáne dla zábiegánia ták rożnym przypadkom z niemierności iákiey / z prace zbytniey / ábo z odmienności powietrzá przypadáiącym / iáko y dla przedßego porátowánia w chorobie przypádłey / ktore nád mniemánie / y bez dánia czásem przyczyny często zwykły nápadáć / prze skázę iáka / ábo nárußenia wnętrzności cielesnych ábo zámulenia krwie w żyłách przebywáiącey. Gdyż tá mizerna máchyná cielesna / iáko początek y wzrost swoy

zlekká bierze/ ták też postánowienia istotne dostapiwszy/ co raz schodzac/ czestey odmi ennosci doznawa/ ták długo sie z tey y z owey miáry wzilac áż też według náznáczonego czásu/ skázie y vpádkowi ostátniemu podlegáiac/ w ziemie y w prost skad wszłá znowu sie obráca. Przetoż y my zábiegáiac rożnym chorobom tego nászego potrzebnego bydlecia/ o porátowániu onego rozbieráć poczniemy.

A naprzod wiedzieć to należy/ że generálne purgowánie ciáłá w szytkiego czworákiem tylko sposobem bywa/ przez dźiureczki skorne/ ktore Láčinnicy Poros zowią/ to iest przez pot/ ábo przez zádźierżenie od karmi y napoiu/ to iest przez post/ ábo też przez krwie vpuszczánia/ ábo ná ostátek przez wnętrzne brániá/ bádź trunkow/ bádź to inszych lekarst. Co sie tycze przez pot/ o tym sie iuż w drugich księgách náuczáło/ iáko koń w przeieżdżywániu y w ćwiczeniu zápocony będac/ ma być opátrowány/ ktory przez częste w ieżdżie pocenie/ nie tylko gnusności/ ále y chorob wiele z wilgotności zbytnich pochodzących tym sámym pożbędzie. O poście też długo zábáwiáć sie szkodá/ bo y bez tego często sie trásia koniom ná ktorych prácuia/ y swoich zwykłych godźin nie miewáć obrokow/ y cáłe dni nie iadáć/ iednák że koniom ktore ná mieyscu stoiąc długo/ przeieżdżáne nie bywáia/ nie tylko rzecz dla zdrowia potrzebna niegdy vymowáć im karmi/ ábo cáły dźień od iadłá zádźierżywáć/ ále też y wielce pożyteczna dla nałogu/ czásu woyny y potrzeby iákiey/ gdzie ábo nie dostánie/ ábo dáć obroku nie może/ ták w strażу/ w nástępowániu woysk nieprzyiacielskich/ iáko też y w vchodzeniu gwałtownym dla inszych przyczyn przypadáiących. Lecz iáko y kiedy krwia porátowánie potrzebne/ ábo inne wnętrzne wszelakim koniom przynależące purgowánie ma być/ tego sposob wyrazić szerzey y rzetelniey potrzebá sámá wyciska/ á potym do przeczyszczenia wnętrznego przystąpić.

ROZDZIAL III.

O czásie Lekarstvv davvánia y krvvie puszczánia.

W wszelákich nászych spráwách vzgląd trzebá mieć ná czás/ według ktorego kázda rzecz spráwiona y pożytecznieysza y vdáźnieysza bywa/ gdyż też y to dosyć iáwna wszytkim báczným/ że te niskie ziemskie rzeczy bywáia od niebieskich gwiazd y okręgow wyższych/ dźiwna spráwa Boska sporządzonych/ spráwowáne y rządzone/á naybárziey od mieśiącá ziemi naybliższego/ ktorego szkodliwey wilgotności ták sie źda/ iákoby wszytko podlegáło. ktory to przez opánowánie naymnieyszego okręgu nayprędzey też bieży swoy odpráwuie/ obiegáiąc w koło wszytkie známioná niebieskie we dwudźiestu y wdziewiąciu dniách/ według ráchunku pospolitego/ á zábáwiáiąc sie w kożdym ználu dni pułtrzeciá y minut trzydźieści/ co raz ináczey władzą y wolność swą rośćiąca. Przeto nam tego puściwszy inne konstellacye y Plánety wsubtelnieyszych rozsádkách Gwiazdarzom ku wybádywániu potrzebne/ sámego tylko mieśiącá władzey naybárziey dźierżec sie/ y one vpátrowáć należy/ zwłaszczá w ktorych dniách czás dobry á w ktorych szkodliwy/ záżywáć vpuszczánia krwie y dawánia lekárstw wszelákich/ ták we wnętrznym leczeniu. A miánowicie naprzod w kożdym mieśiącu dni/ w ktorych zá dawnym y pilnym vpátrowániem y doświadczeniem vstáwicznym ludzkim/ do nieiákiego leczenia/ áni do puszczánia krwie przystępowáć nie trzebá/ dla pámięći ludzkiey snádnieyszey náznáczyć sie zdáły. To iest/ w Styczniu dźień 3. 4. 5. 9. y 13. w Lutym dźień 13. 17. 19. w Márcu 13. 15. 16. w Kwietniu 4. 5. w Máiu 8. y 14. w Czerwcu 6. w Lipcu 16. y 19. w Sierpniu 8. y 16. w Września 1. 15. 16. w Páździerniku 15. w Listopadźie 5. y 16. w Decembrze 6. y 8. dźień kronia tych sa też inne ieszcze dni przeciwne wszelákiemu záczęciu y wszelkim spráwom/ ktore zowią Ægyptiacos dies, á przeto/ że Pán Bog w tych dniách plagámi náwiedzał lud Egyptski czasu Moyzeszowego. A te sa/ dźień 1. y 25. w Styczniu/ dźień 4. y 20. w Lutym. dźień 1. y 28. w Márcu. dźień 10. y 20. w Kwietniu. dźień 3. y 25. w Máiu. dźień 10. y 16. w Czerwcu. dźień 13. y 22. w Lipcu. dźień 1. y 31. w Sierpniu. dźień 3. y 21. w Września. dźień 3. y 22. w Páździerniku. dźień 5. y 28. w Listopadźie. dźień 7. y 22. w Grudniu. Ktemu pilnowáć też należy czásu Nowiu y pełni mieśiącá kożdego/ w ktorym y krew puszczáć y leczyć záczać rzecz niebespieczna. Oprocz tych sa też y inne czásy/ kiedy mieśiąc miia známię/ tákże też y Aspekty szkodliwe rożnych Plánet/ co wszytko Medici vpátruia w leczeniu ludźi/ á pospolita to że przy Kálendarzách Astrologowie opisowáć one zwykli. Ale

áby sie

áby się komu ku náśmiewiſku pochop nie podał/ tych ſubtelności żániechác ſię muśi: bo też ważnieyſza rzecz człowieká leczyć niżli bydłá. W tym tylko náoſtátek oſtrzedz ſię zdáło/ że puſzczáć krew z żył dwuch ſzyinych czás naylepſzy ná wioſnę w Zwietniu ábo w Máiu/ gdy zá odmiennośćią powietrza odnawiáią ſię y poruſzáią wſzytkie wilgotności/ ták w ziemi/ w żywiołách/ iáko y w źwierzętách. A toż ſię ma rozumieć czásu Jesieni. Ale zimie z tych żył krew puſzczáć bárzo ſkodliwa/ dla ſuchości prze zimná oſtre náſtępuiącey: przeto żyły poboczne/ poprześnice na wane/ te ſię pod ten czás/ zá potrzebą gwałtowną śmiele otwieráć mogą. Lecie zásię czásow gorących ſię krew zwykłá zápáláć/ y czernieiąc geſtwieć/ tedy z żył ná nogách y ná pierśiách naypożyteczniey y naybeſpiecznieyw według zdania vpuſzczáć/ dla ochłodzenia wnętrzności końſkiey/ y dla wyſtąpienia krwie zámuloney z oſtáteczn ych członkow. To tylko o czáśie ſámym. Ale z ktorych żył w ktorey chorobie krwie rátowáć należy/ gdyż żył znácznych/ z ktorych śmiele mogą być záćięte/ ieſt trzydźieśći y iedna: o tym przy opiſániu leczenia choroby kożdey/ niżey ſię doſtáteczniey wyráźi. Jeszcze nákoniec y to przydáć mi ſię zdáło/ że ſtárży Authorowie Greccy/ Hierocles Abſyrtus, wáłáchom krwie puſzczáć nie rádzą: gdyż ſię w nich nie ták zbytnia iáko w drygańćiech mnoży: ázby gwałtowna chorobá tego potrzebowáłá/ gdyż też y w trawę onych puśćiwſzy/ ſtánie zá purgácyą roczną/ ábo zá krwie vpuſzczenie. A to też wiedźieć należy/ żeby po puſzczeniu krwie długo koń nie ſtał nápoiony/ bo będąc gorącey nátury/ ſkáże niemáłą w żyłách ćierpiećby muśiał. Jeśliby też po vpuſzczeniu krew ſię záſtánowić niechćiáłá/ tedy weśmi świeżego láyná końſkiego/ ábo świniego/ przyćiśni do ránki/ ábo też háłunem ſpalonym záſypáć/ á chuſtką iáko záwiążáć/ tedy ſię wnet záſtánowi. Tráfia ſię też y tożeż zá przećiśćiem żyły nie opátrznym ná drugą ſtronę/ żyłá puchnie y náćiecze z bolem nie małym/ tedy ná to tego záżyway: Weśmi ruty świeżey/ á zbiwſzy ią w moździerzu z ſolą/ przykłáday ná żyłę: co czyniąc kilká kroć wnet odeydźie.

ROZDZIAL IV

O ſpoſobie przeczyſcienia vvſzytkiego ciałá.

Te dwá tylko czáſy roku/ Wiośná á Jesień/ ſą naſpoſobnieyſze ku przepurgowániu ciáłá wnętrznego wſzytkiego/ z przyczyn wyżey pomienionych. Przeto koń ábo zbytnie wychowáłym będąc/ ábo obćiążáłym y ſmutnym/ ábo chudym niechcącym ſię popráwowáć/ kożdy przeczyſzczenia potrzebuie przynależnego/ áby ſię tym wielom náſtępuiącym chorobom y przypadkom zá czáſu zábieżeć mogło: bo dobrze nápiſał Poetá.

Principijs obſta, ſerò medicina paratur.

Rożnych tedy ſpoſobow przeczyſzczánia ciáłá/ rożni Roſtrucharze y kowale záżywáią/ á niektorzy bárzo niebeſpiecznych: ále ia te opuśćiwſzy co naybeſpiecznieyſze y naypoſpolitſze położę. To ieſt: Weśmi śiárki przetapiáney/ á ſkłukſzy ią ná proch/ godźinę przed dawániem ránego obroku/ w przygarśći owſá zmieſzawſzy/ dáć co raz koniowi zieść tyle/ ile dwá łoty záważy/ á to czyń przez trzy dni.

Inſze.

Weśmi żytá młodego dobrze wywiánego ábo iárzyce/ vwarz dobrze z wodą dźdżową/ á potym wyſuſzywſzy daway miáſto obroku przez trzy dni ábo więcey/ poránu po dwie przygarśći/ ále ná wieczor y obrok daway owieś zwykły: nie tylko że czyśći wnątrze/ ále y rupie z ieſlit wypędza.

Inſze.

Weśmi náſienia/ co ie zowią Fænum Græcum, po Polſku Rozorożec/ tym przykroż do niego máſłá Máiowego nieſłonego puł kwarty/ á ochłodźiwſzy/ zádźiergnawſzy koniá ſtryczkiem zá zwierchnią wárgę y vwiązawſzy wyſoko/ wyćiągnawſzy ięzyk/ łyżką drzewiáną kłádź zlekká w gárdło popychaiąc/ áż to wſzytko źie y połknie. Przedtym iednák y potym nie dawáiąc ieść áni pić áż we cztery godźiny.

Inſze.

Weśmi z Apteki Agaricum, to ieſt Modrzeiowey gębki puł łotá/ Senes ćwierć łotá/ Cynámonu puł łotá/ Mirrhy łot ieden. Wſzytko to ná proch ſubtelny w moździerzu zbiy. A wſypawſzy w kwártę winá białego/ poſtaw przez noc w ćieple. Názáiutrz poránu zmieſzawſzy pátoki miodowey łotow dwá/ przyſtaw do węgla/ áż dobrze zewre. Potym w miárę práwie ciepło wley to koniowi w gárdło po grzebie/ poſtáwiwſzy go oſobno w ćiſzy/ nie dáiąc mu nic ieść áni pić/ áż we cztery godźiny potym.

Insze kozdego czásu pozyteczne.

Weźmi Gencyany/ to iest Goryczki/ Aristolochyey/ to iest Kokornaku/ Mirrhy/ bobkow/ prochu Słoniowego żebu nátártego/ kożdego z nich po ćwierći łotá/ ſtłuczże to wſzyko ná proch weſpoł. A kiedy chceſz koniowi dáwáć/ weźmiſz pierwey Marrhubium, to iest Szánty/ Jáłowcowych źiarnek/ kożdego po dwu łotow/ á vwarz to w kwarćie winá práwie do dobrze. A potym przecedźiwſzy/ w trzećia cześć tego winá/ wſyp prochu pomienionego też trzećia cześć/ á day to koniowi wypić ráno/ czyniąc to przeż trzydni/ poki prochu tego y winá ſtánie.

Insze.

Przeczyſzczáia też v nas poſpolićie konie ná Wiośnę/ dawáiąc z roſą koſzony ieczmień młody/ poki kłosu nie doroście/ przez dni dźieświeć/ 13. ábo 15. według vważenia/ zámknawſzy koniá w ćiemne mieyſce y wolne bez wiązánia żądnego/ y niedawáiąc przez ten czás nic inſzego áni ieść/ áni pić/ áni go namnieychedożąc: co y ia bárzo chwalę/ bo wielom przypadkom zábiega: ále w tym oſtrzegam/ że zbytnie młodemu y záſtárzálemu koniowi to czynić ieſt rzecz niebeſpieczna.

Insze.

W czáſy ćiepleyſze w czerwcu dobrze też koniowi dáwáć Podrożnik kopány z korzeniem/ opłokawſzy go w wodźie pierwey do brze/ co raz podáwáiąc miáſto obroku z tákimże właśnie ſpoſobem iáko y ieczmień/ ále iuż nie ták długo/ tylko naydáley dni dźieświeć: chłodźi/ czyści wnętrze/ poloruie/ y bárzo rzecz potrzebna/ z właſzczá sátylym koniom. Nákoniec w ćieſzkich y gwałtownych chorobách/ ktorych áni kowale poznáć mogą/ tákże y w iákimkolwiek ćiáłá przeczyśćieniu vżywáć go śmiele może. Záżywáć też możeſz lekárſtw y purgáćiy śmiele z Aptek/ ktore zwykły ludźiom ná podobne choroby dáwáć/ z tym dokłádem/ że wagá ábo miárá/ ktora człowiekowi dáia/ we dwoy naſob wieſtſza ma być koniowi dána. A z tego ſię proſzę Czytelniku nie náśmieway/ bom tego coż to wiedźieć ile rázow ſam/ y ſzczęśliwie záwſze doświádczył/ y w wielu chorobách nie podobnych do vleczenia/ konie rátował.

ROZDZIAL V.

O ſlepocie, o bielmie y o vderzeniu.

Slepotá dwoiáka bywa/ zwierzchnia y wewnętrzna. Zwierzchnią zowiemy/ gdy z vderzenia/ záklećia/ ábo z iákiegokolwiek przypadku/ widomy znák błonki/ bielmá ábo krwie záći ecżeniem oko záchodźi. Wewnętrzną záśię/ gdy oko z wierzchu nadobne bywa/ ále onym przećie nic widźieć nie może/ á to przychodźi z zámulenia żyłeczek/ z mozgu do źrzenice idących/ ktore zowa Lekárze Neruos opticos. Jeśli tedy poznaſz/ że ma ślepotę wnętrzną/ tey inaczey nie pożbyć iedno przeczyſzczánie głowy y otwárćiem żyłeczek zámulonych: przeto tych lekárſtw záżywáy.

Lekárſtwá ná ſlepotę vvnętrzna.

Weźmi w áptece co zowa Aſam fœtidam łot). te przywiąż obwinawſzy chuſteczką do wodźidłá proſtey vżdeczki/ á włożywſzy koniowi w gębę/ poſtaw go ták w ſtáyni cichey przywiązawſzy głowę niſko/ ráno przed obrokiem przez godźin dwie ábo trzy. Co ták mu śiłá plugáſtwá z głowy wyćiągáć co raz będźie/ że ſię ódźiwiſz. A przytym też w tenże czás/ pomoczywſzy pioro gęśie nieoſtrubiono w oleyku/ ktory zowa oleum Euphorbij, wewnątrz obie nozdrzá koniowi námázáć/ co czyniąc po kilká dni/ tákże y potym toż częſto odnawiáiąc/ prędko ſię wzrok przywroći.

Insze.

Zányżowa wodká dobrze y częſto oczy nákrapiay/ y czub v głowy zámaczay/ k temu gołego Zányżku polnego y Kopru mieszáiąc záwſze w obroku koniowi daway.

Ná vderzenie vv oko.

Jeśli koniá w oko pálcatem zátną ábo vderzą/ tedy zárázem náſtrobawſzy Słoniny świeżey białey nożem/ w wodźie ią wypłokáć dobrze y wyćiſnąć/ á ták ná oko obrázone przyłożyć/ á potym wźiąwſzy grzanke práwie ſuchą/ grubego chlebá ćiepłą/ námoczyć ią w occie co naylepſzym/ á ſkoro w ſię nábierze/ ná wierzch oney ſłoniny przyłożyć/ żeby dobrze wſzytko oko zákryłá/ y ták przywiązawſzy iáką chuſtą nie odwiązywáć/ áż ku wieczorowi/ á wieczor znowu toż vczynić. Toż też czyni chleb z piecá wźięty/ goracy/ w occie zmoczony/ á ná oko przywiązány.

Abo

Weźmi białkow iáiowych z pary/ vbiyże z ſpalonym

ſpalonym hálunem dobrze/ żeby áż piáná zgeſciáłá iáko grochmal/ á przylawſzy do tego bárzo máło octu rożánego ábo wodki rożáney/ ná pecynie przywiązáć ná vderzone oko.

Ná bielmo y ná blonkę.

Weźmi iáie świeże/ vwarżże ie práwie twárdo/ y obłup cudnie/ potym włoż ono w łyżkę żelázną/ á oſyp przygarścią ſoli/ y ták to ná węglu ogniſtym ſpal ná proch/ áż zgołá wſzytko z gore: tym prochem przetłukſzy go w mozdżerzu/ oko łágodnie zásypuy/ á nie gwałtem/ iáko nie ktorży zwyłli: żyłę też trzebá záćiáć niżey policzkow/ ktora proſto od oká ná doł ſię ściąga. Inſze.

Sol oczkowáta z Imbierem ná puł wſurowym wywierćiánym dębowym ábo brzozowym drzewie ná proch ſpalona/ ieſt też pomocna. Ale y z Gwozdźikow proch ná puł z cukrę ſtárty toż też czyni/ ſol oczkowáta ſtárta z prochem kośći rybki iedney morſkiey/ ktora zowią Os ſepiæ (tey naydźie w Aptece y v złotnikow wſzędźie) prędko bielmo ſpędza.

Inſze ná záſtárzále.

Weźmi z Apteki Tutiam præparatam część iedną/ á z bluſzczu z liſtkow ſuchych vtłuczonego prochu części dwie/ zmięſzay á tym po dwákroć ná dźień záſypuy.

Inſze.

Weźmi koty od koźlęcią młodego/ á ſtłukſzy ie wybierz kośći śrzedniey mozg/ á przymięſzay kniemu ná puł oleyku rożánego á roſpuść przy lekkim ogniu/ potym troſzczyć przymięſzay ktemu mirrhy ſtłuczoney/ y kaſzczek ſzáfranu/ á tym oko nápuſzczay piorkiem iákim.

Inſze.

Záćiawſzy żyłę policzkową/ zmięſzay ſok cybulny z trocha Sáletry/ á tym oko zákrapiay przemywáiąc co dźień cudną ciepłą woda.

Inſze.

Gniazdo Jáſtkołcze ná proch ſpalone y to pomaga/ ták że y łupież wężowy ná proch ſpalony/ á zmięſzány z lodowátym cukrem.

Inſze.

Jáſzczurkę zieloną w gárcu nowym polewánym ſpal/ á ſtárſzy ią ná proch/ z kádźidłowym z mięſzay prochem/ á z koprowym roſtworzywſzy oleykiem tym bielmo pomázuy.

Ná vporne bielmo.

Oczkowátey białey ſoli náſtrob części trzy/ á hálunu Alexándryſkiego błękitnego co go z Turek przywożą część czwarta przymięſzay/ y tym záſypuy bielmo/ raz tylko ná dźień do rázow kilku/ ſtrzegąc żebyś miáry nie przebrał/ bo rzecz náder mocna. Jeśli y to nie pomoże/ iuż tego bielmá więcey nie lecz/ bo to przed wſzytkimi inſzemi ma prządek lekárſtwy.

ROZDZIAL VI.

O napásci ábo Páskudniku, nogciu.

Nogieć ieſt błonká gruba záczerwieniáłego nárastáiąca mięſá/ na koncu oſtra chrzáſtkę máiąca/ práwie miedźy powieką á źrzenicą leżąca/ ktora gdy zbytnie nároście/ niemal wſzytko oko zákrywa/ y vciſkáiąc łzę z niego wyciſka/ bol w nim y w żyłách do mozgu dochodzących ták wielki mnoży/ że koń od tego mdleiąc/ od pámięći vpada iáko wkáduku/ á náoſtátek prze nieporátowánie nieopátrznie y nagle zdycha.

Ná te tedy prędką y ciężką chorobę/ nayprędze/ y naypewnieyſze tákie ieſt zábieżenie. Obáliwſzy ábo duże vwiązawſzy koniá żeby głowa nie rusał/ przyciśni pálcem w końcu oká dolną powiekę/ á ſkoro ſię tá błonká z mięśiſtiem nároſłym pokáże/ zelázkiem ſubtelnym kończáſtym zátrzywionym ná kſztáłt kruczká/ od ſámey źrzenice/ podeymi/ y przekłowſzy wyciągni one dobrze/ ábo ieślibyś ſię bał o obrażenie oká/ tedy zárázem z igłą długą nitkę duża przez te błonkę przemkni ſpuściwſzy precz z onego to kruczká. A ták ná nici znowu wyciągnawſzy/ nożem oſtrym vrzni śmiele naymniey ſię nie obawiáiąc/ bo w tym nic ſzkodliwego nie máſz/ one błonkę áboli ſkorkę/ poki iedno mięśiſtiem tym zákrwáwionym ábo chrzáſzką nároſło/ ták żeby iedná część z chrzáſtką przy niey zoſtáłá/ á druga znowu názad ſię wemknęłá. Po ktorym vrznieniu zárázem ſola oczkowáta/ ábo iákiey doſtánieſz/ ſubtelnie ſtárta/ podoſtátku záſyp ono mieyſce zrzezáne/ y wſzędźie pod dolną powiekę/ á zátym odwiąż y puść koniá wolno. Po godźinie ábo dwu/ przemyi koniowi to oko winem ábo octem ciepłym raz y drugi/ á bądź pewien/ że od tego ſámego zdrowym zoſtánie.

Inſze.

Hálunem Alexándryſkim/ ábo iáko go drudzy przezywáią Sáletra Alexándryſka/ nátrzec w koło oká powiekę/ ábo ſię też y dotknąć

knać sámego nogciá z wierzchu/ áż się łzá rzuci.

Insze.

Skoro tę nápáść w oczách postrzeżeß/ wnet mu miodę prásnym cieplę oczy pomáż/ á w vßu mu żyły n á krzyż nárżni/ iż z nich krew poydźie/ á one ránki ná trzy sola. Nád to ießcze wzdráp mu nozdrze/ y pod zwierzchnia wárga puszczádłem/ á wßędy dobrze sola náciera y/ nie w... nic nic chocia krew dobrze poydźie/ y około też kłow okroy mu puszczádłem/ á sola nátrży.

Insze.

Ryśim páznokciem od żywego ryśiá vciętym rozdrápáć do krwie wierzchnia wárgę y w nozdrzách koniowi/ á wnet napáść vstánie.

Insze.

Pod oczymá żyły záciete/ ábo też ná wierzchu nozdrzá/ kto w to vmie potráfić/ pewnym są nápáść lekárstwem/ y owßem tym sámym się zábieży/ że y ná potym nigdy ná koniá nie przypádnie.

Insze.

Weśmi Jáßczurkę zielona/ á spal to w gárncu przyłożywßy część Arsenicum do tego á stłukßy ná subtelny proch/ záſpuy tym nogieć zákrywáiąc oko poki łzá wyciecze.

ROZDZIAL VII.

O słoneczniku ábo kaduku.

Jest Słonecznik ábo kádukł/ kiedy koń idąc w drodze/ ábo stoiąc ná mieyscu/ głowę pocznie trząść/ oczy wytrzeszczáć/ nogámi tupáć/ y wßytkim ciáłem ták drzeć/ że áż ná ziemię vpádnie/ nogi wßytkie rośćiąga/ y wßytek się mięce/ á czásem też y pianá mu z nozdrzá y z gęby płynie/ tá chorobá nie tylko iest ßkodliwa sámemu bydlęciu/ ále y ieżdżcowi niebespieczna czásu potrzeby iáłtiey ábo drogi prędkiey: temu tedy zábiegáiąc: Naprzod skoro to ná koniá przypádnie/ możeli ták prędko dopáść/ zálać mu oczy woda/ suknią iáłą ábo gunią/ okrywßy mu wßytkę głowę/ dużo dźierżeć/ ábo y do ziemie przyleds/ áż to ominie/ á to czynić w prędkim ráźie lecz żeby to nań z rzadká ábo nigdy nie przypádło/ tego záżywáy:

Daway mu owies posypuiąc sáletrą/ tákże y sáletrę mießáiąc w wodźie. Ábo weśmi sáletry łot y dwá/ á one zmießay z prochem korzenia ogorkow leśnych/ á przymießáwßy winá kwartę iedną/ rozdźielißby ná trzy rázy/ wley to koniowi w gárdło przez trzy poránki/ stáwiáiąc go wßytko w ciemney y w bárzo cichey stáyni.

Insze.

Weśmi żelázo do palenia przyprawne/ á rospaliwßy ono/ przypal koniowi skorę ná sámym czubie miedży vßymá wzdłuß/ áż niemal do kości/ á potym to przepałenie lecz oleiem z iárzecym wosłkiem rospuszczonym.

Insze.

Krew też vpuszczona z żył wielkich głowwnych wzwyß vchá ku ßyiey idących temu zábiegą/ ábo też z poprzeźnic gdyby támte żyły nie bárzo znáczne były: lecz pomni krew w ten czás ábo tegoż dniá zárázem nie pátrząc czásu puszczáć/ kiedy go to złe nápádnie.

Insze.

Weśmi łośiego kopytá dobrze stártego y ktemu w mozdźerzu stłuczonego łot ieden/ wmießay oń w ćwierć kwarty octu dobrego/ á day to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć/ ábo ile tego rázow trzebá/ stawáiąc go w ciemnicy/ wielką pomoc vznaß.

Insze.

Skowronek żywy vłápiony w Máiu y vsusony ták całkiem/ á potym záwießony w woreczku v ßyie końskiey/ zábiega tákowey chorobie/ poki go koń nośi/ że nie przypádnie.

Kurzenie.

Kurza też koniá często bobrowemi stroiámi/ zbiwßy z Ruthą suchą y z Rozmárinem. Tákże y sam Rozmáryn/ dawáiąc koniowi ieść z śiánem zmießawßy/ ábo też z láwendą y z Hyzopem/ wßytko to są rzeczy przednie.

Mycie głovvy.

Głowę ciepło przemywáć z ziołámi wzwyß pomienionemi/ vwárżywßy w ługu/ á po obmyciu y vsußeniu námáżywáć oleykię kopru pospolitego ogrodnego/ przeczyßczáiąc też one rzeczámi wzwyß opisánemi o przeczyßczeniu głowy.

Tránek.

Weśmiż czáßki głowy człowieczey prochu nátártego łot 1. z czáßki osłey spaloney prochu łoty dwá/ Piwoniey łoty cztery/ prochu z kopytá Łośiego łot ieden/ daway to ná troię rozłożywßy koniowi pić w wodzie z Sáwiny/ ábo w niedostátku w wodźie z tym ziełem wárzoney przez trzy dni/ nie opuszczáiąc zá ywáć kurzenia y mycia. Insze.

Koniowi przednemu nie ßkodá dáwáć Dryáłwie ábo Mitrhydatum/ ná raz po łocie/ w wodźie pomienioney/ ábo w winie białym Ryńskim.

ROZ-

ROZDZIAL VIII.

O Myszách.

JEst też to chorobá barzo ciężka y nagła / często / zwłaszczá gdy náder wielkie przypádna / koniá vmarzáia: bo skoro dusić poczna pod gárdłem/ zárázem koń vpada ná ziemię / y zádycha się gdy mu prędko nie zábiega. Zá czásu tedy zábiegáć potrzebá/ áby nie vrastáły/ á ieśli nápádna/tedy żadna prędsza y bespiecznieysza rzecza onych rátowáć nie może/ iáko kłociem żydłem/ábo náwet y przerzeżániem żelázkiem ábo nożykiem subtelnym te mieyscá pod żyia/ gdzie się te gruczołki zgromadzáia/ ktore zowią myszámi/ y wybráć one/y skorke ktora w koło nich się rodzi: á po przerzeżániu ábo skłociu/ wełna ábo zgrzebiámi Iniánemi pomoczonemi w białek iáiowy/ te ránki trzebá nápełnić/ y máśłem ciepłym námázywáć/ áż się goić dobrze poczna.

O zábiegániu onym.

Turcy/ Persowie/ y Włoszy pala żelázem ognistym te tám mieyscá koło żyie/ gdzie myszy się nábieráia/ á zátym nigdy snać wiecey przypadywáią.

Insze.

Námázuy pod żyia/ gdy się poczna nábieráć/ oleiem Iniánym zmieszánym z solą/ iáko naycieplej być może/ ábo też nasienie Iniáne ná prech śtárte y wárzone/ z octem winnym á z solą ciepło przyłáday.

ROZDZIAL IX.

O Suchotách.

NAkszłáłt dwuch brodawek ná spodniey szczece końskiey pod iezykiem zwykłá nieiáka ostrość nárastáć/ coto Rosirucharze suchotámi názywáią. Rostac tedy te brodawki im dáley tym wyższe/ wielką przykrość czásu zwania cwbá/ ieczmieniá ábo náwet y siáná przynosza/ ták że koń iezykiem się w nie vrazáiąc/ áni mieszác iedła w gębie/ áni żwác dobrze/ áni popychác w gardziel nie może/ skąd wiele kármi z rsi wypuszczáiąc/ máłe też ciáłu wszytkiemu pożywienie dawa. Skoro się tedy postrzeże ten vcisk iego/ obáliwszy koniá (ieśli stoiąc spokoynym być nie pozwoli) y związawszy dla lepszego bespieczeństwá/ naprzod iezyk mu ná stronę wyciągnąć/ á one brodawki iáko naylepiey nożycámi przystrzygnąć/ á z solą y z octem ciepłym dobrze opłokáć/ áto solą z trochą sáletry zmieszawszy zásypáć/ ábo chcąc áby więcey nie narastáły/ po przyrznieniu wodką z sáletry distyllowáną (co zowią Spiritus vitrioli,) báwełnę w niey pomoczywszy nápuścić w ránki te podźierżawszy ták długo iezyká/ áż támte ránki od tey wodki trochę zbieleią.

ROZDZIAL X.

O Zabrzu.

SZabrze názywáią / kiedy około zębow pobocznych trzonowych nárasta niemal iáko iáka skorupá miesista chropowáta okrywáiąca niemal y zębow połowicę/ y dziąsłá wszytkie: záczym w zwániu obrażáiąc dziąsłá sáme/ wielką boleść przymnaża/ á koniowi kármi pożądáney gryść y żwáć dobrze nie dopuszcza/ á zátym do chudnienia nie máłą przyczynę dawa. Co wszytko pochodzi z wilgotności głowney flegmátyczney descens swoy w dziąsłá obracáiącey/ ktory nie mogąc mieć inędy wyścia swego/ podle zębow sámych/ máiąc iákikolwiek sposob przemknienia się/ wynika do zębow y dziąsł przytuláiąc się/ á one okrywáiąc. Tey chorobie/ ponieważ vmieią wszyscy niemal kowale łácno zábieżeć/ ono zdzieráiąc żelázkiem ábo nożykiem ná to przygotowánym/ áż do krwie: kłádąc też zárázem żyny żelázne w gębę/ áby one zuiąc/ mogło tym więcey krwie złey/ zgasiwiáłey/ ziádłey/ koło dziąsł zgromádzoney wystąpić/ y zeby powierzchu tym kąsániem bárziey oczyścić/ á octem z solą ná ostátku te zerżnienia opłokywáiąc. Przeto też mnie o tym szerzyć więcey nie potrzebna rzecz iest.

ROZDZIAL XI.

O Nosátym.

Ó właśnie nosátym zowia/ ktory kon głowa pochylona smutno stawa/ z nozdrzá mu płynie máterya/ naprzod biała/ potym plugawa y śmierdzaca/á nástátek y ßtukámi pádáć zwykłá: nogi mu też nie służa/ y chodzi iáko pijány/ ścießka się kłádzie/ z trudnością bárzo wstawa: bo teyże máteryey/ ktora mu przez nozdrzá płynie/ y inne członki nápełnione bywáia Cießka to chorobá/ zwłaßczá gdy zástárzeie/ y z rzadká z niey wyleczyć. Zá świeżá pospolita wárzac iarkę w kłoßiu w wodźie dźdżowey/ dáia koniowi miásto iedłá dni 9. abo y wiecey według potrzeby/ y też wodę piiac/ á nie co inßego/ chowáiac go w cißy y w cieple/ wolno pußczáiac/ y tym konie lecza. Lecz gdy to nie pomoże/ weźmi Modrzeiowey gębki tłuczoney łot 1. pieprzu/ soli/ po czwierći łotá kożdego: warz to w winie ábo w occie/ ále y koniowi przez ármło/możeß też y przez nozdrzá lac/ bo ie wyczyścia.

Insze.

Náwarz mrowek z mrowißkiem/ á przecedziwßy day koniowi tę wodę pic po krzy dni.

Insze.

Zwiaż koniá co naylepiey/ áby się ne miotał/ rospalże ßwáyce długa/ á wetkni mu ią w koniec ogoná miedzy skore á kości/ w głab ná dłoń/ vczyńże knot twárdy z konopi/ á námaz go łoiem kozłowym/ á wyiaw ßwygo názáiutrz/ wymyi ráne octem ciepłym/ námaßże záś knot łoiem/ y wetkni go záś/ y ták ná káżdy dźień czyń áż przestánie prysKáć/ nie zániechywáiac y innych lekarstw dáwáć przez vstá ábo nozdrze.

Insze.

Gorzałka/ w ktoreyby przez noc mokłá ciemierzycá czarna náprysKuy nozdrzá często/ ábo námoczywßy pare pior gęśich/ wtykay w obie nozdrzá/ áż ie wyprysnie.

Insze.

Kurże ziele z korzeniem warz w wodźie/ daway koniowi tę wodę pić/ á ziele ieść/ ochłodziwßy/ do dni siedmiu/ bárzo czyści ropę zewnętrzną/ y vrázy płucne goi.

ROZDZIAL XII.

O Wilczym y o Psim Zebie.

Tó sa właśnie psie zeby/ kiedy niektore trzonowe zeby wyrastáiac z tego álbo z owego boku/ nád zwykłe z drugimi porownánie ostrzeia/ ábo iáko drugie iáKie zeby ná wierzchu wypußczáia. Zátym żuiac koń/ ták bárzo nimi iezyk ßecze/ że czásem aż do połowice rány plugáwe y bárzo bolące w onym się pokázuia. Wilczy zab záśię ten zwykł tuż podle trzonowych zebow wyrásłáć/ ábo ná tym końcu ku kłowi/ abo ná drugim/ á czásem y ná obudwu znaydowáne bywáia tákimże sposobem iáko y psie/ iezyk obrazáiace/ y w iedle przeßkadzáiace. Temu złemu oboygu zábieżeć łácno/ náytrudniey bywa postrzedz. A bowiem táKie wßelákie zeby/ ábo piłka zelázna zetrzeć/ y zrownáć potrzebá/ ábo dłotkiem po ścináć y ogłádzić. A ieżli będa rány iáKie w ieżyku/ tedy weźmi ziela ktore zowia rwawnik/á po łácinie Millefolium, z ktorego stłuczonego sok wyciśnawßy/ onym te rány nápußczáć ábo przemywáć dwákroć ná dźień/ aż poki się nie zgoia/ nie dawáć owsá áni ieczmieniá koniowi ieść dla vrázenia/ ále tylko otręby pßenne ábo ieczmienne/ bo żytne są ßkodliwe wnętrzności iego.

ROZDZIAL XIII.

O Dychávvici y o kászlu.

Dychávice łácno poznáć/ kiedy koń nád zwyczay tchnie/ ábo też w naymnieyßey pracy ták się zádycha/ że aż co raz zástánowić się muśi: káßel też ießcze łácniey/ bo vßy ludzkie wnet on poznawáia: oboie to złe pochodźi/ ábo z obrażonych ábo z wrzodowiáłych płuc/ ktore otwierániem swoim oddech y dawáia y zámykaia w kożdym zwierzę-

ciu. Wietsza iednák y cięższa iest dychówicá y trudnieysza do vleczenia niżli kászel. Abowiem/ Kasel iest tylko przodoiezdym znákiem oney/ ktorymu gdy się w czás nie zábiega/ w dychówicę obraca/ ktora z rzadká bez vprzedzáiącego kaszlu zwykłá nápádáć/ á gdy też zástárzeie/ tedy zá zepsowániem ángniciem wątroby stłukánú z koniá zwykłá wypádáć / á zátym śmierć ſię ápie przynośić. Ná oboie tedy/ gdyż z iedney wilgotności y przyczyny pochodzą/ iednákowych lekarstw zázywáią/ według iednák wielkości choroby/ słábszych ábo mocnieyszych.

Naprzod ze trzy dni dźierż go bárzo skromno/ karmiąc tylko po rázu ná dźień owsem ábo ieczmieniem/ y nie poiąc tylko też po rázu wodą z mákią y z miodem zámieszáną.

Galki.

Potym weźmi słoniny białey nie z żołciáłey/ ktorey náskrobawszy iáko pieść/ wymocz dobrze w wodźie czystey/ á wysaczywszy z niey wodę/ włoż w moździerz/ potym przyłącz śiárki przepuszczáney łot ieden/ czosnku głowek 3. z skorki zwierzchniey obłupionych/ zetrzy to wszystko społem dobrze/ á wyiawszy náczyń z tego gałek iáko orzech Włoski wielki/ ile ich być może. A wśiawszy pátoki miodowey z oliwą zmieszáney/ pomoczywszy one gałki/ kłádź ná czczo po iedney w gardźiel koniowi/ popychaiąc pálcámi/ áż ie połknie wszystkie/ vwiązawszy go ku górze głową/ y ięzyk ná stronę wyciągnawszy/ iáko się ono ná początku w dawániu trunkow vczyło. To czyń po trzy dni co raz trzeciego dniá. Możesz przyłożyć do tego Agaricum z Aptekí wśiawszy/ to iest Modrzeiowey gębki puł łotá/ ieśli/ zwłaszczá w kaszlániu/ koń iáka sprośną wilgotność przez gębę ábo nozdrzá wypuszcza.

Insze.

Weźmi sádłá stárego iáko pieść/ miodu prásnego łyżek dwie/ szafranu nie tłuczonego ćwierć łotá. Agarici, to iest Modrzeiowey gębki łot 1. á wespoł zwierciawszy/ vczyn z tego gałek śiedm/ á po iedney ná kożdy dźień koniowi w gárdło w puszczay/ osoliwszy ią zwierzchu kiedy mu masz dáwáć.

Másci.

Oleiu konopnego zmieszay ze psią krwią nápoły/ námázuyże tym koniowi żyły ná piersiách.

Insze.

Weźmi oliwy/ cukru/ pátoki miodowey/ kożdego po funcie 1. nasienia kopru Włoskiego funtow trzy/ soku Száłwiowego 4. łoty/ wodki rożáney łotow 10. zmieszawszy to y rospuściwszy ná węglu smaż we społ aż się wysmáży ná pálec/ á przez noc ná mieyscu śiechym postaw ku ochłodźeniu. Tego daway koniewi przez gárdło/ iáko záwszy puł fontá/ doład ſtánie się tego lekárstwá/ pośrzegáiąc p[illegible]o/ żeby przynamniey przed dawániem koń nic nie iadł/ áni pił godzin dwánaśćie.

Insze.

Dobrze też koniowi w owśie dáwáć często nákráiawszy drobno sámey Modrzeiowey gębki/ Omanu/ kokornakowego korzenia/ Goryczki ábo Fœnigræci to iest kozorożcá/ nie dawáiąc potym długo pić/ bądź też ziołá ná proch stłuczone mieszáiąc z słoniną nástrobáná/ ták iáko funt záważy oney/ á zielnego prochu puł łotá ná raz dáwáć do dni dźiewiáci.

Insze.

Ná prosty świeży kászel w niedostátku innych lekarstw/ y rzodkiew nákráiána w owies pomagáć zwykłá. Tego naypilniey postrzegáć/ żeby zimney zrzodłowey wody pić nie dawano/ áni wod śliskich bánistych. A co raz poiąc zámąć wodę przygarśćią máki pszenney ábo ieczmienney/ przymieszywáiąc pod czás nieco sáletry/ ktora chłodźi y czyści bárzo płucá.

Insze.

Weźmi garnek polewány nowy czysty/ nápełni go oliwą świeżą/ nie smrodliwą/ y wpuść żywego węgorzá/ potym oblepiwszy nákrywkę dobrze ciástem/ żeby nie wychodźiłá párá/ w stáw ten garnek w kocieł wody/ á niech wra oná wodá/ poki się wewnątrz rozwárzy y w oliwę obroći/ to iest około godźin dwánaśćie. A Przepuściwszy zátym one oliwę przez płotno grube/ w puszczay iey koniowi przez trzy dni w gárdło po grzeble/ ták wiele ná raz iáko záważy puł fontá: doświadczone to lekárstwo.

ROZDZIAL XIV.

O Drzeniu Serca.

DRzenia sercá nie inśa bywa przyczyná iedno gdy duch ábo wiátr melánkoliczny z wilgotności smrodliwych w ćiele zámknionych/ záparty zewsząd będąc/ do wnętrzności serdeczney dochodźi przez pulsne żyły/ á stámtąd niemáiąc wyśćia swego/ zárażá/ rospieráiąc żywiące subtelności w nim zákryte; znáczy się to nayprędzey z tego/ gdy koń

drżeć

drżeć poczyna/ oczy mieni y żáwiera/ z nozdrzá goraca mu párá idźie/ á pot przez skorę z ciáłá się dobywa/ stać ná nogách nie może iednák że się nie miece/ iáko gdy nań słonecznik nápada. Temu prędko zábiegáć trzebá/ iesli nie czym inżym tedy krwie przerwániem/ nárżnieniem vchá/ przekłociem nozdrzá żydłem/ ábo vpuszczeniem krwie z poprzeżney żyły. Jednák żeby to nań nie przypadáło y potym/ ták temu zábiegáć maż.

Insze.

Táki koń ma stáwáć w stáyni suchey/ wesołey/ nie smrodliwey/ á ráczey pachniacey/ nákładszy w rżę Miętki/ Száłwiey/ Máieranu/ y innych żioł woniáiących/ Rozmárynu/ Bożego drzewká/ kociey żánty/ Piwoniey. Ale naprzednieyże są tránki.

Weźmi Gwoździkow tártych dwie quintle/ żáfranu quintle iedne/ soku Máieranowego/ y Boragowego/ obudwu z kwartę iedną/ á wley przez gárdło ciepło.

Insze.

Soł Spikánardowy zmieżány zgorzałka/ á w niedostátku soku proch Szpikánárdowy pożyteczny test.

Insze.

Pieprzu ziarn trzydźieści/ Myrrhy łot ieden ná proch zbiwszy/ z winem dáć ciepło wypić ábo z máłmáżyca. To prostym proste są lekárstwá/ ále przednieyszym koniom nie wádźi przymieszáć do tego y zlekárstw ludziom zwyczáynych to iest koralow tłuczonych/ iednorożcu/ rogu Łośiego przyprávnego/ prochu y skorek Cytrynowych/ á náwet y prochu/ ktory w Aptece zowią de Gemmis, tákże Dia vmbre, dawszy ktorego z nich po ćwierć łotá w winie ábo w Muszkáteli ná raz ieden.

ROZDZIAL XV.

O Febrze abo zaziebieniu.

Możne ná konie iáko y ná ludźie febry przypadáią y z iednych przyczyn: ktorych rozbierániu poiedynkowym nie máleyby prace potrzebá gdyż y Doktorowie wiele ksiąg onych nápisáli/ á też ciáłá szkápie nie tákim subtelnościom iáko ludzkie podległe. Dosyć ná tym/ po czym ná febrę chorzeiącego poznáć/ á z ktorych przyczyn naygęśćiey nápadáią. Trzy tedy są przyczyny: Pierwsza wnętrzna/ zbytek złych wilgotności cielesnych zepsowánych przez się/ ábo z innych przyczyn przyległych/ ktore złą istnośćią swą/ rospaláią poniki serdeczne y sámo serce/ á zátym y wszytko ciáło. Wtora powierzchna/ gdy páry smrodliwe y zárázliwe wciągnione przez oddech w ciáło bywáią/ bądź to ze złego powietrzá/ bądź z przyrzucenia od drugiegoż bydlęcia/ tákże chorzeiącego. A te páry w ciáło wszedszy ono y serce zárázáią/ nápełniáiąc przećiwną á nádgniłą goracośćią swoią. Trzećia przyczyná pochodźi z niedpátrzności/ gdy za zápoceniem z prace gwałtowney/ nieprzykrytym koń będąc oschnie y zázięgnieie/ ábo też przez wielkie żimná z drętwieie. Więc y prędkie picie wod surowych/ zwłaszczá zrzodłowych/ po pracy y zágrzaniu ciáłá prędkim/ zápieráią w skorze zwierzchne te dźiureczki (Lekárze Pori zowią) ktoremi pot y párá z ciáłá zbytnia wychodźi: skąd wilgotności zewsząd zápárte sáme ścieráiąc się/ zápaláią krew y ciáło/ á rospalenie nieprzyrodzone szkodliwe przywodzą. Znáki zásię febrą ziętego te są: Dźierży głowę nisko bárzo ponurzono máło nie do ziemie/ á nie bez prace wielkiey może ią podnieść/ oczy ma otwárte/ wypukłe/ rospalone/ iáko obłokiem zásłę/ á łzy z nich płyną. Drżenie z zimnem tákże iáko y ná człowieká nań nápada/ á gdy cmiia/ vszy/ nozdrzá y wszytko ciáło pała/ bokámi robi/ często steka/ wzdycha/ iądrá zwykły też rády puchnąć/ w ten czás nie ie nic/ bo sobie wszytkę karmią ohydźi/ tylkoby rad pił/ ile się rázow dorwie/ wárgi odwisáią/ á leżeć nie może. lekarsti w zábiegáiąc tych vżyway/ poznawszy te chorobę.

Postaw go w cichym/ suchym y ciepłym mieyscu/ á vpuść krwie z żył policzkowych z obu stron w miárę/ ábo z żyie/ nie dáway mu pić tylko wodę z mąką zmieżáną (ktora záwsze ná potym iuż iednym słowem/ maczną wodą zwáć będę/ wszech chorobách wnętrznych wielce potrzebną) iedło niech będźie ieczmien suchy przetłukány/ iáko krupy grube/ ábo owies stáry niecuchniący tákże otłukány/ po parze przygarści ná obrok/ nie więcey/ żimie śiáná potrosze/ á lećie ziołá z trawą pomieszáne chłodzące dáwáć/ iáko Szczaw/ Sáłáte/ Podrożnik/ Tłustoż ogrodny. Potym vczyn to lekárstwo/ á wewnątrz daway. Weźmi trzy iáiá kokoszę/ rozbiy w misce przyday oleyku rożánego łoty cztery/ winá lekkiego białego funt ieden zámieszay á wley koniowi przez nozdrze.

Insze.

Jeśli z prace y z záśiebienia przypádká febrá/ á kon cudny: weźmi Rádźidká przedniego białego łotow dźieśieć/ Fiiołkowego korzenia leśniego/ pospolstwo Rosaciec zowią/ łotow iedenaśćie/ pieprzu pułtorá łotá/ Bobkow 2. łoty/ naśienia Opichowego dwá łoty zmieśay wespoł/ y stłucz dobrze/ vwarz w Winie białym/ á potym day to koniowi pić po grzeble.

Insze.

Weźmi mleká kośiego funt ieden/ krochmalu 6. łotow/ iáiec kokośych cztery/ oleyku rożánego/ ábo w niedostátku/ oliwy łoty 3. ktemu przymieśay soku źiela sklenicznik názwánego/ ábo w niedostátku soku Opichowego łotow cztery: zágrzey ciepło/ á day koniowi pić przez dni śześć/ á odzrowieie.

Insze.

Weźmi Fœnum Græcum, to iest Rożorożcá/ wyciśni z niego soku z potrzebę/ Opichu/ Ruty/ Zizopu/ Mellifolum/ to iest Kommuniey po gárśći iedney káżdego z nich/ á warz to wszystko práwie dobrze/ w tym soku/ potym przecádźiwszy y wyćiśnawszy dobrze/ wley ćieplo w gárdło po grzeble.

Másc ktora mázác czásu Febry.

Weźmi Rożey funt 1. oliwy stárey funt 2. octu dobrego pułtorá funtá/ Tłustoszu/ to iest kurzey nogi/ miety/ ruty po funcie: te źiołá stłukszy warz zocłem y zoliwa/ á wywra wilgotność. Przecadź wyćiśnawszy/ á potym pomázuy wszytkiego koniá/ przyłoż k temu Bobkow łoty cztery. Skoro śię poczne po ktorym z tych lekarstw koniowi poprawiáć/ potrzebna rzecz myć go często w łáźni śimie/ lecie ná słońcu/ vwárzywszy wodę z źiołámi przynależnemi/ á osuszywszy námázywáć mázćia pomieniona. Potrzebna też w tákawey chorobie y przeczyszczenia ciáłá wszytkiego/ o ktorey wyżey znaydźieś. Klistery też często záżywáć maś/ zwłaszczá ieźli w nim kał zátwárdźieie; ktora tákowa być ma: Weźmi Slazu gárśći cztery/ warz w wodźie aż niemal rozewra/ do tey wody przecádzoney wley oliwy funt ieden/ soli garść/ iáiec wbiey cztery/ zmieśay/ á wpuść przez zádnią dźiurę.

ROZDZIAL XVI.

O Zápaleniu wnetrznym.

NAykácniey poznáć zápalenie/ bo ono oprocz prace zbytniey ábo w goracy czás prędkiego biegánia/ przypadáć nie zwykło. Bije tedy koń bokámi bárzo często/ głowáy y wszytko ciáło pała/ á z nozdrzá goraca párá wychodźi: do tego nogi mu puchną/ że skorá aż od mieśá odstawa. Co gdy śię postrzeże/ iáko nadłuższy od nápawánia wodá/ tym bárźiey źimna źrzrodłowa/ zátrzymywáć potrzebá/ postáwiwszy go ná mieyscu od wiátru wolnym/ iednák chłodnym/ godźin ze dwie ábo y dłuższy. Potym weźmi sálery puł funtá/ rozmieśay w wiedrze wody ciepłey/ żeby śię rozpłynęłá: á ochłodźiwszy onę trochę/ day koniowi wypić/ nie dáiąc mu obroku w godźin pięć ábo śiedm potym. Z nog też wszytkich może mu krwie vpuśćić.

Insze ná dtysiac raz odemnie dosvviadczone.

Weźmi gorzałki dobrey białey niczym nie przyprawney puł kwarty/ pieprzu tłuczonego łyżkę pełna/ zmieśay/ á day koniowi wypić po grzeble/ vwiązawszy go wysoko/ nie dayże mu ieść/ áni pić/ aż w godźin kilká potym á będźie zdrow: przykryi tylko/ bo śię będźie pocił iák w łáźni.

Insze.

Weźmi wodki podrożnikowey kwartę iednę/ Fijołkowego ábo rożánego Julepu łotow cztery/ zmieśay á wley w gárdło. A w niedostátku wodki/ z sámego podrożniku z wodą wárzoną zmieśáną/ w niedostátku Julepku z konfektem rożánym/ ábo Fijołkowym toż spráwi. Abo y sam podrożnik źielony z sáłatą ogrodową źieloną daway koniowi miásto obroku ná poránek y wieczor do dni śiedmiu.

Insze.

Zbiy iáiec śiedm z białkiem y żołtkiem/ á wley w gárdło po grzeble.

Pilnowáć tego trzebá/ żeby w nim kał nie zátwárdźiał/ bo przy tym przypadku naypospolitsza to bywa: czemu łácno zábieżeć/ dawszy mu klistery pospolita kilkákroć/ z ślazu z wodą wárzoną/ przymieśawszy do niey oliwy nie máło/ y soli garść: o czym y ná inszym maś mieyscu. ábo mu też czopek wetknąć z mydłá iáko naydłuższy/ á żywot mázáć oliwą.

Insze.

Vczyn gałek z słoniny stárey/ iáko śię przed tym vczyło/ rozwarz ie z winem stárym Węgierskim/ aż śię rospuszcza/ á daway pić leiąc

w gárdło po trzy dni / ná kożdy dźień po kwarćie iedney. Insze.

Weźmi liśćia kápuśćiánego / zbiy dobrze z rowną częśćią Opiehu źielonego / wyćiśni / á ten sok zmieszay z winem białym / y wley koniowi przez nozdrze lewe.

ROZDZIAL XVII.

O Ochvvaceniu.

SKilku przyczyn przednieyszych przypada ochwat. Pierwsza / gdy kon po pracy zbytniey wiele pijąc wody chłodney dopádnie / ábo gdy po zápaleniu z prace w wodźie długo trzymány będźie / á zowią to ochwátem wodnym. Druga / gdy w niezmierny wiátr prędką drogę odpráwowáć y bieżeć muśi / ábo podrodze spotniáłym będąc / nie opátrznie porzucony ná źimnym wietrze oschnie: tę názywaią ochwát wietrzny. trzećia gdy z przemoru álbo zochoty / młodego żytá / ieczmieniá / owsá / ábo greki dostáteк pożywa / á ten Rostrucharze pospolićie ochwát zbożę názywáią. Znáki ochwaconego te są: Miewa kon boki wypukłe / y sam iáko nádęty / y z nozdrzá iáko wodá się śiaczy: koláná z trudnośćią przechyla y nogámi władnie / płatáiąc nimi niemal iáko pijány: á gdy stánie / nogi to tę to owę poskurcza / rázem ná wszytkich stáć rowno nie może / łeb zwięsza y chwieie / stáć nie może áni chodźić / áni leżeć długo. Tymu gdy się sprędká nie zábiega / nogi mu puchną / á ná ostáteк kopyta z nog złáza. Lekárstwá ná to rozmáite są według przyczyn przypadáiących / wszytkim lenđáł zabiega krwie wpuszczenie z żył / z obudwu stron szyie / á one zárázem świeżą / zmieszawszy z mąką pszenną / z kilká iáiec całkiem w to wkłuczonych / przydawszy k temu Boli Armeni, oliwy z pars łyżek / tákże ocłu zpotrzebę / á wespoł iáko ćiásto dobrze zmieszawszy / tym zárázem wszytkiego koniá / poczawszy od szyie aż do kopyt y ogoná námázáć / y dáć temu oschnąć nie obmywáiąc / aż sámo przez się wszytko opádnie nie dawáiąc leżeć

Ná Ochvvát Wodny.

Záłoż koniowi dwá powrozy ná szyie / dayże iednemu zá ieden koniec ćiągnąc / sam zá drugi ćiągni / á daw go ták bárzo aż się powáli: opuśćże ná chwilę / aż záś powstánie / á czyń to kilkákroć.

Insze.

Záprzaż koniá w co ćiężkiego / á n'ech ćiągnie aż dobrze spotnieie / osuś go poty y wycudź / á to też czyn kilkákroć.

Insze.

Pomaż wędźidłá łáynem człowieczym / á włoż w vstá koniowi / záćiśnisz mu dobrze nozdrzá / aże prysnie y potym mu day owsá z niedospiałkiem świeżym.

Insze.

Vwierć trzy cebule / á włoż ie w puł gárca winá białego / wleyże koniowi w gárdło aż wszytko połknie / potym iedź ná przeiazdźkę wiodąc go podle koniá / nie dawáiąc nic długo pić po tym trunku.

Ná Ochvvat Wietrzny.

Ná ten ochwat drudzy tákże duszą / iáko y ná wodny / co podobno y mym zdániem wádźić wiele nie może. Ale rácżey day mu krwie y puśćić ze trzech żył miedzy oczymá ábo vszymá á ieżli w to kowal nie potrafi / wetknawszy y w to y w owo nozdrze łaszczkę iáką surowego drzewá ná pálec grubą / ná koncu nábárbowáną / kręć ták długo / aż się mu z obu nozdrz krew dobrze puści / nic dáley iednák tę łaszczkę wtykáiąc / iedno ná pars pálcy niżey oká.

Insze.

Mydłá vstrugáwszy á ilká czopkow ábo gałeк wpychać w gárdło / żeby kon połknął: ábo mydło rospuśćić z winem białym / y wlać w gárdło.

Ná Ochvvat zytny.

W wiedźgo w wodę źimną / aż się wszyteк obleie / á trzymay go w niey z godźinę / potym ná nim ieźdź álbo biegay / aż się zápoci / á potym nim rob. Po onym zápoceniu day mu záćiąć po dwuch żyłách v obudwu nog / iedne po iedney stronie / druga po drugiey.

Miewa też kon ochwátne trzy prażki ná nośie: w key śrzednicy námácawszy goreczkę przekoł ią puszczádłem á day krwi iść.

Ná Wszeláki Ochvvat.

Poznieyszych czásow doszli tego / iż ochwacony koń z ktoreykolwiek przyczyny w zwyż pomienioney / w piętách v nog / pod sámym długim włosem / áboli kośmácina / miewa iáko pęcherze iákie / woda żołtáwa nábráne. Przerzną wszy tedy ostrym nożem obyczáynie skorę / wyimi álbo wyporz całkiem te pęcherzyki / á sol z miodem przáśnym y z mąką pszenną zmieszawszy przykładay / aż się te ránki zágoią / strzegąc od wszeláki ey wilgotności.

ROZ-

ROZDZIAL XVIII.

O Zolzách.

Gołzy sa własnie / guzy między czeluściami / nápuchłe y twárde / Láccinnicy ie názywáią Glandulos: ale zrozumienia pospolitego złe ká / wſzelkie guzy twárde / ktore się gdziekolwiek po ciele końſkim czynią / zołzámi názywáne bywáią. Pochodźi tá chorobá z odmienności powietrza / ále nayczęściey z zimney flegmy gdy mozg opánuie / y z wilgotności lipkiey ciáłá wſzytkiego / naypewnieyſzy ten znák z olz prawdźiwych bywa / kiedy przy guzách z nozdrzá płynie iáko ropá biała: czemu gdy się prędko nie zabieży / koń z tego znośáćieie. temu tedy złemu ták zábieżeć trzebá.

Weźmi ſadłá stárego / y tyle roschodniku / vtłucz weſpoł / vſmáżywſzy / ná płáćie ſukiennym rozmaż / przykładáiąc / iáko nayciepliey znieść może ná te guzy / do dni kilku / áż mu się zmiękcza. Potym czoſnku nátłucz z ſádłem ſtárym / á násiekawſzy guzy puſzczádłem / przyłoż to ná nie ciepło: czyń to aż się dobrze zbiora y wyćieka. A w chorobie tey warz iare żyto w wodźie / kłádźże koniowi w iákie niecki ná ziemi / áby pochylona głowa iadł / táksze y oney juchy nie wyleway / że ta táksze po iedle ábo przy iedle wypije.

Inſze.

A żeby że wnetrza tym ſpieżniey wychodźiły / rozbiey cztery białki iáiowe / wſyp łot ieden kłuczonego kádźidłá / vmieſzawſzy weſpoł wley w gárdło / czyniąc to kilkákroć.

Inſze.

Owiaż koniowi pod gárdłem pokrzywnego korzenia / żeby y ná pierśiách wiśieć mogło. Drudzy też dudká całkiem y z pierzem w woreczek ná ſzyi zawieſzáią / poki koń ozdrowieie: leczem tego nie doświadczył.

Inſze.

Gdźie się kolwiek zołzá vczyni / pomázuią dźiegćiem ná wierzchu ſámym co dźień / zbierże się nadobnie y roſpukne: lecz gdy się otworzy / pomázuy ią miodem przáſnym z mąką ieczmienną mieżánym / á ná koniec octem ciepłym przemyi.

ROZDZIAL XIX.

O Spleceniu y oſchnieniu zyl y Lopatek.

Gdy koń wſtawáiąc / kłádąc się / álbo też w ieżdźie prędkiey / w biegu y w zátrzymawániu przykrym / porużby z mieyſcá w ſtáwie z chrząſtek / táksze y żył ſuchych onym przyległych ná rázy / ſpleceniem názywáią / znáki tego / gdy ná nogę náſtąpić nie może / áni ona przechybáć / áni wyproſtowáć niosąc ią przed ſobą / táksze gdy przez prog ábo pieniek przeſtąpić ma naprzod tę chromą nogę przenośi / á potym zdrową przeſkákuie / więc yplec iedná bywa mu wyżſza / niżli druga: czemu gdy się w czás nie zábiega / wſzytká łopátká ſchnie w mieśie y w żyłách ſuchych / á wieczna z tąd chromotá przychodźi. Ná to zá świeżá zárázem poſtrzegſzy / podwiaż nogę zdrową poſtronkiem / á ſtoiącego ná obrázoney / obracay zácináiąc koniá na tę ſtronę / z ktorey nogá boleie / aż się koń zápći niemal. Potym oſuż dobrze / á day mu zácíąć żyłę przy łopátce chorey / ktorą ſplecną zowią.

Inſze.

Kolánem nátrąć mu plecę z przodku y z zboku / żeby w ſwą miárę záśię wpádło / ábo ſzydłem zákol práwie przeciw ſtáwowi oney łopátki / ábo niech ná nim przez głębią płyną / á potym day mu zácíąć żyłę między kopytem á między kleiem / żeby krew dobrze ſzłá.

Inſze gdy iuz nogá ociekáe pocznie.

Weźmi śiemieniá lniánego / ſtárego ſadłá y oleiá / vſmaż pospołu á nácieray ciepło łopátkę / y około wſzędźie.

Zágrzawſzy trochę koniá iázdą / day mu żyłę plecną zácíąć / żeby dobrze krew ſzłá / do ktorey zárázem świeżey w iákim naczyniu wbiy iáiec pięć / á mąki pſzenney przymieſzay / y oliwy trochę / żeby iáko ciáſto rządkie było: pomażże tym wſzytkę plec y nogę aż do kopytá / około ſtáwow z właſzczá co naygrubiey / nie obmyway do trzećiego dniá / á obmywſzy wodą ciepłą /

ciepłą / námaż mu Barskim mydłem z gorałką / y niech tak stoi dzień y noc / potym przeieżdżáć go trzebá.

Insze ná zástárzály ſplec.

Day koniowi plece pußczádłem pośiekáć / związawßy y powáliwßy go: potym pálcatem iákim nátłucz mu zlekká / żeby skorá nieco nábrzękłá / á zárázem támże námaż iáko nayciepley żetrwáć może oleiem Iniánym / á gdy nápuchnie / nácieray máścią ciepłą po kilkákroć / vczyniona z świeżych zagawek y zstárego sádłá dobry też ná to ßpik z goleni ielenich / łosich / ábo y końskich / máść też Bobkowa y słoniną przetapiána ná wodę / lecz nayprzedniey ßy oleiek z ßczeniat ślepych.

Ná plec y ná insze czlonki schnace.

Warz Jodłowe ßyßki w wodzie / á komu się żeydzie na pułz winem / nápárzay mieyscá / ktorych się suchoty dzierżą: co vczyniwßy kilká kroć / rosporz ná dwuch ábo ná trzech mieyscách sporę / y odporż ią ná plecu / żeby się nádęłá iáko tobołá. Nátłuczże korzenia pokrzywuego świeżego z stárym sádłem / áby było rzadko iáko polewká: w ktorey námaczay len práwie dobrze wyrobiony y wyczosány / á wtykay w one rány / áby się pod tym gnoiło / á óná zła krew ropą wyßłá / z ktorey się suchoty mnożą. Ten len co trzeci dzień wyiawßy / nowy wkładay / á otárßy ropę / posypuy prochem z ciemierzyce białey / nápoły z długim pieprzem vtłukßy / to się ránie goić nie da ani zaśmierdzieć / áni się w nie robáctwo rzuci: á gdy się ná ostátek dobrze rány wyczyßczą / w ten czás one zágoiß łácno.

Insze.

Weźmi Jáłowcowych iágodek / korzenia lubßczykowego / łoiu gnilego / máslá nie solonego / vtłucz wßyko miáłko / á wespoł vsmaż / tym pomázuy mieysce schnace do tego dniá. Potym czásie náw.arż słomy owsiáney w wodzie / á vczyniwßy z niey wiechęć / trzy onym to mieysce / maczáiąc co raz w tey wodzie / á to czyń tyle rázow poki wyzdrowieie / ná kożdy dzień z pułgodziny przy ogniu / żeby dobrze w ciáło wsiąkáłá.

Insze.

Nayostáteczniey ßy rátunek po wßytkich lekárstwách tę tylko zostawa záwleczenia włosienia / y ták długo onego nie wyimowánie / aż sam przegnije / y ráná się wyczyści / ktory iáko záwodzić / kożdy to niemal kowal vmie dobrze bez mego opisánia.

ROZDZIAL XX.

O zarazeniu wasatym.

Wasat właśnie iest krzyżow bolenie / co ná ludzie gdy przypada / scyátyką zwykli zwáć: przychodzi to z wilgotności flegmátyczney przez spinę grzbietową z mozgu / w te mieyscá płynącey / gdzie nie máiąc dálszego wyßcia / opánuie czlonki y związánia kości / á bol niezmierny czyni. Poznáć to łácno / bo koń zad powłoczy / ábo zgołá y stąpić z ádniemi nogámi nie może / ieczy / á ieżli się położy / wielkim áż gwałtem wstánie / krzyżem w zgorę: pochodzi tá chorobá nayczęściey z záziębienia y nieußánowánia po wielkiey pracy y spoceniu skokow ábo z biegánia: zábiegáią temu rostrucharze náßy koląc ßydłem ná sámym krzyżu / gdzie się kości schodzą / żeby krew zła wychodziłá / áleć mym zdániem lepiey vpuść krwie z żył dolnych nád kolánem z nadworza y obudwu nog po dostátku. Potym vczyń tákie párzenie: weźmi winá włoż w nie ślazu całkiem nárwawßy / tákże Iniánego nasieniá nátłuczonego / y Altei zieloney / warz aż rozewra y oślizgnie / tym płáchtę iáką grubą sowitą maczáiąc iáko nayciepliey kłáść ná krzyże siłá rázow / á osußywßy námaż ciepło máścią Wielogłowską / á w niedostátku tedy Bobkową.

Insza másc.

Weźmi oleyku Terpentynowego łotow 6. oleyku Leliowego łotow 4. oleyku Rumienkowego / Diálteiey / kożdego po łoćiey. oleyku z lißki wárzonego łotow 4. oleyku pokrzywnego łotow 8. zmießay / á tym námázuy.

Insze.

Ieżli z zimney przyczyny właśnie to złe nápádnie: weźmi z pars snopkow owsá / warz ie dobrze w wodzie dżdżowey / á wyimuiąc po iednemu snopku iáko nayciepley przykładay ná krzyże / odmieniáiąc co raz snopki / potym osußywßy námaż oleykiem kámiennym / ktory w Aptekách zowią Petroleum, ábo oleiem z cegły / ktory zowią Philosophorum, co vczyniwßy kilkakroć / pewnie koniá zleczyß.

Insze.

Klisterámi też potrzebá pilno rátowáć / bo pod

bo pod krzyżámi blisko iest ielito ślepe / w ktorym skoro zátwárdźieie kał zgoracości nástępuccy / wielkie mnoży bole. Możeß tedy do Klisterow prostych w zwyż miánowánych przymießywáć Coloquintidi z Apteki puł kotá / miodu przáśnego y oleyku Rumienkowego / á to czyń po kilákroć.

ROZDZIAL XXI.

Rupie y glisty vv ielitach.

ROżne glisty y robaki rodzą się w ielitách końskich / iáko w bydleciu obżártym / ktore też y nie żáwße to co chce stoiac ná przywięsiu / ále co mu dáia pożywáć muśi á miánowicie z tych przyczyn / z pokármu sprochniáłego / spleśniáłego / ábo z przytechłego / ktory w żołądku niedobrze trawiony będac / gnije w ielitách przestronych / y tám z przyrodzoney wilgotności y ciepłości podporę biorąc obraca się wrobaczki żywiące / ktore im dáley tym dłużey nápełniáiąc ielitá / one przegryżywáią / á z bodliwych chorob y nagley śmierci przyczyną bywáią. ktore z tych znákow poznáć możeß: chudnieie koń / smutnym stoi / zżyma się / nogámi zádniemi wbrzuch się bije / trże się też brzuchem gdzie może o ziemię y o żłoby / głowa obraca się to ná ten to ná ow bok / gęba chwyta boki / grzbiet / piersi / á czásem y koniec ogoná / kłádzie się nogámi rospróstowánymi / to iest brzuchem o ziemię: temu ták zábiegáć.

Weśmi iáiowych skorup / wydárßy zewnątrz błonki z nich / vsuß sáme skorupy dobrze / á vtłucz miáłko: weśmiß też y trost od kowalá czwartą część / też ie vtłucz subtelnie / pieprzu ćwierćego piątą część / rozmießáy to z octem przednim / y z gorżałką / á zágrzawßy wley w gárdło.

Insze.

Weśmi krety suchey / zmießay z octem winnym / á day wypić ciepło.

Insze.

Nákray chrzanu drobno / posol go dobrze / á daway koniowi wowśie / aż ozdrowieie: miáßio chrzanu y rzodkiew się zeydzie.

Insze.

Warz krwáwnik z osikowa skora w occie twárdym / á ochłodziwßy wley w gardło.

Insze.

Weśmi puł funtá oleiu Iniánego / Biedrzeńcu tłuczonego zielonego y Trzeczy / pospołu vsmaż w panwi / á ostudziwßy kłádź koniowi w nozdrze.

Insze.

Weśmi otrąb pßennych dobrą przygarść / w mießay śiárki tłuczoney łot ieden / daway po trzy dni ná czczo / á ozdrowieie.

Insze.

Weśmi garść liścia kápustnego / garść piołunu / garść mięty / siłucz w mozdzerzu ábo w stępie / przyley octu dobrego / á wyciśnawßy sok / day koniowi wypić.

Insze.

Truie też y wypędza rupie y glisty pieprz z mlekiem / Gorczycá / Dyptan / proch rogu Jeleniego spalonego / Sáletrá / Koryánder / z ktorych według dostátku może rożne trunki złożyć.

Insze á nayprzednieysze.

Weśmi prochu ziela suchego / ktore w Aptekách zowią Santonicum, puł kotá / vwarz to z mlekiem / á trochę ochłodziwßy wley w gárdło / ábo przez lewą nozdrze: to czyń raz ábo kilká. nie tylko koniom / ále y ludziom / y dźieciom bárzo pomocno / ále ludziom bárzo máło tego prochu ná ieden raz dawáią.

Każ też koniowi kał wyimowáć ręką / námázawßy one oliwą / á wetknawßy w zádnie ielito / przed kożdym z tych lekárstwem / ieżliby iákie zatwárdzenie nástąpiło: żywot też koniowi nie wádźi mázáć oliwą. Stárzy Grekowie mocnymi lekárstwy ratowáli / to iest czosnkiem z octem y z pieprzem długim zmießawßy / cytwarem y inßymi rzeczámi / ktorych dla przedłużenia żániechywam.

ROZDZIAL XXII.

O zádzierzeniu vvody, y o kamieniu vv nerkach y vv mecherzynie.

ZAdźierżenie moczu przypada / ábo z kámieniá porußonego/bądź wnerkách / bądź w mecherżynie/ ábo z ślißkiey máteriey nápełniáiacey naczynie/ przechodzacey wody w pecherż y w korżeń. Z ktoreykolwiek iednák to przyczyny pochodśi / łácno poznáć / gdyż iednákie znáki w tym przypadku kon pokázuie. Ściśka żywot y boki/ tapa / depce nogámi/ bije się pod brzuch nogámi/ iákoby dolegkość swoię pokázuiac / á co raz się rośćiaga / iákoby wodę chćiał puśćić / á przećię nie może/á czásem też po kropce ábo dwuch/ y sączy się co moczu / á ten w ten czás własny znák iest kámieniá / trże się też to ná ten to ná ow bok / á poca mu się iadrá / vdy y boki / czásem też nań y drzenie przypada / temu tym zábiegay prędko / bo rychło w tym pádnie y zdechnie. Wodza koniá w prostym á pospolitym zádźierżeniu wody / ktora tylko zprace przychodśi / ábo z przerwánia moczu przedtym / do odbory ná gnoy owczy / gdźie postawßy naydáley pułgodźiny / pußcza rad wodę wolno.

Insze.

Slaz wárzony w wodźie dżdżowey / á w niedostátku y w prostey / pomocny iest/gdy wodę przecádźiwßy / á z miodem osłodźiwßy / daß koniowi wypic.

Insze.

Nátłucz Bobku z Imbierem/ zmießay go z winem/ ábo z piwem vwarz dobrze / á gdy ostydnie/ day koniowi wypić / ábo wley po grzeble w gárdło.

Insze.

Weśmi ździbło słomy cáłe / okręć ie włosem końskim z ogoná/á wetkni koniowi wkorżeń iáko nagłębiey: á gdy tám będźie chwiłe / wyimi / á zánim vnet y wodá się rzuci.

Insze.

Nietoperz przywiązány suchy w woreczku płociennym / koniowi mocz wzruża / á czyni toż y inßemu bydku.

Insze.

Scabiosa ziele / zowia ie polna Dryakiew/ tey nasienie vwárzone z wodą / y pic dáne pomaga.

Insze mocnieysze, á te y kámien pędza.

Rogu Jeleniá zábitego nátrzy ráßpla łyżkę pełną / á day koniowi wypić w winie białym / á to potężnie pędśi bárzo / że też czásem y że krwią wodá ná puł poydźie.

Insze,

Weśmi garść czosnku polnego / co go zowią Por / ábo ług/z głowkámi y zielem/ przyley trochę wody á vwarz go / wyćiśni sok z niego / ktorego weśmi według wagi pułtorá funtá/ przyley też tego winá białego funt j. oliwy łoty 4. zmießay / á wley przez práwe nozdrze. Potym niech konia przewodza pomálu.

Insze.

Nasienia rzodkwiánego łotow 6. stártego w donicy / ábo w możdżerżu / piołunu garść iednę / warz z winem / á przecádźiwßy / wley letnio tákże w nozdrze práwa.

Insze.

Weźwi gniazdo iáskołcze / rozmießayże w wodźie / á przecádźiwßy przez płáchtę gruba / przymießáć do niego nasienia pietrußczánego łotow 4. á day wypić.

Insze.

Obłup cybul kilká mocnych / zbiey / á wepchni koniowi w zad miásto klistiery / ábo też możeß y korżeń końskí tymże námázáć / y niech go powodza.

Insze.

Proch stłuczony z skorupek ślimakow polnych/z winem dány/pewnym iest lekárstwē/ toż czyni y proch z kostki dáktylowey.

Insze naypevvnieysze.

Weźmi ziela ktore zowią po Polsku Sklenicznik / á po Lácinie Parietaria ábo Vitriola, funt j. Biedrzencu / ktory wykopány śmierdśi iáko kośiel/ zowią go Saxifragia / funt j. Soczewice funt j. Miodu przásnego pátoki práwie czystey funtow 3. wody ile potrzebá: wa rzże to dobrże aż trzećia część wywra wody/ pr zecedź przez chustę á schoway / bo to ná kßtałt syropu będźie. Day to koniowi pić poránu / rozdźielißßy ná trzy rázy: á nie tyle mocz áley kámień wßeláki pokrußy y wypędśi. Toż lekárstwo y ludźiom iest przednie odemnie doświadczone.

A ieśliby

A ieśliby záwádá iáka byłá w korzeniu/ żeby támtá ślisłość áko kámieniá co záwiązło/ tedy vczyń świececzkę cienuchną woyłkową ná nici/ á pomázáwszy ią w oliwie/ osyp krochę pieprzem/ á wetkni iáko nay głębiey: po tym poczekawszy wyimi/ á zá nią mocz popłynie zárázem.

Jeści bárzo śiłá rożnych śrzodkow ná tę chorobę/ ále ich y opisowáć máło potrzebá/ bo y tych dosyć. Tego tyle ieszcze nie przemilczę. Pisze Abſyrtus Greczyn/ że to lekárstwo náleziono w księgách iednego zacnego człowieká/ názwánego Mago Carthaginenſis, ná zádśierżenie moczu/ zá bárzo pewne: Vskrob/ ábo ráspla nápiłuy rogu z kopytá nog przednich koniá chorującego ná dole/ gdźie podkowá lega/ y stłucz ie dobrze ná proch/ á przylawszy do niego winá białego z pułkwarty dobrey/ wley koniowi przez práwą nozdrze/ żeby wypił. Tenże pisał/ że Castoreo, te ieſt Bobrowym stroię kurzony kon dobrze/ przykrywszy go płotnem ábo gunią/ z głową áż do ziemie/ ma mocz zárázem puścić.

ROZDZIAL XXIII.

O zátvvárdzeniu kalu.

Z Zápalenia wewnętrznego ábo z suchości ciáłá wszytkiego/ ktore z zbytniey prace y dni goracych pochodźi/ zwykło to ná koniá przypadáć/ zá czym kon nádyma boki y żywot/ trze się zádem o ściány/ ogonem ruszá y steka: zábiegáć prędko trzebá/ bo rychło od tego zdechnie. Skoro tedy postrzeżesz/ każ chłopu/ pomázawszy ręke w oliwie/ ábo w iákiey inszey tłustości/ wtykáć w komore zádnią/ y dośięgáć káłu zátwárdźiáłego/ wyrzucáiąc go/ poki iedno dostáć go będźie mogł. Potym vczyn pospolitą klistere/ ślaz wárząc z wodą z oliwą/ ábo z másłem świeżym/ w niedostátku oney y z solą/ á wpuszczáiąc w zad przez rurkę.

Insze.

Weśmi mydłá prostego tablicę/ á obrzznawszy okrągło/ wepchni w śiedzenie.

Insze.

Weśmi iáiec żołtkow sześć/ soli tłuczoney garść/ zmieszay/ á záwiązawszy w chustę/ wtámże z zádu.

Wewnątrz trzebá mu dáć pić rzecz dzące/ iáko wodę maczną z miodem/ á trzcinę zielona/ ábo śiáno pokropione tąż wodą dawáć ieść/ á nie co inszego/ áż go przemknie. Boki też y żywot ciepłą wodą moczyć/ á oliwą ábo oleię iákim námázywáć. Tákże kozięy serwatki ciepło wlać przez gárdło/ ábo iákiegokolwiek mleká słodkiego/ rzecz iest pomocna.

ROZDZIAL XXIV.

Na Osadnienie y rany.

Z Rad sádná y przemulenia pochodzą/ głupiegoby rzecz o tym pisáć/ gdyż kodemu y naygłupszemu to świádomo: ále iáko pne goić/ sposoby się podáđzą.

Ná sádno svvieze.

Kurze śiele ná proch stłucz vsuszywszy/ á przemywáiąc octem co raz od godźiny do godźiny zásypuy sádno. Toż czyni proch z liśćia dębu młodego y z bábki/ ktory czyści y goi rány y wrzody wszelákie.

Insze.

Proch z łupieżu wężowego posypuiąc/ goi wszelákie sádná.

Insze.

Weśmi żywokostu/ drudzy zowią psi ięzyk/ krwáwniku/ dzwonkow po gárści/ stłucz dobrze y włoż w polewány gárnieć/ przymieszay do tego sádłá stárego iáko pięść dobrą/ przyley też gorzałki kieliszek/ á przystáwiwszy ná węgle smaż powoli/ áż wilgotność przez páre wywietrzeie. Potym wywroć ná chustkę/ á wyćiśni lasskámi conalepiey/ chowayże tę máść pomázuiąc często.

Másć czyszczaca y dzivve mięso travviaca.

Weśmi rdze z miedźi części 5. miodu przásnego części 14. octu práwie mocnego części 7. warz to wespoł poki zgęśćieie iáko másć/ y czerwona będźie. Kálun też palony ráną wysuszą/ y dźiwe mięso trawi.

Másć goiaca.

Weśmi wosku żołtego łotow 12. Terpentyny łotow 4. Smołey żołtey łotow 12. Ká-

dźidká łoty 4. Oliwy funtow dwá zmießay/ á vwarz z tego máść.

Másć ná bárzo vporne ſádno.

Kup w Aptece chrzaßcow złotych/ ktore Cantarides zowia/ pod liczbą dźiewięć/ ſtłucz ie ná proch w modzerzu/ potym wźiawßy máſłá świeżego Máiowego nie ſłonego puł funtá/ zmießay dobrze kopyſtką drzewiáną weſpoł/ y ſchowáy w naczyniu polewánym/ ſtrzegac żeby tey máści pies nie dopadł/ bo pewnie zdechnie okrom wßelákiego porátowániá: tá gdy námáżeß ſádno/ ktore ſię niechce goić/ raz ábo trzy/ zárázem ſię wyczyści y záſchnie: potym tylko ſámym máſłem pomázuy/ á zgoi ſię pięknie y prędko.

ROZDZIAL XXV.

O vkaſzeniu od gadziny iakieykolwiek, także y o ziedzeniu w sienie albo w trawie paiaka, albo iadowitego czego.

Ráſtá ſię częſto że w trawie chodzac po polu/ ábo y w ieżdżeniu/ z tráſunku koń weżá ábo iáká inna gádźinę nádepce bądź też trawę gryzac ná nię nátráſi nieoſtrożnie/ od ktorey vkaßony będac/ wnet puchnąć poczynie/ oczy ſię mu wypukną y záczerwienieią/ czáſem wßyrek ſimno potnieie/ y ſmutno bárzo ſtoi: temu [illegible]gay prędko/ bo ſą tákie gádźiny/ ktore we [illegible]ſtu godźinách iádem ſwym ßkápę vmo[illegible]. Tákże ſię też przytrafia/ że kobać ſiáno [illegible] przecięta gádźiná iáká zoſtánie/ á weſpoł z ſiánem z grábiona/ y w ſtog ábo w ſtyrtę złożona bywa ktora gdy wiednie/ łácno czáſem koń głodny z ſiánem położona pożyra: toż ſię tráſia częſto z ſtrony páiakow owych wielkich/ że w ſienie zdechłe ſię naydują.

Ná vkaſzenie.

Weźmi roſpalone żelázo/ á znacłi mieyſce vkaßenia ábo guż ſkad ſię naprzod puchliná poczyna/ przypal dobrze iáko nayprędzey bo żeláz á goracość y iad wyciąga/ y ßerzyć ſię mu nie dopußcza. Potym weźmi Ruty z garść czoſnku głowek dwie/ á z octem winnym zetrzy dobrze/ y námoczywßy gębkę/ ábo chuſtkę iáką grubą kilká kroć zwiniona/ przykładay ná mieyſce przypalone. Możeß mu też dáć tegoż occu ták przyprawnego pić wewnątrz przez gębę bo zábiega iádowi/ żeby do wnętrza nie dochodźił.

Inſze.

Weźmi ziemie od mrowek/ zámießay w wodźie/ day koniowi tę wodę pić/ tákże y zwierzchu/ vczyniwßy z teyże ziemie ciáſto/ pomázuy puchlinę.

Inſze ná prędce.

Pieprzu ziarn trzydźieści ſtłucz/ á z ſtárym winem zmießawßy wley przez gárdło: á doſtánießli iáſkołek włodych w gniazdźie/ rozedrzy one/ á przyłoż do mieyſcá vkaßonego.

Plaſtr.

Weźmi łáyná świniego świeżego/ ßáleiu ogrodnego/ naśienia lniánego/ ſáletry/ octu/ rozwarz weſpoł iáko káßę/ á námázawßy ná iáká chuſtę ábo zgrzebie/ przykłáday ná raz vkaßony.

Tránek.

Weźmi Byli cznego y Dźiegielowego korzenia ſuchego po cztery łoty/ Burſtynu tłuczonego łot ieden/ rogu Łośiego/ ábo Jeleniego tártego łotow dwá/ zmießay z dobrym winem/ á wley przez gárdło.

Inſzy.

Jeſt ziele/ zowia ie w Aptekách Tuſſilago maior, zda mi ſię/ że Rußacy przezywáią Car ziele. Tego ſuchego zetrzy ná proch/ iáko záważy łot ieden/ á day w winie koniowi wypić/ przykrywßy go guniámi/ żeby ſię mogł zápocić. A toż ziele y ludźiom ná wßelákie trucizny y ná powietrzne choroby bárzo ieſt pomocne y doświadczone/ dawáiac go ná raz iáko dwá czerwone złote záważy/ w iákimkolwiek trunku. Jeżeli też to niepomoże/ z Apteki możeß doſiadź rzeczy droßßych/ ktore ludźiom dawáią/ iáko Dryakwie/ Mitrydatu/ Jednorożcu/ prochow z kámieni drogich/ z koralow ábo z pereł robionych: iam tylko proſte rátunki opiſał/ ktore wßędźie ſpoſobić może.

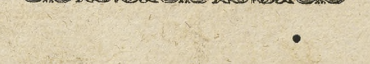

ROZ-

ROZDZIAL XXVI.

Na martwa kostkę.

Zwykłá się z ślistkiey wilgotności/ y z grubey pochodzacá máteryey zgromádzáć ná iákie mieysce w ciele/ zwłaszczá suchym przy kości/ y spiekáć iáko wapno iákie ná kształt kosteczki twárdo/ á zwłaszczá nayczęściey około nog: zá czym żyły suche opánowawszy/ niebespieczność chodzenia/ ból y chromotę przynosi. Tego żadnym sposobnieyszym obyczáiem zegnáć nie możesz/ iedno ogniem. Weśmi tedy żelázo ná to z przyczymá vrobione/ á opal skorę około oney kostki/ tákże potym y ná wierzchu ią przepal/ postrzegáiąc żebyś nigdźiey nie dotknął żyły suchey żelázem: zásypże ten raz przepalony Gryszpanem/ á obwinawszy/ nie ruszay do trzeciego dniá. Potym vczyń máść: Weśmi Grynszpanu łotow cztery/ miodu prásnego puł funtá/ octu przedniego ile rozumiesz/ warz wespoł/ áż zgęstwieie iáko máść/ á tym mu przykładay obwijáiąc/ poki się kostká wyrżnie ábo wygryźie/ zátym goy mu ten raz iáko ránę pospolitą.

Insze.

Jeśli też palić nie będźiesz chciał/ ogoł sierść ná kośćce co nalepiey: weśmi płotno surowe/ trzy onym tę martwą kostkę/ áż się dobrze zá-czerwienieie/ przyłożże ná to mieyśce zárázem Gorczyce tártey ze ęczymi ślinámi/ rozmázawszy grubo ná chustce/ czyniąc to do trzech dni/ żeby przegryzło áż do świeżego mięsá/ ábo miásto Gorcyce możesz pływáć rzeczy mocnieyszych/ iáko wapná niegászonego z miodem zmięszanego/ ábo soli zmiodem zmieszáney iáko ciásto/ á w nowym gárncu vpaloney/ tákże y Grynszpanu/ ktore wszytkie máią moc przegryzywáiąca/ y trawiąca nieczyste mięsisko. A gdy się przegryźie/ tedy tą máścią gey do ostátká: Weśmi żywicę/ wosku/ oleyku Bobkowego zárowno/ rospuść pospołu á przykładay.

Insze.

Częstokroć się tákowa kostká martwa zwykłá nie tylo ná goleniách/ ále y ná głowie nárastać/ á czásem y pod sámym okiem/ gdźie iż palenie ospecilóby bárzo/ subtelnieyszemi czámi spędźáć tę zwyklismy. To iest p[illegible] goleniu/ mieysce to námázuy ktorym ko[illegible] tych oleykow dystyllowánych przez Alem[illegible] Oleykiem woskowym/ ábo oleykiem z Terpentiny/ z cegieł palonym/ co go názywáią Philosophorum, ábo náwet oleykiem Koprowym: kożdy z nich bądź też wespoł zmieszáne/ powoli tę kostkę rozbija y w niwecz obroca.

ROZDZIAL XXVII.

Częste Moczu puszczanie.

Przeciwne rzeczy Lekárze z przeciwnych poznawáią nayprędzey/ przeto też y przyczyny tey choroby łácno doyść/ wiedząc przyczynę żádźierżenia moczu/ o czym się wyższey pisáło. Pochodźi tedy tá z zbytniey surowości y zimności nieprzyrodzoney watlacey naczynie/ z nirek pochodzącey/ y drogi moczu płynącego nád istność przyrodzona rospieráiącey/ ktora záwsze z wilgotnością płytką złączona bywa. Zábiegáć tedy temu trzebá lekarstwámi ściskáiącemi/ y wysuszywáiącemi/ tym przeciwnemi/ ktore mocz pędzą. to iest: Poy koniá po kilkákroć woda tą/ ktora stoi w glinianckách/ to iest w grubách gdźie glinę kopáią/ zwłaszczá gdy dżdżowa: wnet mu pomoże. Ábo w niedostátku oney/ nápaway woda glinę práwie cudna zámaczona/ przysypawszy kęsmu z garść mąki ięczmienney.

Insze.

Weśmi ziemie Arábskiey/ zowią ią Bolus Armenus, łotow cztery/ kádźidłá łotow dwá/ skłucz/ á zmieszawszy z octem wley przez gárdło.

Insze.

Czerwonego kámieniá nátrzy w winá pułkwarty/ przyley do niego wody z glinę zámaconey drugie pułkwarty/ á day koniowi wypić chłodno.

Insze.

Burstyn dźiwna moc ma/ á wdoświadczeniu niemal sobie przeciwna: bo gdy naydźie iákie zápárcie ábo zámulenie/ ono pędźi y przeczyszcza: á gdy zásie naczynia y drogi wnętrznych wilgotności przechodow zwatlałe y rozsłábiáłe/ one czyści/ ściska y wysusza. Możesz tedy śmiele dáwáć ná proch stártego koniowi w tym przypadku pić/ w winie ábo w occie do łotow dwu ná raz.

ROZDZIAL XXVIII.

O Puchlinie vv Iadrach.

SStra wilgotność y słona / iáko ná inſze mieyſcá gdy przychodzi / wſzędzie wrzody / guży / y rożne przypadki czyni / ták y tu gdy przymieſzána z naśieniem końſkim w iadrá wpada / ſzkodliwa puchlinę mnoży. Jeżli tedy nie da koń dotknąć y obwiązáć ſobie / tedy rospal cegłę ábo dwie / á przykryi koniá wſzytkiego dobrze áż do ziemie / polewayże octem ciepłym tę cegłę / żeby ſtał nád párą z pułgodziny / á czyń często. Pomáżuy potym oleykiem rumienkowym.

Lecz ieżli do przywijánia ſnádnie przyſzedzieſz mogł / weźmi Bobowey máki czárnuſzki / co owo ią do chlebá kłádą dla ſmáku / żwarz w winie ábo w occie / á obwijay zewſzad iadrá podwiązuiąc iáką płáchtą.

Inſze.

Weźmi ziela ktore zowią Conſolida, Polacy Głowienki / Dzwonkow / zá rowno po gárści dwie / ſtłucz w mozdzerzu / potym przydáy kminu tłuczonego łotow 4. Roże ſuchey czerwoney gárści dwie też vkłuczoney / máki Bobowey funt). oleiu lniánego wley kwartę / woſku funt). do tego przyley kwártę octu winnego / á warz ták długo / aż zgęſtwieie iáko plaſtr / tym prędko zleczyſz.

ROZDZIAL XXIX.

Zwierzb, Wozgrzyvvosc, Zaba, Mucha, Krzczyca, Wilk, Strupy.

ZRożne párchu przezwiſká przypadáią ná koniá / y ná kożde zwierze / że krwie zápáloney ostrey / zepſowáney od żołci y flegmy iádowitey á ſłoney / w cieple pánuiącey / ktorą gdy ſię przez ſkorę przedobywáć poczyna / one przegryzywáiąc / ropą y plugáſtwem záraża. Ná to iednákich lekárſtw záżywamy / lecz według złości máteriey w ciele kwiącey ſłábſzych ábo mocnieyſzych: choroby tákowe wſzytkie bárzo ſą záráźliwe y przymiotne / przeto koni táki ch wſtáyniách áni w ſtádźiech przy drugich zdrowych chowáć nie trzebá / ále w osobnym mieyſcu cichym y ciepłym / á nie tylko onych nie chowáć weſpoł / ále y tego ſię pilnie wſtrzegáć / żeby guniá / ſiodło / woyłok nie kłádźiony był ná koniá zdrowego / ktory ná párſzywym bywał / á náwet áni vżdá / áni vżdźienicá / áni rząd nie był więcey przypinány / bowiem záráźem ſię drugiemu przyrzuci / y podobna ieſt we wſzytkim / zá łáſką mowiąc vczciwego vſu / dworſkiey chorobie: wczás też początkom zábiegáć / bo gdy ſię roſtrzewi názbyt / nie podobna bywa y do vleczenia.

Naprzod tedy ſkoro ſię koń gryść / ſkrobáć ábo trzeć o ściány y żłob pocznie / odłączywſzy go / trzebá przepurgowáć / o czym maſz wyżey iáko. Zátym w iedle y pieiu miáro trzebá záchowáć / poiąc go Matznicą nie oſłodzoną / pokarm iego być ma ſłomá iarego żytá: owieś práwie cudny ábo ięczmień / trawá mu też bárzo pożyteczna dawáiąc ná ſtáyni / ábo ziołá chłodzące / iáko podrożnik / Szczaw ták pospolity iáko y záiączy. Krwie też vpuśćić trzebá z żyły ſzyiney / ábo z pierśi / ábo z poprężnic / ábo y że wſzytkich czterech nog pod kolány / máiąc wzgląd ná látá y dużość koniá ábo ſłábość / zátym lekárſtw zwierzchnych potrzebá záżywáć / ále táki ch ktoreby tę złość z niego wyciągáły / y nieco w ciáło wpędzáły. Ługiem tedy przemywáć go nie wádźi co dźień raz / w ktorymby wrzáł leśny ábo polny ślaz / oman / groch ábo ſoczewicá / ábo náwet / otręby pſzenne / ábo w niedoſtátku tego / owſá ſnop cáły / a przemywáiąc tymże ziełem / z ktorym wodę wárzono / ábo ſłomą dobrze przećieráć y chędożyć ſkorę / chociaby też y do krwie / tylo nie gwałtem bárzo / námáżuyże ktora z máści niżey opiſánych co raz po przemyciu / z ktorych ſłábſze naprzod / mocnieyſze názad ſię położyły.

Másc.

Weźmi Terpentyny funtow pułtorá / náſtá świeżego nie ſłonego funtow dwá / ſiárki żywey nie przetapiáney funt ieden / zmieſzay iáko máść przy lekkim ogniu.

Inſze.

Insza.

Weźmi śiárki funt). Terpentyny funtow dwá/ octu práwie dużego kwartá/ smaż przy ogniu/ aż wywra wilgotność.

Insza.

Sáletry/ śiárki/ kuperwaseru/ kożdego po pułfuntá/ ciemiężyce czarney łotow 4. Kádźidłá łotow 4. Terpentyny ábo żywice funtow 2. wosku funt). sádłá stárego funtow 2. vczyn iáko máść zmieszawszy.

Insza.

Weźmi korzenia omanowego/ miodunkowego korzenia/ stłucz ná proch przyday śiárki/ Grynszpanu/ to iest rożę z miedźi/ stłucz z stárym sádłem/ vczyniwszy ná kształt máści/ á námázuy ciepło.

Insza.

Kuperwáseru/ śiárki/ Bobku zárowno/ vtrzyć to miáłko/ potym rozpuść w wosku że Iniánym oleiem/ á vmieszáy z tym prochem.

Insza.

Weźmi Modrzeiowey żywice/ Gryszpanu/ oleiu Iniánego/ śiárki/ máści Bobkowey/ zmieszay.

Ná Wszelákie párchy.

Dziegciu zmieszay z śmiotáná słodką/ przyday soli tártey/ á vwiązawszy koniá wysoko/ iżby się trzec nie mogł/ námaż wszędźie/ gdźie párchy zásięgły.

Ná muchę ábo zábę.

Wprzod gdy táki párch ná koniu postrzeżesz/ tedy one mieyscá rospalonym żelázem z nienagłá poży/ á przyłoż chlebá rżánego z solą/ y zániechay ták przez dźień y noc/ potym ziawszy on chleb/ posyp Grynszpanem gęsto/ iż wszedy przylnie. Abo náwierć Gorczyce że Iniánym oleiem/ á z miodem zmieszawszy pomázuy z dobry też ná to sokdebowy ábo wodá z gałkámi dębowemi/ to iest z Gáláśem wárzona. Niechceszli też żelázem palić/ nátłuczże czosnku z sádzámi/ á z stárym sádłem zmieszay/ á przyłóday ná te zábę áboli muchę/ tedy mu się też otworzy iáko y przepaleniem: pomázyż one mieyscá smołą/ á przywiń/ ośrzodki chlebá z solą vgniotszy/ zániechayże ták przez dźień y noc/ potym omyi ługiem mocnym ábo człowieczym moczem/ á po tym przemyciu posyp prochem żołtkowym/ ktory ták czyń: Náwarz iáiec twárdo/ wyimi żołtki z nich/ podrobże ie/ á vsuß conaylepiey/ potym ieszcze mieley vtrzy ná proch.

Insze.

Warz Groch co z nastárszym sádłem ábo z słonina/ ták iż wszytko iáko kászá rozewra/ przysyp troche śiárki/ á przyłoży wszy ná muchę obwiń suknem iákimkolwiek nie ruszáiąc áż do trzeciego dniá/ á czyniąc to po kilkároć/ sáme spádną y podeschną.

Insze ná Wilká.

Te krzczyce wilkiem zowią/ ktore bywáią od kolan áż do kopytá/ tym ták zábiegay: Warz bábkę w wodźie/ ktora koniowi pić maß dáwáć/ przez cáłe trzy dni przynamniey ráno y ku wieczorowi/ nie dawáiąc mu nic innego pić przez ten czás. Pátrzże gdźie iest śierść wzięzona ábo wzniesiona/ á koń się tám mácáć nie da: weźmiesz drwá rzemienie/ zwiaż mu nogę nád krzczycámi iednym/ á drugim pod nimi/ y ściągni ták mocno/ iż mu nogá ociecze á guzy nábiegą. Weźmiß żelázo rospalone/ á przepaliwszy one guzy/ zásyp Grynszpanem odwiązawszy/ y przywin chusta/ żeby podeschło: potym przemywszy/ iáko wyżey/ zásypuy prochem pomienionym.

Poczynáią się też krzczyce od ogoná/ co łácno poznaß/ gdy koń żádek krze o ściáne ábo o przeworzynę/ ábo o co może: ktemu ieśli ná mácaß ná ogonie guzy iákie twárde. Co ták będźie/ zwiażesz mu tákże ogon ná krzczycámi: gdy guzy krwią náciek[illegible] ie żelázem przepal/ á rány zásyp Grynszpanem. Abo stłucz końską kość ná proch/ á przymieszawszy do niego Siárki y Grynszpanu/ zásypuy przemywáiąc po rázu ná dźień wodą wárzoną z Poleiem. Abo nátłucz Siárki/ Grynszpanu/ Iniánego násienia zárowno/ áko z stárym sádłem zmieszawszy/ okłáday poki się zgoi.

Másc ná vvszelákie pomienione razy, gdy by się goic niechciáły.

Weźmi z Apteki/ co zowią Litargirium æris, Myrrhi, Aloe, kożdego pułłotá/ máści Bobkowey łotow ośm/ śrebrá żywego ślinę człowiecza vmorzonego dráchmę iedną vczyń máść á we dwudźiestu czterech godźinách námaż po rázu w ciepłym ábo w cichym mieyscu/ iżeby się koń nie skrobał/ dawáiąc mu mazniczę pić przez wszytek czás mázánia/ á przed kożdym namázániem trzebá koniá przemywáć ługiem/ iáko wyżey.

Ná Strupy.

Strupy nie ták się szerzą iáko párchy/ przeto też mniey są zárázliwe y łácnieyße do leczenia. Te mástem świeżym niepłokánym námázuy áby odmiękły/ warzże Rzepik w ocie/ á tym one strupy zmyway: ábo dębnice wziąwszy od Gárbárzá/ ábo też czerwoney farby skorney/ warz z octem á przemyway.

Ná wszelákie pomienione tráfunki oleiek

bárzo dobrý: Weśmi naśienia konopnego/ włoż go w gárniec nowy podźiuráwiony ná dole/ ták iednák żeby śiemię nie przepádło/ ten zámaż zwierzchu glinę y ciáśtem práwie dobrze/ wstáwsz go dołem w drugi gárniec nowy/ czczy/ w kopány w śiemie/ á oblup táksze. Okłádayże ogniem on gárnek z naśieniem ábo węglem/ á przez one dźiurki przepuśći śię w dolny gárnek/ iáko oley czarny y bárzo mocny. Tym námázuy konie y psy/ bo pewne lek árśiwo

ROZDZIAL XXX.

O Puchlinie w Nogách.

PRzestokroć z wilgotnośći złey w ciele ktemu z prace wielkiey/ ábo też z gnuśnego śtánia vstáwnego ná śtáyni/ przypada koniom puchliná w nogi/ ták przednie iáko y zádnie/ w kolána ábo w kośtki/ á czásem w vdá/ w inśze mieyśćá/ ták że koń ochromieie y chodźić nie będźie mogł/ dla bolu y puchliny. Jeśli tedy nie zbytnia puchliná przychodźi/ otworz mu pod kolány ábo podle kotu/ ále nie blisko kopytá/ żyłę w kożdey nogi. Potym párzenie vczyń táki: Weśmi Rumienu/ Bylice/ Kurzego śie[illegible]/ warz w ługu ábo w occie/ á náparzay tym [illegible] á po párzeniu co raz osuszywszy okłáday [illegible]chowa/ vwarz one z winem/ ábo z [illegible]tem [illegible] káśę/ przyday trochę miodu/ y przywin ciepło.

Inśze,

Bobowey máki/ łáyná świniego vwarz w piwie ábo occie y przykłáday.

Inśze.

Weśmi gałek dębowych śuchych/ śtłucz ná proch miáłko/ przymieśay máki ieczmienney/ śoli/ á vwarz w occie ábo w piwie/ przylawszy z parę łyżek do tego.

Inśze.

Ná świeżą puchlinę ábo ná vderzenie popioł ciepły z winney mácice/ ábo w niedośtátku z drzewá wierzbowego pokropiwszy occem/przyłoż ná puchlinę/ á prędko one wyciągnie.

Inśze.

Zmieśay śol z miodem/ á námázawszy iáko plastr/ ná śmátę iáką przykłáday.

Inśze.

Weśmi prosá tłuczonego funtow 2. káździłá tłuczonego puł funtá/ śoli puł funtá/ śáletry ćwierć funtá/ hálunu ćwierć funtá/ warz to wespoł z octem dobrym/ ábo z winem/ poki rozewra iáko káśá/ á ná ośtátku włoż żywice czarney śewczey iáko pięść/ żeby śię rozpuśćiłá. Ten plastr bol wyćiąga/ y puchlinę nie tylko święża ále y śtárą rospadza.

Inśze.

Weśmi popiołu dobrego goracego łotow 2. wapná nie gáśonego łotow 2. miodu przáśnego łotow 4. á przylawszy winá nieco zmieśay gęsto/ y przyłoż poki nie śtwárdźieie ciepło.

A ieśli iáka ropá byłá pod skorą/ zá tym przyłożeniem wnet śię otworzy.

Inśze ná svvieżą puchlinę y iákiekolvviek vderzenie.

Cebulę dobrze vpiecz w popiele/ á zdárszy one z łupiny żółtey/ rozrzeź ábo rożgniec/włożże w rynkę/ przyday do niey miodu przáśnego/ oliwy/ świniego łáyná/ śmaż dobrze á mieśay: á gdy będźie ná kśtałt káśę/ wywroć ná śukno iákie ábo ná sgrzebi/ y przyłoż ciepło ná puchlinę iáko koń zetrwáć może/ nie odwiiayże áż náżáiutrz/ á vznaż wielką pomoc.

Inśze.

Weśmi miodu przáśnego pszczoł iárzecych/ máki pszenicżney/ kminu cárłecáo/ wespoł zmieśawszy vśmaż/ á ciepło przykłáday.

Nie wádźi też koniá wodźić do błotá ábo wody/ gdźie śię piiawki znayduią/ żeby śię koło nog náwieśáły/ á krew zła z nich wyśyśáć mogły.

ROZDZIAL XXXI.

O rospádnieniu Kopyt.

PRoiáki rospádnienie trásia śię kopytá końśkiego: iedno gdy śię ná wierzchu v śámego kleiu rospada w zdłuż ku połowicy kopytá/ y krew wyśkákuie. Drugie zásię opák/ bo rospádliná od podkowy śię poczyna/ á ták że ku gorze do połowice tylko dochodźi/ á to bywa bezekrwie/ tylko z śámey śuchośći rogu. Trzecie/ gdy śię kopyto wzdłuż/ poczawszy od kleiu áż do podkowy rospádywa/ á iákoby rozćięćie iákie czyni/co czásem bywa ze krwią/czásem beze krwie. iednákże iákokolwiek nie bez bolu niemałego/

ták

ták że koń áni chodźić może/ áni ná nogách dużo stać. Pochodźi to nayczęściey że złego chowánia/ ábo z iázdy bez podkow po mieyscách twárdych/ ábo też z nieopátrzności y z niechędożenia kopytá/ że ono stwárdźieie/zeschnie y skruszeie. W tákim rázie nie trzebá koniá rußáć z mieyscá/ strzegąc od wody y od błotá/ żeby kopytá nie obmoczył/ poki mu rog świeży nie odrośćie zewnątrz; odwilżyć mu tedy naprzod trzebá/ y zmiękczyć/ á bol wyciągnąć: co iáko spráwić/ niżey znaydźieß w rozdźiale około schnienia kopytá. Jednákże zárázem y do tych śrzodkow więc się trzebá.

Ná sámey rospádlinie ieśli iest wpoyśrzodku ábo z boku/ rozbierz mu rog iáko nayßerzey z boku obudwuch áż do żywego/ á zmießawßy siárkę z kozłowym łoiem záśkwarz/ y day go podkowáć/ bo lepiey rog ná podkowie odrasta/ á pod podkową nábity vwierciánego nasienia konopnego zmießánego z białkie iáiowym. Jeśli też rospádliná od kleiu zwierchu będźie/ przypalże one żeláźe rozżarzonym/żeby się rozßerzyłá/á chociaß do krwie/nic nie wádźi/záleważe ten raz oleykiem siarczánym/ á w niedostátku sáma siárka záśkwarz/ łoiem zámázuy: dobry też oleiek z Terpentyny ábo z żywice prostey domowey. To vczyniwßy vżywayże tych rzeczy.

Másć po paleniu ábo otvvorzeniu rány.

Grynßpanu tłuczonego zmießay z miodem przáśnym/ y z białkiem iáiowym/ á przykłáday tylko poki się wyczyści mieysce ode krwie/ y zbieleie.

Insze.

Weśmi korzenia ślazu leśnego/ Althea zowią/ vwarz w wodźie/ áby był miękki/ potym rosiłucz go z sádłem wieprzowym świeżym niesłonym/ á nápychay w one rospádliné/ y przywiiay z wierzchu. Jáżeż w niedostátku ślazu leśniego/ ślazu polnego ábo ogrodnego ná mieysce tego wźiąć możeß.

Insze.

Násienie Rożorożcowe/ zowią ie Fœnum Græcum, y nasienia Iniánego zárowno vtłucz/ á vśmaż w skopowym ábo kożim łoiu/ przydawßy nieco miodu przáśnego/ á przykłáday ciepło/ nie tylko ná rospádliné/ ále y ná wßytko kopyto.

Insze.

Po otworzeniu nożem kowálskim rospádliny/ weśmi soku źiela/ ktore zowią Dźiewánná/ á przymießay do niego Ceruśi z Aptéki/ nápchay: bo to ściskay wysußa złó[illegible] z wierzchu iednák odwilżay czym [illegible]

Oleykiem z Ruperwaseru [illegible] kropiwßy zospádlinę/ tę zwła[illegible] z sobą ciągnie/ wysußa y [illegible] przykłádáiąc zwierzchu rzeczy rog odmiękczáiące y odwilżáiące.

ROZDZIAL XXXII.

O rospádnieniu pietki.

Tychże właśnie przyczyn y pod pietką rospádliná przychodźi/ iedno iż mieysce bolałße/ bo ná niey ciężar wßytkiey nogi polega/ ktemu blisko żył y pulsow/ przeto też ten vraz ßkodliwßy y niebespiecznieyßy ńád inße. Jednákże temiż y podobnemi wzwyż opisánemi sposobámi może bydź leczony/ tylko w rozbierániu rospádliny rożność nie máła. Abowiem w tey rospádlinie pietki/ ktora z wielkim bolem przypada/ nie potrzebá tám rozbierać do krwie/ gdźie się pośczepáło/ tylko rog ßpetny á stwárdźiáły rozebráć/ żeby w rány máści y co podobnego/ kłáść się bespiecznie mogły; á záśię z obudwu stron rospádliny/ po bokách pietki śámey trzebá dla rozrastánia kopyto wybráć práwie dobrze/ máło áż nie do żywego/ á vkowáć koniá podkową ßerßą niż sam rog/ná záwiiániu z obudwu stron ßeroką/ pietkę zákrywáiącą/ grubßą nád zwyczay pospolity/ żeby koń nie ná pietce/ ále ná podkowie stać bespiecznie mogł; nie ślepa ma bydź iednák podkowá/ ále ku końcowi otwárta dla przykłádánia w rospádline. Ták rozebrawßy nápußczay oleykiem siárczánym ten raz/ á co raz po nim záśkwarzay łoiem skopowym ábo kozłowym/ odwilżáiąc rog z podku y z wierzchu. A postrzegáiąc żeby kopytá nie obmoczył/ y w pracy nie był: łácno y prędko oprócz inßych lekarstw wyzoić się może. Możeß też oliwy z woskiem iárzcym wźiąć y máści Topolowey zárowno/ zmießay/ tym pomázuy wßytko kopyto po dwá ráży ná dźień.

Insze.

Weśmi Modrzeiowey żywice/ Grynßpanu/ Żáłunu/ oleiu Iniánego/ wßytkiego zárowno/ vśmaż to wespoł/ á nápowßy báwálne/ ábo zgrzebie Iniáne miękkie/ nápußczay w rospádline. Inzse. Oliwy/ soli/ winá/ octu weźwi zárowno/ przyłoż ktemu łáyná końskiego świeżego/á vwarz gęsto/y przywiiay ná zły raz.

ROZDZIAL XXXIII.

O schnieniu, stvvárdzeniu, y odrastániu kopytá.

Ospolita to przygodá/ iż koń ktory iest płytkiego kopytá/ á ná staniu suchym stoi/ tedy się zwykł rog schylác/ iż mu nogę ściągnie/ nie, ináczey iedno iáko ciásny bot/ skad koń chrámác muśi: á gdy nie folguiąc przećię go w drogę pędzą/ tedy mięso żywe przy kopyćie leżące odgniećie/ ták iż mu ropą zaydźie/ y nie opátrzyli się wczás/ wszytko mu kopyto spada/ iáko by trzewik z nog z żuł/ ták też w tákim rogu bárzo snádnieby od nayopátrznieyszego kowalá zágwoździenie/ to iest zábićie zá żywe przytrafiác się zwykło. Tákim tedy sposobem rog odwilżác będźieß.

Day wykopáć dołek ná stáyni wzdłuż głęboki ná piąć iedne/ á ßeroki y długi według vważenia/ żeby koń dwiemá nogámi w nim stá[illegible] mogł/ ná kłádźże weń krowiencu/ á niech [illegible]ydźien/ wybrawszy mu rog do ży[illegible]/ odwilży mu się y wyrástáć po[illegible] kopłskie wynáleźienie: podśmy[illegible]

[illegible] y wosku iárzecego/ y łoiu kozłowego rospuść/ á námázuy kopyto wćieráiąc ciepło/ wybrawszy pierwey rog dobrze. Máść też Topolowa y sámá przez się iest pożyteczna ná to.

Insze.

Weśmi miodu iárzecego/ łoiu kozłowego/ ábo Jeleniego ßpiku/ sádła przepiorczego ábo káczego/ ßpiku z goleni wołowych/ wszytkiego żárowno/ spuść to wespoł/ tymże rog pomázuy ciepło/ nie tykáiąc nic sierści/ ná dźień po dwá ráz.

Insze.

Nátłucz świeżych ráków ze Iniánym nasieniem/ á z miodem prásnym/ vczynże koniowi bot skorzány/ á włoż tę mátęrą weń/ y obuy koniá po wybrániu rogu/ gdyż to záwße vprzedzáć ma/ y záwiąż żeby nie spádło.

Insze.

Weśmi stárego sádłá puł funtá/ rospuść/ á ná wodę wley áż się przeczyści/ mástá Máiowego niesłonego/ drugie tile wosku/ łoiu wołowego przetapiánego kożdego po czwierci funtá/ oliwy funt/ rospuść pierwey wosk z łoiem potym te drugie tłustości przyday á zmießay.

Insze.

Weśmi mákuchá/ á iágieł rowno/ vwarz w wodźie przyłożywszy stárego sádłá y mástá Máiowego/ iáko káße/ á włożywszy w bot/ wkładay mu ná nogę/ odnawiáiąc po rázu ná dźień.

Insze.

Nátłucz korzenia slazowego/ námießay go z oliwą ábo ze śmiotáną wleyże koniowi w bot/ á niech w nim stawa.

Insze.

Słoninę stárą/ czesnek/ krci/ siárkę/ y oleiek ze smoły przepalony/ zmießay spolnie/ á námázuy kopyta wßędźie.

Insze.

Weśmi z. głowki czosnku/ garść ruty/ hálunu tłuczonego łotow 6. stárey słoniny funtow 2. rospuść y zmießay/ włożywszy też do tego łáyná końskiego świeżego/ á codźień po dwá kroć przywijay.

Insze.

Rozwarz Bob w wodźie/ á z miodę prząsnym zmießawszy/ iáko plastr námázawszy ná płotnie grubym/ przykładay do rogu.

ROZDZIAL XXXIV.

Kopyta odewstawánie od mięsa.

Z trzech przyczyn odewstawa rog koniowi od żywego: iedná tá/ kłora się wyżey pomieniłá/ gdy ná schnienie kopytá względu nie máiąc/ drogę nim odpráwuią: Druga/ kiedy ná grudźie/ ná skáłách ábo ná ladźie/ bądź też y ná ziemi żeschley nádráśi koń kopyto/ nádłamie y ot ucze: Trzecia od żákłocia iego ábo zágwoździenia. W tym tedy wielkiey ostrożności potrzebá/ vpátruiąc zá czasu/ ieżli w obłamániu rogu do żywego nie doßło/ á ropie się nie záczęło. Jákoż skoro się co tákowego postrzeże/ rozebráć rog aż do żywego/ y gdzieby się ropá vkázowáć poczęłá/ żeby między kopytem á żywym zákráść się nie mogłá. Jeżli tedy odráśi sobie/ tym go rátuy po otworzeniu rogu ábo rány:

bowiem

bowiem gdy iuż kopyto złeście / trudne poráto-
wánie. Make iczmienna vwarz w wodźie
tym obwijay rog ciepło / á odeymuiac dla przy-
kładánia świeżego náparzay gębka / ábo chu-
stą zwiniona / wodą w ktoreyby wrzał ślaź z
rumianem. Abo weźmi otrab pßenicznych / v-
smaż z oliwą / ábo z łoiem przetapiánym iá-
kimkolwiek / á przywijay ciepło. Gdźieby się
też ropá pokázowáłá w ránce / tę przemyway
octem z solą / zásypawßy trochą grynßpanu /
ábo hálunem spalonym / żeby się nie ßerzyło / á
wychodzáło: y łoiem kozłowym zásk warzá-
iac prędko się zgoi / tylkożeby nie był z mieyscá
rußány.

Insze.

Weźmi oliwy / Jeleniego ábo kozłowego
łoiu po puł funtá / żywice z modrzewiny 3. ło-
ty / á w niedostátku Terpentyny / rospuść przy
ogniu / á vczyniwßy iáko máść / nápuß czay w
vraz / y námázawßy ná chuście / obwijay miá-
sto plastru.

Ná svvieze podbićie.

Jáiec weśmi kilká / á rozbiey cáłkiem / á
zmießawßy z popiołem ciepłym / obwiń wßytko
kopyto z doku y z wierzchu.

Insze.

Warz mocz człowieczy z łáynem końskim
długo bárzo / á przymießawßy otrab pßennych
obwijay iáko plastrem wßytek rog: wyciąga
to wßeláki bol z kopytá y gorącość przypádłá.

Insze.

Láyno konskie wypłocz dobrze w wodźie /
á co ná dnie zostánie / z białkiem iáiowym zbi-
wßy / pod podkowy nábiiay / z wierzchu rog ob-
wijay.

Ná vmocnienie kopytá zeby nie odevvstavválo.

Łoiu kozłowego ábo skopowego / sádłá
wieprzowego / kozdego po iednym funcie / oli-
wy / oleiu lniánego po 6. łotow miodu łotow
4. wosku nowego łotow 2. rospuść wespoł ná
ogniu lekkim / á odiawßy / gdy trochę ochłá-
dzáć pocznie / wsyp do tego stłukßy kádźidłá /
Mastiches, sanguinis Draconis, to iest krwie
smoczey z Apteki / kozdego po łotow dwu / á ob-
wiiay ná chuście námázawßy.

Ná odevvstánie y zlezienie kopytá.

Z wielką trudnością przychodźi to poráto-
wáć / bo chocia też y odroście kopyto / nigdy
iuż tákie iáko przyrodzone nie będźie: á wßáłcz
gdy kon wielkiey ceny y dobrym bywał / ßkodá
go porzucić / doświadczyć tedy tych lekárstw
może. Naprzod niechay stoi záwße ná miey-
scu suchym y miękkim / ábo żeby záwße pod nim
słoma nástano było / dla częstßego leżenia nizli
stania. A gdźieby też leżeć nie chciał álbo nie
mogł / muśi go ßlámi ßerokimi pod brzuch zá-
iawßy podwiązywáć / żeby ná nich iákoby wi-
śiał / ábo tylko co ziemie zdrowemi mogł doś-
gáć nogámi. Potym gdy iuż złezie rog precz /
vßyć mu trzebá bot z płotná dużego / ábo z [illegible]
ry miękkiey wymázáney / y vczynić [illegible]

Weźmi smoły Greckiey / kádź[illegible]
ches, krwie smoczey / Boli Arm[illegible]
nu / wßytkiego zárowno / vtłu[illegible]
zmießay on ze dwiemá częśc[illegible]
wego / á z częśćią iedną oliwy / wley w on bot.
Gdy tedy noge końską chcesz weń tłáść / pier-
wey záwße octem ciepłym omyi ong / toż włoż
w bot / obwiąż żeby się nie zemknął. To czyń
po dwákroć ná dźień / ktore gdy znowu iuż wy-
rośćie / weśmiß płotno surowe grube Inánie /
á námázuy plastrem niżey opisánym / y obwi-
iay to kopyto / żeby stwárdźiáło. Weźmi Gá-
lásu / otrab pßenicznych y soli / vwarz w occie
dobrym iáko káßę / á dwá rázy ná dźień przy-
kładay. Abo tę máść vczyn: wosku / śiárki /
żywice / oleyku smolánego / słoniny / weźmi y
rospuść / á námázuy ciepło.

ROZDZIAL XXXV.

Na zabicie w tuczec.

Gdy od drugiego koniá / ábo z iákie-
go inßego przypadku zábiie się koń
w tuczec / bárzo to bywa chromotá
ßkodliwa / á podobna spleceniu /
ktora też podobnemi lekárstwy opisánemi
w rośdźiale o spleceniu śmiele możesz leczyć;
lecz ktemu y tu się nieco zosobná przyda.

Weźmi oliwy z oleykiem bobkowym / sá-
dłá stárego z modrzeiowa żywica / wßytkiego
zárowno / á náciery ciepło co naylepiey. Abo
weźmi máści wielogłowskiey / Dyálthei / koż-
dego po puł funtá zmießay.

W niedostátku też inßych / z gorzałką dobrą
rospuść mydłá Barskiego / á wcieray ciepło.

Byłáliby też iáką ránká / tę lecz iáko o rá-
nách wyżey. Abo / korzenia pokrzywnego ná-

kłucz z sádłem iáko naystárszym. Oleiek też z kości końskich vpalony we dwuch garnkách/ ná tákowe y podobne onemu rázy bárzo iest potrzebny. Oleiek też z cegieł co go zowią Philosophorum dobry ná to.

ROZDZIAL XXXVI.

Stawu Zwinienie.

Náciagni noga zwiniona záś iáko była/ żeby áż wstaw znowu w pádła/ á obłoż zárázem staw nárużony ta máścią: Oliwy/ octu/ miodu/ kłuczoney pácyny/ to wespoł vmieszay z octem y zgrzey/ á ná modry płát námázawszy obwiaż dużo.

Insze.

Náparz staw zwiniony chmielem w piwie ábo w occie dobrze vwárzonym/ iáko nayciepley koń zetrwa.

Insze.

Warz w occie śienny proch z Bolum Armenum, y okłáday.

Insze.

[illegible] ślazu/ rumienu/ pokrzyw/ stłucz/ [illegible]szy otrab/ vwarz w occie y przy- [illegible] Jeśliby też rospalił się od ogniá/ [illegible] bwin/ ktore ták czynia: Jáiec kilká zbić z pácyna/ hálunu przysypáć/ y octu trochę przylać/ á odwiazáć/ námoczywszy zgrzebie.

Insze lepsze.

Weśmi Boli Armeni łotow sześć/ mąki pszenney funt ieden/ białkow iáiowych dziesięć/ ábo y całkiem mogą się wbić iáycá/ hálunu łotow dwá/ vwarz z octem dobrym/ á ciepło obwin.

Insze.

Drożdże octowe/ popioł goracy/ y stárego sádłá stłuszy/ zmieszay wespoł/ przyday ktemu z parę iáiec surowych/ á przywin ná zwinienie.

Insze.

Nasienie Rożoroższowe námocz w winie przez sześć dni/ odleyże wino/ á to nasienie stłucz/ y zmieszawszy z miodem/ vczyń plastr.

Nie gánię też y tego/ że po náciagnieniu nogi krwie vpuszczáią niskó v kopytá z żyły z nadworza dostátek/ potym chusta/ ábo z grzebiámi omoczonemi w winie y w oliwie ábo w occie obwijáią.

ROZDZIAL XXXVII.

O Zabiciu Zyly.

Zabićie żyły iest rzecz szkodliwa/ bo nie tylko chromotá nie vleczona z tego pochodzi/ ále też y wszytká nogá/ á potym y łopátká schnie. Temu tedy ták żábiegay záświeżá: Rozedrzy czarna kokoś żywa y z pieprzem/ á obłoż mieysce vderżone y obwin dobrze. Abo/ ogoł wskok brzytwa śierść nád żyłą zábitą/ náciieray gorzałką dobrą z solą z mięsáną/ obwinawszy pierwey kopyto/ żeby ná nie niedoszła/ bo gorzey rospali: czyńże to po kilkákroć.

Insze.

Vwarz w occie korzenia Podrożnikowego/ przyłoż ktemu stárego sádłá/ á ná modrym płácie przywiń ciepło.

Insze.

Weśmi pszczoł/ czosnku/ cybule/ łáyno świnie/ vsmaż to z máslem Máiowym/ á ták- że rozmázawszy ná modrym płácie przykłáday.

Insze.

Nátłucz cybule ze trzy gárści/ smaż ons w másle młodym/ á przysypawszy mąki pszenney/ znowu smaż/ potym ná tákowyż płát námázawszy ścroki/ żeby záiął áż ku kolánu z iedney strony/ á z drugiey do kopytá sámego/ ciepło okłáday/ y zániechay do dniá trzeciego.

Insze.

Nátłucz białey gorczyce ze psim sádłem/ tym maś noga vstáwnie/ áż się zgoi.

A ieśliby żyły żábićie ták wielkie/ było iżby ku gorze idac puchnełá/ tedy mu stóro ná oney żyle rosporz/ á to rospocie vczyn miánowicie tám gdzie gusik námácaß. Ten gusiczek ná żyłę nalaszy/ puszczádłem przepuść iż krew wynidzie: á náwárzywszy chmielu w occie/ obwin wszytką nogę/ á to czyn po kilkákroć/ áż się zgoi. Podkowe iednák w tym przypadku pámiętay odiąć/ iżeby stał miękko/ ále ná służy.

ROZDZ:

ROZDZIAL XXXVIII.

O Zatretovvaniu.

PA zátretowánie / áby sie potym kopyto nie dárópiło / á skoro ono postrzeżesz / zárázem iáko nalepiey krew wycisni / ręką / á octem z solą p zemyi / ná noc grzankę że rżánego chlebá vpietszy przyłoż: názáiutrz zámać pszeniczney máki z białkiem iáiowym / á przyłożywszy / do trzeciego dniá zániechay. Insze.

Weźmi owczych bobkow / oleiu Iniánego / octu twárdego / Máiowego mástá / vtłukszy bábki rospuść w tym dobrze: iż będzie iáko máść / rozmażże ia ná chusts / á tym nogę y zá[illegible]ret obwin. Potym vwoszczywszy dobrze płótno / záwiń po wierzchu / żeby wodá nie doszłá zwłaszczá ieślić w drogę iechác przyidzie.

Insze.

Weźmi ciepłego chlebá z piecá wyiętego / á zmieszawszy z solą / przywiń co dzieśi świeżego / áż sie zgoi. Inszy też tylko błotem okłádáia co raz ponawiáiąc gdy oschnie.

Insze.

Pod ránę wykárbowawszy nożem Rowáśkim / żeby ropá schodźiłá ná doł / wymyi ránę octem ciepłym osolonym: á zbiwszy białku z hálunem / przyłoż ná noc / názáiutrz zá[illegible]szwarz łoiem kozłowym / á maszli w drogę iáchác / smołą czarną po wierzchu zásmol ciepło / by wodá niedoszłá.

Insze.

Jeżliby też ráná sie záplugáwiłá ábo zá[illegible]ropiłá z niepostrzeżenia / ábo z zá[illegible]stárzenia / otworzywszy rog pierwey około niey / po przemyciu octem / Grynszpanem zásypuy / á słoninę przetapiáną ná wodę zimną námáżuy.

ROZDZIAL XXXIX.

O zagvvozdzieniu abo zaklociu do zyvvego.

SAbicie zá żywe pochodzi z niebáczności ábo z kwápliwego kowánia / co po tym naprzod poznáć / gdy kon nogę wystáwuie á czásem też podnosi nie mogąc ná niey stáć długo: drugi znák / gorę mu kopyto znácznie z tey strony z ktorey zágwozdżony / náchrámuie potyka się często ná tę nogę chorą. Lecz nayprędzey y naypewniey po tym poznasz / gdy podiąwszy nogę / młotkiem porządkiem kołátáć będziesz: bo skoro przyidzie ná mieysce obrázone / wnet nogi vmykáć będzie ábo więc owcągámi ściskay mu kopytá á złekłá / á gdzie vmknie tám vrąż. Co postrzegąszy / ták leczyć trzebá.

Wybráć trzebá po vfnalu rog práwie dobrze / y otworzyć áż do żywego miesá: bo skoro tám doydźiesz / wnet się krew pokaże do zákłotego gwozdźiá / záczym ieśli świeże zábicie y ropy nie máß / mniey rozbierác kopytá / ieśli też iuż rástárzáło y ropá płynie / muśi się dobrze otworzyć / żeby ropá między żywym á rogiem nie zákradáłá się. Potym / przemyi octem z solą / á záley oleiem z woskiem rospuszczonym y zásmol z wierzchu / ieśli w drogę iechác musiß / smołę z śiárką z mieszawszy przybiwszy podkowę ná suknie.

Iasze na śvvieze zágvvozdzenie.

Po wybrániu do żywego [illegible] młotkiem á łoiem zá[illegible]szwarz / y iedź w drogę. Drudzy też zásypuią ránę pieprzem długim / á żywicą zá[illegible]szwarzáią z łoiem kozłowym.

Insze.

Oleykiem z żywice vpalonym ábo z Terpentyny / ábo z dzwonkowym oleykiem / nápuść gorąco w ránkę: ták że obmoczywszy trochę báwełny wetkay w nię / á zá[illegible]szwarz z wierzchu czymkolwiek.

Insze.

W otworzoną ránkę przemywszy octem / iáko pierwey z solą / nátłucz żagáwic / to iest pokrzywek z solą / ábo ziela / co ie żowią Dźiewánná / á nápchay w nię y odnawiay co raz.

Jeśliby też zápalenie było w rogu y w ránce / białkiem iáiowym z hálunem ná zgrzebiách obwiiay kopyto / ábo też innemi rzeczámi chłodzącemi / iáko drożdżámi z pácyną.

Gdyby też w zástárzáłym rázie ropá się vkázowáłá / te przemywáć á zásypawszy prochem zkádźidłá / białkiem iaiowym w zgrzebiách vmoczonym przywiiáć. Co ieśli szerzyć się będzie / máśćiámi czyszczącemi / ktorych maß dosyć opisánych / y goiącemi leczyć maß / iáko máśćią czerwoną / ábo zieloną / ábo czarną.

Insze ná toż.

Jáiowy białek zmieszay z [illegible]ła / á przywiiay.

Inſze.

Weźmi miodu przáſnego/żywice/woſku/ kádźidłá/ vczyń maść roſpuśćiwſzy/ á wpuść w ránkę/ wnet ons zgoi.

Tráfią ſię też/ że zá wielką nie opátrzno-ścią miedzy kopytem á żywym/ ropá záchodźi pocznie/ y rog odſtawáć: w tym poſtępuy leczac/ iáko maſz wyżey o odſtawániu kopytá/ ábo zárzepieniu.

ROZDZIAL XXXX.

O wypadnieniu ogona y odraſtaniu wloſow.

Kiedy ná końcu ſánym ogoná włoſy wypadáią/ koń bárzo ſię oſpeca. A przeto przemywáć trzebá ogon moczem Człowieczym/ y oſkrobáć/ ieśli ſą iákie ſtrupy/ częſto potym námáczáć winem z oliwą zmieſzánym/ ábo też czymkolwiek niżey opiſánym. Twierdzą/ że pomázywáiąc ſádłem pśim/ y liśim/ bárzo máią włoſy odráſtáć.

Inſze.

Weźmi korzenia ślazu leśnego y kopia-[illegible]arz w brzeczce piwney práwie do-[illegible]ámaczay włoſy y mieyſce gołe.

Inſze.

[illegible]ego y polnego/ tákże liśćia ká-[illegible]pusćiánego [illegible]owno wźiąć/ á vwárzywſzy w wodźie/ ona częſto przemywáć.

Inſze.

Spal pápier/ á proch ten zmieſzay z máſłem młodym nieſłonym/ y námázuy.

Inſze.

Że pſzczoł nápal prochu/ á zmieſzawſzy on z ſpikiem Jelenim/ námaż mieyſce gołe.

Inſze.

Od trzćiny ktora ná błoćiech rośćie doſtaň

námázuy rány ná ięzyku/ áż ſię zgoi/ nie kłádąc w gębę munſztuká.

Inſze.

Weźmi miodu przáſnego/ á vſmaż Gryn-ſpanu w nim/ też mu máść ná ięzyk przykłádáy w rány y częſto/ á zgoi ſię. A pod ten czás trzebá mu dáwáć otrąb pſzennych miáſto obro-ku/ żeby ięzyká nie obrażał.

Inſze.

Nápuſzczay ten vraz oleykiem ſiárczánym/ á zgoi ſię pięknie.

ROZ-

ROZDZIAL XLI.

Na Gurdziel.

Gurdziel ieſt wrzod/ ktory ſię ná ię-zyku czyni: ná to weźmi w chuſtę łáyno człowiecze świeże/ przywiąż do wędźidłá/ y włoż koniowi w gębę żeby żwał/ przed obrokiem y po obroku po kilku godźin.

Inſze.

Weźmi ſłoniny ſtárey/ wyſmaż z niey ſmalec/ przyłoż miodu kniemu od ſtárych pſzczoł czerwonego/ to ieſt rdzáwego w plaſtrze/ wſyp też pieprzu tłuczonego/ y piąta część niegáſzo-nego wapná/ roſpuść przy ogniu/ á tą máśćią

ROZDZIAL XLII.

Na chudnienie Konskie.

Iesto z táiemnych przyczyn konie schną y chudnieią/ áni sie by záda-wániem naywiętszego obroku chcą popráwowáć. Przeto gdy sie tá chorobá w nim postrzeże: Weśmi oliwy łotow trzy/ Mirrhy puł łotá/ pieprzu ziarnek 30. stłuczonych ná proch/ vwarz to wespoł á wley koniowi w gárdło po arzeble/ iáko y inße wßelákie tránki. Ná toz.

Rutá y z Belica mießána w sienie pomaga do tuczenia/ ábo wino z nimi wárząc/ lać w gárdło. Ná toz.

Jęczmień y owies w piecu dobrze sußony/ żeby sie przyrumienił/ y wywiány od popiołu tuczy bárśiey/ tákże y Bob nádtłuczony w stępie/ mießáiąc po garści do obroku. Ná toz.

Száfranu łotow dwá/ Ireos, łotow 12. Pieprzu łotow ßeść/ miodu łotow ośm/ Rozynkow wielkich wyiawßy iaderká łotow 18. Migdałow obłupionych drugie tyle/ zmießay wespoł y stłucz/ á z tey máteryey biorąc łotow 4. z mießay z puł kwarta winá/ á z łotámi 3. oliwy daway ná raz koniowi leiąc przez gárdło.

Inße.

Prosiątko młode/ ktore ießcze śie świnis/ opárzywßy z ięczmienną mąką/ warz w wodźie ták długo áż mięso od kości odewre/ á tę iuchę daway koniowi pić po trzy dni.

Inße.

Warz w winie stárym garść Ruty/ Mirrhy łotow cztery/ bobkow pod liczbą piętnaście/ stłukßy ie miáłko/ Aminu łotow ßeść/ oliwy świeżey łotow ośm/ dawayże mu tákże z tego pić przez trzy dni.

Inße.

Pßenice przysuß práwie dobrze w piecu/ á przywárzywáiąc iey w wodźie miodem osłodzonym/ daway ná obrok koniowi iáko záważa trzy funty przez dni dwádeśćiá.

Inße.

Ráßtanow obłupionych násuß w piecu/ potłuczże one ná ßtuki wstępie/ á daway onych dobrą przygarść z mąką ná puł z otrębámi/ iáko z młyná bywa/ z mießawßy ná obrok przez trzy Niedźiele.

Inße.

Siárki łotow trzy/ Mirrhy ćwieć łotá stłucz/ y zmießay z parą iáiec świeżych/ przylawßy winá/ day wypić koniowi.

Karmia.

Weśmi ięczmienia części pięćdźieśiąt dwie Bobu części sto dźieśięć/ Soczewicę części sto dwádźieśćiá/ Pßenice części dźiewięćdźieśiąt/ Fœni Græci, to iest Rożorożcu części czterdźieśći/ Miodu części cztery/ námocz to w wodźie ciepłey/ ále nie gorącey/ y niech moknie 2. dni. Potym wodę odley / á te materye pomieß[illegible] wysuß w mieyscu ciepłym. da[illegible] wi miásto obroku poráną [illegible] ábo ieśli się nie popráwi/ dni 30.

Inße.

Tuczą konie Rostruch[illegible] [illegible] iąc owies otrębámi/ ábo ma[illegible] chowa[illegible] sypiąc sieczkę/ ále to rzecz n[illegible]owa/ oprc[illegible] żeby był bárzo znedźniáłym/ iákoż nie o to się stáram/ áby go rostuczyć dla przedánia/ ále wychowáć dla potrzeby.

Inße.

Weśmi lasku bzowa trzećiego dniá po nowiu Mieśiącá/ oskrob naprzod ßárą z niego skorkę z gory ná dol iáko drzewo stáło/ á odrzuć precz/ potym oskrob zielona skorkę/ ktora pod nim iest opáł z drugiego końcá/ y vsuß w cieniu dobrze/ stłuczże ią ná miáłki proch/ á w obroku koniowi poranu y wieczor przymießywáy tego prochu tyle/ ile trzemá páłcámi záiąc możesz: zrázu zdać się gorzkim/ ále potym rad znim koń będźie iadał: zá rzecz doświadczoną náuczono mię tego w Niderlandźiech.

ROZDZIAL XLIII.

Rozmáite dosvviadczenia konskie, másci, plastrovv, y inych rzeczy.

Tránek purguiący vvnętrze.

Weśmi wieprzá świeżego nogę z wodem/ to iest/ cáłą ßynkę/ warz w wodźie/ áż rozewra mięso á kość zostánie: daway koniowi tę iuchę pić dni pięć ábo śiedm.

Tránek pospolity odvvilzáiący vvnętrze.

Winá dobrego łotow trzydźieści / oliwy łotow dwánaście / miodu przáśnego czystego łotow dwánaście / iáiec świeżych ßeść/ wody ile rozumieß/ zmießay/ á nápaway koniá.

Tránek zágrzevváiacy.

Winá ſtárego łotow trzydźieśći/ Pieprzu łotow dwá/ Ruty zieloney łotow dwá/ Drágántu łotow dwá/ oliwy/ miodu/ kożdego po łotow dwánaśćie/ zwarz á daway pić.

Tránek chłodzacy.

Weźmi ſaletry łotow ßeść/ ſoku z źiela/ ktore zowią Tłuſtoßu/ ogrodnego łotow ßeſmaśćie/ winá kwartę białego Ryńſkiego ábo Fráncuſkiego/ iáiec ßeść wbiwßy/ zmießay.

Tránek gdy konie travvę iedzą.

Winá białego kwartę iednę/ oliwy puł kwarty/ miodu łotow dwá/ iáiec dźieśięć/ á pieprzu bitego puł łotá zmießay.

Tránek chłodzacy.

Octu łotow dwá/ oleyku rożánego łotow dwá zmießay/ ábo oleyku rożánego łotow ßeść/ miodu łotow ßeść/ mlekā ſłodkiego kwartę zmießay/ á day wypić ábo wbiy w ocet pięć iay á wley w gárdło.

Gdy kon ſpáć nie moze.

Weźmi máku/ lniánego śiemienia/ kożdego po kwarćie/ vtrzy z wodą/ y vczyń mleko/ [illegible]nić.

[illegible]dy kon ſpi vſtávvnie.

[illegible] Belice ſtłucz abo naśienia łotow [illegible] łotow dwa/ ſoli łotovv dvva/ [illegible] z oliwa zárowno/ á tym poy koniá.

Tránek kozdego czáſu pozyteczny.

Maki ieczmienney pułtorá funtá/ Fœni Græci, funt ieden vłuczonego ná proch/ Fig wiedłych dwádźieśćiá/ oliwy funtow dwá/ dobrze zwieré weſpoł/ á to daway pić koniowi w mleku kośim ábo iákimkolwiek częſtokroć: czyści wnętrze/ chłodźi y odwilża.

Máść czervvona ná rány, y vvrzody vporne, y ná mięſo zyvve.

Weźmi rdze miedźiáney/ co Grynßpanem názywáia/ łotow pięć/ pátoki miodowey łotow czternaśćie/ octu winnego co naymocnieyßego łotow śiedm/ warz weſpoł/ áż będźie máść geſta czerwona.

Złota máść ná vvſzelákie rány.

Weźmi woſku żołtego łotow ßeść/ oliwy dobrey puł krzeciá funtá/ Terpentyny łotow 2. zywice przedniey przeyśrzoczyſtey pułtorá łotá/ kádźidłá białego łot ieden/ ßáfranu tłuczonego ćwierć łotá/ zmießay/ á czyn máść.

Zielona máść goiąca.

Zywice iodłowey funtow dwá / woſku pułtorá funtá/ oliwy trzy cześći funtá/ Grynßpanu łotow ßeść/ zywice y woſk w oleiu roſpuść/ á potym miałko tárty wyſyp Grynßpanu nie ſmázac więcey.

Máść odvvilzáiąca y bol vvyćiągáiąca.

Woſku funt ieden/ Terpentyny/ zywice twárdey/ zywice iodłowey/ kożdego po puł funtá: Kádźidłá/ Gálbanu/ Bdellium: kożdego po dwu łotow. Máści Bobkowey funt ieden/ oliwy funt/ roſpuść rzeczey miękkie/ á potym ku koncowi wſyp prochy/ vczyń máść. Máść ná bolenie zył ſuchych y ſtávvovv, tákze y ná vvſzelákie vderzenia.

Weźmi Miety/ Jágieł/ Siárki/ Terpentyny/ Storacis, Bdelij, Gálbanu/ Smoły/ kożdego z nich po puł funtá: Wßytkie te rzeczy pierwey ſtłukßy miáłko/ ktore ſie tłucz dádzą/ roſpuść miedzy ſobą/ potym przyley winá ſtárego funtow pięć/ á warz dobrze/ áż będźie iáko máść geſta.

Máść goiąca.

Weźmi woſku/ zywice/ kożdego po funcie: Rożey ſuchey funtow dwá/ máſłá świeżego nie ſolonego funtow dwá/ vſmaż á wyćiśni przez chuſtę gruba/ y vżyway.

Plaſtr ná bolenie goleni y ſtávvovv.

Sádłá/ Woſku/ Zywice przeyśrzoczyſtey/ tyle iednego ile drugiego/ ſpuść przy ogniu weſpoł y vżyway/ námázywáiąc ná płát gruby płocienney.

Plaſtr ná toz.

Stłucz ſłoninę ſtárą práwie dobrze/ przymießayże do niey wap ná nieqáßonego ile rożu mieß: á przywiązawßy ná bol/ zániechay do trzech dni.

Plaſtr ná guzy tvvárde z vderzenia.

Kliiu y Woſku zárowno wźiawßy roſpuść/ przyley octu mocnego/ á warz áż zgeſtnieie/ przykłáday ciepło: á ieśli ſtáry raz/ potrzebá ogolić śierść ná tym zátwárdzeniu.

Plaſt ná bolenie kolan ábo koſtek.

Weźmi Ruty/ Rumienowych głowek żołtych/ to ieſt kwiátu y z liſtkámi zárowno tylo drugie/ iágieł tłuczonych: warz to w winie/ á rozmázuiąc ná płát/ przykłáday ciepło.

Máść ná vvſzelką puchlinę y bol vv łopátkách y vv vdách.

Weźmi Bobkow funt/ Máieranu ſuchego tyle drugie/ Siárki łotow cztery/ Sáletry/ Kádźidłá puł funtá/ Zminu łotow ßeść/ zywice funt ieden/ oliwy funt ieden/ winá funtow trzy/ zwarz áż zgeśćieie iáko máść.

Gdy ſie kon zápiecze.

Weźmi biel od ſtárey ſłoniny iáko pięść/ vtłucz dobrze/ vczyń z niego gałki/ á poſypawßy ie wierciánym śiemieniem konopnym/ przez gardło wepchay. Ktemu vczyń czopek z ſłoniny/ á poſypawßy go ſádźámi z łuczywá/ wetkni w zádek.

Kliſter

Klister ná toz.

Weźmi Sáletry łotow ßeść/ oliwy funkow dwá y tyle drugie/ rożwarz to wespoł: á gdy będźieß chciał klisterowáć/ wbiy do tego całkiem cztery iáycá kokoße.

Ná biegunkę.

Kiedy koń biegunkę miewa/ żieloność bieży przeżeń: záwiaż w tey chorobie rzemieniem mokrym ogon/ á daway mu ieść prażony iecżmień

Ná stárgánie ábo zbiezenie.

Zwarz mástá w sypawßy nieco soli/ á gdy przestydnie/ rożbiy kilká iay kokoßych/ á zmießawßy wley w gárdło.

Ná toz.

Rozbiy iáiec świeżych kilká/ przysyp z puł łyżki ßáfranu/ á day wypić.

Ná pśie vvłosy.

Rozmaż ná chuście świeże láyno człowiecze/ przywin ná płácie/ á pogina mu wßytkie: sprośnec ále doświadczone lekarstwo.

Gdy kon niechce linieć.

Biegay ná nim áż się zápoci dobrze/ dayże mu wnet w ßyi żyłę záciąć: á vlápiwßy one krew/ zárázem ciepłą obmaż wßytkiego: á gdy dobrze ná nim oschnie/ w ten czás go ocudźiß.

Ná odmienność śierści konskiey.

Ná tym mieyscu gdźie ia odmienić chcesß/ pomáżuy czás niemáły kośią żołcią goracą/ á obaczyß trefne odmiány. Abo ciástá z máki iecżmienney/ włoż ono w twárdy ocet/ á śiárki przyłoż/ warżże to dobrze/ przykłáday ciepło ná mieysce gdźie odmiány prágnieß.

Z białey czarną śierść vczyni.

Fárbę czarną z olßowey skory wárzona/ ktorey v Szewcow dostánieß/ rospuść z kozłowym łoiem/ á ciepło námázuy/ ále pierwey mieysce przemyć trzebá dobrze y náhálunić/ też ábo pierwey śierść brzytwa ogolić.

Zbiałych zielone vvłosy vczynić.

Z kápárow świeżych wodkę distyllowáć/ á tą często námaczáiąc/ żielony włos będźie.

Ná koniá vvaśnivvego.

Skoniny białey náskrob/ á przymießay do niey puchu gesiego/ vczyń gałkę iáko leśne iábłko/ á wepchni koniowi przeż gárdło/ żeby połknął.

Czarną śierć vczynić.

Weźmi liścia Cwikłánego/ Száłwiowego y Bobkowego/ skory z ośiny/ y skory z leßczyny żieloney/ to iest świeżey: przyłoż do tego Mirrhy/ hálunu/ y gálásu zárowno/ warz długo w ługu/ á tym żámaczay włosy.

Z czarney vv białą odmienić.

Jest iedno żiele/ zowią ie Łácinnicy Cucumer asinium, bo miewa ná sobie iáko ogoreczki/ ále pełne wody/ możem ie też názwáć ogorek leśny. Weźmi tedy korzenia tego żiela cwierć łotá/ sáletry puł łotá/ vtłucz ná proch/ miodu czystego y oliwy/ kożdego po łotow czternaście/ z mießay wespoł/ á tym często námázuy. Niedźwiedźie sádło/ toż czyni.

Ná vvyciągnienie z rány drzevvá

Nátłucz iader Włoskich orzechow/ á vsmáżywßy one z ocłem/ przyłoż ciepło.

Ná toz.

Woł gdy w przypołudnie ábo w odwieczor bywa przypędzony/ przezuwa znowu lezac/ co gdy obaczyß/ wetki mu w gębę ku gárdłu rzke/ á vchwyć tey trawney żieloności/ á przykłáday ciepło do rány/ wyciąga to y drzewo y żelázo powoli.

Máść prędko ranę goiąca.

Weźmi słoniny stárey/ łoiu kozłowego/ żywice twárdey/ oliwy stárey/ miodu iárzego/ żánkłowego żiela y przymiotow[illegible] tkiego zárowno/ stłuczże żiela co[illegible] á śmaż z inßemi wespoł/ á przecé[illegible] przecińsnawßy przeż chustę/ sch[illegible] rzecz kosztowna.

Kon zeby duzo biegał.

Wilcze żeby co naywiętße przywiązáne do koniá/ żeby skory dotykáły/ przydawáią długiego biegu.

Ná koniá krzyklivvego názbyt.

Przywiaż do głowy iego kámień polny/ ktoryby się sam przez się z przyrodzenia nálazł dżiurawy/ á nie będźie rżał: drudzy tákowyß kámień kłáda w ceber wody gdy koń pije/ w żádźierżeniu moczu/ á ma bydź pomocny. Turcy wiążą iezyk rzemyßczkiem dużo/ á rzeć koń nie ma. Włoßy żelazko kłáda ná iezyk.

Zeby się konie rozney śiersci rodziły.

Twierdźi Abfytus, że w przypußczániu śłádnit á/ gdy ł láczá psira ábo fárbiśta gunia przykryta będźie/ iż y śrzobek ma bydź máści rożney. Lecz ia rozumiem/ żeby y kłáczy potrzebá co tákowego vkazáć/ ábo tákże koniá rożney máści fárbą przykryć/ gdyż oboie do rospłodzenia należą. Wiec y on fortel Jákobá Pátryárchy w rodzeniu Owiec pstrych/ záiste godźien vważenia/ gdyż częstokroć pomyślenie przywodźi rzecz do skutku/ zwłaßczá w bydletách/ ktore się rozumem nie rządzą/ bo go też nie máią.

Zeby

Zeby kon lezał iáko martvvy.

Jezyk wężowy iárzecym wostkiem oblep/ á włoż koniowi w lewe vcho ná nitce/ żebyś potym mogł wyiąć/ wnet pádnie iáko zdechły: á skoro wyimieß/ nie tylko że wstánie znowu zdrowym/ ále dáleko ießcze ochotnieyßym: Angielczyk ieden to twierdził.

Zeby kon przez pevvne mieysce nie przechodził.

Weśmi ielito świeże wilcze/ skroć ono iáko ßnurek ábo struns gruba: á gdziekolwiek przeciągnieß/ idąc koń powoli poczuie/ á żadna miára tą drogą nie poydzie/ o czym Albertus pißze.

Koni Muchy áby nie kąsáły.

Weźmi liśćia bań wielkich/ vtłucz á wyciśni z nich sok/ tym pomaczay koniá/ á owad nań nie pádnie/ Cardanus pißze.

Kon żeby nie iadł.

[illegible]oiem námazawßy zeby koniowi/ żadna [illegible]nie może. Temu zábieżyß przemy[illegible]ße octem ciepłym z solą: owsá [illegible] będzie/ ktory w rzeßocie z skory [illegible]onym leżał ábo przewiány był.

Nárobáczy vv sádnie ábo vvránie.

Ziele rdest vsußywßy w ćieniu/ vłucz ná proch á zásypuy/ zárázem wypádną. Grynßpanem zásypuiąc/ ábo wapnem nie gáßonym/ toż morży y wypędza.

Ná robaki vv vszách konskich.

Zábiy psá/ á wyiąwßy żebro z niego ostrob dobrze mięso/ tę kość vwiąż ná ßnurku koniowi pod łyią do dni kilku/ á wypádną.

Ná Zołzy.

Weźmi Dyáltyi łoty dwá/ Oleyku Bobkowego łot ieden/ máślá nie słonego łotow dwá/ zmießay to wespoł rospuściwßy ná węglách/ námaż koniá pod gárdłem od vchá do vchá/ ná słońcu/ ábo w ćieple/ táksze y guzy/ ktore mu się pokázuią. Krew też dobrze puścić/ z obudwu żył poprzesnych.

Insze.

Weźmi Oleyku Bobkowego łot ieden/ Euphorbium łot ieden/ ćiemierzyce białey 2. drágmie zmießay wespoł/ á wźiąwßy parę pior gęśich czystych/ námaż tą máśćią/ y włoż po iednemu w nozdrze wetknąwßy ná piędzi/ námaż też y około nosá/ y w gębie wewnątrz/ á postaw go w ćieple z godzins żeby prysknął/ dawáiąc mu potym pić wodę mocną ieczmienną: Kurzyć mirrhą też dobrze/ przykrywßy go płáchtą/ żeby [illegible] w nozdrzá ßedł.

Ná Bielmo vv oku.

Weźmi iáie świeże kokoße/ vpiecz ie w bochnie chlebá w piecu/ żeby práwie twárde było/ obłupże ie á weźmi sam czysty białek/ á odrzuciwßy żołtek ná strons/ pokray on białek ábo siłucz ná puł w mozdzerzu kámiennym á nie w mosiądzowym/ ábo ná mißce nowey drzewiáney/ ábo ná glinianey/ potym go posyp hálunem drobno tłuczonym/ włożże w chußtkę cudną/ á wyciśni z niego wodkę/ y schowáy w bániecce szkłáney. Tą wodką piorkiem zákrapiay poránu y wieczor oko/ spędzi bielmo pewnie: á tegoż lekárstwá y ludziom możeß śmiele vżiełáć/ zwłaßczá vbożßym.

Ná Krosty y Párchy.

Przemywßy ługiem dobrym ćiepłym/ y wytárßy wiechćiem námáżuy go ćiepło tą máśćią/ á potym znowu kilkároć ługiem obmyway/ á to czyń do trzech ráz. Oliwy łot 1. Smalcu wieprzowego nie słonego łot ieden/ bluszczu łotow ośm/ sánty łotow śiedm/ octu podług zdánia: zmießay/ zwarz/ vczyń máść.

Insze.

Weźmi oliwy łot ieden/ siárki żywey łotow pułtorá/ Soli łotow 4. sádzy z kominá łotow ßeść/ smalcu wieprzowego łot ieden/ a warz z octem winnym/ á vczyń máść.

Ná Krzycę.

Opaliwßy żelázem guży/ ábo ráną żeby się nie rozßerzáłá/ námázuy tą máśćią. Oleyku rozánego łotow cztery/ sádłá lisiego łot ieden/ sádłá gęśiego ábo kokoßego łot ieden. Arsenicum tłuczonego łot 1. po dwákroć na dzień przemywáiąc ługiem z hálunem rospußczonym.

Ná Aperturę.

Tá nayczęśći w pęcinie przypada/ zwłaßczá gdy się kon trátuie/ ábo też w strzelicy. Tá to weźmi Terpentyny łotow ośm/ woskU młodego/ miodu przáśnego po łotow ßeść. Plastrum Oxycroceum dwie drágmie/ Oleyku rozánego łotow dwá: vwarz z tego máść/ á przywiiay námazawßy ná chußćie białey.

Ná powietrze konskie, ktore z krostámi suchemi przypada.

Weźmi skory z drzewá iáśienia/ á mocz ią w kádziách y w korytách/ w wodzie rzeczney/ z tey niech vsłáwnie piją przez czás choroby/ á wßytek iad wypędzi z nich. Toż y drugiemu bydłu służy.

Ná od ćiśnienie podeszvvy y piętki.

Przypada to koniowi/ gdy mu zábije zá żywe/

żywe/ á dobrze nie zgoi/ ábo od ciáśney podkowy/ ábo ieśli był nádchwacony/ tedy krew spada do podeßwy/ że nie może chodźić/ ábo chodźi własnie iáko ná pákułách. Ná to/ puść mu naprzod krew z ßyie/ ábo z poprężnic: Potym weśmi śmalcu wepřzowego/ otrab pßennych wedle potrzeby/ vwarz ábo vśmaż wespoł/ nic do tego nie przymießywáiąc/ á przykładay ciepło po dwá rázy ná dźień.

Inße.

Weśmi Slazu/ Barßczu/ korzenia Borakowego po łoćie). otrab przygarść/ vśmaß to wßytko/ stłukßy pierwey w moździerzu dobrze/ w śmalcu wieprzowym/ á przywiń iáko pierwey. Inße.

Weśmi soli łotow 8. prochu z liśćia dźiewánnowego łotow 6. sádzy łotow 4. Galßtynu łotow 4. Gáláśu kłuczonego łotow 6. Rozmárynu tłuczonego łotow 2. octu dobrego łotow 3. zwarz zmießawßy á vczyń máść/ ktora ciepło ná chuśćie przykładay w trzeći dźień po sobie/ przemywáiąc co raz octem ciepłym po odieciu plastru tego.

Na bol vv nogach z vderzenia, abo vv zyłach.

Weśmi rzepy/ náśkrob iey nożem/ á ták śurowa obwin członek ábo nogę bolącą raz y kilká/ wnet bol wyciągnie. Inße.

Liśćie kápuśćiáne z piwem á z otrebámi pßennymi dobrze rozwárzone/ wyciąga bol y vlżywa żyłom suchym.

Ná popłovváną gębę, ábo poráńioną vvvvnątrz.

Rány w wárdze/ ábo w dźiąsłách/ ktore kárgániem nieopátrzy ieżdźiec/ ábo zły máßtáler podśiáła/ pomáżuy miodkiem rożánym poki się pogoią/ nákłádáć mu w gębę przez ten czás żadnego munßtuká áni wedśidłá. To y goi prędko y po zágoieniu ná mieyscách obrázonych/ twárdość nie zostawa. Tym też czásem śiáná ostrego nie dawáć mu ieść/ ále przewyborne.

ROZDZIAL XLIV.

Zámknienie tych Ksiąg czvvatych.

JAko niezliczona liczbá chorob y przypadkow znayduie się ná tym mizernym świećie/ ktorym y ludźie y bydletá są podległe/ ták też lekarstw y sposobow zábiegánia onym co dźień wiscey się przymnaża. Przeto temu oboygu folguiąc/ nie mniey też y pracy swey własney/ zámykáiąc o przypadkách y chorobách Końskich/ tę Książkę/ w ktorey śiekłá się ich/ á mym zdániem co naypotrzebnieyßych do vleczenia porządkiem swym pomieniło/ ostátek inßym w tym biegleyßym/ vmieiętnieyßym y doświadczenia więtßego zlecam: mnie ile czásu ważnieyße zabáwy pozwoliły/ tom łáskáwemu Czytelnikowi wyráził/ y do wiádomośći podał.

KONIEC.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

CRACOVIAE,

Apud Lucam Kupiß, S. R. M. Typogr. Anno M.DC.XL.VII.

Na Nożaiczne doświadczenie Lekarstwo Choćby iuż y Chrząstka przez a Nazbirać Żab Wodnych Wnaczynie iakie Kotwiczy y te Żaby Sciąć potym cem rosołem albo Siłowego Zwyczyłowac albo tyże popuł Gwarcy Rodzice Wlewać tedy do Nosu dwiczy vobie. Aperym Marci Zyd

Item Na Zolty Ponie

Tyro Jare Warzyc y poliwke odecdzic a wsypac Wnic Soliery miary y to poliwke Yenia Zaliwac populgarca. tedy Zniego ma y Rzecz pewna.

Salman Geist. Kanter Geist
Hepenianie y Seife 8 gr.
Hatum Bratky Kacicla na Pudlenie
Hidrych Propel do wypalenia
Madrasy zakaynet kolanach
Konynstinum Zolty Smoln na Kalaracie
Kamiowi nauirac przymiszanie
J. Ung. hydrary Seit. ame y na gat
Dinit nodum
Gnbzoantum Alum 4 Loth
Jnm Binder in Pulorm 4 Loth
Rotlem Siecspitat 1 Loth
Jusanum gumist gum mastwoten
KONIEC
Lintura Opl Guid
pinctus Cantor 4 Loth Guide
Olmipuk 3 Loth
mit Gmit Vrafer

Biblioteka Jagiellońska
stdr0040508